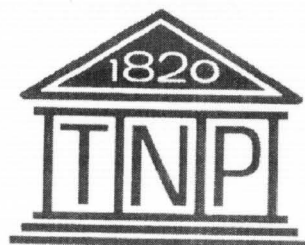


TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH



**PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE
COPYRIGHT RESERVED**

NOTATKI PŁOCKIE

BIULETYN KOMISJI BADAŃ NAD POWSTANIEM I ROZWOJEM PŁOCKA



PŁOCK

3/4

1957

WYDAWCA:

Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka
Płock, Plac Narutowicza 8 tel. 25-68

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Kazimierz Askanas, Franciszek Dorobek, Tadeusz Gierzyński
i Czesław Gutry

OKŁADKA:

Ludomir Mocarski

NA OKŁADCE:

Pieczęć Władysława Hermana

Cena numeru 10.— zł

CWD. Pł. Dr. Akc. 2. 27.4.57

Nakład 1000+100 egz. Objętość 60 str. format A4

Papier bezdrzewny kl. III/80 gr. H-14

NOTATKI PŁOCKIE

BIULETYN KOMISJI BADAŃ NAD POWSTANIEM I ROZWOJEM PŁOCKA

Nr 3 — 4

STYCZEŃ — CZERWIEC

1957

* * *

Konferencja sprawozdawczo planująca badań regionu plockiego, zorganizowana przez Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk i Komisję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka w dniach 30. XI.—1. XII. 56 r. stanowiła zamknięcie pierwszego etapu prac Komisji.

Wygłoszone na sesji referaty i cały szereg podniesionych w dyskusji wypowiedzi naukowców dały cenny materiał dla już rozpoczętych i przyszłych badań regionu.

Cenna praca instytutów PAN i zakładów uniwersyteckich w krótkim okresie czasu posunęła wyraźnie naprzód badania zaniedbanego regionu. W zakresie rozpoczętych prac archeologicznych, przygotowujących jednocześnie materiały do prac paleozoologicznych, paleobotanicznych i antropologicznych uzyskano nie tylko sporo konkretnego materiału, lecz i szereg istotnych wskazań dla badań zaplanowanych na lata następne.

Prace antropologiczne dały już wyniki w zakresie badań Radziwia. (W kwietniu r.b. zebrano materiały antropometryczne dotyczące ludności Płocka). Istotne wyniki dała również inwentaryzacja architektoniczna zabytków miasta.

Posunęły się też naprzód prace historyczne (IH PAN) i Zakładu Źródłoznawstwa (UŁ).

Prof. dr. Witold Hensel — Dyrektor IHKM PAN podkreślił w przemówieniu rolę Komisji w inicjowaniu prac badawczych, które jak potwierdził, bez tej inicjatywy dotychczas zapewne nie byłyby rozpoczęte.

Pozytywnie też została oceniona działalność Komisji zarówno w zakresie prac własnych i wydawania pisma wychodzącego wysiłkiem małego środowiska, jak i przy niesieniu pomocy organizacyjnej badaniom prowadzonym przez naukowców.

Cennym dla Komisji było uznanie przez Konferencję za słuszne założenia reprezentowanego przez Komisję formy ruchu regionalnego oraz wprowadzenie kryteriów typu prac badawczych prowadzonych we własnym zakresie.

Konferencja przyjęła również za słuszne tezy Komisji co do dalszego wprowadzania nowych badań kompleksowych: badania językoznawcze i etnograficzne zostały już zgodnie z planem zapoczątkowane.

Niewątpliwie na podkreślenie zasługuje również fakt, że konferencja stanowiła pierwszą bodaj w obecnych warunkach próbę zbliżenia, naukowców, reprezentujących najpoważniejsze zakłady do pozaakademickiego ośrodka, związania licznych sił naukowych z regionem. Należy przypuszczać, że oczywista celowość i znaczna waga Konferencji dla regionu może przyczynić się do reorganizacji ruchu naukowego w kierunku decentralizacji.

Wydaje się, że o ile mimo istniejących trudności Komisja zdoła w dalszym ciągu prowadzić badania kompleksowe regionu i opublikuje w szerszym zakresie wyniki prac badaczy regionalnych — będą istniały przesłanki dla zwołania w przyszłości szerzej zakrojonej na większą skalę sesji, poświęconej analizie zebranych materiałów i wyciągnięcia prowadzących do syntezy wniosków.

KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-PLANUJĄCA BADAŃ REGIONU PŁOCKIEGO W PŁOCKU

30. XI. – 1. XII. 1956 R.

W dniach 30 listopada i 1 grudnia 1956 roku w Domu Spółdzielczym PSS w Płocku odbyła się konferencja sprawozdawczo-planująca badań regionu płockiego, zorganizowana przez Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk i Komisję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka.

W konferencji wzięło udział łącznie około 150 osób, w tym około 100 osób, reprezentujących ośrodki naukowe przeważnie Warszawy i Łodzi oraz badacze regionalni Mazowsza.

M. in. na Konferencję przybyli: prof. dr. Witold Doroszewski, prof. Aleksander Gieysztor, prof. dr. inż. Jan Grubecki, prof. dr. Witold Hensel, prof. dr. Stanisław Herbst, doc. dr. Jadwiga Karwasińska, prof. dr. Stefan M. Kuczyński, prof. dr. doc. Jan Lutyński, prof. Zdzisław Rajewski, prof. dr. Stanisława Sawicka, prof. dr. Adam Wolff, prof. dr. Stanisław Zajczkowski.

Z płockiego środowiska w Konferencji uczestniczyli: przedstawiciele Towarzystwa Naukowego Płockiego, Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, Polskiego Towarzystwa Historycznego, Archiwum, Muzeum, średnich zakładów naukowych, m. in. miejscowy badacz Kazimierz Gelinek, mgr. Jadwiga Gorzechowska, ks. mgr. Józef Góralski, mgr. Antoni Pęczek, mgr. Kazimiera Nowakowska, mgr. Maria Kieffer, mgr. Halina Kostanecka, mgr. Stanisław Kostanecki, mgr. Jan Kowalewski, mgr. Maria Markowska, mgr. Krystyna Mierzejewska, red. Konstanty Modliński, ks. mgr. Kazimierz Starościński, mgr. Jan Wańkiewicz, mgr. Halina Zienkiewiczowa, ks. mgr. Tadeusz Żebrowski i inni.

Udział w Konferencji wzięli także przedstawiciele władz miejskich: przewodniczący Prezydium MRN w Płocku Józef Chlebicki, wiceprzewodnicząca Zuzanna Grabowska nadto zaś I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR Władysław Chmurzewski.

Na Konferencję przybył również żywo interesujący się pracami naukowymi w mieście ks. biskup dr. Tadeusz Zakrzewski.

Konferencję otworzył przewodniczący Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka mec. Kazimierz Askanas, witając zebranych na konferencji naukowców, badaczy miejscowych, przedstawicieli władz miejscowych i społeczeństwa płockiego.

Prowadzenie obrad objął dyrektor Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN prof. dr. Witold Hensel, prosząc do prezydium Konferencji: z ośrodków naukowych prof. dr. Witolda Doroszewskiego, prof. dr. Aleksandra Gieysztora, prof. dr. Stanisława Herbstę, prof. dr. Zdzisława Rajewskiego, prof. dr. Stanisława Zajacz-

kowskiego oraz z ośrodka płockiego mec. Kazimierza Askanasa, Józefa Chlebickiego, Władysława Chmurzewskiego, prof. Franciszka Dorobka, mec. Tadeusza Gierzyńskiego, dyr. Czesława Gutrego i pod nieobecność prezesa TNP mec. Romana Lutyńskiego.

Na wniosek przewodniczącego konferencji prof. dr. Hensla zebrani przyjęli następujący porządek obrad:

1-szy dzień Konferencji — dnia 30 listopada 1956 r.

1. Referat „Płock — powstanie i rozwój miasta” — mgr. Ryszard Cieśla.
2. Referat „Wyniki badań archeologicznych w r. 1956 w Płocku” — mgr. Jerzy Gąsowski.
3. Dyskusja.
4. Sprawozdanie z inwentaryzacji architektonicznej w r. 1956 w Płocku — opracował mgr. inż. arch. Zdzisław Tomaszewski.
5. Dyskusja.

2-gi dzień Konferencji — dnia 1 grudnia 1956 r.

1. Referat „Zagadnienie badań regionalnych w Płocku” — mgr. Kazimierz Askanas.
2. Dyskusja.
3. Ustalenie wytycznych dla badań kompleksowych regionu płockiego.
4. Informacja o pracach, prowadzonych przez Zakład Atlasu Historycznego — mgr. Irena Gieysztor.
5. Referat „Dotychczasowy stan badań antropologicznych regionu płockiego” — prof. dr. Ireneusz Michalski.
6. Zamknięcie Konferencji.

W toku obrad przewodniczący Prezydium MRN w Płocku Józef Chlebicki powitał uczestników konferencji w imieniu władz miejskich i społeczeństwa płockiego, podkreślając wielkie zainteresowanie, jakie Konferencja wzbudziła w mieście, przyrzekając wszechstronną pomoc dla prac naukowych i badawczych Płocka ze strony Miejskiej Rady Narodowej i życząc uczestnikom Konferencji jak najlepszych wyników obrad i przyjemnego pobytu w mieście.

Konferencję zagałę dłuższym przemówieniem prof. dr. Hensel.

W dalszym ciągu podajemy sprawozdanie z Konferencji, opracowane na podstawie protokołu, sporządzonego przez mgr. J. Kawę i nagrania na taśmę magnetofonową, dokonane przez ob. Jana Jasińskiego.



Prof. Dr. Wito'd Hensel, dyrektor Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN
zagaja Konferencję.

PROF. DR WITOLD HENSEL

ZAGAJENIE KONFERENCJI

Spotykamy się dziś podjąwszy inicjatywę plockich działaczy kulturalnych, którzy zorganizowali komitet do badań przeszłości swego stołecznego kiedyś za Piastów grodu — nawiązali w ten sposób do pięknych tradycji badawczych i kulturalno-oświatowych Płockiego Towarzystwa Naukowego. Ich serdecznemu oddaniu sprawie pobudzenia do nowego rozkwitu życia kulturalnego w Płocku zawdzięczamy, że słowa i zamiary dość szybko, mimo różnych piętrzących się u progu ich działalności trudności przyoblekli w czyn.

Nasza konferencja ma jak sądzimy o wiele szersze, a nie tylko lokalne plockie znaczenie. I to w podwójnym rozumieniu: po pierwsze, że ma zająć się perspektywami badań ośrodka, który odgrywał kiedyś bardzo poważną rolę w życiu naszego narodu, a dziś jest dużym centrum swego regionu, po drugie, że uzmysławia zdrowe tendencje panujące w średnich ośrodkach pozawarszawskich do zaktywizowania sił społecznych dla pomnożenia dorobku kulturalnego zarówno swego regionu, jak też i całego naszego narodu.

Nie jest tajemnicą, że panujące w minionym okresie tendencje likwidatorskie, centralistyczne — doprowadziły do zastoju w rozwoju życia kulturalnego w ośrodkach mniejszych, które wiele poniosły strat na skutek różnych zbyt pochopnych decyzji. Musiało to prowadzić do izolowania uczonych od społeczeństwa, a więc spełniać skutek przeciwny od tego, do którego zmierzano, a także do unicestwienia badań w ośrodkach mniejszych i powodować ich jałowizację kulturalną. Tak pojętym celom służyć miały też formy organizacji nauki polskiej, a zwłaszcza narzucenie jej w wielu wypadkach feudalnej struktury organizacyjnej, z jej dość bogatymi i różnorodnymi szczeblami.

Nie czas tu i miejsce na szersze rozwijanie tej myśli. Wypada jedynie stwierdzić, iż tak ze strony uczonych, jak też ośrodków mniejszych już wcześniej wskazywano na szkodliwość w polskich warunkach takiego modelu organizacyjnego naszej nauki, szczególnie niebezpiecznego dla dyscyplin społecznych, na potrzebę dokonania rozsądnych zmian wynikających z istotnych potrzeb nauki, na położenie rzeczywistej tamy komenderowaniu nauce.

Byłoby jednak niesprawiedliwie, gdybyśmy nie doceniali, iż istniały dziedziny nauki, wśród których wymienić należy dyscypliny historyczne, które nieraz skutecznie przeciwstawiały się tendencjom centralistycznym, choć i w tych gałęziach obserwować mogliśmy także rozmaite błędy i wypaczenia w minionym okresie.

Dlatego też zdrowa inicjatywa Płocka znalazła u reprezentantów różnych dyscyplin tak ciepłe przyjęcie. Że właśnie w Płocku próbowano przełamać niezdrowe centralistyczne zapędy, wynika, jak sądzę z wielu powodów. Wymienić z nich należy trzy: 1) energię jednostek i ich umiłowanie sprawy, 2) dawne tradycje kulturalne Płocka i 3) słaba znajomość przeszłości regionu, który kiedyś odgrywał tak poważną rolę.

Nie ma powodu, by nie przyznać się, odnosi się to zwłaszcza do archeologów, iż z żenująco skromnym dorobkiem przystępujemy do tej konferencji. Po pięknie zapoczątkowanych na

przełomie niniejszego stulecia wykopaliskach dwóch badaczy — amatorów wczesnośredniowiecznego Płocka i jego okolic, a mianowicie malarza Fr. Tarczyńskiego i lekarza dr. Leona Rutkowskiego, którzy rozkopali i opisali liczne kurhany z terenu północnego Mazowsza (w powiatach płockim, płońskim i sierpeckim), nie uczyniono też przez wiele lat prawie nic, względnie niewiele tylko godnego, uwagi. Na marginesie zresztą dodajemy, że część wartościowych zabytków z tych badań przechowywanych w Płocku podlega obecnie procesowi szybkiego niszczenia na skutek niewłaściwej konserwacji. Sądzę, że obecna konferencja winna wysunąć jakieś postulaty także w tej sprawie. Warto zaznaczyć zaś, że niektóre z nich stanowią unikaty wśród wczesnopolskich zabytków. Zastanowić się także należałoby nad dodatkowym zbadaniem części tych cmentarzysk, podobnie zresztą, jak i innych. Okres międzywojenny zaznaczył się pewnymi badaniami na terenie samego Płocka, które niestety tylko w drabnym procencie zostały dotychczas udostępnione nauce. Nie ulega zaś wątpliwości, że wykorzystanie ich pozwoliłoby ustalić prawidłowej plan przewidywanych dalszych badań archeologicznych na terenie Płocka.

Byłoby niecelowe zastanawianie się, co spowodowało, iż Płock także po wojnie, gdy rozpoczęto naukowe badania nad początkami państwa polskiego, choć wytypowany jako jeden z punktów najważniejszych, w których badania muszą być podjęte, nie doczekał się przez wiele lat realizacji tego zamiaru. Uświadamiamy sobie doskonale, iż samo badanie Płocka i jego okolic nie wystarczy do wypełnienia dużej luki w naszych badaniach wczesnośredniowiecznych, którą odczuwamy, gdy mówimy o przeszłości tej połaci naszego kraju.

Że słuszne są uwagi o konieczności podjęcia badań nad domyślnym Mazewem, czy różnymi ośrodkami mniejszymi, tak grodowymi, wiejskimi jak miejskimi, zresztą pod tym względem mamy już pewne osiągnięcia dzięki zbadaniu Starego Bródna (doc. Musianowicz) i Błonia (prof. Z. Rajewski i mgr. H. Cofta). Ale nie ulega wątpliwości, że w sposób przekonujący rozświetlił wczesnośredniowieczną przeszłość Mazowsza, a także jego udział w kultywowaniu kultury polskiej — Płock należy do najważniejszych.

Świadczą o tem nie tylko okruczki źródół pisanych, przetrwałych do naszych dni, których wymowę dla znajomości przeszłości Płocka oświecił także referat kolegi mgr. Cieśli, jak pozo-
stałe dotąd okruczki architektury romańskiej, a zwłaszcza płocka katedra. Przypomnieć tu chyba też wypada działalność biskupa płockiego Aleksandra w XII wieku, fundatora m. in. słynnych spiżowych drzwi płockich, wykonanych w połowie XII wieku. Tutaj wreszcie znajdował się wykonany w Lotaryngii diadem książęcy, pochodzący z tego samego czasu.

Wszystkie te przesłanki wskazywały, jak słuszny był niepokój, że odwiekanie prowadzenia badań w Płocku nie służy sprawie poznania rzeczywistego okresu naszej przeszłości w okresie wczesnopiastowskim. Dalsze utrzymywanie tego stanu rzeczy było niewątpliwie niezdrowym zjawiskiem. Ale należy szczerze i jasno powiedzieć, iż gdyby nie energiczna akcja Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, pomimo pełnego zrozumienia potrzeby tych badań, prace wykopaliskowe nie zostałyby jeszcze w tym roku przez nas podjęte. Dlatego trzeba przyznać sprawiedliwość, że inicjatywa tych badań należy do Płockiej Komisji. O wynikach, które traktować musimy jedynie jako zaczątek szerszych prac badawczych, mówić będzie ich miejscowy kierownik mgr. Jerzy Gąssowski, chcąc albowiem tu jedynie podkreślić, że Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk, doceniając głęboki ładunek zespołu społecznego, który towarzyszył inicjatywie społeczeństwa płockiego, postanowił przystąpić do tych badań pomimo, iż realizacja ich wymagała pokonania szeregu trudności, a także zmiany przyjętego uprzednio planu. Ale było to równocześnie powodem, iż badania te można było przeprowadzić narazie tylko w dość skromnym zakresie.

Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka ma znacznie szersze plany, których ocena przekracza moje kompetencje fachowe. Nie mniej jednak stwierdzić można, że wszędzie tam, gdzie Komisja zwracała się, znajdowała chętnie przyjęcie dla swej cennej inicjatywy. Tym się też tłumaczy, iż zgromadził się dziś dość szeroki zespół specjalistów różnych dyscyplin, reprezentujących szeroko rozmaite placówki Polskiej Akademii Nauk, jak też katedry niektórych naszych uniwersytetów. Udział ten zasługuje na szczególne podkreślenie, gdyż wskazuje on jak głęboko przeniknęła postępową myśl o celowości prowadzenia nad przeszłością lub przyszłością jakiegось regionu czy kraju badań kompleksowych. Oznacza to bowiem decyzję prowadzenia prac w oparciu o najwyższej pojętej fachowość, co rzecz jasna nie tylko, że nie wystarczy, lecz wręcz przeciwnie — postuluje potrzeby włączenia do tych prac także badaczy miejscowych. Stwarza możliwość uzyskania istotnie pełnych wyników naukowych, mogących służyć sprawie postępu.

W moim głębokim przekonaniu, zwłaszcza w naukach społecznych, musi istnieć ścisła więź uczonych ze społeczeństwem, powiem więcej, muszą istnieć formy pełnej współpracy. Nauki społeczne, ale nie tylko one, pracujące w izolacji od społeczeństwa, nie mogą się rozwijać prawidłowo.

Ale równocześnie warto się zastanowić nad drugą stroną zagadnienia, która zresztą także w toku bieżących obrad znajdzie swój wyraz. Na czym ma polegać współpraca czynników

miejscowych z pozapłockimi. Sądzę, że formy jej będą różne, w zależności od specyfiki poszczególnych dyscyplin. Sądzę, że byłoby błędem, gdyby wkład regionu miał się ograniczyć wyłącznie do samych opracowań. Myślę, iż korzystając z obecnych przemian, należałoby włączyć takie środki społeczne, któreby w trudnej sytuacji gospodarczej ułatwiły wykonanie różnych pilnych zadań naukowych, mających nie tylko lokalne znaczenie.

W roku bieżącym podczas podróży naukowej do Szwecji, Danii i Norwegii zaznajomiłem się także z organizacją nauki na tamtym terenie. Śmiało możemy powiedzieć, że w wielu dziedzinach na odcinku nauki prześcignęliśmy naszych północnych sąsiadów, ale zazdrościć im trzeba umiejętnej rozbudowy i szerokich form pomocy społeczeństwu nauce i jego współpracy z nauką. Sądzę, że spotkanie nasze może napawać nas optymizmem, że naukowcy zajmujący się problematyką Płocka współdziałając z jego społeczeństwem nie tylko rozświetlą przeszłość tego pięknego miasta, ale równocześnie ustalą jego rzeczywiste miejsce w historii naszego narodu, że pomogą w wytyczeniu właściwych jego form rozwoju na przyszłość. Dlatego zgłaszam gorący apel o żywy udział w dyskusji o możliwie wszechstronne, krytyczne ustosunkowanie się do prac już zrealizowanych, a także o pomoc w opracowaniu realnego planu działania na najbliższą przyszłość.

MGR RYSZARD CIEŚLA

PŁOCK – POWSTANIE I ROZWÓJ MIASTA

Położenie geograficzne Płocka charakteryzuje się związkiem z Wisłą, główną arterią komunikacyjną łączącą Mazowsze z pozostałymi ziemiami Polski. Peryferyczne położenie miasta w granicach historycznych Mazowsza Starego, zdala od terenów nowej kolonizacji mazowieckiej w XIV—XV w. na wschód za Wisłą i Narwią, wskazuje na jego bliższe związki osadnicze z ziemią Sieradzko-Łęczycką, Kujawami i Wielkopolską. W okresie rozbięcia feudalnego Mazowsza w XIII—XIV w. utrwalił się rozwój gospodarczy miasta Płocka jako ośrodka wytwórczości i wymiany. Teren osadniczy ciężący administracyjnie i gospodarczo do Płocka leżał na prawym brzegu Wisły. Pas ziemi na lewym brzegu Wisły wiązał się jeszcze w XIII w. z dzielnicą płocką, ale już w XIV w., po uzależnieniu dzielnic Bolesława III od Korony, a ostatecznie w XIV w. znane jest ukształtowanie ziemi Płockiej tylko na prawym brzegu Wisły. W XII w. istnieją tu grody w Płocku, Sierpcu i Raciążu oraz w Szreńsku i Stopsku, znane później w XIV w. jako kasztelańskie. Grody te były jedną z form organizacyjnych majątku książęcego, który stanowił podstawę realizacji zadań administracyjno-wojskowych i gospodarczych.

Na Mazowszu płockim nie spotykamy złóż surowcowych, które mogłyby stać się podstawą poważniejszego rozwoju rzemiosła i przemysłu. Na potrzeby lokalne eksploatowano rudę darniową występującą w podmokłej dolinie rz. Wkry, wydobywano glinę i wypalano cegłę na wznoszenie budowli oraz rąbano lasy na budowę i cdbudowę miast. Głównym bogactwem naturalnym okolicy były tylko lasy oraz żyzna gleba. Urodzajne bielece oraz szczyrki naglinowe zalegające zwarcie na południu, bliżej Wisły, zostały najwcześniej wykorzystane rolniczo, dojąc podstawę gospodarczą osadnictwu. Występujące na północy gleby piaszczyste i szczyrki, a w okolicach Wkry — piaszki jałowe i wydmy do przełomu XVIII—XIX w. pokrywał las. Osady rozproszone w prześwitach leśnych uprawiały skrawki pól i łąk, gospodarowały w lesie.

Mazowsze Płockie jest równiną moreny dennej podnoszącą się do 100 m i urozmaiconą szeregiem moren czołowych. Krawędź tej równiny podcinana jest przesuwaniem się rzeki Wisły na prawy brzeg. Niszczące działanie Wisły zaznacza się w okolicy Płocka podmywaniem skarpy i usuwiskami powodującymi nierówności nadbrzeża; wody Wisły tworzą z napływowych piasków mniej lub więcej trwałe kępy na rzece.

Topograficzne położenie Płocka na krawędzi wyżyny, na pograniczu dwu jednostek morfologicznych, posiadających odrębny charakter gospodarczy, jest typowe dla wielu miast, szczególnie tych, których rozwój wiąże się z arteriami ruchu wodnymi i lądowymi. Miasto rozłożyło się wzdłuż skraju skarpy swobodnie rozbudowując 3 przedmieścia oraz przystań w dolinie rzeki powyżej tarasu zalewowego. Około 2 km na północ w głębokim jarze spływa do Wisły rzeka Brzeźnica, której bieg wyznaczał w XIV w. granicę gruntów miejskich. Wschodnią granicą gruntów miejskich była rzeczka Jaszczkownica, bagno książęce i wzgórze piaszczyste.

Przekształcenia w urbanizacji Mazowsza zaznaczone w poł. XIV w. lokacjami miast: Sierpca 1322 r., Szreńska 1383 r., Kuczborka 1384 r., miały największe natężenie na początku XV w., kiedy to w latach 1400—1420 zyskało prawa 6 miast: Płońsk, Radzanów, Bieżuń, Bielsk, Raciąż i Mława. Ruch ten wyczerpuje się w XVI w., a powstające wtedy nowe miasta, głównie prywatne, osłabiają tylko dynamikę istniejącej już sieci miejskiej, która przetrwa aż do czasów najnowszych. Sieć miejska oparła się w znacznej mierze na wcześniej istniejących centrach osadnictwa i administracji, jakimi były grody (Płock, Sierpc, Raciąż, Szreńsk), a tworzone nowe ośrodki-miasta stawały się centrami skupiającymi osadnictwo w ramach podziału administracyjnego na powiaty.

Najdawniejszą wiadomość o Płocku zawiera dokument wystawiony dla klasztoru w Mogilnie, opatrzony datą 1065 r., uważany za falsyfikat z drugiej połowy XIII w., sporządzony na podstawie zapisek klasztornych z różnych czasów, się-

gających w. XI. Dokument ten wymienia wśród 19 grodów mazowieckich, gród w Płocku, oraz wśród kościołów w Bielsku i Włocławku, kościół św. Wawrzyńca w Płocku. Krytyczna ocena tych wiadomości pozwala na stwierdzenie, że zapewne już w XI w. istniał w Płocku gród i kościół. Kronikarz piszący na pocz. XII w. określa Płock jako *civitas* i *urbs*, które to określenia można identyfikować z osadą i grodem. W świetle wiadomości przekazanych przez tegoż kronikarza Płock jest stolicą Mazowsza, stałą siedzibą panującego księcia Władysława Hermana oraz jego liczne dworu. Tutaj, w Płocku, odbywały się wspaniałe uroczystości dworskie, tutaj książę Władysław pasował na rycerza syna swego, Bolesława, tutaj też na grodzie arcybiskup gnieźnieński Marcin, odprawiał przez 5 dni żałobne egzekwie po śmierci księcia Władysława Hermana, którego pochowano w kościele płockim.

Na przełomie XI/XII w. fundowano biskupstwo płockie, a następnie pojawili się tu benedyktyni. Najprawdopodobniej kościół klasztorny zastępował wtedy nie istniejącą jeszcze katedrę, a zorganizowany ośrodek kościelny mógł mieścić się czasowo przy kościele św. Wawrzyńca, który w XIII w. już nie istnieje, bądź też przy kolegiacie N. P. Marii na późniejszym przedmieściu Płocka. Dopiero biskup Aleksander z Malonne (1129—1156) ufundował romańską katedrę w Płocku, którą konsekrowano w r. 1144. Dokonał się też wtedy rozdział kapituły świeckiej od zakonnej. Biskup z nową kapitułą oraz klasztor benedyktynów zyskali bardziej niezależną podstawę działania.

Kapituła płocka przejęła kościół św. Benedykta, którego tytuł wskazuje wyraźnie na benedyktyński pochodzenie. Kościół ten stanowił rycerską fundację Starzów-Toporczyków, a stał w XIII w. nad brzegiem Wisły naprzeciw katedry, lecz już po drugiej stronie rzeki, we wsi Radziwie.

W katedrze płockiej prowadzono jeszcze w r. 1148 jakieś dodatkowe roboty, w czasie których w kaplicy znaleziono skrzynkę z relikwiami. Chyba do tejże samej kaplicy odnosi się późniejsza relacja źródłowa, że przed pogrzebem biskupa Piotra III w r. 1263 w starej kaplicy, in antiquo oratorio, znaleziono relikwie św. Wawrzyńca i Aleksego. Tutaj też biskupa pochowano. Biskupów chowano zwykle w katedrze, a ta stara kaplica, o której zapomniano w XIII w., że kryje relikwie świętych, może być starsza od samej katedry. Kaplicę tę można najprawdopodobniej identyfikować z kościołem św. Wawrzyńca znanym z dokumentu 1065 r.

Bezpośrednia wiadomość o opactwie św. Wojciecha jest dopiero z r. 1228, a wskazówka o jego sytuowaniu na zamku płockim pochodzi z r. 1303. Gród płocki, wzmiankowany już w XI w., siedziba książęca, sytuowany był najprawdopodobniej na terenie zajęтым następnie przez murowany kompleks budynku zamkowego. Tutaj też był klasztor i orientowany kościół św. Wojciecha. W pobliżu wznosiła się romańska katedra oraz musiał mieć przynajmniej swe pomieszczenie biskup oraz kapituła. Jeśli przyjąć, że cały ten teren, już z natury obronny, objęty był nadto konstrukcją obronną, to

jemu najprawdopodobniej odpowiada, użyte przez kronikarza w XII w., właściwe określenie — *urbs*, tj. zamek. Późniejszy kronikarz, Janko z Czarnkowa, mówi o zamku płockim, że był obwiedziony jednym murem, a król Kazimierz Wielki otoczył go drugim. Fragmenty obu murów ceglanych, istniejące jeszcze w końcu XVIII w., obejmowały właśnie całe wzgórze zamkowe z katedrą oraz budynkiem, zamku, opactwa i kościoła św. Wojciecha. Być może, że ten pierwszy mur ceglany oraz część zabudowań zamku płockiego wzniesiono już w czasie jego odbudowy po zniszczeniach spowodowanych najazdem Mendoga w r. 1260.

Kolegiatę w Płocku pod wezwaniem N. P. Marii ufundowała na pocz. XII w. Dobiechna, wdowa po Wojławie, stolniku Władysława Hermana i piastunka Bolesława Krzywoustego, a patronat mieli z woli fundatorki biskupi płocki wraz z kapitułą. O patronat nad kościołem toczyły się już od XII w. walki biskupów płockich z rodem fundatorów — Powalami, w wyniku których kościół miał zmienianą obsadę duchowną. Biskup Werner (1156—1170) przemienił kolegiatę na klasztor, osadzając tam prawdopodobnie benedyktynów. Wojewoda mazowiecki, Żyro, z rodu Powalów, poddaje fundację w r. 1185 pod duchowne zwierzchnictwo kościoła kanoników regularnych w Neuwerk (Novum Opus) pod Hallą. Wreszcie biskup Wit (1179—1206) osadził tu norbertanów. Zrazu opactwo to miało podwójny konwent, męski i żeński, ale już w r. 1218 jest tu tylko klasztor norbertanek znany później pod wezwaniem św. Marii Magdaleny.

Kolegiata N. P. Marii znajdowała się w r. 1185 na przedmieściu płockim, in suburbio Plocensi. Dzisiejsza lokalizacja tego kościoła a następnie klasztoru norbertanek jest nieznana. Źródła lakonicznie określają położenie klasztoru w XIV w. przed Płockiem, ante Ploczk, blisko Płocka, prope Ploczk, a w XV w. — wprost — na zewnątrz murów płockich, extra muros Plocenses. Wiadomo również, że stary klasztor walił się na skutek osuwisk skarpy i dlatego został przeniesiony do budowli klasztornej na nowym miejscu po r. 1622, najprawdopodobniej jednak w pobliże dawnej własnej, zagospodarowanej posiadłości.

Osada płocka do XIII w. wzrastała pod opieką książęcego grodu i kościoła, a do chwili wzniesienia kolegiaty ukształtowała się w wyniku sprzężenia przestrzennego układu: grodu i kolegiaty. Osią krystalizacyjną osady musiała być droga łącząca te punkty, przy której z czasem powstało targowisko. Rozwój książęcej osady kształtowały potrzeby lokalnego rynku wytwórczości i zbytu oraz głębsze przemiany społecznego podziału pracy między wieś i inne osady, które poczynają pełnić niewątpliwie funkcje miast, przy ogólnej tendencji skupiania i wyodrębniania rzemiosła i handlu od zajęć rolniczych. Zespoleń ośrodka przy kolegiacie z osiedlem stołecznym — grodem, a następnie wykryształizowanie się między nimi osiedla rzemieślniczo-handlowego, doprowadziło do powstania osady miejskiej, skupiającej ludność społecznie i zawodowo zróżnicowaną.

Uzupełniającym elementem sprzężenia miasta był port rzeczny w Płocku, poniżej skarpy nad

Wisłą. Port wzmiankowany w źródłach pisanych dopiero na pocz. XIII w. niewątpliwie jednak funkcjonował wcześniej. Przeprawa przez rzekę istniała tu chyba już w XI w. Do portu plockiego przybijały łodzie z solą, co wskazuje na udział miasta w intratnym handlu tym poszukiwanym artykułem spożycia. Dogodne położenie Płocka nad Wisłą, która była naturalnym szlakiem komunikacyjnym oraz połączenia najstarszych dróg lądowych, za-

ofiary i kwesta w okręgu klasztornym, działalność dominikanów w Płocku pośrednio charakteryzuje miasto jako dość ludny ośrodek.

W r. 1237 biskup Piotr utworzył nowy ośrodek życia miejskiego w Płocku. Na placu darowanym przez księcia Konrada, działając w ramach posiadanych przywilejów, biskup założył miasto z nowym rynkiem. Granice miasta przebiegały między kościołem Wsławia i kościołem błog. Dominika,



Prezydium Konferencji: mgr: Fr. Dorobek, dyr. Cz. Gutry, mgr. K. Askanas, prof: dr W. Hensel, prof. dr St. Zajączkowski przewodniczący Prezydium MRN w Płocku J. Chlebiński i sekretarz KM PZPR w Płocku J. Chmurzewski. Na trybunie prof. dr Kuczyński z Łodzi.

pewniały miastu łatwość kontaktów z centralnymi ośrodkami życia w kraju.

Struktura społeczna i zawodowa mieszkańców Płocka znana jest lepiej dopiero w XIII i XIV w. We wcześniejszym okresie formowania się miasta książęcego strukturę tę można tylko scharakteryzować ogólnie, stwierdzając, że podstawową masę mieszkańców, tak jak to było w innych miastach, utworzyli początkowo rycerze, których osiadanie w bliskości grodu książęcego uzasadniały potrzeby militarne i administracyjne. Za nimi ściągali rzemieślnicy i kupcy, znajdując zatrudnienie i zbyt towarów.

Na początku XIII w. zjawiają się w Płocku dominikanie. Początki fundacji książęcej sięgają r. 1225, bezpośrednia wzmianka o klasztorze jest z r. 1237. Klasztor i kościół pod wezwaniem błog. Dominika zbudowano w mieście książęcym. Dominikanie poza kościołem i przynależnym doń gruntem otrzymali winnicę między zamkiem i klasztorem z ogrodami, młyn na rzece Brzeznicy oraz 2 siedliska w mieście. Ponieważ podstawę utrzymania klasztoru zebraczego stanowiły głównie

rozciągając się od cmentarza przy drodze do Czerwińska, do studni przy kościele Wsławia, do drugiej studni żydowskiej i do ogrodu przylegającego do drogi publicznej idącej koło klasztoru dominikańskiego. Przybysze do miasta biskupiego mieli osiedlać się na prawie rycerskim. Na rynku mógł sprzedawać swoje towary każdy: rycerz, kleryk, chłop wolny bądź przypisaniec. Do kościoła należało tu 12 karczem.

Lokalizację tego miasta umożliwił trwający później układ stosunków własnościowych w terenie, zgrupowanie realności kościelnych — dworu biskupa i domów kanoników — przy tzw. rynku kanoników, oraz wzmianki o zabudowie na działkach kanoników, a potwierdzają tę lokalizację plany miasta Płocka z końca XVIII w., na których jest widoczny orientowany plac i jego gotycka zabudowa.

Teren zajęty przez założone miasto leżał na wprost zamku i katedry, rozciągając się od klasztoru dominikanów aż do kolegiaty pod wezwaniem św. Michała Archaniola, o której najwcześniejsze dane pochodzą z pocz. XIII w.



Przy stole konferencyjnym: J. E. Ks. Biskup Dr Tadeusz Zakrzewski
Przewodniczący Prezydium MRN w Płocku Józef Chlebicki i inż. Michał Panas.

Sformułowanie wiadomości o założeniu nowego rynku miasta jest zarazem pozytywnym stwierdzeniem istnienia starego rynku w mieście książęcym. Obraz stosunków społecznych i gospodarczych miasta książęcego uzupełnia zamieszkiwanie tam Żydów oraz istnienie 15 karczem.

Od r. 1237 poczęły więc rozwijać się obok siebie dwa miasta, książęce miasto Płock oraz miasto fundowane i lokowane przez biskupa Piotra. Do sprzężenia obu miast chyba nie doszło, gdyż już w r. 1247 dowiadujemy się o umocnieniach obronnych, które obejmują bezpośredni teren siedlisk kanoników określony jako suburbium, tj. podzamcze. Tutaj na okres niebezpieczeństwa wojennego wolno było również zamieszkać czasowo mieszkańcom otwartego miasta książęcego, którzy powracając następnie do własnych domów, na zewnątrz umocnień i podzamcza, winni byli pozostawić wolne siedliska kościołów i kanoników.

Z dokumentu wystawionego przez księcia Wacława w roku 1322 dowiadujemy się o dokonanej dla potrzeb miasta zamianie z biskupem płockim wsi książęcych na inne wsie i grunty leżące bezpośrednio pod miastem. Jest to już jakiś końcowy etap organizacji nowego miasta książęcego, które zbudowano wcześniej na innym miejscu. Zachowany do dziś regularny charakter rozplanowania tego miasta świadczy o jego jednorazowym założeniu. Zasadą kompozycyjną miasta Płocka była, czytelna do dziś w jego planie, sieć kwadratów mierniczych, którą wytyczono niegdyś w terenie przy pomocy sznura i kołków. Rozplanowanie nie objęło podzamcza, tj. terenu między miastem i zamkiem, gdzie były siedliska kanoników.

Dopiero budowa murów obronnych sprzęgła miasto książęce z podupadłym miastem biskupim na podzamczu w jednolity charakter planistyczny, tworząc tu obiekt militarny funkcjonujący w układzie obronnym monarchii Kazimierza Wielkiego. Zamek od miasta oddzieliła fosa, której ślady zachowane do XVIII w. określano jako

„Dunajek”. Mur miejski postanowiono budować na gruncie trwałym i twardym, co 60 łokci stawiając wykusz. Od r. 1356 w narożnym bloku przyrynkowym miasto ma kościół parafialny pod wezwaniem św. Bartłomieja.

Za bramami wzdłuż dróg dojazdowych do miasta zawiązują się przedmieścia. Za bramą Dobrzyńską przedmieście skupia się przy kościele św. Filipa i Jakuba. Droga od bramy Bielskiej prowadziła polami aż do końca gruntów miejskich, gdzie pod Trzepowem stała kaplica św. Marcina. Za bramą Wyszogrodzką, tam gdzie klasztory dominikanów i norbertanek znaczyły niegdyś początkowe etapy rozwoju miasta, utworzyło się przedmieście zwane później Wielkim.

W mieście są rzemieślnicy: piekarze, szewcy, cieśle, kuśnierze, sukiennicy i inni, którym wolno tu zajmować się rzemiosłem, wyłączając jednak tereny podzamcza między miastem i zamkiem.

Jest to wstępny zarys dziejów miasta do poł. XIV w. oparty na materiale źródłowym, sugestjach ogólniejszej literatury oraz specjalnych opracowaniach historycznych, z których m. in. wykorzystano:

St. Arnold, Początki biskupstwa płockiego w świetle falsyfikatów mogiłęńskich. Roczn. Tow. Nauk. w Płocku. Płock 1929. Rec. M. Niwiński w Kwart. Hist. XLIII. Lwów 1929.

A. Bachulski Założenie klasztoru kanoników regularnych w Czerwińsku. Księga pamiątkowa na cześć prof. M. Handelsmana. Warszawa 1929. Rec. M. Niwiński w Kwart. Hist. XLIII. Lwów 1929.

M. Gębarowicz, Mogilno — Płock — Czerwińsk. Studia nad organizacją kościoła na Mazowszu w XI i XII w. Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego. Lwów 1934.

W. Kętrzyński, Założenie i wyposażenie biskupstwa płockiego. Przew. Nauk.-Lit. 14. Lwów 1883.

W. Kętrzyński, Założenie biskupstwa płockiego. Przegl. Powsz. 27. Kraków 1890.

J. Kłoczowski, Dominikanie polscy na Śląsku w XIII—XIV w. Lublin 1956.

Z. Kozłowska-Budkowa, Płockie zapiski o cudach z r. 1144. Kwart. Hist. XLIV. Lwów 1930.

Z. Kozłowska-Budkowa, Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej. Kraków 1937.

Z. Kozłowska-Budkowa, W sprawie diakona Wita. Czasop. Prawno-Hist. IV. Poznań 1952.

A. J. Nowowiejski, Płock. Monografia historyczna. Płock 1932.

K. Potkański, O założeniu i uposażeniu klasztoru w Mogiłę. Pisma pośmiertne. t. II. Kraków 1934. Rec. M. Niwiński w Kwart. Hist. XLIII. Lwów 1929.

Wł. Semkowicz, Ród Powalów. Sprawozd. Akad. Umiej. XIX nr 3. Kraków 1914.

B. Ulanowski, O uposażeniu biskupstwa płockiego. Rozpr. Akad. Umiej. Wydz. hist. filozof. t. 21. Kraków 1888.

WYNIKI BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH PRZEPROWADZONYCH W PŁOCKU W ROKU 1956

Wstępne badania archeologiczne o charakterze powierzchniowym, przeprowadzone zostały w Płocku jeszcze w kwietniu 1956 r. W wyniku obserwacji powierzchniowych stwierdzono występowanie ułamków ceramiki wczesnośredniowiecznej na powierzchni trawników i kwietników na placu Narutowicza wokół dawnego klasztoru dominikanów, oraz na całej długości wysokiego brzegu Wisły na odcinku od dawnego teatru (kości. dominikanów) po dawny klasztor norbertanek. W urwisku skarpy wzgórza Tumskiego, na południe od katedry, stwierdzono wychodnię warstwy kulturowej wczesnośredniowiecznej na głębokości 4,5 m powierzchni wzgórza. Szczegółowe obserwacje powierzchniowe, przeprowadzone wzdłuż wysokiego brzegu wiślanego w kierunku zachodnim, nie dostarczyły żadnych materiałów wczesnośredniowiecznych.

Z badań i obserwacji powierzchniowych wyłonił się wstępny obraz zasięgu wczesnośredniowiecznego zespołu osadniczego na terenie Płocka. Rozeznanie dotyczyło głównie rozprzestrzenienia warstw kulturowych na odcinku wschód—zachód wzdłuż urwistej skarpy wiślanej, przy czym obserwację w głąb terasy, tj. w kierunku północnym, utrudniała zabudowa miejska.

W maju tegoż roku z inicjatywy Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka przy współudziale Konserwatora-Rzeczoznawcy Zabytków Archeologicznych na woj. warszawskie (Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków) przystąpiono do obserwacji archeologicznych przy prowadzonych w obrębie Starego Miasta Płocka pracach ziemno-kanalizacyjnych. Przedmiotem obserwacji był wykop kanalizacyjny przeprowadzony od stacji pomp za mostem wiślanym ku placowi Narutowicza, przez wawóz-zjazd koło Wzgórza Tumskiego, a dalej z placu Narutowicza ulicą Tumską na Nowy Rynek (do dworca autobusowego). Wykop miał 1050 m długości i przecinał śródmieście Płocka z częścią Miasta w kierunku z południa na północ. Nie zdołano jedynie dokonać obserwacji odcinka sąsiadujących z mostem, wobec zakończenia tam robót przed interwencją Konserwatora.

Szczególnie interesująco przedstawiał się fragment wykopu w południowo-wschodniej części placu Narutowicza. Wystąpiła tu na głębokości 1,95 m warstwa kulturowa, spoczywająca na calcu gliniastym, zawierająca znaczne ilości fragmentów przardzewiałego żelaza oraz kawałków żużla hutniczego. Ułamki ceramiki wydobyte z tej warstwy przy odcyszczaniu i rysowaniu profilu pochodziły z XII-XIII wieku. Przy ulicy Tumskiej, na wysokości gmachu kinoteatru, wykop odsłonił pozostałości fosy, stanowiącej część średniowiecznych obwarowań

miasta, potwierdzając w tym zakresie wiarygodność planów miasta ze schyłku XVIII wieku i początków wieku XIX-go, na których to planach notowano jeszcze zarysy dawnych urządzeń obronnych.

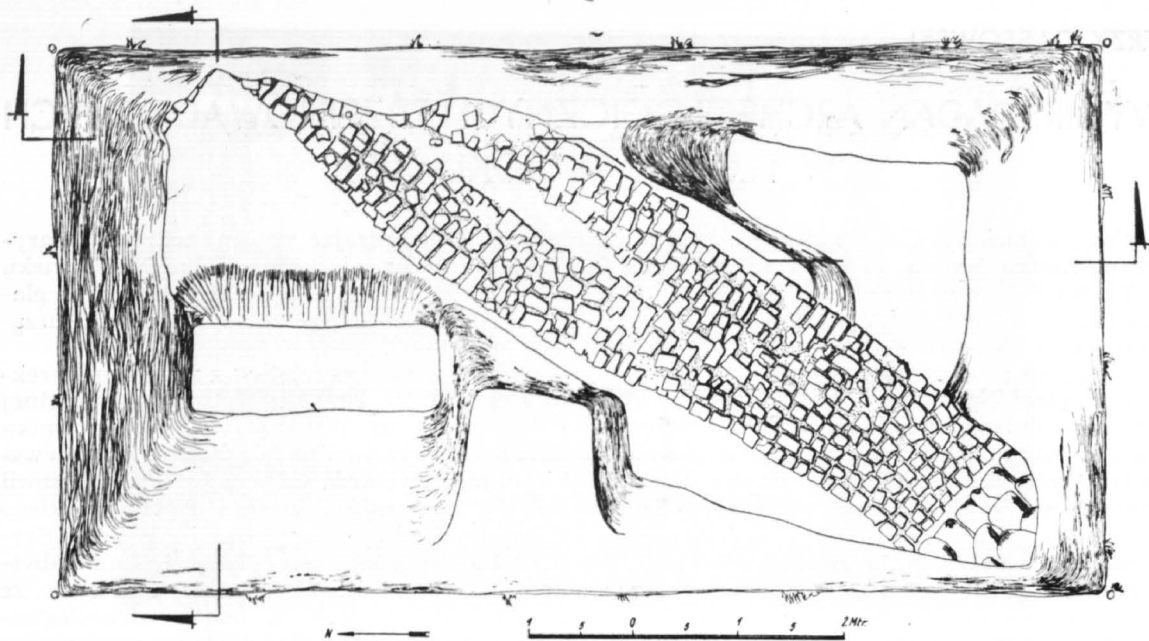
Po konferencji na miejscu z udziałem Dyrektora Instytutu Historii Kultury Materialnej P.A.N., Prof. dr Witolda Hensla, Kierownika Działu I Instytutu Prof. dr Zdzisława Rajewskiego, mgr Ryszarda Cieśli z Instytutu Historii P.A.N., mgr inż. Zdzisława Tomaszewskiego z Zakładu Architektury Polskiej P.W i mgr Barbary Bieniewskiej, z-cy Konserwatora Zabytków Sztuki na woj. Warszawskie — ustalono, że przedmiotem wstępnych badań archeologicznych winno być przede wszystkim wzgórze katedralne (Tumskie), ze względu na obecność na nim katedry o metryce romańskiej.

Właściwe prace wykopaliskowe rozpoczęła Ekspedycja z Zakładu Archeologii Polski I.H.K.M. PAN w Warszawie. Do wstępnych czynności należało przeprowadzenie ciągu wierceń badawczych na całej powierzchni wzgórza. Wiercenia te przecięły wzgórze w kierunkach z północy na południe i ze wschodu na zachód, a wykonywano je świdrem łyżkowym o średnicy 0,15 m. Łącznie wykonano 17 otworów wiertniczych. Wyniki tych badań nie przyniosły jednak oczekiwanych rezultatów. W piętnastu otworach nie udało się sięgnąć dalej niż na 3 m w głąb ziemi, gdyż świdre zatrzymywał się na kamieniach i ceglach zalegających na głębokości od 1,5 m do 3 m. Warstwy ziemi, zalegające w odcinkach zbadanych świdrem, zawierały duże ilości gruzu ceglanego i niewiele ułamków późnej ceramiki. Jedynie w dwóch otworach — przy północnej nawie katedry — udało się osiągnąć całe gliniaste na głębokości 1,20 m pod powierzchnią ziemi.

Tuż nad calcem, pod gruzowiskiem ceglanym, występowała tu bardzo ciemna, tłusta warstwa ziemi, gruba ca 20 cm, bez zawartości kulturowej.

Wobec braku ściślejszego rozeznania warstw kulturowych dla założenia, został on usytuowany na podstawie dwóch wcześniej stwierdzonych obiektów wczesnośredniowiecznych na terenie wzgórza katedralnego. Jednym z tych obiektów była katedra, która dopiero u progu XX wieku straciła swoją postać romańską, a drugim — urwisko na zboczu wzgórza ujawniające na głębokości 4,5 m wczesnośredniowieczną warstwę kulturową. Wykop o powierzchni 1/2 ara (10 m × 5 m) został wytyczony na połowie linii prostej łączącej owe dwa punkty o pewnej metryce wczesnośredniowiecznej.

W trakcie badań stwierdzono, że górne warstwy ziemi do głębokości 3,67 m stanowiły gru-



Płock, Wzgórze Tumskie. Plan wykopu z widokiem muru

zowisko ceglano-kamienne. Udało się stwierdzić w nim kilka warstw niwelacji lub wyrównań, z których najmłodsza, na głębokości 0,60 m, datowana była monetami na rok 1813. W niższych poziomach gruzowiska występowały obficie ułamki ceramiki nowożytniej, fragmenty ceglanych dachówek i kafli renesansowych. Na głębokości 1,78—2,02 m pod powierzchnią ziemi pojawił się zarys górnej części muru ceglano- kamiennego, biegnącego ukośnie po przekątnej, od rogu południowo-zachodniego do północno-wschodniego.

W warstwach gruzowiska, na głębokości 364 cm pod ziemią, — obok muru — znaleziono fragment piaskowca o wyrównanych dwóch powierzchniach, tworzących kąt ostry. Na jednej z nich widnieje wyryta postać męska siedząca, w koronie na głowie, na drugiej wyryto prawdopodobnie zwierzę (lew lub zwierzę fantastyczne) wspinające się na tylnych łapach. Sposób wykonania nosi cechy prymitywizmu, co utrudnia datowanie zabytku drogą analizy stylistycznej. Przyczynkiem do datowania tego zabytku może być jego sytuacja w warstwie. Został on znaleziony wśród gruzowiska z materiałem późnośredniowiecznym i renesansowym. W związku z tym można tu przyjąć jedynie dwie możliwości chronologiczne: 1) Zabytek stanowi detal architektoniczny katedry romańskiej, uszkodzony i usunięty podczas renesansowej przebudowy katedry, i 2) jest to jakiś detal architektoniczny pochodzący ze średniowiecznej lub renesansowej części zamku, który dostał się tu po zburzeniu zamku. Sposób potraktowania artystycznego przedstawionych figur wskazuje jednak, że w obu wypadkach mamy do czynienia z jakimś detalem mniejszego znaczenia, jeśli idzie o wartości plastyczne.

Mniej wątpliwości chronologicznych budzi inny fragment detalu architektonicznego znalezione

ny na poziomie tych samych warstw. Jest to niewielki, trójkątny odłamek kapitelu z piaskowca, zdobiony wyobrażeniem archiwolty i motywami spiralnymi. Można przyjąć z dużą dozą prawdopodobieństwa, iż w tym przypadku mamy do czynienia z romańskim detalem architektonicznym uszkodzonym podczas renesansowej przebudowy katedry.

Na poziomie górnej części muru i poniżej — do głębokości 2,45 m — pojawiła się w większej ilości ceramika średniowieczna, jak również kafle średniowieczne (ewent. tzw. „rezonatory”), wiążące się zapewne z wcześniejszymi fazami użytkowania budowli, dla której odkryty mur stanowił część fundamentu.

W dolnych częściach tych uwarstwień pojawiały się początkowo sporadycznie a w miarę pogłębiania wykopu — coraz częściej, ułamki ceramiki wczesnośredniowiecznej, obtaczanej na kole garncarskim, o krawędziach wylewów wychylonych na zewnątrz, zdobione prawie wyłącznie ornamentem pasmowym.

Właściwą warstwę wczesnośredniowieczną osiągnięto dopiero na głębokości 3,68 m. Ujawniła się ona zaledwie na dwóch niewielkich odcinkach w południowo-wschodnim rogu wykopu oraz w jego części północnej. Znaczną część wykopu zajmował bowiem fundament muru, a konieczność jego zabezpieczenia wymagała pozostawienia dodatkowych świadków utrzymujących mur w pozycji pionowej. W północno-zachodnim rogu wykopu zarysował się głęboki wkop średniowieczny, który zniszczył na pewnym odcinku warstwę wczesnośredniowieczną i sięgnął głęboko w całość. Na północnym profilu wykopu zarysował się przekrój ziemianki wczesnośredniowiecznej, i zagłębionej na 4,35 m w całość lessowej. Na dnie ziemianki, w warstwie intensywnej spalenizny, wystąpiło palenisko z nieregularnych kamieni. Palenisko to, którego



Ryc. 1. Płaskorzeźba w piaskowcu

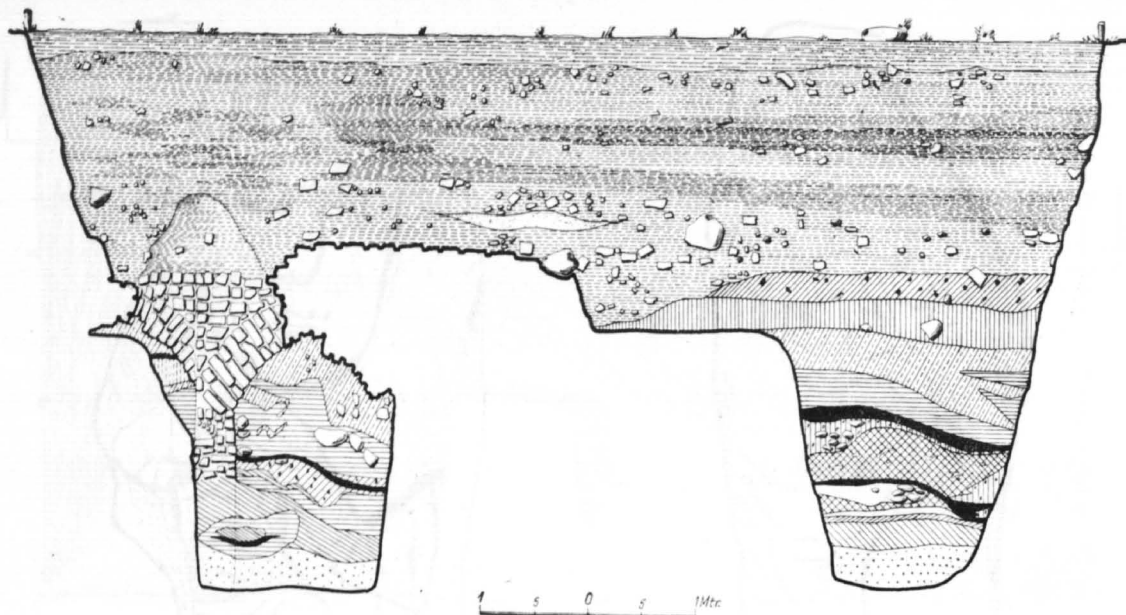
większa część została uchwycona w układzie poziomym, zawierało szereg dużych ułamków ceramiki wczesnośredniowiecznej, w tym dwa bardzo silnie przepalone i pokryte jakąś szklistą substancją (która jednak nie była polewą, a wynikała zapewne z warunków, w jakich dokonane było przepalenie skorup).

Ponad paleniskiem (3.90 m) przebiegała cienka warstewka zbutwiałego drzewa i kory drzewnej, która wiąże się już z okresem zaniechania ziemianki, gdyż zalega na znacznie większej przestrzeni, co potwierdzają obserwacje północno-wschodniego krańca wykopu. Warstewka drzewa nie powstała na skutek rozkładu konstrukcji drewnianych, lecz stanowi pozostałość po odpadkach drewna, koronowaniu pni drzewnych itp. stanowi więc świadectwo przeprowadzonych tu kiedyś prac ciesielskich na większą skalę. Tuż ponad warstewką odpadków drzewnych zalegała cienka warstewka złożona z zaprawy murarskiej, drobnych kawałków wapnia i piaskowca. Warstewka ta stwierdzona została również na całej przestrzeni wykopu. Ponad nią zalegała jeszcze warstwa wczesnośredniowieczna grubości ca 0,30 m. Z takiej sytuacji stratygraficznej wynika, że warstewkę z zaprawą murarską i drobnym gruzem kamiennym należałoby wiązać z okresem budowy dwunastowiecznej katedry romańskiej. Warstewka odpadków drzewnych byłaby zaś śladem działalności budowlanej związanej z zagospodarowaniem terenu lub z fortyfikacją Wzgórza Tumskiego wałem drewniano-ziemnym.

Są to — rzecz zrozumiała — jedynie hipotezy robocze, wymagające sukcesywnej kontroli podczas badań lat przyszłych.



Ryc. 2. Fragment kapitelu



Pl. 2 Wzgórze Tumskie. Profil wschodni wykopu

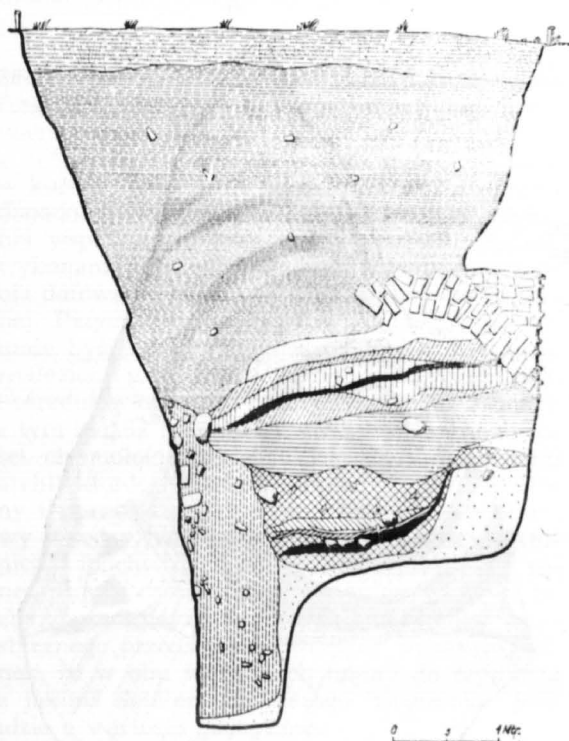
Ziemianka z paleniskiem, zagłębiona bezpośrednio w całość lessowy, wyznacza ślad najdawniejszej akcji osadniczej na Wzgórzu Tumskim. Zarówno w ziemiance jak i w palenisku nie znaleziono zabytków ściślej datujących, poza ceramiką nie należącą do najbardziej precyzyjnych wskaźników chronologicznych. Stratygrafia ziemianki w stosunku do warstewki z zaprawą wapienną wydaje się wskazywać na bezpośrednie

następstwo chronologiczne, na podstawie czego można by ziemiankę datować na schyłek XI lub początek XII wieku, tj. na czasy bezpośrednie poprzedzające akcję budowlaną przy katedrze.

Poza omówionym wykopem na terenie Wzgórza Tumskiego założone zostały jeszcze dwa wykopy sondażowe przy południowej ścianie opactwa benedyktyńskiego. Powierzchnia każdego wkopu wynosiła 2,5 m × 1,5 m. Zwrócone one były węższą stroną do muru. Celem tych badań było zbadanie złączy fundamentów wieży szlacheckiej z dawnym kościołem benedyktyńskim oraz kościoła z przylegającym doń od wschodu budynkiem.

W pierwszych z tych wykopów — na złączy fundamentów kościoła z budynkiem mieszkальnym — wystąpiła w górnej części wkopu warstwa gruzowiska kamienno-ceglanego do głębokości 1,08 m. Zawiera ona nowożytny materiał zabytkowy. Na głębokości 1,17 m, pod warstwą dziewięciocentymetrową żółtej gliny, wystąpiła intensywna warstwa wczesnośredniowieczna o zabarwieniu prawie czarnym i wilgotnej konsystencji. Siegała ona do głębokości 1,50 m. Znalaziono tu ułamki ceramiki wczesnośredniowiecznej, zdobionej ornamentami pasmowymi. Najcenniejszym znaleziskiem jest tu wydobyta na głębokości 1,41 m kamienna forma odlewnicza do ozdób. Jest to płaska, w przybliżeniu prostokątna płytkę z piaskowca, długości 7,4 cm, szerokości 4 cm i grubości 1,4 cm. Na gładzonych powierzchniach wyryte są obustronnie dwa negatywy ozdób, do których prowadzą rowki dla roztopionego metalu (srebra lub złota).

Jedna strona przedstawia okrągły medalion o średnicy 2,4 cm, zdobiony na całej powierzchni trykwetrem wolutowym uzupełnionym trzema okrągłymi punktami i centralnym punktem



Pl. 3. Wzgórze Tumskie. Profil północny wykopu

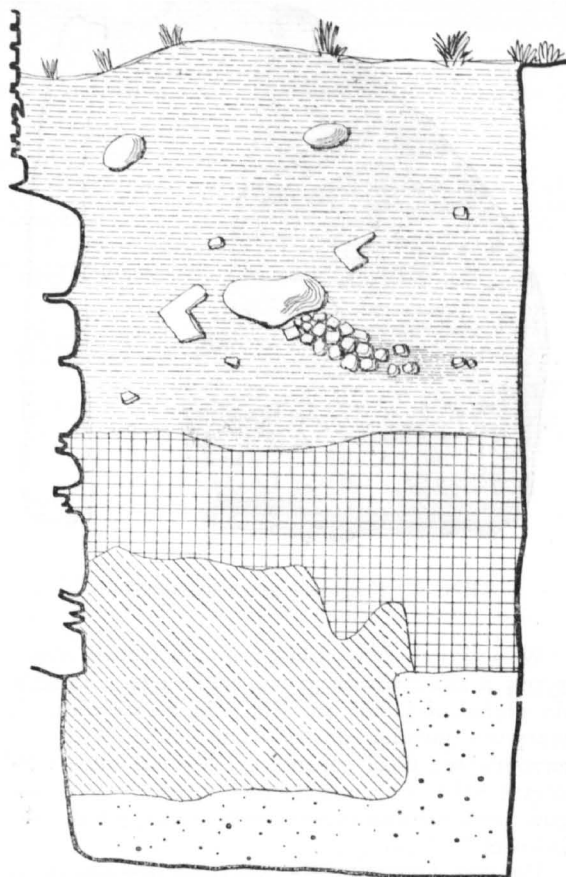
w środku. Oprócz tego na obwodzie widnieje promieniste żłobkowanie. Medalion uzupełniony jest żłobkowanym pionowo płaskim uszkiem, służącym do zawieszania. Na powierzchni płytki widnieją poza tym trzy otwory służące do umocowania drugiej części formy, oraz dwa rowki poprzeczne, z których jeden służył zapewne do umocowania drutu, wokół którego zastygła metal tworząc uszko zawieszki.

Strona odwrotna płytki przedstawiała półksiężycową (zw. „lunule”) zwisającą rogami do dołu na uszku podobnym jak u medalionu. „Lunula” zdobiona jest trzema w trójkąt ułożonymi otworkami oraz dwoma trójkącikami, które opierają się podstawami o trójkąt trzech otworków i sięgają wierzchołkami ku rogom ozdoby. Szerokość negatywu — 2,6 cm; wysokość — 2,1 cm.

Calec żółtej gliny pojawił się na głębokości 1,50 m pod powierzchnią ziemi. Pomiędzy calcem a warstwą wczesnośredniowieczną zarysowała się wkładka zielonkawej, jałowej kulturowo gliny, która zalega jedynie na odcinku przy fundamencie.

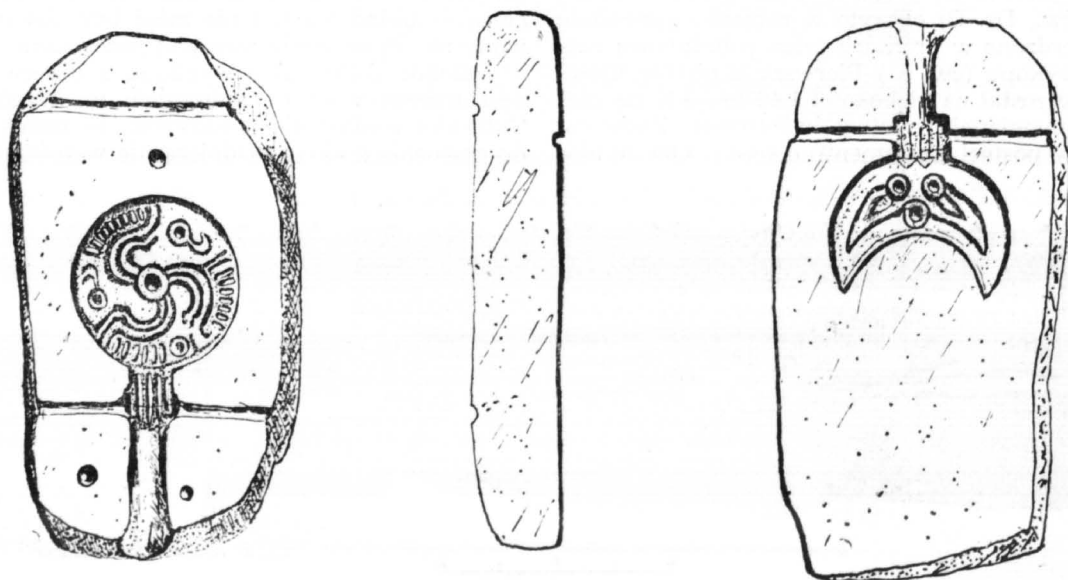
Podobny układ warstw zarysował się w wykopie do fundamentów wieży szlacheckiej. Pod warstwą gruzowiska sięgającą 1 m głębokości zarysowała się warstwa ciemnej ziemi, zawierająca gliniaste wkładki i późnośredniowieczną ceramikę toczoną oraz silnie obtaczaną. Pod nią — na głębokości 1,50 m — zarysowała się warstwa zaprawy wapiennej grubości od 5 cm do 10 cm. Pod tą warstwą, do głębokości 2,15 m, występowała ciemnobrunatna warstwa wczesnośredniowieczna zawierająca ułamki naczyń zdobionych ornamentami pasmowymi.

Dla wyjaśnienia zjawisk, jakie zarysowały się w wykopie sondażowym na placu Narutowicza, założono na trawniku na przeciwko gmachu sądu wykop sondażowy długości 10 m i szerokości 2,5 m — usytuowany na osi północ—południe.

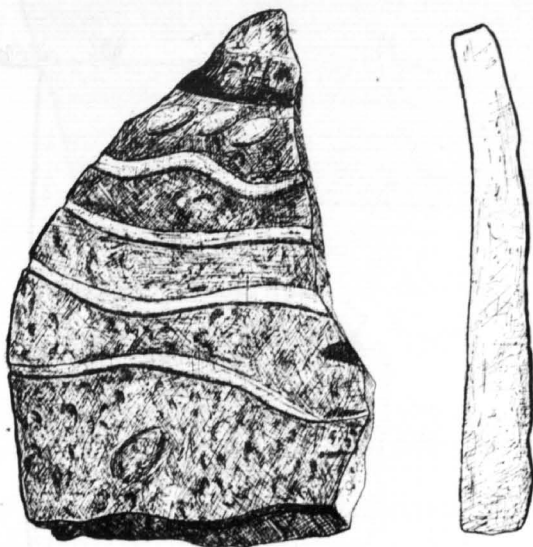


0 0.5 1m

Pl. Profil wykopu przy b. opactwie



Rys. 3. Kamienna forma odlewnicza w: n:



Ryc. 4. Fragment grubego naczynia

W wykopie tym stwierdzono warstwę nowożytną z zawartością gruzu ceglanego i kamieni do głębokości 0,65 m. Pod nią zarysowała się warstwa późnośredniowieczna (XV—XVII w.) zawierająca poza ceramiką i kośćmi dużą ilość cegieł całych i potłuczonych oraz dużych głazów pochodzenia eratycznego, sięgającą do głębokości 1,15 m.

Poniżej występowała warstwa średniowieczna — szczególnie interesująca. Stanowiła ją gliniasta ziemia, barwy jasnobrązowej, poprzecinana licznymi warstewkami piasku i jasnej gliny. Wystąpiły tutaj, zwłaszcza w południowej części wykopu, znaczne ilości węgla drzewnego, kawałki rudy żelaznej i żużla hutniczego (kowalskiego?), przepalanych kamieni i cegieł.

W warstwie tej odkryto cztery piece, służące do prażenia rudy żelaznej (zapewne w celu wzbogacenia jej przed wytopem). Jeden z nich (na ćw., Dz. D) odkryto w całości — pozostałe stwierdzono w profilach ścian południowej części wykopu (ćw.) Pierwszy z pieców ujawniony został na głębokości 1,40 m — tj. na spągu omawianej warstwy kulturowej. Zachował się w postaci fundamentu o średn. 1,00 m, uło-

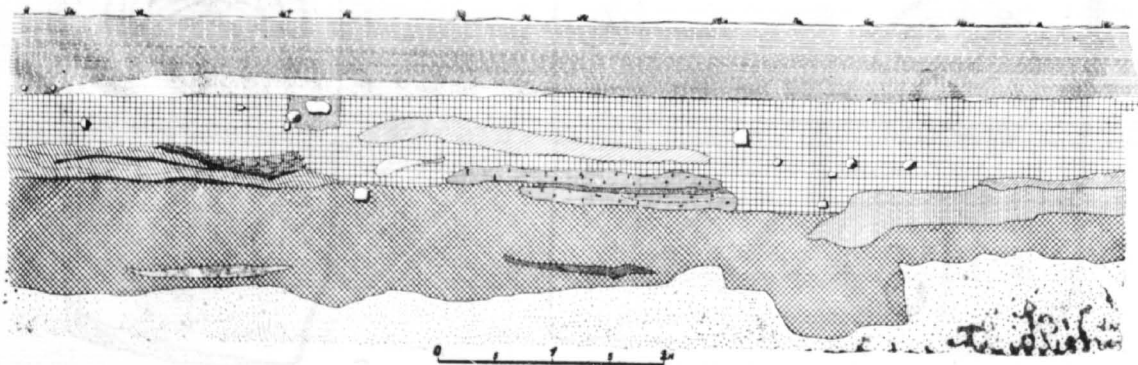
żonego kółkiem z granitowych otoczków ułożonych w glinie. W obrębie obwarowania kamiennego i obok, znaleziono znaczną ilość kawałków żużla o znacznej zawartości żelaza. Obok pieca, częściowo wchodząc w obręb obwarowania, występowało kilka fragmentów cegieł (grubość 9,5 cm). Z ich układu trudno wnioskować, czy należały do konstrukcji pieca. Takie same cegły i w podobnej sytuacji występują przy trzech pozostałych piecach. Z piecem łączyła się bezpośrednio jama kolista o płaskim dnie, zawierająca czysty, drobny, biały piasek (lub il) rzeczny. Brzegi tej jamy ograniczała plecionka — być może — kosz wiklinowy.

Sądząc po ceramice — która zachowała jeszcze szereg cech wczesnośredniowiecznych — jak i po wymiarach cegły, warstwę kulturową należy odnieść do XIV—XV w., przy czym piece występujące w spągu warstwy mogłyby pochodzić z przełomu wieku XIII na XIV-ty. Warstwa sięgała do głębokości 1,40 m.

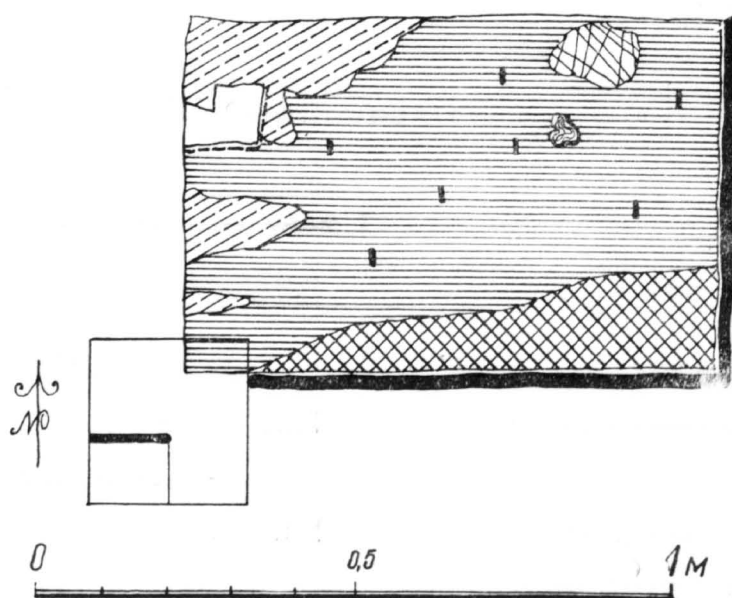
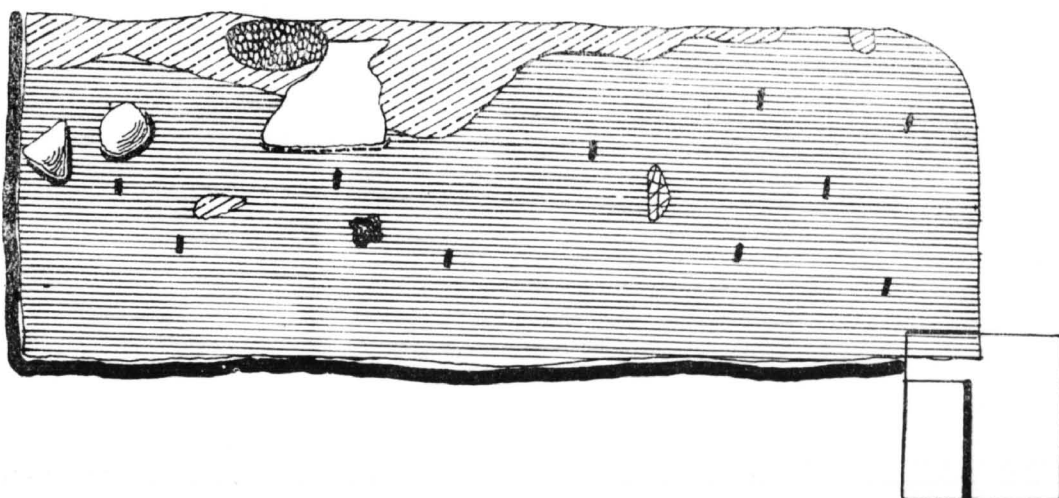
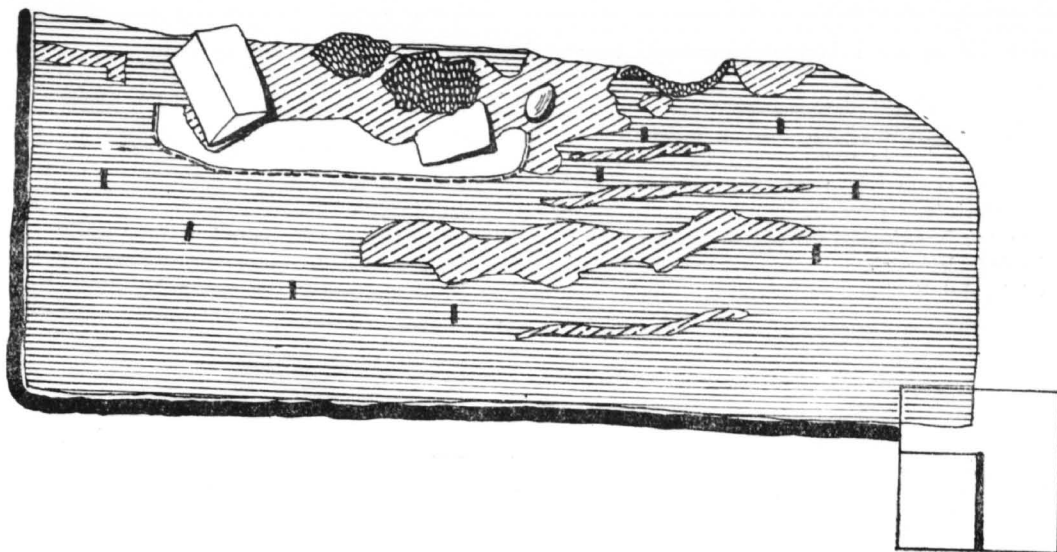
Ostatnią warstwą była tu warstwa wczesnośredniowieczna, która sięgała do głębokości 2,10 m. Odznaczała się ona intensywnie ciemną barwą, spoistą, tłustą konsystencją. Wystąpiły tu liczne ułamki ceramiki obtaczanej na kole garncarskim, zdobionej prawie wyłącznie ornamentami pasmowymi, które można datować na XII—XIII wiek. Znaleziono tu także nieliczne fragmenty rudy żelaznej i żużla, węgiel drzewny, kości zwierzęce i rybie oraz łuski ryb.

Ogólny obraz jaki rysuje się w świetle wyników badań archeologicznych w Płocku w roku 1956, można by scharakteryzować, jak następuje. Badania na Wzgórzu Tumskim przebiegały w szczególnie uciążliwych warunkach, wynikających z prawie dwumetrowej grubości gruzowiska zalegającego powierzchnię wzgórza oraz z układu fundamentów zabudowy zamkowej, na które natknęto się niespodziewanie w obrębie wykopu. Dla obserwacji najstarszych warstw osadniczych pozostawało więc niewiele miejsca — a i tam gdzie udało się dotrzeć do calca — układ warstw nie mógł być obserwowany na odpowiednio szerokiej przestrzeni.

Wszelkie dane, jakie wynikają z obserwacji najstarszych warstw osadniczych na Wzgórzu Tumskim wydają się wskazywać, że mamy tu do czynienia z akcją osadniczą nie wcześniejszą



Pl. 5 Płock, Plac Narutowicza. Profil zachodni wykopu



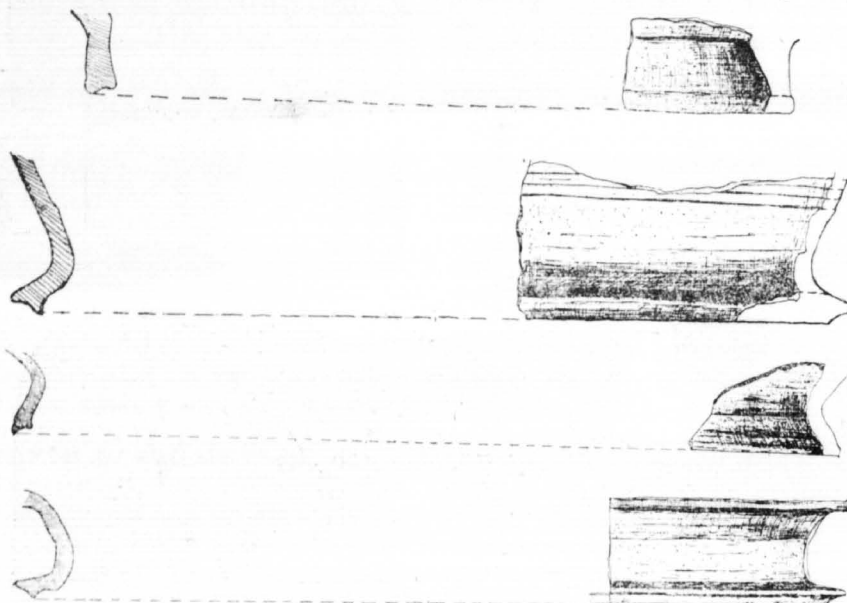
Pl. 6. Płock Plac Narutowicza. Profile pieca hutniczego

jak schyłek XI wieku, lub nawet początki wieku XII-go.

XII-go wieku sięga również geneza osadnictwa na placu Narutowicza. Forma odlewnicza znaleziona w wykopie przy dawnym opactwie benedyktynów sięga być może jeszcze XI wieku — dokładniejsze sprecyzowanie jej chronologii wymagać będzie jednak dalszych szczegółowych badań, których wyniki, z racji krótkiego czasu jaki dzieli okres badań od sporządzenia

poważny ośrodek polityczny i niewątpliwie gospodarczy — nie może chyba ulegać wątpliwości. Zarówno chronologia odkrytych warstw kulturowych, jak ich charakter, pozwalają przypuszczać, że w trakcie badań znajdowaliśmy się poza obrębem właściwego centrum osadniczego najdawniejszego Płocka.

Wyniki wstępnych badań powierzchniowych upoważniają nas do przypuszczeń, że najstarszego Płocka doszukiwać się można na terenie



Ceramika z wykopu przy Pl. Narutowicza

niniejszego sprawozdania, nie mogły tu być jeszcze podane.

Stosunkowo uboga zawartość kulturowa warstw wczesnośredniowiecznych we wszystkich wykopach pozwala przypuszczać, że XI-wieczny ośrodek Płocka znajduje się poza obrębem dotychczasowych naszych wykopów i sondaży. Fakt, że Płock w XI-tym wieku stanowił

między dawnym klaszturem dominikanów a dawnym klaszturem norbertanek.

W roku następnym — nie rezygnując z kontynuacji wykopów na Wzgórzu Tumskim i placu Narutowicza — należałoby przystąpić do badań przy kościele dominikanów, które mogą wyjaśnić nam lokalizację najdawniejszego Płocka.

OBJAŚNIENIA:

	Humus		Warstwa ciemnobrunatna z polepą
	Gruzowisko nowożytné		Gruzowisko wapienne
	Piasek		Wkop nowożytny
	Gлина zielonkawa		Warstwa sprasowanego drewna
	Warstwa szarozielonkawa gliniasta		Calec gliniasty
	Warstwa spalenizny		Warstwa wczesnośredniowieczna na planach z wykopu na st. 12
	Warstwa ciemna gliniasta		Gлина zielona
	Warstwa wczesnośredniowieczna na planach 1 - 2		

DYSKUSJA NAD REFERATAMI MGR CIEŚLI I MGR GĄSSOWSKIEGO

KAZIMIERZ GELINEK

Nawiązując do prac archeologicznych, jakie prowadził w Płocku przed 1939 r. i opierając się na długoletnim własnym doświadczeniu i posiadanych materiałach — ocenił pozytywnie wyniki badań mgr Gąssowskiego, a w szczególności trafny wybór miejsc, w których przystąpiono do wykopów. Terenami szczególnie predystynowanymi do przeprowadzenia badań są wg prof. Gelineka: 1) Plac Narutowicza, 2) wzgórze tumskie, 3) ul. Kościuszki. Na Placu Narutowicza kilka lat temu, podczas kopania fundamentów pod szalek miejski natrafiono na trzy poziomy osadnicze oraz ślady 2 dróg ew. ulic, co świadczy, że na tym miejscu znajdowała się wczesnośredniowieczna osada. Na zboczach tumskim, w pobliżu Wisły na przedłużeniu próbných odkrywek, prof. Gelinek odkrył ślady osady neolitycznej. Ślady osadnictwa neolitycznego odnalazł także po drugiej stronie Wisły w Radziwiu. Bogate materiały archeologiczne zebrano również w okolicach dzisiejszej ul. Kościuszki, na terenie, gdzie obecnie znajduje się budynek

Narodowego Banku Polskiego, aż do ul. Warszawskiej. Podczas przeprowadzonych badań prof. Gelinek natrafił na 5 studni rozmieszczonych wzdłuż ulicy Kościuszki, na dnie których znalazł bogaty materiał archeologiczny. Podczas dokonywania wykopów na terenie posesji Narodowego Banku Polskiego odkryto groby wczesno-historyczne, m. in. jeden grób skrzynkowy. Wśród dalszych wykopalisk prof. Gelinek wymienił odkryty przez siebie na rogu ul. Kościuszki, koło budynku odwachu mur wczesno-średniowieczny, biegnący w kierunku skośnym. Te wszystkie znaleziska uzasadniają twierdzenie, że osadnictwo wczesno-średniowieczne rozciągało się wzdłuż dzisiejszej ul. Kościuszki i placu Narutowicza. Natomiast badanie wykopów, jakie prowadzono w Płocku ul. Tumską (w związku z przebudową wodociągów) wykazały, że tereny obecnej ulicy Tumskiej były niegdyś polami uprawnymi, bez śladów zabudowy. Prof. Gelinek zobowiązał się zebrane przez siebie materiały udostępnić mgr Gąssowskiemu.

MGR ANDRZEJ KEMPISTY

Nawiązując do referatu mgr Cieśli stwierdził, że w wykopie pod przewody wodociągowe w miejscu, w którym mgr Cieśla na swoim planie umieścił mury kazimierzowskie, odnaleziono wyraźne ślady fosy.

W związku z referatem mgr Gąssowskiego mówca wysuwa pewne sugestie co do miejsca przeprowadzonych robót wykopaliskowych. Podnosi charakterystyczną rozmaitość konfiguracji terenu, na którym leżał dawny Płock, uważając za szczególnie ciekawy element tej konfiguracji wąwóz obecnej ulicy Mostowej. Powstaje zagadnienie, czy wąwóz ten powstał na skutek działania sił przyrody czy też jest on tworem sztucznym. Gdy-

by wąwóz ten był naturalny, wyłobiony przez wody odpływające z jezior, które znajdowały się w okolicach Płocka, to wzgórze tumskie i dominikańskie byłyby jednakowo predestynowane jako teren osadnictwa wczesnośredniowiecznego z przewagą jednak wzgórza tumskiego, ponieważ występ dominikański jest mniejszy.

Należałoby — zdaniem mówcy — przeprowadzić badania, czy u ujścia wąwozu znajdują się warstwy iłów lub żwirów rzecznych, które świadczyłyby o naturalnym pochodzeniu wąwozu. Przy planowaniu dalszych prac wykopaliskowych — mówi mgr Kempisty — należy szczególną uwagę poświęcić wzgórzu dominikańskiemu.

Mgr. Pęczak w imieniu prof. dr. Tadeusza Wolskiego, kierownika katedry zoologii U.Ł., nie mogącego przybyć na Konferencję, za-

deklarował pomoc w opracowaniu zbiorów z zakresu zoologii, znajdujących się w Płocku.

W wypowiedzi swojej omówił najnowsze poglądy naukowe na ukształtowanie miast wczesnośredniowiecznych. Zagadnienie to było szeroko poruszane na konferencji, jaka odbyła się w październiku 1956 r. w Erfurcie. Wygłoszono tam m. in. 2 referaty — jeden Polaka, prof. Kaz. Dziurzyńskiego i drugi badacza niemieckiego dr. Jungahansa z Berlina, stanowiące podejmowanie badań archeologicznych i architektonicznych prowadzonych w ostatnich latach w Polsce i w NRD. Oba referaty wyróżniły grupy miast dużych, wielośrodkowych. W okresie wczesnośredniowiecznym w miastach tych jednocześnie współistniały liczne ośrodki, położone blisko siebie jak katedry, klasztory, grody książęce i gródki pomniejszych feudałów, skupiające się w dogodnym miejscu obronnym i przy szlakach komunikacyjnych (Magdeburg, Erfurt, w Polsce Gniezno czy Kraków). Badacze w/w interesowali się głównie efektem plastycznym, ukształtowaniem tych miast. Efektem stanowiącym wyraz izolacji ośrodków feudalnych, które

skupiały się i wzrastały w jednym, szczególnie uprzywilejowanym geograficznie miejscu. Z tego punktu widzenia, obok Magdeburga, Erfurtu, Gniezna czy Krakowa do typowych miast wielośrodkowych można zaliczyć i Płock, Wieloośrodkowość Płocka znalazła plastyczny wyraz w referacie mgr Cieśli. Istnienie obok grodu na wzgórzu tumskim kilku ośrodków kościelnych i fundacji rodzin feudalnych stwarza bogaty i zróżnicowany obraz miasta. Przedstawiając te ciekawe wyniki uczony niemiecki nie mógł pohamować się przed wyciągnięciem wniosków zbyt daleko idących. W budowie najdawniejszych ośrodków dopatruje się on świadomej kompozycji urbanistycznej, której założeniem miała być kompozycja krajobrazowa, stanowiąca zestawienie architektury i przyrody.

Badania prowadzone w Płocku przez historyków i archeologów wiążą się z powszechnym dziś zainteresowaniem nurtującym naukę całego świata.

PROF. DR WITOLD HENSEL (Warszawa)

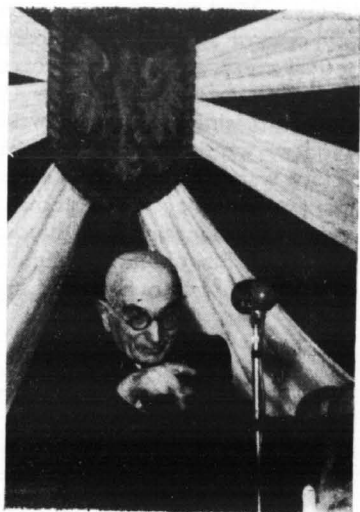
Wśród czołowych zagadnień stojących przed historykami i archeologami zajmującymi się problematyką osadniczą wymienić należy kwestię odnoszącą się do kształtowania ośrodków miejskich. Problem ten odnośnie Płocka nie mógł być w referacie postawiony, ponieważ na tym terenie z braku odpowiednich źródeł, badania posuwają się po cmačku. Podobne trudności występują także w trakcie badań innych ważniejszych ośrodków. Wieloośrodkowość, o której mówił prof. Herbst dotyczy osad miejskich, znanych ze źródeł pisanych, gdzie osady te występują już jako ośrodki ukształtowane, poświadczone przez źródła historyczne. Nasuwa się pytanie: jak zagadnienie wieloośrodkowości przedstawiało się w IX w.? Wieloośrodkowość może być skutkiem procesów rozwojowych jakiegoś jednego ośrodka, wokół którego w XI w. i XII w. skupiły się inne ośrodki. Aby znaleźć punkt wyjściowy należy przeprowadzić badania wczesnośredniowieczne osadnictwa w wielu punktach osady. Ten punkt wyjściowy umożliwiłby rozstrzygnięcie zagadnienia: czy wieloośrodkowość powstała na skutek wytworzenia się kilku skupisk dookoła jednego, pierwotnego ośrodka, czy też ośrodki te powstawały równolegle.

Należy wystrzegać się upraszczania zagadnienia i naginania faktów do określonych koncepcji.

Częstokroć urbaniści doszukują się postulowanych prawidłowości w zabudowie miast średniowiecznych pomijając pewne cechy specyficzne dla danego ośrodka.

Płock w XI i XII w. występuje jako ośrodek już rozbudowany co potwierdzają źródła historyczne i zabytki. Niewiadomo jednak, gdzie szukać tutaj ośrodka pierwotnego. Prowadzenie badań na terenach zabudowanych (np. na wzgórzu tumskim) jest b. utrudnione z powodu grubej warstwy gruzu, pochodzącego z okresów późniejszych, z punktu widzenia archeologii nie przedstawiającego wartości, a utrudniającego dostęp do warstw wcześniejszych. Należałoby zastosować jakąś metodę, która umożliwiłaby lepsze wytypowanie miejsc pod mające się rozpocząć poszukiwania. Na uwagę zasługuje tzw. metoda fosfatowa stosowana ostatnio przez uczonych czeskich, pozwalająca wyodrębnić ważniejsze, wcześniejsze ośrodki osadnicze.

Prof. Hensel apeluje do miejscowych chemików, aby podjęli prace zmierzające do opanowania i wykorzystania tej metody, za pomocą której można by odnaleźć pozostałości ośrodków osadniczych w Płocku z X i XI w. Współpraca z miejscowymi chemikami byłaby przykładem nawiązywania kontaktów między Komisją Badań a społeczeństwem.



Zaznaczył na wstępie, że nie zajmuje się specjalnie zagadnieniem Mazowsza, podkreślił następnie, iż uważa, że konferencja Spraw.-Plan. badania regionu płockiego wykazuje na przykładzie Mazowsza nierównomierność współczesnych badań historycznych i archeologicznych. Płock przez ostatnie 10-lecie znajdował się na uboczu, nie był objęty planami prac archeologicznych, a przecież stanowił on ogromnie ważny ośrodek polityczny zarówno dla Mazowsza, jak i dla całej Polski. W świetle kroniki Galla Płock był grodem granicznym Mazowsza; Gall pisze przecież, że feudałowie w czasie reakcji pogańskiej po Mieszku II uciekali na Mazowsze „trans Vislom”. Sąsiadujące z rejonem płockim ziemia rawska i łowicka należały do archidiecezji gnieźnieńskiej, archidia-

konatu łęczyckiego i ciążyły raczej ku Wielkopolsce. Natomiast Mazowsze sięgało daleko na wschód. Płock w historii Mazowsza spełniał bardzo ważną rolę. Za Władysława Hermana był on stolicą Polski. Ponadto Płock leżał na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych, z których jeden stanowiła Wisła, będąca naturalną arterią komunikacyjną i być może w Płocku krzyżował się ze „szlakiem bursztynowym”. Z badań mgr Gąssowskiego wynika, że w Płocku istniał jeden ośrodek polityczny (gród na wzgórzu tumskim), obok którego znajdował się ośrodek osadniczy. Nawiązując do wypowiedzi prof. Herbst na temat wielośrodkowości miast średniowiecznych prof. Zajączkowski stwierdza, że w okresie wczesnośredniowiecznym wokół pewnych grodów polskich istniały już ośrodki miejskie np. w Łęczycy, gdzie odnaleziono gród i stare miasto z XIII w., w Wólborzu, Sulejowie i in. W przedmiocie podniesionych przez mgr Cieślę terminów: „urbs” i „civitas”, występujących w starych dokumentach dotyczących Płocka, które mgr Cieśla uważa za równoznaczne z polskim terminem „gród”, prof. Zajączkowski określa je jako oznaczające osadę miejską nazywaną też „castrum” (np. w dokumencie Łokietka z 1287 r. o wykupie karczem w Łęczycy). Terminy „urbs” i „civitas” dotyczą w Płocku tej osady miejskiej, która właśnie jest poszukiwana przez archeologów. Badania archeologiczne w Płocku winny iść w kierunku odnalezienia tej wczesnośredniowiecznej osady miejskiej, która stanowiła załazek późniejszego miasta Płocka w ścisłym tego słowa znaczeniu.

PROF. DR STEFAN M. KUCZYŃSKI (Łódź)

wskazał na niedocenicenie roli jaką spełniało Mazowsze w okresie tworzenia się państwa polskiego. Tradycyjna nauka jako podstawowe człony państwa uznawała zawsze tylko Wielką i Małopolskę pomijając natomiast Mazowsze. Badania, które prowadzi prof. Kuczyński, wskazują na doniosłą rolę Mazowsza jako ważnego członu państwowo-twórczego, równie ważnego jak Małopolska. Najstarsza kronika ruska latopisa zwanego Nestorem, mówiąc o Polsce wymienia Mazowsze jako jedną z głównych jej części. Dotychczasowa nauka, zajmująca się zagadnieniem upadku królestwa polskiego za Mieszka II i rozpadem państwa na 3 dzielnice, a były to niewątpliwie: Małopolska, Wielkopol-

ska i Mazowsze — nie starała się ustalić jakie to były dzielnice. Prof. Kuczyński twierdzi, że bunt Masława nie był reakcją pogańską, lecz Masław, będąc namiestnikiem królewskim nad trzecią częścią Polski, wykorzystał moment upadku władzy królewskiej i usamodzielniał się. Dlatego też należy zwrócić większą uwagę na wczesną historię Mazowsza i początki Płocka.

Referaty mgr Cieśli i Gąssowskiego nie mówią o tym. Mgr Cieśla zebrał tylko najstarsze wzmianki o Płocku. Zdaniem prof. Kuczyńskiego mgr Cieśla i Gąssowski winni zająć się zagadnieniem początków Płocka i opracować wspólny referat, przy czym początków miasta należałoby szukać nie w X czy XI wieku lecz w IX a nawet VIII w.

Utarło się w nauce polskiej, zwłaszcza w ujęciach podręcznikowych twierdzenie jakoby Mazowsze za Masława uległo reakcji pogańskiej i że właściwie Mazowsze i przedtem było również pogańskie. Z kroniki Galla wynika zaś, że Mazowsze już w X w. było chrześcijańskie. Trudno przyjąć, aby Mazowsze, które w IX w., za Mieszka I, lub jego poprzedników zostało włączone w organizm państwa Piastów nie podlegało wpływom chrześcijańskim. Niewątpliwie chrześcijaństwo dociera na Mazowsze w X w., a najpóźniej na początku XI w. Na wzgórzu tuskim powstał kościół, podobnie jak baptisterium w katedrze poznańskiej. Powstanie kościoła w Płocku wiąże się z działalnością Benedyktynów na Mazowszu. Pierwsze opactwo benedyktyńskie założone w Trzemesznie na przełomie X i XI w. i zbudowano tam kościół w stylu romańskim. Prawdopodobnie w tym samym okresie powstaje w Płocku kaplica pod wezwaniem Św. Benedyktyńskich — Wawrzyńca i Aleksego i pod wezwaniem głównym Wniebowzięcia N. M. P. Kaplica ta, prawdopodobnie murowana przetrwała do końca XI lub pocz. XII w. i w późniejszym okresie została włączona do zbudowanej w pocz. XII w. przez b-pa Aleksandra katedry. Murów kaplicy należałoby prawdopodobnie szukać w murach tej katedry. Wskazywałyby na to teksty z XII w., mówiące 2 krotnie o znalezieniu relikwii w katedrze (o czym wspomina mgr. Cieśla w swoim referacie) — raz relikwii św. Wawrzyńca i Aleksego, drugi raz o znalezieniu relikwii w starej kaplicy podczas pogrzebu biskupa Piotra. Fakt odnalezienia relikwii na terenie katedry być może wiąże się z istnieniem na tym miejscu kaplicy, z której mogły one pochodzić. Znałe z kroniki Galla pasowanie Bolesława Krzywoustego, które odbyło się w dzień Wniebowzięcia N. M. P. miało prawdopodobnie miejsce w tej kaplicy. Pasowanie takie było zwyczaj związane z jakimś świętem kościelnym, a ponieważ innego kościoła w Płocku wówczas nie było, pasowanie w dzień Wniebowzięcia świadczy o tym, że kaplica ta nosiła wezwanie Wniebowzięcia.

2. Diecezja płocka powstała wg ks. Żebrowskiego za panowania Bolesława Śmiałego, prawdopodobnie w latach 1075—1076. Powstanie jej jest związane z przybyciem do Polski legatów papieża Grzegorza VII, którzy przywieźli z sobą dekret reformacyjny kościoła. W latach 1076—1077 musiał być już powołany biskup płocki. Wspomina o tym Długosz, który jako biskupa płockiego rządzącego diecezją od 1070 r. wymienia Marka, po którym objął diecezję biskup Ste-

fan. O biskupie Marku wspomina również Pa-procki, który opierał się na wiadomościach z rękopisów opactwa czerwńskiego. Rękopisy te znajdowały się w bibliotece Zamoyskich — większość z nich spłonęła. O istnieniu biskupstwa płockiego w XI w. świadczy wzmianka kanonika Wszerecza z XVI w., który wspomina, iż przy restauracji katedry odnaleziono tablicę pamiątkową biskupa Stefana, rządzącego diecezją (wg Długosza) w latach 90-tych XI w. Biskupem płockim, o którym wspomina Gall był biskup Szymon, sprawujący urząd w latach 1106—1129.

3. Mgr. Cieśla wspomina w swoim referacie o kościele Wisławy. Kanonik Mąkowski w artykule zamieszczonym w monografii ks. arcybiskupa Nowowiejskiego wysuwa sugestię, iż była to kolegiata św. Michała, która miała dwa wezwania — św. Michała i Najśw. M. P. Kościół Wisława jest prawdopodobnie identyczny z kolegiatą św. Michała, późniejszym kościołem pojezuickim, w którym obecnie mieści się liceum im. St. Małachowskiego.

4. Mgr. Cieśla wymienia dwie fundacje dominikańskie. Pierwsza z nich powstała w r. 1230 w starym osiedlu przy ulicy Piekarskiej, na miejscu gdzie był dawny kościół św. Trójcy, druga zaś w r. 1244 przy dzisiejszej ulicy Kościuszki. Skupienie 2 kościołów: kolegiaty św. Michała i kościoła dominikańskiego świadczy, że były one budowane w osiedlu miejskim. Natomiast druga fundacja dominikańska powstała za miastem.

5. Lokacja biskupa Piotra pochodzi prawdopodobnie z r. 1237. W dokumencie lokacyjnym przedrukowanym przez Lubomirskiego i Kochanowskiego zostało odczytane mylnie jedno słowo. Dokument stwierdza, że książę nadaje biskupowi plac „cum civitate”, plac z miastem i targowiskiem, z którego dochody miały iść do kas biskupich, natomiast w przedrukach słowo „cum” zastąpiono słowem „tum”.

6. Stanowisko Mazowsza w XII w. Stolicą Państwa za czasów Bolesława Śmiałego był Kraków, Mazowsze było zaś dzielnicą Władysława Hermana, który w oparciu o nie zaczął dobijać się władzy w całej Polsce. Po wypędzeniu Bolesława Śmiałego Herman pozostawił stolicę państwa w Płocku, a syn jego, Bolesław Krzywousty również najchętniej przebywał w tym mieście. Do r. 1138 Płock stale nabiera coraz większego znaczenia. Drugi z synów Bolesława Krzywoustego, Bolesław Kędzierzawy rezydował prawie stale w Płocku, mimo, że stolicą senioralną był Kraków.

Konferencja ma charakter specjalny, nie tylko ze względu na miejscowość, w której się odbywa, ale również ze względu na problem, którym się zajmuje. Dyskusję należy zacząć „ad urbem conditam”. Wstęp do historii miasta przygotowali w swoich referatach mgr. Gąsowski i Cieśla.

Przy badaniach tego rodzaju obiektów co Płock, o charakterze wieloośrodkowym zrozumiata jest ostrożna metoda badań terenowych.



Ze względu na specyfikę obiektów miejskich, która wyraża się w komplikacjach w uwarstwieniu tych ośrodków przy dokonywanej przebudowie i rozbudowie miasta niewątpliwie słusznym będzie znalezienie jak najlepszych metod i środków dla ujawnienia hierarchicznie najważniejszych problemów osadniczych. Należy odpowiedzieć na pytanie: gdzie leży najstarszy Płock i jak go szukać. Jak wynika z wypowiedzi prof. dr. Karwasińskiej najstarszy Płock może znajdować się nie w tym miejscu gdzie go się obecnie poszukuje. Odpowiedzi na to pytanie należy szukać u historyków, a nie u archeologów, gdyż ci ostatni nie natrafili jeszcze na najdawniejszą część Płocka. Płock można podzielić na następujące partie osadnicze: Płock wczesnomiejski z elementami wczesno feudalnymi, ośrodek osadnictwa książęcego z jego wszelkimi elementami i ośrodek osadnictwa biskupiego.

Czy Płock powstał na starym czy na nowym korzeniu osadniczym? Dotychczasowe badania każą szukać Płocka najstarszego nie tu gdzie znajduje się obecnie. Potwierdzają one niewątpliwie sugestie archeologów i historyków, że Płocka

nie można szukać nad samą Wisłą, ale dalej od rzeki, prawdopodobnie na terenach niżowych.

Dlaczego kładziemy taki nacisk na metodę badań archeologicznych? Przeobrażenia najbardziej aktywnych ośrodków w zakresie ich życia gospodarczego, politycznego, w okresie wczesnośredniowiecznym i w czasach późniejszych spowodowały wielką przebudowę w zakresie warstw osadniczych, co powoduje, że sondáže archeologiczne muszą uchwycić warstwę najbardziej wartościową, warstwę najwcześniejszego osadnictwa. Początkowe badania archeologiczne nie zaczęły się na wielką skalę. Sondáže te mają na celu ustalenie nie tylko charakteru osadnictwa i pozostałości historycznej, która w wyniku badań archeologicznych może zdeterminować, że takie a nie inne stanowisko archeologiczne na obszarze Płocka potrzebne będzie dla wyjaśnienia historii powstania tego miasta. Miasto mogło powstać prawdopodobnie w XI w., ale jego konsekwencje miejskie wyrastały z wcześniejszego ośrodka wiejskiego. Ten typ osadnictwa wiejskiego mógł rozwiązać się nie tylko na terenie miasta, ale w jego okolicy. Dlatego badania archeologiczne będą w latach najbliższych polegały na odnalezieniu kolejno tych elementów osadniczych, które dały chronologiczne narastanie tego ośrodka i jego rozwój. Ośrodek ten winien sięgać IX w. co w porównaniu z innymi odkryciami na terenie Mazowsza nie byłoby zresztą rewelacyjne.

Badania w Płocku mają być zaczątkiem tych badań, których kierownictwu badań nad początkiem państwa polskiego w latach 1949—1951 nie udało się zrealizować. Badania te nie dotarły do Płocka. Prace wykopaliskowe na Mazowszu zostały rozpoczęte jeszcze przed wojną. Prof. Rajewski wymienia tutaj badania grodu Skępe prowadzone w 1939 r. pod kierunkiem Jacka Delektę z ramienia Muzeum w Toruniu, a następnie prace prof. Gelinka. Po wojnie na terenie Płocka nikt poza prof. Gelinkiem pracami archeologicznymi nie zajmował się. Kierownictwo badań nad początkiem państwa polskiego skoncentrowało swoją uwagę na terenach podwarszawskich Mazowsza, badaniach w grodzie i podgrodziu w Brudnie oraz siedziby kasztelańskiej w Błoniu. Prace te w dalszej perspektywie miały objąć także i Płock, zamierzano bowiem realizować program przebadania ważniejszych ośrodków politycznych i społecznych w Polsce jak Wolina, Szczecina, Wrocławia, Krakowa, Kruszwicy, Poznań, Gnieźna i Gdańsk. Kto ponosi dzisiaj winę za to, że w zamierzeniach tych pomijano Płock — trudno ustalić. Prof. Rajewski stwierdza w imieniu grupy uczonych, którą reprezentuje, iż z największą radością powitali oni inicjatywę Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka.

Prace badawcze na terenie Płocka mają na celu nie tylko wydobyć na światło dzienne i opublikować rewelacje archeologiczne (cze-

go niewątpliwie oczekuje społeczeństwo Płocka), ale chodzi tu przede wszystkim o zakrojone na szeroką skalę badania kompleksowe, obejmujące szereg dyscyplin naukowych, jak badania językoznawcze, muzykologiczne, źródłoznawcze, architektoniczne i in. Obecność na Konferencji wybitnych uczonych reprezentujących szeroki wachlarz specjalności jak prof. Doroszewski, prof. Gieysztor, prof. Herbst, prof. Hensel i inni jest niejako wykładnikiem zakresu badań. Badania te mają dać historyczną syntezę Płocka i okolicy, a w dalszej perspektywie całego Mazowsza. Obejmują one nie tylko stolicę Mazowsza lecz muszą znaleźć odpowiednik w badaniach całego regionu, co spowoduje znaczne wzbogacenie bazy materiałowej.

Towarzystwo Naukowe Płockie ma tutaj za zadanie zainteresować i zgromadzić tych wszystkich, którym zagadnienie Płocka leży na sercu.

PROF. DR JADWIGA KARWASIŃSKA (Warszawa)

Wielocerkwowość miast średniowiecznych, o której mówił prof. Herbst, jest zjawiskiem niewątpliwym, chociaż dotychczas niedostatecznie uwzględnianym. Historycy i archeologowie spotykają się z nią w wielu badanych ośrodkach. Największe trudności w trakcie badań archeologicznych sprawia jednak odnalezienie tych pierwotnych ośrodków. Mimo informacji ze źródeł historycznych dokładne zidentyfikowanie połączenia osad wczesnośredniowiecznych wymaga nieraz kilku lat żmudnej pracy wykopaliskowej. (np. umiejscowienie Wolina i Szczecina trwało szereg lat).

Są ośrodki, w których występują pewne charakterystyczne podobieństwa warunków topograficznych. Cechy specyficzne ukształtowania terenu mogą decydować o cechach wspólnych danej grupy ośrodków osadniczych. Takie wspólne warunki występują dla grodów położonych w średnim biegu Wisły — od Krakowa do Torunia. Położenie tych grodów nad Wisłą jest położeniem ochronnym, rzeka stanowiła ich naturalną obronę, z drugiej strony jednak ich egzystencja może być zagrożona na skutek przesuwania się koryta Wis-

ły. Dotychczasowe badania wykazują, że wszystkie ośrodki położone nad Wisłą nie były budowane nad samym brzegiem rzeki. Np. najdawniejsza część zamku w Warszawie, krakowski Salwator, klasztor w Czerwińsku są znacznie oddalone od brzegu (część klasztoru czerwińskiego najbliższa rzeki pochodzi z okresu późniejszego z XV w.). Z tych samych względów wczesnośredniowieczny Płock prawdopodobnie nie leżał nad samą Wisłą. Miejsce, na którym obecnie stoi katedra wymagałoby odpowiedniego zabezpieczenia przed podmyciem stoku, czemu pierwotniejsza technika nie mogła podołać. Dlatego najstarszego Płocka należałoby szukać dalej od rzeki. W podobnym połączeniu co Płock znajduje się Sandomierz, który dotychczas nie był pod tym względem badany, a którego zbadanie dałoby napewno wiele ciekawego materiału. To samo można by powiedzieć o Zakroczymiu, czy Serocku nad Bugonarwią. Wyjątek stanowi Toruń, już w XIII w. budowany nad samym brzegiem rzeki, ale Toruń wznosili Krzyżacy i doświadczeni osadnicy, posiadający wysoko postawioną technikę.

stowi wiązanek kwiatów od płockiej młodzieży...

Prof. dr. Herbst serdecznie dziękuje harcerzom i harcerkom a cała sala rozbrzmiewa oklaskami...

Była to chwila miła i wzruszająca... Spotkanie początków Płocka, odtwarzanych przez świat nauki, z najmłodszym pokoleniem Płocka... Przeżycia — których rzadko doznają uczestnicy konferencji naukowych...

Wracamy znów do dyskusji. Prof. dr. Herbst udziela głosu następnemu dyskutantowi...

Konferencja na chwilę została przerwana...

W atmosferę poważnych dociekań naukowych nad starym Płockiem wszedł niespodziewanie dziecięcy gwar młodego Płocka... Przez salę przeszła barwna delegacja dzieci, ubranych w kostiumy regionalne, z Zespołu Pieśni i Tańca Domu Harcerza w Płocku...

Delegacja złożyła uczestnikom Konferencji życzenia pomyślnych obrad i wręczyła przewodniczącemu Konferencji prof. dr. St. Herb-

omówił geologiczne ukształtowanie terenu Płocka i okolicy. W okresie prehistorycznym Wisła wpadała nie do morza Bałtyckiego, lecz do Północnego. Mazowsze nie posiadało połączenia wodnego z Bałtykiem. Przebiegały przez nie natomiast szlaki kołowe. Jednym z tych szlaków jest droga ku morzu w kierunku Królewca, której pozostałością jest szosa bielska i dalej królewiecka. Przez Mazowsze i okolice Płocka wiodła również droga w kierunku bramy smoleńskiej. Trzecią wreszcie ważną trasą szła na Ciechanów, Augustów i dalej na Litwę.

W chwili kiedy Wisła zaczęła płynąć swoim obecnym korytem wysoki brzeg płocki sięgał znacznie dalej na zachód, aż do dzisiejszego Radziwiwa, jednak na skutek działania erozyjnego wody wysoki brzeg osuwał się i Wisła przesuwała się coraz dalej na wschód.

Zdaniem mówcy obecna ulica Mostowa była naturalnym wąwozem. Na planie z XVIII w. w wąwozie tym widzimy zaznaczoną rzeczkę. Był to odpływ jezior, które znajdowały się na północ i północny wschód od Płocka, stanowiąc zaplecze naturalne miasta. W czasie swoich badań prof. Gelinek odnalazł na terenie dzisiejszej ulicy Grodzkiej resztki budowy napalowej. Znaleździł to świadczy o tym, że teren ten był bagnisty i stanowił pozostałość po wysychającym jeziorze. Konfiguracja terenu na skutek erozji wodnej uległa zmianom. Rozwój Płocka szedł w kierunku doliny Wisły i wzdłuż jej brzegów i w tym kierunku należałoby rozpocząć badania.

W dolinie Wisły, po lewej jej stronie odnaleziono szczątki łodzi Wikingów. Również to przemawia za prowadzeniem badań w dolinie Wisły.

MGR STANISŁAW KOSTANECKI (Płock)

Po wysłuchaniu referatów mgr. Cieśli i Gąssowskiego można odczuć pewien niedosyt. Mgr. Cieśla bardzo obszernie mówił o zabytkach Płocka, o jego zabudowie i rozwoju przestrzennym, pominał natomiast życie miasta, dziejące się w nim wypadki polityczne, wojskowe i kulturalne. Wypadków tych historia notuje wiele — przykładowo można wspomnieć bunt Masława, sprowadzenie Krzyżaków, najazd Szwedów, odwiedzin Kochanowskiego, działalność Padlewskiego i in. Referent wspominał, że w mieście żyli tacy lub inni rzemieślnicy, ale nie mówił nic o życiu ludu płockiego, o jego pracy, zwyczajach, rozrywkach. Mgr. Kostanecki jest zdania, że celem uniknięcia nieporozumień należałoby zawęzić tytuł referatu i ze swej strony proponuje tytuł: „O rozwoju prz-

strzennym m. Płocka”. Mgr. Cieśla wymieniając najstarsze fundacje nie wspominał o szpitalu św. Trójcy, założonym za czasów Władysława Jagiełły. Wzniesienie tego szpitala świadczy o zainteresowaniu cierpiącymi i jest wyrazem pięknych tendencji humanitarnych. Obecne badania w Płocku prowadzą naukowcy z innych środowisk, nie związani bezpośrednio z miastem. Należy jednak podkreślić, że inicjatywa tych badań wyszła z samego Płocka, od miejscowych działaczy kulturalnych. Nie można wreszcie pominąć zasług jakie dla wiedzy o Płocku położyli miejscowi badacze, — tacy ludzie jak Ks. Biskup Nowowiejski, dr Maciesza, nie można pominąć wkładu jaki dla rozwoju kulturalnego ośrodka płockiego dało Towarzystwo Naukowe.

RED. KONSTANTY MODLIŃSKI (Płock)

powitał uczestników Konferencji w imieniu płockiego Oddziału PTTK., apelując do zebranych na konferencji uczonych, aby nie szczędzili wysiłków w celu dotarcia do pierwotnej osady płockiej, do samych początków miasta. Zwrócił uwagę na konieczność przebadania terenów byłego klasztoru Dominikanów, osady napalowej przy ul. Grodzkiej oraz przeprowadzenia badań na peryferiach grodu.

Wspominając o ekspansywności Mazowsza i Mazurów, która przejawiała się m. in. w kolonizacji pozostałych ziem polskich, mówca zaznaczył, że kolonizacja ta znacząca się szczególnie na Podlasiu, na co wskazywać by mogła sama nazwa „Podlasie” wywodząca się od określenia tej ziemi jako znajdującej się „pod Lachem”, ok-

reślenia używanego przez sąsiednie ludy ruskie i spotykanego także u kronikarzy ruskich. O ekspansji Mazurów na Litwę wspomina Mickiewicz (zaścianek Dobrzyński).

Mazowsze walcząc z Litwą i Jadźwingami ciążyło jak wspominał prof. Kuczyński ku Rusi, w związku z tym należałoby zbadać różne naleciałości językowe, co mogłoby dostarczyć pewnych materiałów historycznych.

Red. Modliński wyraził ubolewanie, że młody archeolog, który miał być zatrudniony przy muzeum i prowadzić badania archeologiczne na terenie Płocka musiał zrezygnować z pracy z braku mieszkania (o czym wspominał prof. Rajewski). oraz podkreślił, że zasłużony badacz Płocka prof. Gelinek pracuje w bardzo ciężkich warunkach.

Płock stawił niegdyś wielki ośrodek polityczny i kulturalny, wykazujący wielką aktywność. Nawiązując do referatu mgr Cieśli mgr Kaczmarzyk wskazał na pracę monograficzną w Płocku arcybiskupa Nowowiejskiego, jako na bogate źródło wiadomości w Płocku. Praca ta, choć napisana przez niefachowca jest bardzo cenna również i z tego względu, że zawiera przedruk wielu materiałów, które obecnie zaginęły.

W Płocku na każdym kroku spotyka się relikty przeszłości. To miasto, o tak ciekawej i bogatej historii jest w znacznej części nieznane. Być może, że teraźniejsze badania wyjaśnią wiele zagadnień.

Uwaga badaczy koncentruje się głównie wokół wzgórza tumskiego. Mgr Cieśla wspominał w swoim referacie o kościele NMP, fundacji Dobrachny, wdowy po Wojsławie, lecz nie podał bliżej jego lokalizacji. Mgr Kaczmarzyk wysunął hipotezę, że kościół ten mógł znajdować się na miejscu dzisiejszego kościoła św. Bartłomieja. Przyopuszczenie takie nasuwają mgr Kaczmarzykowi jego badania nad kościołem św. Bartłomieja. Biskup Nowowiejski wspomina o charakterystycznym zakrzywieniu osi tego kościoła. Zestawienie faktów historycznych z zachowanymi relikwiami kamiennego muru gotyckiego z cegły z XIV w., każe przypuszczać, że zakrzywienie to powstało wskutek rozbudowania w XIV w. pierwotnego kościoła, który w nowej gotyckiej formie przyjął wezwanie św. Bartłomieja. Kościół ten XIV-wieczny był bardzo długi, od wschodu miał prezbiterium zamknięte pięciobocznie, długie okna z wysokimi ostrołukami i od zachodu dwie wieże. Wieże te zostały rozebrane już w czasach nowożytnych, ponieważ przybliżający się stale brzeg Wisły groził ich zawaleniem. Tym kościołem, który istniał przed XIV wiekiem mógł być ufundowany przez Dobrochnę i Wojsława, palatyna Władysława Hermana. W tym właśnie kościele byli kanonicy należący do rodziny norbertanów, a Wojsławowie byli fundatorami również kościoła norbertanów w Strzelnie.

torami również kościoła norbertanów w Strzelnie.

Zdaniem dyskutanta przebadanie terenów przylegających do kościoła św. Bartłomieja i w pobliżu dzisiejszej plebanii dałoby może wiele cennych materiałów archeologicznych i przyczyniłoby się do wyjaśnienia wielu zagadnień, jakie stawia przed nami historia Płocka.

Mgr Kaczmarzyk nie zgadza się z twierdzeniem zawartym w referacie mgr Cieśli, że bezpośrednio przed założeniem katedry przez biskupa Aleksandra w w. XII, stał na tym miejscu kościół drewniany. Prawdopodobnie budowla ta miała trwały charakter. Przekazy historyczne wspominają bowiem, że Bolesław Krzywousty po najeździe plemion pomorskich znalazł groby rodziców nieuszkodzone. Gdyby groby te znajdowały się w kościele drewnianym, uległyby wraz z nim kompletnemu zniszczeniu. Nawiązując do badań przeprowadzonych w katedrze w 1902 r. przez Szyllera, który znalazł w katedrze szczątki starej absydy mgr Kaczmarzyk wysuwa sugestie, czy nie są to relikty tej pierwszej świątyni murowanej. W Płocku analogicznie jak w Krakowie czy Poznaniu na miejscu katedry — istniał pierwotnie jakiś kościół, który następnie włączony został do nowej katedry i po sprowadzeniu przez b-pa Aleksandra relikwii św. Zygmunta katedra otrzymała obok dawnego drugie wezwanie — św. Zygmunta. Relikwie tego Świętego były w Płocku przez 800 lat wywiezione zostały przez Niemców w 1940 r. i powinny wrócić do katedry płockiej.

Mgr Kaczmarzyk zwrócił się na koniec do przedstawicieli miejscowego społeczeństwa wskazując na uderzające wprost nieposzanowanie zabytków w Płocku. Wyrazem tego nieposzanowania była budowa szaletu miejskiego na zabytkowym placu kanonicznym, rozebranie XVIII-wiecznej bóżnicy oraz katastrofalny stan komieniczek z XVIII w. i również XVIII-wiecznej, charakterystycznej dzielnicy żydowskiej.

PROF. DR STEFAN M. KUCZYŃSKI (Łódź)

Prof. Kuczyński sprostował wypowiedź red. Modlińskiego zaznaczając, iż nie twierdził, że Mazowsze grawitowało ku Rusi, a jedynie książęta ma-

zowieccy (Konrad) w celu zabezpieczenia się przed najazdami litewskimi i jadziwińskimi nawiązywali sojusze z ks. moskiewskimi.

Wobec wyczerpania listy dyskutantów przewodniczący Konferencji prof. dr. Stanisław Herbst zamyka dyskusję nad referatami mgr. Cieśli i mgr. Gąssowskiego i zwraca się

do referentów, o zabranie głosu, celem udzielenia odpowiedzi na zagadnienia poruszone w dyskusji.

Referent w oparciu o źródła wskazuje na istnienie Płocka już w połowie XI w. Wcześniejsze dzieje Płocka, szczególnie w IX i X w. zostały pominięte, gdyż brak jest dotychczas wystarczającego zasobu źródeł archeologicznych wydobytych na terenie Płocka oraz zbadanych krytycznie. Zadaniem referatu było wstępne zebranie i przeanalizowanie najdawniejszych wiadomości o Płocku zawartych w źródłach pisanych i literaturze naukowej, wysunięcie sugestii w sprawie przemian w topografii dawnego Płocka, aby w ten sposób pomóc archeologom przy rozpoczętych badaniach wykopaliskowych. Jednostronność referatu wypływała z jego bardziej praktycznego i specjalnego przeznaczenia w początkowym okresie badań.

Kościół budowano zazwyczaj w osadzie. Związek Płocka z Wisłą i jego wielośrodkowość poświadczona jest rozmieszczeniem najstarszych kościołów na skarpie wzdłuż brzegów Wisły. Jedynie kościół św. Idziego, być może fundowany już na pocz. XII w. stał w znacznym oddaleniu od Wisły (w pobliżu dzisiejszego zbiegu Królewieckiej i Tumskiej). Data fundacji tego kościoła, jego charakter i miejsce lokalizacji wymagają badań.

Początek fundacji książęcej klasztoru dominikanów pod wezwaniem św. Dominika sięgają 1225 r., a drugi klasztor z kościołem pod wezwaniem św. Trójcy ufundowała na początku XV w. w mieście Płocku księżna Aleksandra, żona księcia Ziemowita Mazowieckiego, a siostra Jagiełły.

Kolegiatę w Płocku pod wezwaniem NM Panny ufundowała na początku XII w. Dobiechna, wdowa po Wojstawie. Kościół ten, zwany też w źródłach kościołem Wojstawowej identyczny jest z później znanym (w XIV—XV w.) kościołem i klasztorem norbertanek. Stwierdzenia te zgodne są ze źródłami i mają uzasadnienie w wynikach dotychczasowych opracowań. Kolegiata Wojstawowej pod wezwaniem NM Panny nie jest identyczna jednak ze znaną od pocz. XII w. kolegiatą pod wezwaniem św. Michała Archaniola.

Interpretacja terminów „civitas”, „Urbs” i „castrum” może wydawać się do pewnego stopnia dowolna, ale pamiętając, że określenia te miały w źródłach współczesnych charakter raczej opisowy niż normatywny, a w powszechnie stosowanej łacińskiej terminologii średniowiecza znacznie dość określone, można było przyjąć, że także rozumienie tych terminów było właściwe tak kronikarzowi jak i pisarzowi kancelarii z racji ich wykształcenia.

Referat ma charakter wstępny i roboczy u progu rozpoczętych zespołowych badań archeologicznych, architektonicznych i historycznych nad przeszłością Płocka.

Odpowiedź mgr. Cieśli i mgr. Gąssowskiego zakończyła pierwszy fragment konferencji.

Po krótkiej przerwie wypoczynkowej uczestnicy konferencji wysłuchali „Sprawozdania z inwentaryzacji architektonicznej w r. 1956

W sprawie referatu mgr. Cieśli zaznacza, że referat ten był przeznaczony dla potrzeb archeologów. Referentowi chodziło o zgrupowanie jaknajwiększej ilości konkretnych faktów, nie było w nim natomiast miejsca dla spraw historii i życia miasta. Pełne zobrazowanie życia Płocka i jego mieszkańców w wieku XI, XII i XIII jest niemożliwe bez zgromadzenia i przestudiowania odpowiedniej ilości materiałów archeologicznych. Po przeprowadzeniu badań wykopaliskowych zostanie wyjaśnionych wiele spraw wątpliwych związanych z pracą i życiem całego społeczeństwa, a w szczególności klas producentów. W chwili obecnej pewne detale możnaby określić jedynie na podstawie analogii z innymi miastami, w których badania tego rodzaju zostały wcześniej zakończone i opracowane, ale w referacie chodziło raczej o wyłowienie pewnych odrębności właściwych tylko Płockowi. Dopiero wyniki szczegółowych badań na terenie Płocka i jego okolicy umożliwią stworzenie archeologicznej syntezy. Obecnie synteza taka dałaby obraz wypaczony, w wielu szczegółach niezgodny z prawdą.

Odpowiadając prof. Herbstowi mgr. Gąssowski zaznaczył, że w 1956 r. nie przeprowadzono badań we wszystkich ośrodkach, które początkowo objęte były planem, ponieważ w wykop na wzgórzu tumskim zaangażowano zbyt wiele czasu i sił.

Nawiązując do wypowiedzi prof. Karwasińskiej w przedmiocie charakterystyki położenia grodów nadwiślańskich, oraz poruszanej w związku z tą wypowiedzią sprawy badań w Sandomierzu, mgr. Gąssowski zakomunikował, że Sandomierz jest już częściowo zbadany i w opracowaniu jest monografia na ten temat. Wyniki badań w Sandomierzu dadzą wiele materiałów porównawczych. Np. w Sandomierzu analogicznie jak w Płocku istniały dwa ośrodki dominikańskie, przy czym ustalono, że ośrodek znajdujący się po za murami jest starszy. W Płocku sprawa ta przez długi okres czasu nie była rozstrzygnięta. Obecnie przyjmuje się, że podobnie jak w Sandomierzu ośrodek położony za miastem jest starszy.

Płock historyczny powstał prawdopodobnie na terenie starszej osady. Zadaniem archeologów jest rozwinięcie poszukiwań za tym najstarszym Płockiem.

Zagadnienie osady napalowej przy ul. Grodzkiej. Mgr. Gąssowski ma wątpliwości co do chronologii tej osady i co do tego, czy była to wogóle osada napalowa. Dla ustalenia tego faktu należałoby przeprowadzić nowe badania. Mgr. Gąssowski uważa, że odkryte przez prof. Gelinka elementy drewniane nie były szczątkami osady napalowej, a jedynie resztkami jakiejś konstrukcji drewnianej, może średniowiecznej lub nowożytniej.

w Płocku”, opracowanej przez mgr. inż. arch. Zdzisława Tomaszewskiego.

Z powodu nieobecności prelegenta Sprawozdanie składa mgr. Barbara Bieniewska.

SPRAWOZDANIE Z INWENTARYZACJI ARCHITEKTONICZNEJ PRZEPROWADZONEJ W PŁOCKU W ROKU 1956

Zakład Architektury, Polskiej Politechniki Warszawskiej prowadził w ramach normalnych inwentaryzacyjnych ćwiczeń studenckich pomiary kilku obiektów na terenie miasta Płocka.¹⁾ Celem inwentaryzacji było zapoznanie z metodami dokumentowania stanu istniejącego obiektu na podstawie wyłącznie obserwacji powierzchniowych.

Wybór padł na obiekty pozbawione zupełnie dokumentacji architektonicznej jak wieża kościoła kolegiackiego św. Michała oraz wymagające niezbędnego skompletowania pomiarów np. kościół podominikański oraz zespół zabudowań opactwa pobenedyktyńskiego.²⁾ Całość materiałów po opracowaniu udostępniona zostanie zainteresowanym w Archiwum pomiarowym Zakładu.

A — Wieża kościoła kolegiackiego św. Michała.

Wieżę ze ścianą szczytową, czytelną pozostałość zachodniej części kościoła użytkuje obecnie Gimnazjum. Pomierzono plany dostępnych czterech kondygnacji nad poziomem terenu. Osiowy przekrój poprzeczny pokazał powiązanie wnętrza wieży z obecnymi poziomami użytkowymi. Rysunki elewacji zachodniej i południowej oddają stan wydobytej spod tynku ceglanej faktury. Pozostałe ściany budynku poza poddaszem obustronnie tynkowane.

Podczas pomiaru nie prowadząc systematycznych badań poczyniono pewne obserwacje. W przyziemiu wieży udało się przypadkowo³⁾ stwierdzić w grubości południowej ściany schodki prowadzące na poziom wyższy, przy czym wydaje się, że zasypane jest także analogiczne zejście w dół na kondygnację poniżej terenu, co wymagać będzie jeszcze zbadania. Nie znajduje również wyjaśnienia znaczne pogrubienie ściany północnej przeciwległej, sugerujące tym bardziej umiejscowienie wewnątrz muru przejścia.

Podobnie z wielu problemów szczegółowych czeka wyjaśnienia przeznaczenie wyciętego z rozglifieniem otworu w zachodniej ścianie szczytowej dawnego kościoła po stronie północnej wieży. Wskazane byłoby rozstrzygnięcie nieustalonego datowania pokościelnych relikwów ceglanych może w powiązaniu z towarzyszącym uwarstwieniem kulturowym, jak również zbadanie chronologii etapów rozbudowy widocznych między innymi w przemurowaniach górnych partii wieży i łataniu lica ścian zewnętrznych. To samo dotyczy ustalenia etapów rozbudowy całego zespołu zabudowań klasztornych pojezuickich narastających od XVII do pocz. XX wieku.⁴⁾

B — Kościół i zabudowania klasztorne podominikańskie

Zespół podominikański składa się z funkcjonującego kościoła i z zamienionych na cele miesz-

kaniowe przebudowaniami XIX-cznymi pozostałości budynków klasztornych. Istniejący pomiar kościoła uzupełniono planem dolnej kondygnacji, i przekrojem poprzecznym. Krypty sklepienie ceglana kolebką występują na głębokości ok. 2,5 m od poziomu terenu osiowo pasem 5-cio metrowym na całej długości kościoła. Pięć zasypanych korytarzy odwiezających prowadzi ku ścianom zewnętrznym od północy i wschodu.

Korygując pomiar planu przyziemia zwrócono uwagę na niesymetryczność rozwiązania części południowej partii przyprezbiterialnej. Obserwacje jedynie, pozbawione badań, przyniosły stwierdzenie, że do zakrystii od strony zachodniej połączonej z prezbiterium jedynym przejściem niefunkcjonującym obecnie, przytyka dobudówka z prowadzącymi w górę schodami wzdłuż ściany prezbiterium oraz korytarzem przy ścianie zewnętrznej bez połączenia z kościołem. Tutaj wymaga niewątpliwie zbadania domyślna rola schodów wyprowadzających ku prezbiterium na wysokość ok. 2,50 m. Drugie zamurowane przejście z zakrystii wychodzi obecnie w stronę gospodarczych budynków przytykających do południowej ściany kościoła, przez które prowadzi jedyny dostęp do opisanej przybudówki. Potrzebę zbadania innych przejść z kościoła na zewnątrz awizuje również wyraźne pęknięcie w tynku w ścianie południowej przy pierwszym filarze przy prezbiterium.

Jednocześnie udało się stwierdzić ponad sklepieniami zakrystii na ścianie południowej ślady sztrabowania oraz bruzdy po oporach sklepiennych wyznaczające czytelnie jednotraktowy budynek szerokości ok. 7 m. poprzedzający niewątpliwie budowę zakrystii, skierowany w stronę południową prostopadle do prezbiterium. Nasuwająca się przy tym sugestia, że odkryto pozostałość części pierwotnego skrzydła klasztornego wymagać będzie przeprowadzenia systematycznych badań. Pożądane byłoby wówczas wyjaśnienie przy sposobności nieustalonego datowania istniejących gotyckich murów kościoła i klasztoru. Budynki te, wydaje się, nie powstały bezpośrednio po fundacji Dominikanów płockich w pocz. XIII w.,⁵⁾ ale zapewne zostały wzniesione w okresie między zniszczeniami r. 1243, a wzmiankowaną odbudową w 1590 r.⁶⁾ Dotychczasowy pobieżny przegląd zabudowań stojących przypuszczalnie na miejscu dawnego klasztoru ujawnił występowanie piwnic zaledwie w dwóch narożnikach wschodnim i zachodnim skrzydła południowego. W jednym z narożników na zakończeniu dawnego wschodniego skrzydła klasztornego stwierdzono wśród przebudowań późniejszą piwnicę z użytkowymi wnękami. Można ją wiązać z przebudową z końca XVI wieku, co wymaga również potwierdzenia w badaniach.

**C — Zespół: zamkowe urządzenia obronne,
kościół św. Wojciecha i zabudowania
pobenedyktynskie**

Zespół zabudowań wypełniających przestrzeń nieregularnego czworoboku między dwiema wieżami zamkowego systemu obronnego oraz zachodnim wejściem katedry użytkowany jest obecnie na cele mieszkalne z wyłączeniem obydwu wież, tzw. dzwonnicy od północy i tzw. szlacheckiej od zachodu. Istniejącą obszerną inwentaryzację uzupełniono przede wszystkim pomiarem piwnic, które występują zaledwie w dwóch miejscach. Na środku skrzydła zachodniego, nie dochodząc do jego krawędzi, znajdują się trzy pomieszczenia kryte ceglaną kolebką przytykające do obwodowego muru obronnego, połączone klatką schodową z przyziemiem. Pomierzony przekrój poprzeczny wykazuje różnicę poziomów dna piwnicy od poziomu dziedzińca wewnętrznego minus — 2,5 m oraz terenu na zewnątrz po stronie zachodniej minus — 4,5 m przy czym na pełnej wysokości trzech kondygnacji grubość muru obronnego wynosi 2,30 m.

W narożniku skrzydła południowego bezpośrednio przy ulicy znajdują się pomieszczenia piwniczne także przesklepione kolebką pozbawione wyjścia normalną klatką schodową, dostępne przez otwór w stropie. Na zmierzonym przekroju podłużnym przez to skrzydło różnica poziomów dna piwnicy od ulicy wynosi minus 2 m. Na tym samym przekroju naniesiono odkryty w ścianie wschodniej wieży szlacheckiej zamurowany ostrołuczny otwór wysokości 2,5 m, którego różnica poziomu przejścia wynosi od terenu na zewnątrz ok. 0,5 m, natomiast po stronie wschodniej od podłogi pomieszczeń w przyziemiu ok. 1 m.

Następny przekrój poprzeczny przez skrzydło południowe wykonany został w miejscu pozwalającym na uwidocznienie zachowanego w poddaszu wschodniego szczytu kościoła św. Wojciecha. Występujący w szczycie 13 m wysokości na trzech poziomach charakterystyczny sposób dekorowania wnękowaniem tynkowym znalazł specjalne opracowanie w większej skali.

Skomplikowana problematyka złożonego zespołu zabudowań opactwa pobenedyktynskiego nie da się rozwiązać bez przeprowadzenia szerzej zakrojonych badań terenowych. Poczynione obserwacje i uzyskane uzupełnienia pomiarów przynioszą materiał wyjściowy dla nowych sformułowań, które wymagać będą potwierdzenia. Wydaje się bowiem już niemal pewne, że na tym terenie nie ma żadnych pozostałości gotyckiej zabudowy, którą można by wiązać z zamkiem — poza obydwoma wieżami połączonymi murem obronnym. Występuje on poczynając od wieży szlacheckiej czytelnie jako ściana zewnętrzna dostawionego doń budynku, ale łączy się on inaczej z wieżą zegarową niż przypuszczał Szyller⁷⁾ rekonstruując stan terenów zamkowych na koniec XVI w. Połączenie to miało być w licu zewnętrznym wieży zegarowej od północnego zachodu. Oczyszczenia tego narożnika, przy którym nie znaleziono odchodzącego muru, jak również kierunek ściany poprzecz-

nej w górnej kondygnacji budynku z zachowanym autentycznym licem pozwala obecnie na przypuszczenie, że mur między wieżami załamывał się raz tylko pod kątem rozwartym i dobił do wieży zegarowej w narożniku południowo zachodnim bliżej dziedzińca. Takie połączenie wydaje się słuszne wobec powszechnie stosowanego wysunięcia baszt i bram miejskich przed linię murów.

Jako jeden z dalszych szczegółów czeka wyjaśnienia powiązanie wieży szlacheckiej z kościołem św. Wojciecha i budynkiem klasztornym. Wykopy sondażowe otwarte wzdłuż ściany południowej, przy badaniach wzgórza Tumskiego, które konsultowałem wyjaśniły dostawienie do głębiej o 1 m usadowionej wieży, oskarpowanych murów kościoła, oraz jednoczesność budowy murów kościoła z budynkiem klasztornym. Zwraca uwagę fakt, że w obserwowanym profilu w wykopie na połączeniu kościoła z klasztorem w warstwie wczesnośredniowiecznej zaczynającej się na głębokości 1,20 m wkopany jest XVII-wieczny fundament ok. 0,5 m przyczym nie zarysowuje się wkop pod ten mur, a spoczywające bezpośrednio na niej przemieszane warstwy późniejszych okresów nie pozwoliły na wyodrębnienie spodziewanych śladów funkcjonowania zamku gotyckiego w okresie XIV—XVI w.

Ślady budowy gotyckiej w postaci pasma zaprawy spoczywają także bezpośrednio na warstwie wczesnośredniowiecznej, w sąsiednim wykopie koło wieży szlacheckiej. Również w nieregularnych układach polnych kamieni na zaprawie wapiennej, a także profilach archeologicznych na razie nie wydzielono wcześniejszych murów przebudowywanych następnie od roku 1631.⁸⁾

Dalej jednym z tematów dla samego kościoła św. Wojciecha przebudowanego na mieszkania w końcu XIX wieku interesujące byłoby ustalenie w badaniach pozostałości pierwotnego układu dolnego planu kościoła, znanego z rysunku G. Chiaveri'ego z 1692 r.⁹⁾ Obecnie najmniej dotknięty przeróbką wydaje się narożnik północno-wschodni z uskokowym filarem między-okiennym i dawnym przejściem do budynku klasztor-nego.

Dla całego zespołu fortyfikacji i zabudowy tego wycinka wzgórza katedralnego należałoby podjąć próbę ustalenia chronologii budowy poszczególnych elementów.

Konsultowany następnie przeze mnie wykop główny po stronie południowej katedry przyniósł odsłonięcie pod dwu metrową warstwą nasypiskową uszkodzonych fundamentów ceglanych szerokości ok. 1,50 m schodzących w głąb jeszcze ok. 3 m i wyznaczających czytelnie narożnik wewnętrzny pomieszczenia, którego wymiar 8 m, a razem z murami ok. 11 m domyślnie pozwala traktować go jako cały budynek skierowany w stronę południowo zachodnią. Układ stratygraficzny towarzyszących warstw kulturowych oraz użyty do budowy materiał ceglany zbliża te mury w czasie do istniejących na powierzchni fortyfikacji gotyckich. Niestaranna technika wykonania i system konstrukcyjny łuków przerzuconych pomię-

dzy filarami podsypywanych ziemią nie występuje dotychczas nigdzie chociaż jego prymitywność wynika może z faktu, że obserwowane części fundamentów pozostawały również pierwotnie pod ziemią.

Fragmentaryczność układu odsłoniętych murów nie poparta zawartością kulturową występującą w ich sąsiedztwie nie pozwala w obecnym stadium badań na bliższe spręczywanie ich funkcji w całym zespole zabudowań zamkowych.

Podjęta próba szkicowego zgrania planów wzgórza zamkowego z roku 1798 z planem współczesnym w skali 1 : 1000 przyniosła umiejscowienie muru obwodowego zamku od Wisły, wprowadzając korektę do rekonstrukcji planu wykonanej przez Szyllera.¹⁰⁾ Mur przebiegać miał w odległości ok. 65 m od południowej ściany katedry. Narożnik nowoodkrytego budynku znajduje się w odległości ok. 35 m od tejże ściany, a łącznie z 11-to metrową szerokością traktu sięgały 46 m.

1) W okresie od 1—15 lipca br. grupa 16 studentów wykonywała pomiary pod kierownictwem mgr. inż. arch. Zdzisława Tomaszewskiego.

2) Wykonano następujące pomiary:

a) Kościół i Klasztor poddominikański — plan krypt pod kościołem 1 : 100
przekrój poprzeczny przez kościół i krypty 1 : 100
elewacja pldn., detale elewacji — notatki
zakrystia z obudową od str. zach., plan 1 : 50
zakrystia przekrój z widokiem na ścianę pldn. 1 : 50

b) Wieża Kolegiaty św. Michała
plany 3 kondygnacji 1 : 50
przekrój poprzeczny 1 : 50
elewacja zach. 1 : 50
elewacja pldn. 1 : 50

c) Zabudowania Opactwa Pobenedyktynskiego
plan pldn. całości 1 : 100
elewacja przy wieży dzwonnicej
przekrój podłużny przez wieżę 1 : 100
przekrój poprzeczny przez skrzydło 1 : 50
przekrój poprzeczny z widokiem wschodn. szczytu kościoła 1 : 50
detale szczytu 1 : 10

Pomiędzy tym budynkiem a murem obwodowym pozostawałaby przestrzeń 20 metrowa, w której znalazłoby się miejsce nawet dla — hipotetycznie najbardziej tutaj właściwie usytuowanego — głównego budynku mieszkalnego. Sprawa ta wymagać będzie jeszcze specjalnego opracowania.

Omówienie przeprowadzonej w roku bieżącym inwentaryzacji zarysowało występowanie szerokiej problematyki badawczej. Realizacja badań powinna oprzeć się o ścisłą współpracę niezbędnych przedstawicieli dyscyplin naukowych. Badania należałoby ująć w ramy planu z odpowiednio dużą rezerwą na nieprzewidziane oraz zbadać możliwości techniczne ich realizacji. Wskazane byłoby prowadzenie niezbędnych dla poszczególnych tematów studiów porównawczych.

Ze swej strony Zakład Architektury Polskiej widzi możliwości podjęcia współpracy w dziedzinach zgodnych z jego zainteresowaniami.

3) Z uwagi na bieżące remonty możliwe było przebicie otworu w ścianie przymurowanej narożnik pldn. wschodni i dostanie się do wnętrza ściany południowej.

4) Najpełniejszy, choć nie dość przejrzysty zestaw wiadomości znajdujemy u A. J. Nowowiejskiego: Płock, monografia historyczna wydanie II, Płock 1930, str. 555—569.

5) J. Kłoczowski, Dominikanie polscy na Śląsku w XIII—XIV w. Lublin 1956 — podaje datę 1225.

6) Nowowiejski, o. c. str. 577.

7) Nowowiejski, o. c. str. 577 111 ryc. 51 — „Plan sytuacyjny zamku płockiego z końca XVI w. odtworzony przez arch. Szyllera na zasadzie zestawień wymiarów i ilości belek, podanej w inwentarzu starostwa z 1572 r., tak że plany piętra z parterem i podziemiemi zgadzają się zupełnie w poszczególnych budynkach”.

8) Nowowiejski, o. c. str. 546.

9) Nowowiejski, o. c. str. 547, ryc. 308 — „Plan kościoła św. Wojciecha wykonany przez G. Chiaveri około r. 1692”

10) Niestosownym wydaje się rozrysowanie węzła wieży dzwonnicej z dochodzącymi doń obustronnie murami; także wygięcie linii muru na zewnątrz jest niewłaściwe. Porównaj: Nowowiejski o. c. ryc. 51 str. 111 i ryc. 55 str. 138.

DYSKUSJA

MGR JERZY GĄSSOWSKI

Zabierając głos w dyskusji nad sprawozdaniem z inwentaryzacji architektonicznej, przeprowadzonej w Płocku w 1956 r., mgr Gąssowski podkreślił znaczenie współpracy architektów z archeologami.

Owoce takiej współpracy na terenie badań w Płocku było ustalenie na podstawie wspólnych obserwacji i pomiarów, charakteru odkrytego w wykopie na wzgórzu tumskim fundamentu. Stwierdzono, że odkryty fundament był funda-

mentem zamku i wyznaczono prawdopodobnie lokalizację tego zamku.

Omawiając planszę, przedstawiającą fragmenty fundamentu wieży szlacheckiej, mgr Gąssowski wysunął hipotezę, że wieża ta nie służyła pierwotnie celom więziennym. Prawdopodobnie wraz z drugą podobną wieżą, dziś już nieistniejącą, strzegła położonego między nimi wjazdu do zamku. Wjazd ten znajdował się od strony Wisły.

MGR DARIUSZ KACZMARZYK (Warszawa)

Omówił sprawę badań kościoła dominikańskiego i terenów przyległych. Tereny te mogą kryć niejedną tajemnicę. Wzgórze dominikańskie, położone na przeciw wzgórza tumskiego odegrało na pewno poważną rolę. Badania archeologiczne nie powinny ograniczyć się do samego kościoła, ale objąć całe wzgórze.

Badania na wzgórzu tumskim napotykają na trudności. Wzgórze to musiało niegdyś być wyższe i sięgać dalej w kierunku zachodnim, jednak Wisła podmywając brzeg spowodowała osuwanie się gruntu. Wraz z częścią wzgórza do Wisły osunęła

się prawdopodobnie także część zabudowy zamku.

Mgr Kaczmarzyk zwraca się do referentki z 2-ma pytaniami:

1) czy w trakcie badań architektonicznych odsłonięto zamurwane renesansowe arkady, łączące dzwonnice z kościołem św. Wojciecha;

2) jaki jest charakter prac architektonicznych, jaki jest ich plan i w jakim kierunku będą przebiegały. Czy są one pracami sporadycznymi czy zakrojonymi na szerszą skalę?

Wspominała o zbiorach Biblioteki i Archiwum Seminarium Duchownego gdzie do ostatniej wojny znajdowało się wiele cennych rękopisów, mających szczególne znaczenie dla historii Płocka od XII w. począwszy. Materiały te naświetlały kontakty Płocka i Mazowsza z Europą Zachodnią w tym okresie i stanowiły cenne świadectwo kultury ośrodka płockiego. Kilkakrotnie były one już wykorzystywane w publikacjach naukowych polskich, a szczególnie zajmowali się nimi prof. Z. Budkowa, prof. M. Morelowski i kilku innych autorów, interesujących się mediewistyką polską w różnych jej aspektach.

Zbiory Seminarium Duchownego (ca 170 rękopisów i biblioteka licząca ok. 45.000 tomów) zostały zagrabione przez władze okupacyjne niemieckie wiosną 1941 r.; częściowo zniszczone na miejscu, głównie jednak wywiezione, jak się okazało — do Królewca. Prof. Sawicka powołuje się na wzmiankę, jaka ukazała się w prasie okupa-

cyjnej w 1941 r., mówiącą o odnalezieniu w Królewcu najstarszej w „Ostlandzie” biblii iluminowanej, z XII w., pochodzącej z Płocka. Była to właśnie biblia ze zbiorów Seminarium Duchownego.

Obecnie wszelki ślad po tych zabytkach zaginął, ale nie można sprawy tej uważać za zamkniętą. Należałoby wznowić poszukiwania tych cennych dla nas obiektów, tym bardziej, że są one nadal przedmiotem zainteresowania polskich uczonych (jedna praca już się ukazała w r. 1949, druga jest obecnie przygotowywana do druku). Wszak wiele dzieł sztuki, materiałów i dokumentów historycznych, uważanych przez długi czas za stracone, udało się jednak odzyskać. Może i te rękopisy, tak silnie z Płockiem związane, uda się jeszcze odnaleźć i spowodować powrót ich na miejsce, gdzie znajdowały się od połowy XII w., świadcząc chlubnie o tradycjach kulturalnych tego środowiska.

KS. BISKUP DR TADEUSZ ZAKRZEWSKI (Płock)

W krótkich słowach powitał zebranych na Konferencji naukowców oraz podkreślił zainteresowanie jakie prace nad przeszłością Płocka budzą wśród miejscowego społeczeństwa. Nawiązując do referatu inż. mgr Tomaszewskiego ks. biskup wypowiedział kilka uwag na temat badań archeologicznych i architektonicznych w Płocku. Zastanawiająca jest gęsta zabudowa wzgórza tumskiego, którą odkryto w trakcie obecnych badań. Odnaleziono tam resztki murów zamku i kościoła. To sąsiedztwo katedry i zamku nasuwa pewne podobieństwo z Wawelem, z drugiej strony świadczy o tym, że wzgórze tumskie było niegdyś znacznie szersze, niż np. w Wyszogrodzie. W późniejszym okresie część tego wzgórza, na skutek stałeg

podmywania przez Wisłę osunęła się ku rzece. Badane obecnie relikty budynków pochodzą z różnych okresów historycznych, późniejsze zabudowania wznoszono na miejscu zniszczonych wcześniejszych. Sprawa chronologii wzgórza tumskiego winna być przedmiotem odpowiednich prac badawczych.

Mówca nawiązał następnie do monografii arcybiskupa Nowowiejskiego, podnosząc, że autor chociaż sam niefachowiec w trakcie pisania jej współpracował stale z historykami m. in. z ks. Mąkowskim. Praca ta jest bardzo cenna ze względu na zebrany i umieszczony w niej ogromny materiał źródłowy.

KS. MGR JÓZEF GÓRALSKI (Płock)

Powrócił do sprawy zbiorów biblioteki Seminarium Duchownego w Płocku, poruszonej przez prof. Sawicką. Biblioteka ta zawierała wiele dokumentów o ogromnej wartości historycznej i kulturalnej. Zbiory te zostały do wybuchu II wojny światowej całkowicie przebadane. Przed wojną odczytywaniem i streszczeniem ich zajmował się ks. Mąkowski. W zbiorach tych znajdowały się rękopisy bezcennej wartości. Świadczy o tym chociażby fakt odnalezienia tam przez prof. Brücknera jedyne w Polsce egzemplarza „Rozmowy mistrza ze śmiercią”. Tuż przed wybuchem wojny zawiązała się w Płocku z wizytą delegacja uczonych

niemieckich z uniwersytetu w Królewcu. Uczenci zwiedzili m. in. bibliotekę Seminarium i zapoznali się z bogactwem jej zbiorów. Po zajęciu Płocka przez Niemców w 1939 r. całą bibliotekę i archiwum wywieziono do Królewca. Czyniono po wojnie próby dotarcia do Królewca. Rewindykacja księgozbioru nie dała rezultatu. Gdzie znajdują się obecnie zbiory biblioteki, tego dokładnie nie wiadomo. Ks. Góralski apeluje, aby sprawą tą zainteresowała się Polska Akademia Nauk, aby w miarę możliwości wszcząć znowu starania o odszukanie i zwrot biblioteki.

Przedstawione w czasie konferencji wyniki badań dotychczasowych są raczej skromne. Nie należy się tym zrażać. Skromne początki mogą być jak najlepszą wróżbą na przyszłość — sprawa wyglądała podobnie przy prowadzeniu badań w innych częściach Polski. W chwili obecnej idzie przede wszystkim o dokładne rozpoznanie terenu oraz gruntowne przestudiowanie źródeł pisanych.

Istnieją możliwości, których wykorzystanie wpłynęłoby znacznie na wyniki prowadzonych badań. Wyniki te nie zależą jedynie od sprawy finansowania, chociaż i w tym kierunku należy wykorzystać wszystkie możliwe źródła. Komisja powinna zainteresować w większym jeszcze stopniu pracami badawczymi w Płocku Polską Akademię Nauk, postarać się o szerokie uwzględnienie badań regionu płockiego w planach tej instytucji.

Kilka lat temu grono historyków i archeologów rozpoczęło badania nad początkami Państwa Polskiego. Z tej inicjatywy powstał Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk. Instytut ten prowadzi prace badawcze zakrojone na szeroką skalę oraz nawiązuje kontakty z wieloma ośrodkami naukowymi świata. W ostatnich latach, na skutek centralizowania wszelkiej inicjatywy badawczej nastąpił zanik aktywności środowisk regionalnych. Obecnie ruch ten odradza się znowu. Wyrazem tego odrodzenia jest powstanie Komisji Badań w Płocku, jest zorganizowanie dzisiejszej Konferencji.

Instytut Historii Kultury Materialnej PAN może objąć swoją opieką badania regionalne w Płocku, opieka ta nie musi jednak być równoznaczna z obsługą finansową i personalną. Ośrodki zainteresowane winny organizować odpowiednie placówki, które przejęłyby badania regionalne. Placówkom tym mogą przyjść z pomocą Uniwersytety, a pod ich kierownictwem wiele zadań mogą wykonać siły miejscowe. Pomoc uniwersytetów ma znaczenie nie tylko moralne, celem jej jest nie tylko podniesienie kultury naukowej środowiska,

ale także może stanowić podstawę zamówień na prace naukowe. Problematyka badań regionalnych może zostać uwzględniona w tematach prac magisterskich i doktorskich. W ten sposób wyzwole niemało entuzjazmu twórczego młodych naukowców. W środowisku płockim może wchodzić w rachubę współpraca z Uniwersytetami: Łódzkim, Warszawskim i Toruńskim. Planowanie naukowe badań regionalnych winno mieć podobny charakter jak dzisiejsza konferencja, powinno odbywać się na naradach przedstawicieli nauki z miejscowymi działaczami kulturalnymi. Swobodna współpraca naukowa różnych ośrodków pozwoli na osiągnięcie lepszych wyników niż badania naukowe przeprowadzane przez jeden centralny ośrodek naukowy. Prace badawcze winny być oparte na szerokim współudziale naukowców, środowisk uniwersyteckich oraz społeczeństwa miejscowego.

Konferencja winna spełnić jeszcze inną rolę. Nawiązanie do dawnej świetności, wspomnienia o przeszłości miasta winny stać się bodźcem, tchnąć nowy zapał i inicjatywę działalności kulturalnej. Należy zdobyć minionych wieków zabezpieczyć, a nawet więcej — przez odtworzenie tego, co w przeszłości zniszczyła wroga ręka, lub niesprzyjające stosunki społeczne — przywrócić pozostałym zabytkom pełny blask.

Jako przykład takiego postulowanego zabytku można wymienić sprawę romańskich drzwi katedry płockiej. Drzwi te na skutek niesprzyjających okoliczności historycznych nie znalazły się na miejscu swego przeznaczenia, lecz trafiły przez Sighunę aż do Nowogrodu Wielkiego. Należałoby obecnie wykonać odlew tych drzwi i odlew ten umieścić w katedrze.

Ponadto trzeba domagać się zwrotu tych zabytków, które z płockiego zasobu muzealnego trafiły do muzeów centralnych, gdyż zabytki te (z kielichem Konrada Mazowieckiego na czele), powinny znajdować się w miejscu, z którym zrosły się przez swoje powstanie lub wielowiekową tradycję.

PROF. DR STEFAN M. KUCZYŃSKI (Łódź)

1. Ważną rzeczą dla archiwalnych zabytków Płocka byłoby wysłanie do Szwecji specjalnej ekipy, która by sfilmowała dokumenty z archiwum płockiego wywiezione do Szwecji w czasie najazdu szwedzkiego.

2. Przed wojną powstała koncepcja, aby stolicę województwa warszawskiego, a raczej mazowieckiego, przenieść do Płocka. W chwili obecnej należałoby podjąć kroki w celu urzeczywistnienia tej koncepcji.

Odpowiadając na pytania, jakie padły w czasie dyskusji, mgr Bieniewska wyjaśniła, że referat nie dotyczył badań w ścisłym tego słowa znaczeniu lecz podsumowywał wyniki prac inwentaryzacyjnych, przeprowadzonych w ramach zwykłych zajęć studenckich.

Jako ciekawy obiekt, zasługujący szczególnie na dokładne badanie, referentka wymienia budynek dawnego klasztoru Benedyktynów.

Na przeszkodzie badaniom, zakrojonym na szerszą skalę, stoi brak środków finansowych.

Przy obecnie obowiązujących przepisach finansowych pokrywanie kosztów badań architektonicznych z funduszy, przeznaczonych na archeologiczne — jak to niektórzy sugerowali — jest rzeczą niemożliwą.

Sprawa odkrytych na wzgórzu tumskim budynków nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniona i prace w tym przedmiocie będą kontynuowane.

Jeżeli chodzi o badania architektoniczne ośrodków nadwiślańskich — mgr Bieniewska wyjaśniła, że prace te przeprowadzono dotychczas w Zakroczymiu.

W 1957 roku planuje się badania w Wyszogrodzie, w późniejszym zaś terminie w Czerwińsku.

Wyniki tych badań dałyby pewien obraz ośrodków nadwiślańskich.

KOŃCOWA WYPOWIEDŹ PROF. DR STANISŁAWA HERBSTA

Konferencja miała m. in. za zadanie pokazanie badań historycznych i archeologicznych od strony „drzwi kuchennych”. Badania te dopiero się rozpoczęły, wyniki prac archeologicznych nie są jeszcze opracowane.

Liczny udział w konferencji wielu wybitnych uczonych — zdaniem prof. dr Herbst — świadczy o naukowej wadze konferencji.

Udział przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i zainteresowanie, jakie prace Komisji budzą wśród całego społeczeństwa w Płocku, świadczy o doniosłości społecznej tych badań.

Prof. dr Herbst podkreśla jako fakt dużej wagi, że inicjatywa badań wyszła od samego społeczeństwa płockiego przyczym Płock dał duży wkład w badania i naukowy i materialny.

Udział w konferencji, władz miejskich, czynników politycznych, duchowieństwa, miejscowych badaczy i pracowników nauki oraz żywy odzew naszych obrad w całym mieście — świadczy o tym, że prace Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka mają pełną aprobatę ludności miejscowej, która i nadal nie poskąpi Komisji poparcia moralnego i materialnego.

Po zakończeniu pierwszego dnia obrad Komisja Badań zaprosiła uczestników i gości Konferencji na „lampkę wina” do udzielonej przez Dyrektora Gimnazjum im. Małachowskiego reprezentacyjnej sali tego gimnazjum, mieszczącej się w jednym z najstarszych płockich gmachów.

Bardzo miła atmosfera tego zebrania zbliżyła przedstawicieli nauki ze społeczeństwem płockim.

Prof. dr. Witold Doroszewski, członek rzeczywisty PAN, przemawiając w imieniu uczestników Konferencji omówił znaczenie inicjatywy Komisji i jej prac i podkreślił wagę Konferencji zarówno dla przyszłego rozwoju badań związanych z regionem, jak i jej w pewnym

sensie pionierską pozycję na drodze współpracy centralnych ośrodków naukowych z pracownikami regionalnymi.

Z dużym aplauzem zostały też przyjęte pełne humoru i galanterii przemówienia: Prof. Dr. Stefana M. Kuczyńskiego (Łódź), który m. in. podniósł wzorową organizację sesji oraz Adiunkta IHKM PAN., mgr. Jerzego Gąssowskiego, który, podkreślając pomoc Komisji przełamującą wszelkie trudności, jakie wiązały się z prowadzeniem w pierwszym roku badań prac archeologicznych, wznosił toast o dalszą podobnie serdeczną współpracę Z Płocka z bierali głos: Róża Gralowa, Cz. Gutry i K. Aslanas.

Wiele przeprowadzonych w czasie przyjęcia rozmów dało szereg cennych wskazówek dla dalszej pracy Komisji

MGR KAZIMIERZ ASKANAS

ZAGADNIENIE BADAŃ REGIONALNYCH W PŁOCKU

(w ujęciu historycznym na tle rozwoju regionalizmu polskiego).

Regionalizm przejawia się w postaci ruchu polityczno-społecznego, wysuwającego na plan pierwszy obronę interesów lokalnych a także w nurcie naukowo-kulturalnym, zmierzającym do pogłębienia i rozszerzenia wiedzy o regionie, szczególnie o jego dziejach i odrębności.

Oba przejawy regionalizmu wiążą się z zagadnieniem decentralizacji, przekazującej zorzęd spraw lokalnych lub specjalnych ciałom miejscowym z zachowaną ingerencją państwa w drodze reglamentowania tych spraw i wykonywania nadzoru, jako kierunkiem przeciwnym pojęciu centralizacji, polegającej na wykonywaniu funkcji przez scentralizowany hierarchicznie aparat.¹⁾

Dlatego też w chwili obecnej, nacechowanej dążnością do decentralizacji życia państwowego, w atmosferze pomyślniejszej dla właściwej oceny społecznego znaczenia organizacji ruchu naukowego, regionalizm zyskał sprzyjający klimat dla swych poczyną.

Słynna wypowiedź Lamennais'a (z okresu republiki 1848 r.) „avec la centralisation, vous avez l'apoplexie au centre et la paralysie aux extrémités”²⁾ — nie straciła aktualności i w naszych warunkach. Czyż nie jest bowiem udarem w centrum, jeśli np. czasopisma centralne wskutek przeciążenia mogą tylko w drodze zupełnego wyjątku zamieszczać artykuły dotyczące poszczególnych regionów, a na wydrukowanie prac w tych czasopismach trzeba niejednokrotnie czekać latami.

Przeciążeń skutkujących udar w centrum możnaby, jak się wydaje uniknąć, nie obarczając ośrodków centralnych tą pracą, która może być wykonana poza nimi.

Udarowi w centrum odpowiada porażenie na obwodzie. Czy nie rzuca się w oczy fakt, że przez centralizowanie badań porażona została nie tylko sfera ruchowa, w miastach pozaakademickich, nie mogących, z małymi wyjątkami, zdobyć się na stworzenie ruchu regionalnego, lecz wystąpił w nich także niedowład czuciowy dla celów i znaczenia pracy regionalnej.

Należy podjąć konkretne starania o odciążenie (oczywiście rozsądne i nieprzesadzone) ośrodków centralnych i uaktywnienie tzw. „prowincji”. Przystąpić do ostrożnej i stopniowej decentralizacji życia naukowego w kraju, kładąc nacisk na tworzenie ośrodków badań regionalnych także w większych miastach pozauniwersyteckich.

Powstanie etnicznych i kulturalnych odrębności regionalnych posiada uzasadnienie historyczne.

Różnoplemienna ludność, zamieszkująca częstokroć wyraźnie odmienne terytoria, warunkuje kształtowanie się regionów.

Okres podziałów, długotrwała utrata niektórych dzielnic włączonych do obcych organizmów państwowych, czy też wielowiekowa w granicach państwa odrębność polityczna, nowe nabytki terytorialne nacechowane niejednokrotnie odmiennościami, stworzyły w Polsce szczególne warunki do utrzymania się wyraźnych odrębności regionalnych.

Sytuacja w okresie porozbiorowym, odmienności poszczególnych zaborów od pozostałych części obcego państwa, niezachwiana dążność do utrzymania polskości w walce z zaborcą, wreszcie rozbudowa warstwy inteligencji, a później ruch pozytywizmu — stanowiły istotne przesłanki, które mimo ciężkich warunków niewoli i zwalczania polskości stwarzały w zaborach bazę dla ruchów kulturalnych o charakterze regionalnym.

W Królestwie Kongresowym, poza Warszawą, poważniejszy ruch naukowy zarysował się w działalności Płockiego Towarzystwa Naukowego (od 1820 r.) oraz w Lublinie (1818 r.), gdzie powstało Lubelskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. W okresie pozytywizmu wielkie znaczenie odgrywała założona w r. 1881 Kasa im. Mianowskiego, niosąca pomoc skromnym badaczom prowincjonalnym.

W zaborze pruskim czynne są: założone w roku 1857 Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Towarzystwo Naukowe w Toruniu.

W Galicji, gdzie Towarzystwo Naukowe Krakowskie powstało już w roku 1816, w roku 1872 przerodziło się w Polską Akademię Umiejętności, życie naukowe i kulturalne ogniskuje się wokół P. A. U. i Uniwersytetów Krakowskiego i Lwowskiego.

Punkt ciężkości życia naukowego przenosi się z zaboru o warunkach trudniejszych do zaboru o warunkach łatwiejszych³⁾.

Jeśli chodzi o badaczy nieorganizowanych, ruch naukowy rozwija się w Galicji, zwłaszcza wśród nauczycieli także w ośrodkach pozauniwersyteckich.

Po trudnym dla kraju okresie pierwszej wojny światowej, życie naukowe odradza się we wskrzeszonym państwie wręcz spontanicznie.

Już w roku 1919 istnieje 6 uniwersytetów stanowiących naturalne ośrodki promieniowania nauki na prowincji. W tym klimacie już w kilka lat po odzyskaniu niepodległości zaczynają gruntować się w kraju świadome idee regionalizmu.

✦
Duży wpływ na rozwój polskiego ruchu regionalnego miały teoretyczne i praktyczne doświadczenia regionalizmu na zachodzie.

Regionalizm kulturalny, jako koncepcja ruchu skryształizowanego co do założeń i celów, powstał we Francji w związku z reakcją przeciw nadmiernej centralizacji i przyniatającym wpływom Paryża, zacieraającym odrębności kulturalne prowincji.

Tam powstaje sama nazwa „régionalisme”, stworzona (według Maurras'a) w r. 1874 przez poetę Leona do Berluc-Perussis, która zaczęła się rozpowszechniać dopiero około r. 1892. Tam powstała w r. 1898 pierwsza organizacja ruchu regionalistycznego — Union Régionaliste oraz powołana do życia przez wybitnych intelektualistów Francji — Fédération Régionaliste Française, obejmująca swym programem zarówno zagadnienia reform administracji, jak i dziedziny życia gospodarczego oraz kulturalnego ⁴⁾.

O ile regionalizm francuski powstał jako pewien wyraz świadomej reakcji przeciw centralizacji, regionalizm we Włoszech warunkowały silne odrębności gospodarcze i kulturalne oraz tradycje polityczne zjednoczonego po niedawnym Risorgimento państwa.

Zagadnienie regionalizmu, postawione we Włoszech w r. 1904, a rozbudowywane w latach następnych, wyczerpująco przedstawił w pracy „Dzielnice i kultura regionalna” Giovanni Crocioni, a kampania naukowa i prasowa doprowadziła wreszcie do przekonania o wadze i potrzebie regionalnego ruchu kulturalnego.

W roku 1921 powstało stowarzyszenie dla studiów kultury regionalnej (L'Associazione di studi politici per la Regione).

W wydanej przez tę organizację odezwie znajduje się charakterystyczne dla włoskiego kulturalnego ruchu regionalnego zdanie: „idea regionalna nic nie ma wspólnego ze zwykłymi programami decentralizacji...” ⁵⁾.

Ogromna ilość wydawnictw regionalnych, pojawiających się w związku z zagadnieniem regionalizmu, wskazuje na intensyfikację problematyki regionalizmu, o którym z największą życzliwością wyrażają się Benedetto Croce ⁶⁾ i Giuseppe Prezzolini ⁷⁾.

Jako jeden z wyraźnych przeciwników regionalizmu wystąpił w r. 1923 w dziele „Il regionalismo” prof. Cino Vitta ⁸⁾, którego tezy miały w przyszłości zaciążyć także nad linią rozwojową regionalizmu polskiego, podobnie, jak nie bez wpływu pozostały późniejsze prądy reprezentowane przez faszyzm włoski, który w przejawach dążności do centralizacji chciał widzieć zmierzch regionalizmu ⁹⁾.

Regionalizm niemiecki ma u swych podstaw, podobnie jak regionalizm włoski, tradycje odrębności państwowych, gospodarczych i kulturalnych. (Do początku wieku XIX istniało w Niemczech 1800 suwerennych terytoriów, z których jeszcze w r. 1871 pozostało 25 odrębnych państw).

Badania regionalne niemieckie i włoskie wywołały powódź mikroprzyczynkarstwa. Zalew wychodzących także w mniejszych ośrodkach znacznych ilości pism drukujących rozprawy, posiadających minimalne lub nie mających nawet żadnego znaczenia dla syntezy naukowej, stanowił w przyszłości groźne memento dla powstających ruchów regionalnych ¹⁰⁾.

✧

Posiadający poważne tradycje historyczne regionalizm polski, jako ruch świadomy i zorganizowany, zaczyna rozwijać się już w pierwszych latach niepodległości, nie bez wpływu, jak zaznaczono, doktryn i doświadczeń zachodu, zwłaszcza Francji, Włoch i Niemiec.

Pierwszy, w sposób skryształizowany, postawił w kraju zagadnienie pracy naukowej na prowincji, w r. 1920 na pierwszym zjeździe, poświęconym organizacji i rozwojowi nauki polskiej, Jan Rutkowski ¹¹⁾ który podnosząc to zagadnienie ponownie w r. 1923, wysunął jako kryterium wartości badań regionalnych, ich znaczenie dla syntezy historycznej. Przyznając dodatnie znaczenie ruchu regionalnego dla życia kulturalnego prowincji, Rutkowski wyraża obawę przed niebezpieczeństwem, jakie wiąże się z badaniami tego typu, żądając od pracowników regionalnych specjalizacji i zalecając unikanie prób syntezy i szerszych opracowań monograficznych ¹²⁾.

Wypowiedź ta jest charakterystyczna jako najwcześniejszy wykładnik stosunku, jaki na ogół poza nielicznymi wyjątkami przejawiali naukowcy polscy do regionalizmu od jego narodzin aż do ostatnich czasów. Stosunek ten teoretycznie przychylny, nacechowany był w praktyce niechętną i stale utrzymującą się obawą o nadmiar i bezwartościowość naukowej produkcji regionalnej. Podłożem tej obawy były przede wszystkim jednostronnie wyciągane wnioski z doświadczeń Francji, a przede wszystkim Niemiec i Włoch, gdzie nastąpił zalew mikroprzyczynkarstwa częstokroć wręcz grafomańskiego. Obawa ta, jak również bardzo krytyczna ocena regionalizmu w cytowanej już pracy Cino Vitta, wydanej w okresie krystalizowania się u nas początków ruchu, stanowiły poważny czynnik, hamujący rozwój regionalizmu polskiego, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach.

Istotne znaczenie dla historii ruchu miała również pewna specyfikacja warunków młodej państwowości polskiej, w jakich gruntowały się pierwociny naszego regionalizmu; należało bowiem pamiętać o odrębnościach dzielnicowych, spotęgowanych przez stuletnią niewolę w ramach trzech różnych organizmów państwowych.

Sytuacja ta wskazuje na pewne analogie ze znajdującym się w zbliżonych warunkach regionalizmem włoskim.

Ten stan rzeczy powodował pewną wstrzeźliwość założeń ruchu regionalnego, wiążącego się z decentralizacją, chodziło bowiem o większe

scentralizowanie organizowanego na nowo państwa, z drugiej zaś strony, postępująca w wyniku dążeń unifikacyjnych centralizacja gospodarcza i kulturalna wpływała na powstanie tendencji przeciwnej, stwarzając grunt dla rozwoju ruchu regionalnego opartego na wzorach francuskich. W roku 1924 pojawiają się artykuły Aleksandra Patkowskiego „Idee przewodnie regionalizmu” i Stanisława Bukowskiego „Dyslokacja terytorialna życia społecznego”¹³⁾, stanowiące pierwsze pozycje teoretyczne polskiego regionalizmu, pojawiają się również artykuły Bujoka, Brzeskiego, następnie Antoniewicza, Arnolda, Borowego, Lorentza i Moszyńskiego i całe szeregi innych¹⁴⁾.

Entuzjastyczny pionier regionalizmu, A. Patkowski zajmuje się zarówno zagadnieniami teoretycznymi, jak i praktycznym wcieleniem regionalizmu w życie. Z jego inicjatywy idea regionalizmu zaczyna przenikać do kursów wakacyjnych i krajoznawczych, organizowanych w latach 1922–1924 dla nauczycieli szkół powszechnych w Zakopanem i Sandomierzu¹⁵⁾.

Patkowski wysunął cenną myśl współpracy naukowców z pracownikami kulturalnymi mniejszych ośrodków, na co później kładł nacisk F. Bujak,¹⁶⁾ propagując zorganizowanie w miastach nieakademickich specjalnych poradni dla pracowników regionalnych.

W tym czasie przy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych powstała sekcja Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych z Radą Naukową, w skład której weszli wybitni naukowcy jak: Arnold, Antoniewicz, Bujok, Bukowiecki, Bystron, Chybiński, Doroszewski, Frankowski, Jaroszyński, Jankowski, Kołodziejczyk, Lorentz, Mydlarski, Nitsch i Roszkowski¹⁷⁾.

Znamiennym dla naszych stosunków regionalnych w ośrodkach pozaakademickich, gdzie ruch naukowy opiera się z reguły na bardzo szczupłej ilości inicjatorów i działaczy, jest fakt, że zapoczątkowana przez Patkowskiego współpraca ośrodków uniwersyteckich z regionem zanikła zupełnie po wyjeździe Patkowskiego z Sandomierza¹⁸⁾. W r. 1931 wyszedł jeszcze w Kielcach Pamiętnik Świętokrzyski pod redakcją Patkowskiego¹⁹⁾.

Niewątpliwie wielkie znaczenie dla spopularyzowania idei regionalizmu miała twórczość Żeromskiego (Snobizm i postęp, Przecióręczko). W pełnej entuzjasmu odpowiedzi na list Patkowskiego, który określił książkę „Snobizm i postęp”, jako „duchową kierowniczkę” prac regionalnych²⁰⁾, Żeromski użył zwrotu: „duszą całą jestem i będę z tą pracą błogosławioną”, w liście zaś do Heleny Rosner-Ochenkowskiej Żeromski pisał: „Napisałem był pracę Snobizm i postęp, którą wielu poczytuje za inicjatywę prac regionalnych, które idą z wichrowatą siłą. Jeśli zaś pójdą w równie silnym zamachem w innych okolicach ojczyny, mielibyśmy nową twórczą ideę...²¹⁾. Regionalizm był dla Żeromskiego nie tylko formą pracy, lecz zapowiedzią lepszej przyszłości: „Ja osobiście widzę zapowiedź lepszego Jutra w regionalizmie tj. w dążeniu do zdecentralizowania życia

gospodarczego, kulturalnego i społecznego w Polsce i w pracy pozytywnej zrzeszeń inteligencji²²⁾.

Związane z regionalizmem reformy, przeważnie zresztą w sensie administracyjnym, przeprowadzone na zachodzie, jak np. reforma Sarrauta (1926) we Francji²³⁾, czy Gentilego we Włoszech²⁴⁾, stanowiły wzór interwencji państwa na rzecz ruchu regionalnego.

Odmierna w treści lecz podobna w sposobie działania próba podjęta zostaje w Polsce.

30.XI.1927 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydaje okólnik Nr 209 w sprawie studiów nad stosunkami województw jako jednostek regionalnych i wojewódzkich programów działania²⁵⁾.

Podkreślając konieczność daleko posuniętej samodzielności władz lokalnych oraz samorządu terytorialnego i wynikające z tego stanu rzeczy konsekwencje dla starostów i wojewodów, okólnik stwierdza różnorodność poszczególnych terenów kraju, różnorodność stosunków i potrzeb.

Z tego punktu widzenia Ministerstwo wzięło w województwach nie tylko jednostkę podziału administracyjnego, ale także jednostkę regionalną, co wymaga dokładnej znajomości terenu, opartej na poważnym studium, które ma być prowadzone na terenie województwa, tudzież poszczególnych powiatów i powinno stanowić podstawę regionalnego działania. Załącznik do okólnika zawiera „szkic kwestyj wchodzących w rachubę”.

Próba budowania regionalizmu w drodze zarządzeń państwowych i przy tym bez współpracy zawodowych pracowników naukowych nie dała pożądaných wyników. Regionalizmu, jak żadnego ruchu społecznego, nie można tworzyć w drodze zarządzeń władz, zwłaszcza, iż specyfiką tego ruchu jest to, że zarówno szerokość jak i głębokość nurtu regionalnego, a częstokroć wogóle jego istnienie zależy w ogromnej mierze od indywidualnych, szczególnie osobowych warunków środowiska, co specjalnie jaskrawo występuje w mniejszych ośrodkach.

Poza zastępem działaczy regionalnych, pracujących w odosobnieniu, otworzyły się możliwości badań historycznych w ramach Polskiego Towarzystwa Historycznego, które założyło w latach dwudziestych oddziały w Łodzi, Stanisławowie, Przemyślu, Katowicach, Grodnie i Tarnopolu.

Względę polityczne, wymagające szczególnej opieki nad badaniami Pomorza i Śląska, spowodowały utworzenie w r. 1925 Instytutu Bałtyckiego a w r. 1935 Instytutu Śląskiego.

Poza naukowymi czasopismami w miastach akademickich pojawiały się też w kilku ośrodkach pozauniwersyteckich (np. Płock, Przemyśl, Bydgoszcz, Częstochowa, Nowy Sącz, Zamość), popularne wydawnictwa regionalne, stanowiąc tam bazę lub jej zapowiedź dla pracy miejscowych badaczy.

Oprócz tego typu czasopism pisma lokalne o charakterze popularnym (np. „Życie Mazowsza” w Płocku, „Radostowa” w Kielcach, „Złoty Szlak” w Stanisławowie) zamieszczały częstokroć

wartościowe prace materiałowe, dając możliwość publikacji nieznanym badaczom i przyczyniając się do rozwoju ruchu regionalnego. Aczkolwiek zamieszczane w naukowych pismach regionalnych artykuły nie były ani zbyt liczne, ani nie mogły być naogół uznane za bezwartościowe, a przeciwnie — przyczyniały się w pewnym stopniu do nadrobienia ogromnych zaległości w badaniu zaniedbanych regionów, stosunek naukowców do produkcji tego typu był naogół obojętny lub nacechowany wyraźną nieufnością.

Obawa niebezpieczeństw związanych z przybraniem przez ruch regionalny niewłaściwego kierunku, opierana wciąż na doświadczeniach zachodu, odżyła w kraju po drugiej wojnie światowej, powodując ożywioną dyskusję także na odcinku zagadnienia czasopism regionalnych.

Po omawiającej te zagadnienia pracy J. Rutkowskiego o polskim czasopiśmiennictwie historycznym²⁶⁾, rozważania i zastrzeżenia w tym przedmiocie zostały wysunięte na konferencji Towarzystw i Instytutów uprawiających badania historyczne, zorganizowanej przez Komisję Historyczną P.A.U. w dniach 26 i 27 października 1947 r. w Krakowie. Wygłoszony przez J. Rutkowskiego referat pt. Typy czasopism historycznych²⁷⁾ stoi na stanowisku, że czasopisma są jednym ze środków ułatwiających badania monograficzne. Wysuwając poważne zastrzeżenia w stosunku do czasopism regionalnych i opierając się na przykładzie nadmiernie rozwiniętego, a mało wartościowego czasopiśmiennictwa historycznego Francji, Niemiec i Włoch, oraz wyrażając obawę przed ugrunтовaniem się takiej praktyki w kraju, Rutkowski stwierdza jednak, że czasopiśmiennictwo regionalne jest stosunkowo mało rozpowszechnione.

Występując przeciw zbytniemu wzrostowi ilościowemu tego rodzaju czasopism w mniejszych ośrodkach, gdyż wyszukiwanie rozproszonych drobnych prac powoduje trudności nieproporcjonalne do osiągniętych korzyści, Rutkowski dochodzi jednak do wniosku, „że zupełnie negatywne stanowisko w stosunku do czasopism regionalnych nie ma w dzisiejszych czasach szans powodzenia”.

W wygłoszonym koreferacie T. Manteuffel²⁸⁾ wskazał, że „czasopisma lokalne powinny reprezentować bądź historię regionu, bądź też zagadnienia przez dane środowisko specjalnie uprawiane — oraz stwierdził, że — potrzeba tego rodzaju czasopism jest oczywista. Świadczą one z jednej strony o kulturze naukowej środowiska, z drugiej są areną, na której środowisko to może wykazać swą żywotność”. Tezy te dotyczą w zasadzie większych tylko ośrodków. Koreferent, podkreślając, że lokalne czasopisma historyczne posiada tylko Warszawa, Poznań i Wrocław, przestrzega jednak przed zbyt pośpiesznym tworzeniem dalszych.

W dyskusji prof. K. Tymieniecki²⁹⁾ podniósł dodatnie strony regionalizmu, nadmienając, że w nauce o Śląsku i Pomorzu Niemcy przodują właśnie dzięki liczным czasopismom regional-

nym, mimo to jednak uważa, że „na czasie jest antyregionalizm na korzyść czasopism specjalnych”. Prof. Czapliński³⁰⁾, nawiązując do ogromnego rozplenienia się regionalnego czasopiśmiennictwa niemieckiego, podkreślił, że u nas pism tego rodzaju jest jeszcze mało, przyczynkarstwo zatem, szczególnie w środowiskach wyższych uczelni nie jest tak bardzo groźne, natomiast wydawanie przez region własnego czasopisma posiada poważne znaczenie.

Wielka ostrożność i nieustająca obawa przed niebezpieczeństwem wiążącym się z czasopismami lokalnymi, zwłaszcza w ośrodkach pozacademickich, cechująca atmosferę tej części konferencji znalazła swój wyraz w ostatniej wypowiedzi J. Rutkowskiego³¹⁾ „Wobec słabego jeszcze rozwoju czasopiśmiennictwa regionalnego u nas dzwonienie na alarm w tej sprawie nie jest jeszcze szczególnie pilnie, ale właśnie dlatego niepożądane tendencje można jeszcze w porę zatrzymać”.

Polska produkcja regionalna, naukowa czy popularno-naukowa nie poszła po niebezpiecznej linii rozwojowej zachodu — nadprodukcji mikroprzyczynkarstwa. Przede wszystkim nie było po temu warunków ani osobowych ani finansowych. Być może, że wypaczenia tego rodzaju zostały także powstrzymane przez nader ostrożny stosunek naukowców. Obawa o poziom prac regionalnych, jaką wciąż żywią jeszcze niektórzy pracownicy nauki, przez swą chroniczność i nadmierność przybierała nieraz charakter jakiejś „regionofobii”. Wyraźnie jednak podkreślić należy, że ostrożności w stosunku do prac regionalnych badaczy bezwzględnie dezawuować nie należy, a przeciwnie trzeba o niej i na przyszłość pamiętać — niewłaściwym jest tylko przecenianie niebezpieczeństwa, hamujące rozwój ruchu w mniejszych ośrodkach.

W atmosferze ogólnej niewiary w wartość naukowej produkcji regionalnej na specjalną uwagę zasługuje wypowiedź St. Herbsta³²⁾, wyrażnie podnosząca konieczność badań regionalnych „zarówno ze względu na potrzeby syntezy, jak dla rozwiązywania praktycznych zagadnień gospodarczych i politycznych, wreszcie dla wzbogacenia naszego życia umysłowego”. Braki ilościowe dotychczasowych badań wymagają rozszerzenia kręgu pracowników nauki, nieograniczania się do zawodowych badaczy, ale wykorzystania ochotników z innych zawodów”.

Praca ta ujmuje zagadnienia ruchu regionalnego w zasadzie pod kątem jego znaczenia dla syntezy naukowej bez rozbudowania problematyki społecznego znaczenia regionalizmu.

Zagadnienie życia kulturalnego regionu, podnoszenia kultury naukowej środowiska, ułatwiania startu nieznanym badaczom, popularyzacji zagadnień i pomocy, jaką wyniki prac dają dla nauczycielstwa, młodzieży, działaczy społecznych, czy dziennikarzy, posiada znaczny ciężar gatunkowy i zasługuje na wnikliwą ocenę przy rozważaniu wartości ruchów regionalnych.

Płock zajmuje w historii badań regionalnych zupełnie wyjątkową pozycję, pozwalając określić powstały w r. 1820 ruch naukowy mianem prekursora polskiego regionalizmu.

Po okresie zaboru pruskiego od 1793 r. miasto stając się siedzibą departamentu w Księstwie Warszawskim, wkłada duży wysiłek w odrodzenie kulturalne, wykazując znaczne osiągnięcia, zwłaszcza w zakresie szkolnictwa. W szczególności poważne znaczenie dla miasta posiadała Szkoła Wojewódzka Płocka z reprezentującym wysoki poziom gronem nauczycielskim.

Tradycje historyczne miasta oraz nieliczna grupa twórczej inteligencji z Kajetanem Morykonim³³), Wincentym Hipolitem Gawareckim³⁴), Adrianem Krzyżanowskim³⁵) i Augustynem Zdżarskim³⁶) na czele — stworzyły warunki do rozpoczęcia pracy naukowej w Płocku.

Wtedy to ówczesny minister oświaty Stanisław Potocki rzucił myśl zawiązania w Płocku Towarzystwa Naukowego.

Poza Warszawą, na terenie całego Królestwa Kongresowego istniało tylko Lubelskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk (1818), szło ono jednak w kierunku rozszerzenia oświaty szkolnej. Powstałe w r. 1820 Towarzystwo Naukowe Płockie postawiło sobie natomiast za cel prowadzenie prac naukowo-badawczych i krajoznawczych.

Prezesem Towarzystwa został ks. Adam Michał Prażmowski, od r. 1817 biskup płocki, wychowanek rzymskiego Collegium Germanicum, znawca języków starożytnych, autor rozpraw historycznych³⁷), jeden z czynniejszych członków T-wa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Sekretarzem Towarzystwa był Kajetan Morykon, „założyciel, organizator i faktyczny kierownik instytucji”³⁸).

Prace Towarzystwa Naukowego, poza utworzeniem warsztatu naukowego w postaci biblioteki i czytelnicy oraz muzeum, szły w kierunku gromadzenia materiałów naukowych „z urzędowego przekazania”. Wzesłano kwestionariusze, które obejmowały geografię i statystykę, rolnictwo i ekonomię, przyrodoznawstwo, „postrzeżenia” techniczne, meteorologię i szczególne zjawiska natury oraz ludoznawstwo i technikę. Już w pierwszym roku pracy Towarzystwa złożone zostały urzędowe opisy miast województwa płockiego.

Przez kilka lat T.N.P. gromadzi szereg cennych prac, zwłaszcza historycznych i poszerza swe zbiory uzyskując nawet przyłączenie do T.N.P. zbiorów bibliotecznych i muzealnych Szkoły Płockiej.

Na specjalną uwagę zasługuje udział T-wa w zabezpieczeniu monet, znalezionych w Trzebuniu parafii Proboszczewice pod Płockiem, opracowanych następnie przez Lelewela (Stare Pieniądze W Roku 1824 W Czerwcu Blisko Płocka w Trzebuniu Wykopane. W-wa 1826).

W roku 1825, opierając się na opisie osobliwości Płocka Wawrzyńca z Wszerecza czyli „Doh-tora Laurencjusza” (1603), T. N. P. współdziałało w poszukiwaniu i uroczystym złożeniu prochów

Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego.

Ubytek najczynniejszych członków świetnie zapowiadającego się Towarzystwa Naukowego zahamował dalszą pracę, a ze zgonem jego najgorliwszego działacza, sekretarza Morykoniego Płockówka ta prawie przestaje istnieć (1830)³⁹).

Ostateczny zgon Towarzystwa przypieczętowało Powstanie Listopadowe. Ruch naukowy Płocka ograniczył się do prac jedyne go tylko pozostałego lecz najczynniejszego badacza, prokuratora Wincentego Hipolita Gawareckiego, którego prace historyczne mimo niewątpliwych zastrzeżeń (Chmielowski zarzuca Gawareckiemu brak przygotowania, krytycyzmu i zdolności pisarskich⁴⁰), do dziś dnia zachowały dla historii regionu dużą wartość.

Powstałe po r. 1905 warunki polityczne umożliwiły reaktywowanie Towarzystwa. Z inicjatywy jednego z najbardziej zasłużonych płoczan, zamiłowanego, wielostronnego badacza, dr Aleksandra Macieszy⁴¹), z zawodu lekarza, zostaje 28.XII. 1906 r. wskrzeszone pod tradycyjną nazwą „Towarzystwo Naukowe”, które 23.III.1907 r. rozpoczyna swą działalność. Członkami założycielami byli: dr. med. Maciesza, ks. Tomasz Kowalewski, dr. med. Aleksander Zaleski i redaktor Adam Grabowski. Najbliższymi celami Towarzystwa było utrzymanie ofiarowanej przez Józefa Zielińskiego, odziedziczonej po ojcu Gustawie Zielińskim, autorki „Kirgiza”, zasobnej biblioteki⁴²) ze Skepego, liczącej 15000 tomów i stworzenie znów, jak poprzednio, odpowiedniej bazy pracy naukowej, która umożliwiłaby krzewienie nauki i oświaty, gromadzenie danych naukowych geograficznych i archeologicznych, fizycznych, antropologicznych, statystycznych i etnograficznych, dotyczących gubernii płockiej.

W przeddzień ogłoszenia rozporządzenia o likwidacji Macierzy Szkolnej, Towarzystwo przejęło od tej instytucji 27 bibliotek i domów ludowych. Po nabyciu własnej nieruchomości z domem pochodzącym z XVI—XVII wieku, zainstalowano tu bibliotekę uporządkowaną przez Stefana i Halinę Rutkich, oraz rozpoczęto gromadzenie zbiorów Muzeum Płockiego⁴³).

Ogromna aktywność i talent naukowy dr. Macieszy, autora 54 rozpraw i artykułów, który do zgonu w r. 1945 był Prezesem T. N. P. i którego twórczość naukowa w lwiej części reprezentowała ruch naukowy Płocka oraz ofiarna praca małż. Rutkich w Muzeum i Bibliotece Towarzystwa stanowiły zasadnicze przejawy cennej dla regionu działalności Towarzystwa Naukowego.

Okupacja niemiecka w okresie pierwszej wojny światowej wyrządziła T-wu N. P. niewielkie tylko szkody. Zaznaczyć należy, że biblioteka Towarzystwa otrzymała wówczas prawo egzemplarza obowiązkowego, (którego z wielką krzywdą dla księgozbioru, nie może obecnie uzyskać).

W okresie międzywojennym TNP wydaje trzy

roczniki (1929, 1931—1934⁴⁴), wypełnione głównie dużej wagi pracą ks. Władysława Skierkowskiego — „Puszcza Kurpiowska w pieśni” oraz zawierające cenny artykuł St. Arnolda o początkach biskupstwa płockiego, dwie prace Morykoniego drukowane w stulecie jego zgonu i artykuły: St. Liszewskiego i Haliny Rutskiej. Ponadto TNP wydaje szereg prac, przeważnie dr. Macieszy, urzędują odczyty i akademie. Z miejscowych badaczy rozpoczyna badania usuwisk prawego brzegu Wisły Kazimierz Gelinek⁴⁵) nauczyciel seminarium nauczycielskiego i gimnazjum, zamiłowany geograf i archeolog, który odtąd przez około 30 lat gromadzi znaleziska i prowadzi prace badawcze. Pracą naukową zajmują się w tym czasie m. in. Maria Macieszyna⁴⁶), Stefan i Halina Rutscy⁴⁷), Dominik Staszewski⁴⁸), Kazimierz Staszewski⁴⁹), oraz doskonały i zamiłowany historyk Stanisław Liszewski⁵⁰). Inwentaryzacją zabytków zajmował się ks. Aleksander Dmochowski⁵¹).

Jeszcze w roku 1917 późniejszy arcybiskup płocki ks. biskup Antoni Julian Nowowiejski wydaje wspomnianą już „Monografię Płocka”. W r. 1932 Tadeusz Świecki i Franciszek Wybult wydali obszerną pracę: „Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania Państwa Polskiego”, zawierającą cenny materiał do historii regionu tego okresu⁵²).

Zagadnienie regionalizmu w ujęciu teoretycznym zostało wysunięte w T.N.P. w r. 1924 przez Klemensa Jędrzejewskiego, nauczyciela języka polskiego w I Gimnazjum Męskim, w odczycie: „Regionalizm — swoistość dzielnicowa, jako zagadnienie kulturalno-gospodarcze”.

W kilka miesięcy po ukazaniu się w 1927 r. okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie studiów nad stosunkami województw, jako jednostek regionalnych, T.N.P. wydaje pracę dr. Macieszy⁵³) „Opisy powiatów a studia nad stosunkami województw jako jednostek regionalnych”, zawierającą plan pracy monografii powiatu jako formy pracy regionalnej. Tego rodzaju koncepcja działalności naukowej na prowincji została ostatnio skrytykowana przez St. Herbsta⁵⁴), który stwierdza, że „w praktyce prowadziło to do podejmowania zadań przez pojedynczych pracowników nieprzygotowanych metodycznie i fachowo. Geografia, etnografia, archeologia, historia, od czasów wspólnoty pierwotnej składały się na dzieła nie spełniające ani warunków poprawnej popularyzacji ani udostępnienia nieznanym poprzednikom faktów”.

Niebezpieczeństwo powstania tego rodzaju monografii istniało również w Płocku nie tylko potencjonalne, choć bowiem ubocznie należy stwierdzić, że spośród wskazanych przez dr. Macieszę współautorów kilku posiadało wystarczające kwalifikacje — to jednak byli badacze, którzy idąc po nakreślonej linii mimo wielkiego nakładu pracy nie uzyskali rezultatów kwalifikujących ich prace do druku.

Po okresie drugiej wojny światowej, w czasie której biblioteka TNP, licząca 80.000 tomów, unik-

nęła zagłady, tworząc nadal poważną bazę do poczyniań naukowych, TNP wznowiło swą działalność.

Wobec ciężkiej choroby prezesa TNP, dr. Macieszy, członek zarządu, a następnie po zgonie dr. Macieszy prezes TNP, mgr Bolesław Jędrzejewski, wraz z pracownikami biblioteki zabezpieczył budynki, zbiory biblioteczne i muzealne Towarzystwa przed rozpoczętą już grabieżą, uruchomił muzeum i księgozbiór. Zorganizowano też specjalną wypożyczalnię książek beletrystycznych, zwłaszcza klasyków literatury, w związku ze zniszczeniem w mieście tego rodzaju bibliotek przez okupanta. Zapoczątkowano kontakty z PAU., Towarzystwami Naukowymi: Warszawskim, Toruńskim i Poznańskim. W czerwcu 1947 r. utworzono nawet Oddział TNP w Gostyninie, który jednak istniał b. krótko. Również nietrwały żywot miała zorganizowana przy współudziale sekretarza TNP mgr Nyrkowskiego pracownia humanistyczna powiązana z Ogniskiem Polonistycznym, której działalność po opuszczeniu stanowisk przez mgr. Jędrzejewskiego i mgr. Nyrkowskiego wkrótce zamarła. Przy poparciu władz centralnych i terenowych uzyskano kredyty i zatrudniono w Bibliotece 9 osób.

Zasługę dla wzmocnienia działalności Biblioteki TNP przez uzyskanie drogą powiązań z PAN poważniejszych funduszy i znaczne powiększenie ilości pracowników należy przypisać obecnemu prezesowi TNP, mec. Romanowi Lutyńskiemu.

TNP organizowało też odczyty o charakterze popularno-naukowym i urządzało wystawy. W listopadzie 1956 r. zostały zorganizowane sekcje TNP — ekonomiczna i humanistyczna, które rozpoczynają działalność. Stojąca na wysokim poziomie praca personelu Biblioteki im. Zielńskich TNP przez wzorowe katalogowanie daje możliwości najlepszego wykorzystywania biblioteki. Nieuzupełnianie jednak zbiorów nowymi wydawnictwami powoduje, że księgozbiór traci walory poważnego i jedynego tego typu w regionie warsztatu pracy naukowej, przybierając charakter zabytkowy.

Ważnymi bazami dla pracy regionalnej są: Archiwum Państwowe w Płocku (Oddział Warszawskiego Wojewódzkiego Archiwum Państwowego), posiadające pokaźny i cenny zasób aktowy, wynoszący około 600 m bieżących akt z bardzo ciekawym zespołem akt miejskich (1808—1944)⁵⁵, oraz Muzeum w Płocku z działami archeologii Mazowsza Płockiego, historii Płocka, fauny polskiej i przygotowywanym do otwarcia działem etnograficznym⁵⁶), tudzież zasobne w eksponaty Muzeum Diecezjalne⁵⁷).

Na podkreślenie zasługuje też imponująca w okresie międzywojennym co do ilości i jakości zbiorów Biblioteka Seminarium Diecezjalnego, wywieziona przez Niemców w czasie drugiej wojny światowej, której zbiory restytuowane zostały tylko w znikomej części.

Istotną pozycję w ruchu regionalnym Płocka zajmowała prasa, posiadająca godne podkreśle-

nia tradycje. Już w r. 1824 Płock ma, założone przez Augustyna Zdżarskiego, własne pismo literackie „Dziennik czyli Pamiętnik Płocki pięknej literaturze poświęcony”⁵⁸). Od r. 1830 wychodzi przez rok „Goniec Płocki”. Duże znaczenie posiada też powstały z inicjatywy gubernatora cywilnego Maćkiewicza „Dodatek Gospodarczy” do Dziennika Urzędowego gubernii płockiej 1851—1852, który wobec braku czasopiśmiennictwa regionalnego spełniał poważną rolę lokalnej gazety gospodarczej. W latach 1876—1888 wychodzi „Korrespondent Płocki”, ukazujący się kilka razy w tygodniu, typowe pismo regionalne, rejestrujące bieżące zdarzenia lokalne, zamieszczające materiały z zakresu historii regionu, twórczość literacką oraz rozprawy ekonomiczne, postulujące gospodarczy rozwój miasta i Mazowsza Płockiego. Pismo to jest skarbnicą wiedzy o Płocku z tego okresu. W r. 1898 Adam Grabowski rozpoczął wydawanie „Ech Płockich i Łomżyńskich”, które przetrwały do 1905 r. Z pośród pism wychodzących przed pierwszą wojną światową zasługują na uwagę: „Płocczanin” (1906—1908), „Mazur” (1906—1918), „Echa Płockie” (1907), „Głos Płocki” (1908—1914). W czasie wojny światowej zaczął wychodzić „Kurier Płocki” (1915—1922). W okresie międzywojennym wychodziły m. in. „Przegląd Płocki” (1918—1919), „Pług i Młot” (1921—1922), „Tygodnik Płocki” (1922), „Dziennik Płocki” (1922—1935), „Głos Rodziny i Szkoły” (1925—1926), „Mazowsze Płockie i Kujawy” (1926—1930), redagowane przez Konstantego Modlińskiego, znanego w Płocku działacza-krajoznawcę, posiadające wyraźny charakter regionalny, „Ekspress Płocki” (1926—1927), „A. B. C.” (1927—1928), „Głos Ziemi Płockiej” (1928—1929), „Pokłosie Szkolne” (1928—1934), „Hasło Katolickie” (1930—1939), „Niwa” (1932—1933), „Strzecha” (1933—1936), „Hasło” (1933), „Głos Mazowiecki” (1933—1939), „Kurier Mazowiecki” (1935—1939), „Życie Mazowsza” (1935—1939), szczególnie cenne ze względu na znaczną ilość wartościowych artykułów związanych tematycznie z regionem oraz liczne inne pisma.

Po drugiej wojnie światowej wychodziły w Płocku: „Jedność”, „Kurier Mazowiecki”, a ostatnio „Wiadomości Płockie”.

Dużo miejsca poświęca też sprawom Płocka, przeznaczona dla województwa, żywo redagowana „Trybuna Mazowiecka”. przychylnie i ze zrozumieniem oceniająca płocki ruch regionalny.

W drugim półroczu 1956 r. ukazały się dwa pierwsze numery pisma Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka — „Notatki Płockie”.

Mówiąc o płockim ruchu regionalnym nie można pominąć znaczenia, jakie dla ruchu tego miały ważniejsze placówki kulturalne w mieście.

Działający w ostatnich latach przed pierwszą wojną światową Oddział T-wa Krajoznawczego w Płocku współpracował ściśle z TNP, które też doceniając potrzeby krajoznawcze, wydało pierwszy Przewodnik po Płocku A. Macieszy i M. Macieszyny.

W latach trzydziestych działał w Płocku Związek Popierania Turystyki, który opublikował szereg drobnych zeszytów zawierających wiadomości z historii miasta i poprzez Ligę Popierania Turystyki wydał w r. 1938 Krótki Przewodnik po Płocku. Po drugiej wojnie światowej ukazały się jeszcze dwa krótkie przewodniki, oraz w r. 1956 obszerny przewodnik A. Czumińskiego i M. Jachnisa „Płock i okolice”.

Pewną rolę w ruchu regionalnym odgrywał także w okresie międzywojennym teatr płocki, wystawiając „Wesele na Kurpiach” ks. Wł. Skierkowskiego i inne sztuki o tematyce regionalnej, oraz dwie sztuki autorów płockich.

Działalność Towarzystwa Muzycznego w Płocku (1900—1939) miała poważne znaczenie dla kultury regionu, Towarzystwo nie zajmowało się jednak specjalnie muzyką ani pieśnią regionalną.

Znany powszechnie pod skrótem „KAP” — Klub Artystyczny Płocczan, powstał w r. 1931 z inicjatywy adw. Kazimierza Mayzniera (1883—1951), erudyty, znawcy sztuk plastycznych, muzyki, wspaniałego mówcy i wybitnego organizatora, który był duszą poczynił i osiągnął pracy Klubu. Skład osobowy czynnych członków KAP-u miał charakter elitarny, grupując tylko wybitniejsze siły spośród artystów i znawców sztuki, zyskał sobie jednak odbiorców swej pracy w szerokich rzeszach społeczeństwa płockiego. Urządzano stałe wystawy malarskie, także specjalne wystawy sztuki płocczan, organizowano cenne prelekcje o plastyce i muzyce, liczne koncerty, wieczory i konkursy literackie. Klub wystawił i wydał drukiem 3 szopki pióra Kazimierza Mayzniera. Ściśle związaną z miastem działalność Klubu, odznaczoną wawrzynem Polskiej Akademii Literatury, przerwała wojna⁵⁹).

We współdziałaniu Klubu Artystycznego, Związku Popierania Turystyki w Płocku i władz miejskich, na czele których stał pełen inicjatywy prezydent miasta Stanisław Wasiak, powzięto w roku 1938 myśl zorganizowania obchodu 800-lecia istnienia miasta. Na prośbę komitetu obchodu Ludwik Morstin napisał dla plenerowego wystawienia rapsod „Misterium Płockie”.⁶⁰

Oddział Płocki Ludowego Instytutu Muzycznego popularny w Płocku „L. I. M.” powstał w r. 1946 i zaznaczył się ogromnie ożywioną działalnością. Założono szkołę muzyczną, ośrodek metodologiczny, organizowano koncerty, lekcje słuchania muzyki z udziałem wybitnych muzyków i myzycologów polskich, osiągając frekwencję do 3000 słuchaczy w ciągu dnia audycji. Do osiągnięć LIM-u, który wskrzesił zamaryły od czasu wojny ruch muzyczny w mieście, należały też corocznie organizowane uroczystości pod nazwą Święta Pieśni Ludowej, propagujące pieśń regionalną i regionalne kostiumy chórów, gromadzące ponad 1000 uczestników, nawet z odleglejszych powiatów. Dużym powodzeniem cieszyły się urządzane w czasie trwania tych uroczystości konkursy chórów. Działalność LIM-u podniosła poziom umuzykalnienia w Płocku i w sąsiednich powiatach

Mazowsza. Likwidacja LIM-u nastąpiła w chwili przystąpienia do rejestracji przez specjalne ekipy starych pieśni ludowych na terenie regionu. Sprawie LIM-u w Płocku zasłużył się szczególnie prof. Tadeusz Paciorkiewicz.

Powstały w r. 1950 Zespół Pieśni i Tańca Domu Harcerza w Płocku jest typową placówką regionalną, kultywującą mazowiecką pieśń, taniec i stroje. O poziomie artystycznym tego młodzieżowo-dziecięcego zespołu świadczy fakt uzyskania nagród na konkursach krajowych i zagranicznych. Duszą Zespołu jest jego twórca Wacław Milke, cennym współpracownikiem — znawczyni i badaczka folkloru muzycznego — Jadwiga Gorzechowska.

*

Próbie zorganizowania po drugiej wojnie światowej ruchu regionalnego w Płocku podjęła Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka przy TNP, powołana do życia 13.III.1955 r., początkowo w celu ustalenia okresu powstania Płocka dla przygotowania uroczystości obchodu tysiąclecia miasta. Podejmując tę inicjatywę Komisja od razu jednak przyjęła koncepcję, żeby, zorganizowanie Komitetu Przygotowującego obchód tysiąclecia odłożyć na czas późniejszy, a działalność Komisji rozszerzyć na rozbudowanie trwałego regionalnego ruchu naukowego w Płocku⁶¹).

Przystępując do wykonania zadań Komisja rozpoczęła mobilizowanie opinii społecznej. Uzyskała uchwałę M. R. N., a następnie Prezydium M. R. N., w przedmiocie uznania celowości i wyrażenia poparcia ze strony władz miejskich. Z kolei uzyskano również przyrzeczenie pomocy władz wojewódzkich. Prowadzona słowem i drukiem propaganda, zebrania środowiskowe, odczyty, przemówienia na M. R. N., w komisjach kultury M. i W. R. N. — dały w rezultacie wzrastające zainteresowanie i zrozumienie przez społeczeństwo potrzeby i celowości badań regionalnych, co przejawiało się też w pomocy finansowej władz i instytucji.

Praca Komisji objęła dwa podstawowe zakresy: organizowanie ruchu naukowego regionu, oraz współpracę z ośrodkami naukowymi¹.

Jako pierwszy z tych zakresów zarysowuje się wewnętrzna praca regionalna ośrodka, która idzie w zasadzie w kierunkach:

a) zachęcenie do podejmowania prac badawczych przez znanych już w terenie pracowników i wyszukiwania osób mogących zająć się tego rodzaju pracą dla uzyskiwania tą drogą stałego dopływu prac związanych tematyką z regionem,

b) nadawanie kierunku i sugerowanie typów i tematów prac regionalnych (oczywiście z uwzględnieniem możliwości lokalnych),

c) prowadzenie własnego pisma przy założeniu stałego podnoszenia jego poziomu drogą zwiększenia selekcji artykułów w miarę uzyskiwania liczniejszych zgłoszeń, oraz przez zamieszczanie prac związanych z regionem, otrzymywanych od zawodowych pracowników nauki.

Organizując w myśl powyższych założeń lokalny ruch naukowy, nawiązano łączność z przedstawicielami inteligencji, wyszukując szereg nieznanych dotychczas pracowników.

Już po upływie roku Komisja uzyskała zgłoszenie około 40 prac naukowych o charakterze przeważnie przyczynkarskim⁶²), których część, o różnym zresztą poziomie została wkrótce nadesłana. Wyłączając próby syntezy, jak i opracowań ogólnych, np. monografii powiatu, Komisja zachęcała w szczególności do opracowywania monografii poszczególnych zagadnień, oraz do prac typu materiałowego i przyczynków. Warunki osobowe małego środowiska wywołały konieczność stosowania pewnej względności przy ocenianiu zgłaszanych prac.

Przyjęcie przez Komisję tego kierunku uzasadniały dotychczasowe doświadczenia z monografiami powiatów, podejmowanymi przez badaczy nie wykwalifikowanych, a częstokroć przez jednego autora, w których, jak w wypadku przedstawionym przez Władysława Deszczkę⁶³) zarysowuje się ubóstwo pewnych działów, czasem zupełny ich brak, przeciążenie biografiką, a nawet wręcz błędne nieraz przedstawienie zagadnień i niewłaściwa terminologia. Tak też ogromną większość monografii tego typu ocenia St. Herbert⁶⁴).

Przypuszczenie, iż stworzony nurt naukowy jest zarysowany zupełnie wyraźnie i można przystąpić do jego poszerzenia — uzasadniało próbę wydawania własnego pisma.

Pierwszy numer „Notatek Płockich” ukazał się w lipcu 1956 r. Zawarty w tym numerze artykuł⁶⁵), wysuwający potrzebę istnienia tego typu pism regionalnych uzasadnia celowość wydawnictwa możliwością zebrania pewnej ilości materiałów do historii regionu, co posiada znaczenie zwłaszcza obecnie, gdy na skutek szybkości przemian społecznych szereg zjawisk ulega zanikowi w oczach dzisiejszego pokolenia. Artykuł wysuwa ponadto motywy o charakterze społecznym: „pismo lokalne ożywia ruch naukowy ośrodka, ułatwia start nieznanym badaczom i stanowi poważną dźwignię dla podnoszenia kultury naukowej środowiska”.

Ilość pozycji autorskich w pierwszych numerach „Notatek” (28 artykułów, z których 23 zostały opracowane przez siły miejscowe — bardzo szybko wyczerpanie całego nakładu (1150 egz.) pierwszego numeru oraz liczne zamówienia na następne numery, wydają się świadczyć o tym, że pismo to było społecznie potrzebne.

O „Notatkach Płockich” pisano w ciągu kilku miesięcy kilkakrotnie, zarówno w prasie codziennej — mazowieckiej, warszawskiej, łódzkiej, nawet szczecińskiej, jak i w periodykach. Obok ciekawego artykułu publicystycznego Pawła Jasienicy⁶⁶) poważne znaczenie dla Komisji Badań miała pozytywna wzmianka prof. St. Herbsta, zawarta w artykule „Regionalne badania historyczne”⁶⁷), stwierdzająca, że „Notatki Płockie” wychodzą przede wszystkim wysiłkiem własnym małego środowiska” i traktująca to pismo jako je-

den z dowodów odnawiania się życia naukowego prowincji.

Znaczenie dla plockiego ruchu regionalnego posiadała również działalność Oddziału Plockiego P. T. H., powstałego w r. 1955, który prowadzi m. in. akcję odczytową, prawie wyłącznie związaną tematycznie z regionem, deleguje przedstawicieli na zjazdy historyczne, przeprowadza kwenrendy, a ostatnio przystępuje do akcji mającej na celu odzyskanie utraconych przez Płock zabytków.

We współpracy z Komisją Badań Oddział P.T.H. zorganizował dla badaczy regionalnych poradnię metodologiczną.

Drugim kierunkiem działalności jest współpraca z ośrodkami naukowymi w zakresach przekraczających możliwości lokalne.

Dotychczas wchodzą tu w grę:

a) inicjowanie na terenie regionu kompleksowych badań przez instytuty i zakłady naukowe, bądź zawodowych pracowników nauki i niesienie pomocy organizacyjnej przy prowadzeniu tych prac oraz publikacji ich wyników.

b) inicjatywa w zakresie wydawnictw dzieł zbiorowych o tematyce związanej z regionem, opracowywanych przez cenniejszych naukowców.

c) uzyskiwanie prac naukowych i popularnonaukowych od pracowników naukowych, zwłaszcza artykułów przeznaczonych do „Notatek”.

Realizując ten zakres prac przystąpiono do nawiązania kontaktów w Warszawie z reprezentującymi Instytut Historii Kultury Materialnej PAN — prof. dr. Witoldem Henslem, prof. dr. Aleksandrem Gięsztozem, a następnie prof. dr. Zdzisławem Rajewskim, oraz z Instytutu Historii prof. dr. Stanisławem Herbstem a także prof. dr. Stefanem M. Kuczyńskim (Uniwersytet Łódzki).

W grudniu 1955 r. Komisja wydała drukiem komunikat zawierający sprawozdanie z dotychczasowej pracy i wytyczne działalności na przyszłość. Już wówczas podkreślono, że prace Komisji pójdą również w kierunku zainteresowania ośrodków naukowych Płockiem i zainicjowania badań kompleksowych, których prowadzenie siłami lokalnymi byłoby oczywiście niemożliwe.

W wyniku wyrażenia zgody przez I. H. K. M. — PAN na przedstawiane propozycje Komisji i zrealizowane zobowiązania pomocy organizacyjnej — zostały przez tenże Instytut rozpoczęte w czerwcu 1956 r. prace archeologiczne prowadzone przez adiunkta IHKM, mgr. Jerzego Gąssowskiego, pod kierunkiem prof. dr. Witolda Hensla.

Nawiązanie przez Komisję kontaktu z mgr. inż. Zdzisławem Tomaszewskim (Zakłady Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej prof. dr. Zachwatowicz) umożliwiło równoległe i wiążące się z badaniami archeologicznymi prowadzenie prac z zakresu inwentaryzacji architektury.

Jednocześnie, ciągle stojąc na gruncie koncepcji kompleksowości badań, Komisja nawiązała łączność z prof. dr. Ireneuszem Michalskim, kierowni-

kiem Zakładu Antropologii U. Ł., celem wykorzystania do badań materiału kostnego, uzyskanego w czasie prowadzonych prac wykopalskich oraz rozpoczęcia pomiarów antropometrycznych ludności regionu. Przeprowadzono w pierwszej fazie badania ludności przedmieścia Plocka — Radziwia (gdzie dokonane pomiary 400 osób dały ciekawe wyniki ze względu na wyraźne ślady żółtego człowieka) i postanowiono w r. 1957 kontynuować szerzej zakrojone prace antropologiczne na terenie samego miasta.

W wyniku rozmów prowadzonych z prof. S. M. Kuczyńskim, kierownikiem Zakładu Źródłoznawstwa Historycznego U.Ł. Komisja uzyskała współpracę tego Zakładu, który zajął się pracami źródłoznawczymi związanymi z dziejami Mazowsza (Codex Diplomaticus Masoviensis).

Nawiązano kontakt z mgr. Ryszardem Cieślą (IH-PAN) pracującym nad dziejami średniowiecznego Plocka.

Zapoczątkowano również współpracę z Konserwatorem Wojewódzkim Zabytków, inż. Ostapowiczem, zast. Konserwatora, mgr. Borbarą Bieniewską, oraz mgr. Andrzejem Kempistym, insp. zabytków archeologicznych Min. Kultury i Sztuki, informując telegraficznie o pracach ziemnych, ujawniających warstwy kulturowe i znaleziska.

Dla realizacji badań Komisja poczyniła odpowiednie przygotowania. Pobudowano i wyposażono barak, służący jako mieszkanie, pracownia, narzędziownia i prowizoryczna składnica wykopalisk dla ekspedycji archeologicznej. Udostępniono wyniki niedrukowanych dotychczas prac miejscowego badacza K. Gelinka, uzyskiwano i przekazywano potrzebne do badań informacje m. in. dzięki sporządzonej z dużym nakładem pracy pracowników Biblioteki im. Zielińskich obszernej bibliografii Plocianów i Masowianów, wykonywano niezbędne mapy i plany, dostarczano potrzebne materiały naukowe. Udzielono też pomocy przy organizacji technicznej podejmowanych prac. kwaterowano personel naukowy, ułatwiano dobór pracowników fizycznych, dostarczano środków lokomocji, zgromadzono 400 osób do badań antropometrycznych, zorganizowano zabezpieczenie wykopu w czasie prac, oraz ochronę największego wykopu na okres zimowy przez skonstruowanie odpowiedniej pokrywy.

Tę część pracy Komisji określić można jako organizowanie i pomoc przy badaniach kompleksowych.

Mimo pomyślnie zarysowującej się współpracy i nawiązania kontaktów z instytutami PAN, zakładami uniwersyteckimi i poszczególnymi naukowcami, Komisja Badań nie zdołała jednak dotychczas uzyskać zorganizowanej pomocy i opieki nad całością ruchu regionalnego. Konkretna pomoc niezbędna jest m. in. w ułożeniu planów pracy, które muszą być opracowywane na gruncie realnych przede wszystkim osobowych możliwości, planów wydawniczych, opiece nad badaczami regionalnymi, co posiada praktycznie duże znaczenie, na recenzowaniu przeznaczonych do dru-

ku prac, udzielaniu wskazówek przy podejmowaniu prac badawczych itp.

*

Reasumując przejawy ruchu regionalnego w Płocku, jako typowym większym ośrodkiem pozaakademickim należy w pierwszym rzędzie wysunąć zagadnienie swoistości ruchów w ośrodkach tego typu.

Doświadczenia płockie uczą, iż zagadnienia badań regionalnych w ośrodkach pozaakademickich mogą być stawiane realnie tylko w oparciu o możliwości osobowe środowiska. Wytknięcie teoretycznych planów dla badań i czasopiśmiennictwa, próby narzucania tematyki i charakteru prac dają z reguły efekty tylko wówczas, jeśli za planami tymi stoi z góry wytypowany człowiek. Zachodzi tu zasadnicza różnica między możliwościami ośrodków akademickich, gdzie kwalifikacje i ilości badaczy pozwalają na narzucenie tematyki i charakteru prac, a ośrodkami pozaakademickimi, gdzie wyznacznikiem dla wszelkich planów jest szczupłe, zarówno co do ilości jak i przeważnie co do możliwości, grono osób. W ośrodkach pozauniwersyteckich ze względu na mniejsze możliwości naukowe autorów, ograniczonych niewielką ilością czasu, pozostałego po zajęciach zawodowych, ubożność prac, brak odpowiedniego warsztatu i pomocy naukowej — pracom badawczym nie można stawiać wymagań takiego poziomu, jaki jest osiągalny w ośrodkach akademickich.

Dlatego też w większych ośrodkach pozauniwersyteckich należy wyzbyć się w stosunku do ruchów regionalnych zbyt daleko posuniętej ostrożności, gdyż przy zachowaniu zasadniczego kierunku materiałowego i przyczynkarskiego prac, ruch regionalny ma możliwość osiągnięcia nie tylko rezultatów ważnych społecznie lecz i oddania nauce istotnych korzyści.

Nie należy również zapominać, że badacze regionalni, na co zwrócił już uwagę Deszczyk⁶⁹, mają możliwości szerokiego stosowania autopsji i gruntownego wyzyskania materiałów lokalnych urzędów, instytucji, archiwów, zbiorów prywatnych, co częstokroć związane jest z wielkimi trudnościami technicznymi dla pracownika nauki z odległego ośrodka. Dlatego niecelowe byłoby próby ustawiania pracy i czasopiśmiennictwa ośrodków pozaakademickich pod kątem teoretycznej optymalności naukowej. Próby takie mogłyby przesądzić negatywnie istnienie całej naukowej pracy regionalnej w mniejszych ośrodkach.

Formę ruchu regionalnego reprezentowaną przez Komisję Badań cechują pewne odmienności od dotychczasowych ruchów tego typu:

1. Zmobilizowanie opinii społecznej co do potrzeb i celowości prowadzenia badań regionalnych, co dało pełne poparcie także finansowe społeczeństwa i władz.

2. Wprowadzenie koncepcji badań kompleksowych regionu w drodze skutecznego włączania nowych, wiążących się ze sobą zakresów prac badawczych.

3. Ustalenie formy pomocy organizacyjnej, jako płaszczyzny współpracy z ośrodkami naukowymi, które przyjęły inicjatywę Komisji prowadzenia w regionie prac badawczych, przerastających zakres możliwości Komisji.

4. Ustalenie kryteriów typu prac pożądanych przez Komisję: wyeliminowano opracowania z założeniem syntezy historycznej oraz prace ogólne o charakterze „monografii powiatu” przyjęto zaś jako kierunek zasadniczy monografie szczególne (ratione materiae), opracowania materiałowe i przyczynki.

5. Przy zastrzeżeniu (w stosunku do dotychczasowych wymogów w pracy regionalnej) kryteriów co do pożądanych przez Komisję typów prac — przyjęcie zasady stosowania pewnej względności przy ocenie zgłaszanych prac z tendencją do stałego podnoszenia ich poziomu.

Dotychczasowe doświadczenia Komisji uzasadniają postawienie następujących wniosków, które powinny stanowić wytyczne działalności na przyszłość.

Należy:

1. Stworzyć jednolity, perspektywiczny plan badań kompleksowych, w którym poza już wprowadzonymi zakresami badań winny być uwzględnione dalsze dyscypliny (np. językoznawstwo, etnografia, historia sztuki, muzykologia, historia prawa, nauki przyrodnicze itp.).

2. Opracować w ramach ogólnego planu badań program prac w zakresie poszczególnych dyscyplin, ustalając wytyczne dla skoordynowania planów badań, prowadzonych przez ośrodki naukowe z pracami badaczy regionalnych.

3. Dążyć do dalszego organizowania, poszerzania i pogłębiania nurtu regionalnego.

4. Kontynuować wydawanie „Notatek Płockich”, jako organu niezbędnego dla dalszego rozwoju ruchu.

5. Nakreślić ramy planu wydawniczego, w skład którego powinny wchodzić wydawnictwa źródłowe, w szczególności Kodeks Dyplomatyczny Mazowsza lub Kodeks Dyplomatyczny miasta Płocka, cztery ocalałe księgi ławnicze płockie (1489—1585), jedyne, poza warszawskimi, księgi miejskie z czasów przedrozbiorowych z terenu całego Mazowsza, Corpus iuris Masoviae, Bibliografie regionu, oraz opracowania monograficzne Dzieje Mazowsza, Szkice Płockie, Dzieje Powstania i Rozwoju Płocka, Dzieje kultury materialnej i umysłowej Płocka (z uwzględnieniem kultury artystycznej).

6. Zorganizować stałą pomoc ze strony ośrodków akademickich, zwłaszcza instytutów PAN i zakładów uniwersyteckich dla ruchu regionalnego, w szczególności przez zorganizowanie Rady naukowej, ośrodka metodologicznego oraz pomocy redakcyjnej dla Notatek Płockich. Współpraca ta byłaby szczególnie pożądana w zakresie udzielania praktycznych wskazówek dla zamierzonych opracowań, sugerowania tematów, recenzowania prac przeznaczonych do publikacji. Uzyskiwania w ramach tej współpracy od ośrodków akademickich

kich artykułów, które dzięki swemu poziomowi mogłyby stanowić wzór dla pracowników lokalnych, a przez tematykę swą stanowić zaczątek dla prac badawczych, przyczyniłoby się do podniesienia poziomu „Notatek Płockich”, nie zmieniając ich charakteru.

7. Otoczyć badaczy regionalnych, zwłaszcza

nauczycieli, specjalną opieką oraz zaprojektować formy pomocy ułatwiającej im prowadzenie pracy regionalnej i możliwości awansu na pracowników naukowych.

8. Podjąć starania o przyznanie Komisji dalszych funduszy na prace organizacyjne, badawcze i wydawnicze.

- 1) F. W. Jerusalem Zentralisation und Dezentralisation „Handbuch der Politik” t. I. 1912; A. Miller Centralizacja—decentralizacja. Koncentracja—dekcentracja. „Encyklopedia Podręczna Prawa Publicznego” t. I. W-wa bez r. wydania.
- 2) Cyt. wg. Charles Brun Regionalizm Francuski. Paryż 1930/31 w książce zbiorowej pod red. A. Patkowskiego „Ruch Regionalistyczny w Europie” t. I. s. 268, W-wa 1934.
- 3) St. Herbst Regionalne badania historyczne w przeszłości i w Polsce Ludowej” Kwart. Hist. Roczn. LXIII 1956 nr 4—5, s. 457.
- 4) Ch. Brun op. cit. s. 267—285.
- 5) G. Crocioni Rozwój kultury regionalnej we Włoszech, Bolonia 1930, w książce zbior. wskazanej pod pkt. 2, s. 294—349; La regioni e la cultura nazionale, Catania 1914: Tradizione e cultura nazionale Napoli 1924.
- 6) G. Crocioni Rozwój kultury regionalnej we Włoszech, j. w. s. 341.
- 7) G. Prezolini La cultura Italiana, Firenze 1923.
- 8) C. Vitta Il regionalismo, Firenze 1923.
- 9) op. cit. pkt. 3, s. 349—350.
- 10) L. Sternberg Regionalizm kulturalny w Niemczech, wyż. cyt. w pkt. 5 książka zbior. t. I. 115—169; A. Weitzel (tamże) Regionalistyczna reforma państwowa w Niemczech, s. 169—183.
- 11) J. Rutkowski Praca naukowa na prowincji „Nauka Polska” III (1920) s. 129—135.
- 12) J. Rutkowski „Nauka Polska” IV (1923) s. 232—236.
- 13) Kraków „Przegląd Współczesny” nr 30, październik 1924.
- 14) Fr. Bujak Podział ekonomiczny państwa polskiego „Pierwszy Zjazd Geografów i Ekonomistów w Pradze 1924”. T. Brzeski Program gospodarczy regionalizmu, Kraków, „Przegląd Współczesny” nr 30, październik 1924; W. Antoniewicz Badania archeologiczne w Polsce w zakresie regionalnym, W-wa, „Ziemia” nr 2, luty 1925; St. Arnold historia i regionalizm, W-wa, „Ziemia” nr 1, styczeń 1925; W. (aciów) B. (orowy) Regionalizm „Warszawianka” nr 11 z dn. 11. I. 1925; St. Lorentz Opieka nad zabytkami artystycznymi na prowincji „Kurier Polski” nr 103 z dn. 15. IV. 1925; K. Moszyński Regionalizm wobec etnografii „Ziemia” nr 1, w spr. zbierania wiadomości dot. ludowej kultury materialnej w Polsce „Polska Oświata Pozaszkolna” nr 1 styczeń—luty; W. Staniawicz Zagadnienie Regionalizmu w Polsce „Ziemia” nr 1, styczeń 1925, W-wa.
- 15) Kurs Krajoznawczy Ziemi Sandomierskiej „Ziemia”, W-wa 1922 s. 315—317; „Głos Nauczycielski” nr 16 z 31. X. 1922; L. Sawicki Kurs Krajoznawczy w Sandomierzu „Polska Współczesna” s. 220—222; „Głos Nauczycielski” nr 17 z 15. XI. 1924; „Ateneum Wileńskie” r. II, zes. 7—8, 1924 s. 452—454; „Polska Oświata Pozaszkolna” zes. 5—6, 1924, s. 327—329.
- 16) Fr. Bujak — kilka uwag w sprawie dalszego rozwoju PTH „Kwart. Hist.” XLVII 1933.
- 17) A. Maciesza Opisy powiatów a studia nad stosunkami województw jako jednostek regionalnych, Płock 1928, s. 33.
- 18) St. Herbst op. cit. s. 463.
- 19) „Pamiętnik Świętokrzyski r. 1930” Kielce 1931. Red. A. Patkowski.
- 20) List S. Zeromskiego z W-wy (niedatowany) do A. Patkowskiego, otrzymany 16. I. 1924, drukowany w „Pamiętniku Świętokrzyskim” (patrz odn. 18.)
- 21) List S. Zeromskiego z W-wy z 16. IV. 1925 do H. Romer-Ochenkowskiej, druk j. w.
- 22) F. Araszkiewicz W sprawie regionalizmu „Regionalizm Lubelski” cyt. wg. St. Gumuła Regionalizm, Wrocław 1928.
- 23) op. cit. pkt. 2, s. 278.
- 24) op. cit. pkt. 5, s. 345.
- 25) Zarządca do L. 1206/Adm. ex 28, W-wa 30. XI. 1927. Min. Spr. Wewn. Nr OL. 3317/27. Okólnik 203 (por. odn. 13).
- 26) J. Rutkowski Uwagi o polskim czasopiśmie regionalnym „Ziemia” t. I. 1946, s. 438—447.
- 27) Protokół Konferencji Towarzystwa i Instytucji Uprawyających Badania Historyczne P. A. U. Kraków, 1948, s. 45 (215 sq.).
- 28) I. c.—s. (48—50) 218—220.
- 29) I. c.—s. (50) 220.
- 30) I. c.—s. (51) 221.
- 31) I. c.—s. 51—52 221—222.
- 32) op. cit. pkt. 3.
- 33) K. Morykoni Opis życia Kajetana Morykoni, Rektora Szkoły Wojewódzkiej Płockiej — autobiografia. Rocznik T. N. P. II. 1930—1931, Płock 1931 s. 164—170; tenże — Wiadomości o szkole płockiej od r. 1781 (tamże s. 172—194).
- 34) A. J. Nowowiejski arcybp. „Płock — Monografia Historyczna” wyd. II bez r. wyd. s. 642.
- 35) Wielka Ilustr. Encykl. Powsz. wyd. Gutenberga, Kraków bez r. wyd. s. 211; Krzyżanowski Mowa na zaczęcie zbió. Płock 1815.
- 36) A. Lutyńska Augustyn Zdżarski „Notatki Płockie” nr 1 1956 s. 17.
- 37) A. J. Nowowiejski op. cit. s. 73.
- 38) H. Rutka Towarzystwo Naukowe Płockie 1820—1830. 1907—1928. T. N. P. Rocznik I Płock 1929 s. 125 i nast.
- 39) S. Górski Towarzystwo Naukowe Płockie „Przegląd Historyczny” 1906 t. III s. 262 i nast.; Kilka słów o T. N. P. „Korespondent Płocki” 1879 Nr 45—46; Ks. Bryczyński, Towarzystwo Naukowe Płockie „Zorza” (tyg.) W-wa 1922 Nr 45; A. J. Nowowiejski op. cit. s. 624; H. Rutka op. cit.
- 40) A. Wrzosek, Aleksander Maciesza — Życie oraz działalność naukowa i społeczna, Poznań 1947.
- 41) H. Rutka op. cit. s. 129 i nast.; W sprawie biblioteki im. Zielińskich „Ziemia Mazowska” r. I. 1935, s. 265—267; Biblioteka Zielińskich „Kalendarz dla gub. Płockiej 1903” s. 50—51; W. Zieliński. W sprawie biblioteki im. Zielińskich „Kurjer Warszawski” 1913 nr 256.
- 42) H. Rutka op. cit. s. 129 i nast.; W sprawie biblioteki im. Zielińskich „Ziemia Mazowska” r. I. 1935, s. 221—222; Wiek Płocka i okolicy pod względem osadniczym „Notatki Płockie” nr 1.
- 43) H. Rutka op. cit. s. 129 i nast.; W sprawie biblioteki im. Zielińskich „Ziemia Mazowska” r. I. 1935, s. 221—222; Wiek Płocka i okolicy pod względem osadniczym „Notatki Płockie” nr 1.
- 44) M. Maciesza Powstanie Listopadowe w Płocku, Płock 1931, Płock w malarstwie, Płock 1914; M. Maciesza i A. Maciesza Przewodnik po Płocku, Płock 1922.
- 45) H. Rutka — patrz 32.
- 46) D. Staszewski Mława — Opis historyczny, W-wa 1907, Dawne kościoły płockie, Płock 1912; D. Staszewski i A. Maciesza Zarys historyczny ziemi dobrzyńskiej, Płock 1908.
- 47) K. Staszewski Plany i pomiary miasta Płocka (od 1793) „Ziemia Mazowska” r. III. 1937 s. 101, 117—23, 137—40, 174—178; Wspomnienia z lat minionych „Ziemia Mazowska” r. I. 1935, s. 223—24, 226, r. II. 1936, s. 211—14, r. III. 1937, s. 59—62.
- 48) A. Dmochowski ks. Z teki inwentaryzacyjnej Mazowsza Płockiego „Ziemia Mazowska” r. 1935 nr 1 s. 20, nr 2 nr 3 s. 84, nr 4 s. 122, nr 6 s. 178, nr 7 s. 201, nr 8 s. 226, nr 9/10 s. 263, nr 11 s. 283, nr 12 s. 309 i in.
- 49) St. Liszewski Zniesienie wymogu pochodzenia szlacheckiego przy otrzymywaniu dostojęstw i godności duchownych — Rocznik T. N. P. Płock 1922 s. 117—124.
- 50) T. Świecki i Fr. Wybult Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania Państwa Polskiego, Toruń 1932; Fr. Wybult Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. helm. Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920—1932, Płock T-wo Rolnicze jako instytucja regionalna „Ziemia Mazowska” r. I. 1935, s. 24—26.
- 51) A. Maciesza Opisy powiatów a studia nad stosunkami województw jako jednostek regionalnych, Płock 1928.
- 52) St. Herbst op. cit. s. 462.
- 53) J. Wankiewicz Zasób aktowy Archiwum Państwowego w Płocku „Notatki Płockie” nr 1 s. 25, 1956.
- 54) K. Mierzejewska Muzeum w Płocku „Notatki Płockie” nr 1. 1956 s. 26; I. Lasocki Zbiory muzealne Towarzystwa Naukowego w Płocku.
- 55) Muzeum Diecezjalne Płockie, Płock 1917. Spis inwentarza, Płock, 1908.
- 56) N. A. Dziedziła — wspomnienie „Korespondent Płocki” 1876 nr 55—56 i A. Lutyńska op. cit. pkt. 36.
- 57) K. Mayzner. Pięciolecie Klubu Artystycznego w Płocku „Ziemia Mazowska” r. II, 1936 s. 1—7; Szopki Płockie, Płock 1936.
- 58) Ludwik Hieronim Morstin. Misterium Płockie — Bolesław Krzywousty — Rapsod rycerski w 6 obrazach. Płock, 1939.
- 59) Praca Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka (Red.) „Notatki Płockie” nr 1 s. 3, 1956.
- 60) Wykaz prac zgłoszonych „Notatki Płockie” nr 1 s. 7; II wykaz zgłoszonych prac płoczan „Notatki Płockie” nr 2 s. 20, 1956.
- 61) Wł. Deszczyka Regionalizm „Przegląd Geograficzny” t. X. zes. 34 s. 265.
- 62) St. Herbst op. cit. s. 462.
- 63) K. Askanaś. O potrzebie czasopism regionalnych „Notatki Płockie” nr 1 s. 3—4, 1956.
- 64) P. Jasienica. Dziwa Mazowieckie „Nowa Kultura” r. VII nr 34 (334) 1956.
- 65) St. Herbst op. cit. s. 467.
- 66) St. Herbst op. cit. s. 456.
- 67) Wł. Deszczyka op. cit. s. 263—264.

DYSKUSJA NAD REFERATEM MGR ASKANASA

PROF. DR STEFAN M. KUCZYŃSKI (Łódź)

Zakres zagadnień nasuwających się w związku z pracami naukowymi dotyczącymi regionu płockiego jest bardzo obszerny. Referent w sposób sugestywny wysunął szereg problemów, do których prof. Kuczyński chciałby dorzucić pewne uzupełnienie.

W tym co się robi dla badań Płocka i Mazowsza należy zająć jak najszersze stanowisko badawcze. Wyłoniły się tutaj pewne tendencje, aby region płocki zacieśnić, ograniczając się do samego Płocka i najbliższej okolicy. Prof. Kuczyński jest za tym, aby jak w XIX w. Towarzystwo Naukowe założono z myślą nie tylko o Płocku, lecz o całym Mazowszu, tak dzisiaj aby Komisja Badań, czy Towarzystwo Naukowe, ogarnęły swoją działalnością całe Mazowsze z wyjątkiem tylko Warszawy.

Wielu zagadnień tak naukowych jak i kulturalnych nie można rozwiązać ograniczając się tylko do samego Płocka, czy części Mazowsza. Problemy te są na całym Mazowszu silnie powiązane i badania regionu płockiego muszą się łączyć z badaniami całego Mazowsza. Wyodrębnienie Warszawy nie jest równoznaczne z wyodrębnieniem Mazowsza Wschodniego, które również winno być objęte pracami badawczymi. Prof. Kuczyński zaapelował, aby region płocki, który wykazał taką inicjatywę, starał się pociągnąć za sobą całe Mazowsze.

Prof. Kuczyński zwrócił uwagę na ciekawy problem nasuwający się w związku z badaniami na Mazowszu. Jest to sprawa gęstości zaludnienia tej dzielnicy Polski. Powszechnie uważa się Mazowsze i pisze o nim jako o dzielnicy bardzo gęsto zaludnionej. Tymczasem dotychczasowe stwierdzenia naukowe, jeśli chodzi o wczesne wieki niepoległe Mazowsz, wykazując coś wręcz przeciwnego, Wg dawnych badań Gadenberga w w. XIV ilość mieszkańców przypadających na 1 km kw. wynosiła odpowiednio: w Wielkopolsce i na Śląsku 7—8, na Pomorzu 10, w Małopolsce 4,6 a na Mazowszu tylko 4 osoby na 1 km. Mitkowski w 1948 r. skorygował te obliczenia przyjmując dla Mazowsza 1,3 mieszk./km. kw. i Małopolski 4,6 m/km. kw. (pozostałe dzielnice bez zmian). Zestawienie to nasuwa wniosek, że Mazowsze byłoby dzielnicą najrzadziej zaludnioną. Uwagi Mitkowskiego uległy jednak dalszym korektom i Kula w „Rocznikach dziejów społeczno-gospodarczych” podaje jeszcze inne cyfry. Wynoszą one dla Małopolski: 5,6, Pomorza 11,8 zaś Mazowsza tylko 1,8 osób na 1 km. kw. w tym samym XIV wieku.

Jak widać z powyższego Mazowsze wciąż wygląda na najmniej zaludnione, podczas, gdy na podstawie faktów historycznych należałoby się spodziewać czegoś wręcz przeciwnego.

Gall w swojej kronice pisze, że w czasie powstania ludowego jakie wybuchło po upadku Mie-

szka II na Mazowsze napłynęła wielka liczba uciekinierów z innych dzielnic Polski... tak, że nie mieścili się ani ludzie ani bydło... Co się z nimi stało? Część ichna pewno wróciła, lecz wielu zostało na Mazowszu.

W XIII w. przyszły najazdy Tatarów, którzy spustoszyli południową część Polski, natomiast ominęli Mazowsze. Ludność Polski południowo-wschodniej uciekła do puszczy mazowieckich jako w miejsce bezpieczne.

Te okoliczności powinny były wpłynąć na zwiększenie się stanu zaludnienia Mazowsza. Przykładem podobnych warunków była sytuacja Księstwa Moskiewskiego. Ludność t. zw. Rusi Załeskiej gnębiona najazdami tatarskimi chroniła się do Tweru i do Moskwy, powodując wzrost zaludnienia tego księstwa, co z kolei wpłynęło na wzrost potęgi Moskwy. Wydawać by się mogło, że napady tatarskie pustoszące Lubelskie, Mało. polską, sięgające aż po Wielkopolskę powodując analogiczne ruchy ludności i napływ jej na Mazowsze.

Powstaje więc zagadnienie: dlaczego w XIV w. Mazowsze byłoby tak słabo zamieszkałe? Wprawdzie na Mazowsze robili napady Prusowie, Jadzwingowie i Litwini, ale najazdy te nie były szczególnie groźne. Prusowie nie organizowali większych wypraw, urządzali jedynie sporadyczne najazdy niewielkich grup wojowników, ograniczając się głównie tylko do pustoszenia bezpośredniego pogranicza. Niebezpieczniejsi byli Jadzwingowie, ale potęgą ich została stosunkowo szybko zlikwidowana. Najgroźniejsze dla Mazowsza były najazdy Litwinów. Dlatego książęta Mazowieccy, aby uchronić się od tych najazdów bądź zawierali z Litwą częste sojusze oraz wchodzili z litewskimi rodami panującymi w związku małżeńskie, bądź utrzymywali dobre stosunki z Krzyżakami

W niecałe 150 lat później tj. pod koniec XVI w., zaludnienie Mazowsza gwałtownie wzrosło i wynosiło wg Pawińskiego 18 mieszkańców na 1 km. kw. (Wielkopolska 14,6 mieszk./km. kw., Małopolska 12,09 wg zaś cyfr poprawionych przez Kulę 21,4 mieszk. na km. kw. (Wielkopolska 17, Małopolska 17,5 mieszk. na 1 km. kw.). To zestawienie danych z połowy XIV w. — 1,8 mieszk. na 1 km. kw. i z końca XVI w. 21,4 mieszkańca na km. kw. wykazuje rażąco wzrost gęstości zaludnienia. Co na to wpłynęło, Ta dysproporcja jest zbyt duża. Wprawdzie unia polsko-litewska zapewniła Mazowszu bezpieczeństwo od najazdów litewskich, krzyżacy, pokonani zrezygnowali z podbojów lecz ta okoliczność zdaniem prof. Kuczyńskiego mogłaby podwoić gęstość zaludnienia, spowodować jej trzykrotny wzrost, ale nie 10-cio krotny. Wyjaśnienie tego zagadnienia winno łączyć się z badaniami prowadzonymi na terenie Mazowsza przez Komisję Badań.

Osobnym rozdziałem badań regionu płockiego jest toponomastyka regionu płockiego. Wyrażenie zgody przez prof. Doroszewskiego na objęcie kierownictwa tych badań pozwala rokować jak najlepiej. Jest rzeczą bardzo interesującą, że w okolicach Bugu leżą ziemie nazywane „Czerwień” i „Ziemia Czerwińska”. Należałoby zbadać i ustalić czy nazwy używane przez latopiszców ruskich odnoszą się do Czerwienia czy są przekreśloną nazwą Czerwińska? Mówiąc o toponomastyce prof. Kuczyński zwraca się do czynników miejscowych o przywrócenie dawnych nazw ulicom staromiejskim, co ułatwiłoby prace badawcze.

W XIX w. wiele ulic miało tradycyjne, wielowiekowe nazwy o znaczeniu historycznym, b. ważne dla badacza.

Należałoby również zająć się sporządzeniem fotokopii dokumentów wywiezionych z Płocka. Komisja winna zwrócić się w tej sprawie do prof. Wolffa.

Następnym zagadnieniem jest rola Mazowsza w organizowaniu państwa polskiego, Mazowsze w historii Polski zjawia się od początku jej dziejów. Zdaniem prof. Kuczyńskiego Mazowsze odegrało dużą rolę w procesie powstawania i organizowania państwa polskiego, być może nawet nie mniejszą niż Małopolska.

Mazowsze było tarczą ochronną od wschodu, kolonizowało sąsiednie obszary. Sprawa umiejscowienia ośrodka państwowego w Wielkopolsce czy na Mazowszu długo była nierozstrzygnięta. Ta państwowotwórcza rola Mazowsza winna być przedmiotem osobnych badań, rolę tę należy odpowiednio uwypuklić.

W ramach planów wydawniczych Komisji Badań winno uwzględnić się nie tylko wydawnictwa wymienione w referacie mgr. Askanasa, ale specjalnego rodzaju wydawnictwo o charakterze „biblioteki” Komisji Badań, której zeszyty zawierające publikacje prac monograficznych z dziedziny kultury, językoznawstwa, historii itp. ukazywałyby się 2—3 razy do roku. Wydawnictwo to nale-

żałoby otoczyć troską ze strony Komisji i zapewnić mu opiekę wybitnych fachowców. Prof. Kuczyński omówił wydawane przez Komisję „Notatki Płockie”. Porównując 2-gi numer „Notatek” z pierwszym doszedł prof. Kuczyński do przekonania, że redakcja nie zdecydowała jeszcze o charakterze pisma — co ma być jego treścią: czy publikowanie prac o charakterze przyczynkarskim (przy czym prof. Kuczyński przyczynkarstwo naukowe ocenia pozytywnie, czy też zadaniem pisma jest propagowanie w sposób popularno-naukowy osiągnięć naukowych z dziejów Mazowsza, czy stać się ma ono kroniką miejscowych wydarzeń, czy też ma spełniać jeszcze inną rolę. Niektóre artykuły nie stoją na właściwym poziomie. Zadaniem prac popularno-naukowych winno być informowanie w sposób łatwy i strawny, w oparciu o najnowsze prace naukowe szerszej opinii publicznej o badaniach naukowych na pewnych odcinkach. Warunkiem podstawowym jest jednak, aby były to fakty naukowe i aby prace takie informowały szerszy ogół, a nie wprowadzały go w błąd. Tymczasem pewne artykuły „Notatek” miały charakter nie informacyjny a bezinformacyjny. Zwracając się do Komisji prof. Kuczyński prosi, aby słowa te potraktowała jako przyjacielską krytykę, jako dobrą radę. Chciałby bowiem bardzo, aby ta piękna inicjatywa przyniosła spodziewane owoce i aby pismo rozwijało się coraz lepiej. Profesor zaznaczył że, dobrze rozumie trudności, na jakie napotyka redakcja przy selekcjonowaniu artykułów, ale jego zdaniem winna być surowszą w ocenie przedstawianych jej materiałów i nie publikować tego co nie przedstawia dostatecznej wartości, aby pismo nie stało na poziomie pism codziennych, czy magazynów. Prof. Kuczyński apeluje, aby „Notatki Płockie” uczynić pismem popularno-naukowym i dlatego należy odrzucać zdecydowanie artykuły słabe. Należałoby także nawiązać kontakt z recenzentami z większych ośrodków naukowych z poza Płocka i przed opublikowaniem przysyłać im artykuły do oceny.

MGR DARIUSZ KACZMARZYK (Warszawa)

Referat mgr. Kazimierza Askanasa wykazał wagę regionalizmu i etapy jakimi przebiegał ten problem w Płocku. Ruch regionalny na terenie Płocka wykazywał okresy aktywności i zastoju. Powstanie Komisji Badań to nowy etap aktywności ośrodka płockiego.

Jednym z ważnych punktów programu badań winny być studia materiałowe. Płock posiada bardzo bogate zbiory materiałów źródłowych (m. in. wydawane w XIX w. czasopisma lokalne) w XIX wieku niejednokrotnie przyjeżdżali do Płocka uczeni, wizyty ich trwały jednak krótko, a badania miały charakter dorywczy. Publikując następnie swoje prace częstokroć wyrażali żal, iż okoliczności nie pozwoliły im na gruntowniejsze zapoznanie z obfitym materiałem badawczym zgromadzonym w Płocku (np. Łuszczkiewicz). W bibliotece im. Zie-

lińskich, w archiwum czy muzeum miejscowym, archiwum diecezjalnym znajdują się liczne materiały, niejednokrotnie unikaty, stanowiące niewyczerpane źródła wiadomości, zarówno historycznych jak również dotyczących życia kulturalnego i gospodarczego ośrodka płockiego. Ciekawym przykładem takich dokumentów są protokoły z lustracji biskupich, zawierające między innymi charakterystyczne podobieństwa warunków topografii faktów z życia i pracy ludności, wiadomości o stosunkach ekonomicznych i kulturalnych.

W chwili obecnej w Płocku winien powstać ośrodek badawczy o charakterze stałym bądź jako instytucja samodzielna, czy też w formie ośrodka badań przy Towarzystwie Naukowym lub też Komisji Badań.

nawiązując do referatu mgr. Kazimierza Askanaśa podkreślił, że referat ten jest bardzo cenny, ponieważ zgromadził bardzo wiele ważnych, zasadniczych zagadnień. W referacie tym było wiele bardzo istotnych momentów, których wszystkich, z braku czasu, nie można omówić w sposób wyczerpujący. W skrócie główną tezę referatu można zrekapitulować następująco: Regionalizm nie jest równoznaczny z partykularyzmem, to są pojęcia zasadniczo różne. Zajmując się danym regionem musimy zachować określone horyzonty historyczne. W referacie poświęcono wiele uwagi zagadnieniom: centralizm, czy decentralizacja. Te terminy nie są sobie symetryczne. Zastanawianie się nad tym problemem nie jest istotne. Można się raczej zastanawiać, w jakim stopniu słuszne i celowe są dążenia odśrodkowe i dośrodkowe.

Do historii regionalizmu należy dorzucić kilka charakterystycznych faktów z historii regionalizmu we Francji i Niemczech, które są związane z naszymi pracami nad językiem polskim, a w szczególności nad gwarami polskimi. Historia regionalizmu wykazuje pewne analogie do historii dialektologii.

We Francji jeden z wybitnych badaczy regionalizmu posuwa się tak daleko w przywiązaniu do wsi, z której pochodził, że badając swój rodzinny region wysunął skrajne twierdzenie, iż nauczyciel szerzący w szkole znajomość mowy ogólnokrajowej, literackiej i zwalczając gwarę, pełni rolę destrukcyjną, wsteczną. Takie stanowisko jest nieporozumieniem wyrosłym z przesadnego przywiązania do miejsca rodzinnego, czy miejsca swego zamieszkania, jest wyrazem pewnej ciasnoty pojęć. Nie można nikomu z nauczycieli brać za złe, że szerzy mowę literacką, ponieważ proces integracji gwary jest procesem naturalnym, właściwym zarówno językowi polskiemu jak i innym językom i od współdziałania z tym procesem żaden uczony badający te gwary nie może się uchylać. Jednostronnym wypaczeniem regionalizmu jest przykład ofiarowania przez związek urzędników niemieckich Hitlerowi zbioru z nagraniami gwar niemieckich. Te przykłady są objawami degeneracji regionalizmu, wykołajenia przywiązania do gwary.

Jeżeli zastanawiamy się nad takimi antynomiami jak decentralizacja czy centralizacja, odśrodkowość czy dośrodkowość, to musimy stwierdzić iż jest to rzeczą oczywistą, że łączą nas pewne wspólne cele i w takim stopniu, w jakim łączą nas te wspólne cele stawiamy się dośrodkowymi, bo porozumiewamy się nad sprawami, które nas wspólnie obchodzą, z drugiej strony zaś samorzutne zainteresowania naukowe rodzą się w związku z tym co nas bezpośrednio otacza, z czym stykamy się stale (znalazło to wyraz we wczorajszej wypowiedzi mgr. Kostaneckiego). Z tych ogólnych przesłanek wyłaniają się dalsze konsekwencje jeżeli chodzi o uprawianie naukowego regionalizmu. Te postu-

laty jakie mgr. Askanaś sformułował na końcu swego referatu są uzasadnione i słuszne, ponieważ nie ma w nich rezygnacji z szerszych zainteresowań.

W jaki sposób i w czym miałyby się wyróżniać łączność plockiego ośrodka badawczego i z innymi ośrodkami badań nad językiem i gwarą Mazowsza? Organizując taką współpracę należy wystrzegać się niebezpieczeństwa „przeorganizowania pracy”. Jednak zagadnienie jest tak wielkie, ogrom pracy tak duży, że koniecznym jest ująć ją w pewne formy współpracy jednych ośrodków



z drugimi. W jakim stopniu można sprawy skoordynować? Jeżeli chodzi o sprawy dialektologiczne, to prof. Doroszewski w imieniu katedry językoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego i Zakładu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk pragnie zakomunikować, iż w ciągu ostatnich kilku lat były prowadzone badania na terenie Warmii i Mazur, obecnie badania te przeprowadza się na Mazowszu i Podlasiu, kierując się ogólnopolskim planem badań, w którym sieć punktów, gdzie przewiduje się prace badawcze, została opracowana w ścisłym porozumieniu z etnografami. W ramach tego planu przeprowadza się badania w punktach odległych od siebie mniej więcej o 30 km. Kilka z tych punktów przypada na region plocki. Osoby zajmujące się tymi badaniami winny nawiązać kontakty z ośrodkiem plockim. Ważną sprawą jest nawiązanie łączności z nauczycielami. Często bowiem badacze winni posłużyć się pomocą nauczycieli, gdyż nauczyciele mogą dotrzeć tam, dokąd poszczególny eksplorator dotrzeć nie jest w stanie. Instytut

językoznawstwa przygotował kwestionariusz zawierający ok. 3500 pytań i około 900 ilustracji, który znajduje się obecnie w druku i ukaże się w niedługim czasie. Posługiwanie się kwestionariuszem jest formą pracy, którą nauczyciel może okazać pomoc badaczom. Kwestionariusz taki będzie b. pożyteczny, gdyż z jednej strony byłby on źródłem słownictwa gwarowego, z drugiej, posługujący się nim nauczyciel odnosiłby również korzyść wzbogacając swoje słownictwo.

W perspektywie ogólnopolskiej wszystkie badania nad słownictwem polskim winny być koordynowane. Praca nad słownikiem gwarowym pozostaje w określonym stosunku do pracy nad

słownikiem ogólnopolskim, a zatem praca nad słownikiem gwarowym to jedna dziedzina, praca nad słownikiem ogólnopolskim druga. W ten sposób konkretyzują się 2 kierunki współpracy z ośrodkiem miejscowym.

1) współpraca w zakresie pracy terenowej w ramach punktów badawczych, które by miały stać się podstawą do opracowania polskiego atlasu lingwistycznego,

2) pomoc w nawiązaniu współpracy z nauczycielami którzy za pomocą kwestionariusza zbieraliby odpowiednie materiały. Ta forma współpracy wymaga stałego kontaktu z ośrodkiem badawczym.

MGR CZESŁAW ŚLEDZIEWSKI (Warszawa)

Badania dotychczasowe obejmowały tylko sam Płock natomiast Mazowsze Płockie należy do najbardziej zaniedbanych terenów jeżeli chodzi o studia ludoznawcze. Brak zainteresowania tą częścią Mazowsza jest niesłuszny i zaniedbanie to winno być obecnie odrobione. Mgr. Śledziwski zaapelował o rozszerzenie zakresu badań ludoznawczych na cały teren Mazowsza Płockiego.

W 1952 roku ekipa Instytutu Sztuki sekcji badań nad architekturą i folklorem oraz sekcji muzycznej interesowała się warunkami na Mazowszu celem założenia obozu i przeprowadzenia badań sztuki ludowej. Ekipa ta doszła jednak do przekonania, że Mazowsze do założenia obozu nie nadaje się i rozpoczęła prace na Podlasiu. Komisja Badań powinna obecnie nawiązać kontakt z Instytutem Sztuki i skoro próba założenia obozu nie powiodła się, wysunąć propozycję przeprowadzenia badań w innej formie. Wydział Kultury Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej posiada własną komórkę studiów ludoznawczych. Tam zrodziła się myśl urządzenia pokazu sztuki ludowej Mazowsza Płockiego. Wydział Kultury posiada pewne materiały. Mgr Śledziwski przeprowadzał badania na Mazowszu z myślą zorganizowania takiego pokazu, jeden z jego kolegów badał

okolice Sierpca. Mgr. Śledziwski zaproponował aby Komisja Badań zwróciła się do Instytutu Sztuki Sekcji badań nad architekturą ludową i folklorem (prof. Reinfuss) oraz do sekcji muzycznej, z wnioskiem o zorganizowanie badań celem zebrania odpowiednich materiałów (ew. ponowić próbę założenia obozu). Skoro materiały te zostaną zgromadzone winna będzie przystąpić do urządzenia pokazu, który obejmowałby ekspozycję z zakresu ludowych sztuk plastycznych, strojów regionalnych itp. Gdyby forma obozu badawczego nie była dogodna dla czynników miejscowych prof. Sobieski mógłby przesłuchać wytypowane przez Komisję i zwiezione do jednego punktu osoby, które zademonstrowałyby miejscowe pieśni i tańce oraz dokonać nagrań.

Koncepcja pokazu obejmowała przede wszystkim wystawę plastyki ludowej. Można jednak koncepcję tę rozszerzyć na inne dziedziny sztuki ludowej — np. odtwarzać w czasie wystawy nagrane uprzednio pieśni ludowe. Pewne fundusze na ten cel posiada Wydział Kultury Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Mgr. Śledziwski prosi, aby Komisja Badań zajęła się tymi propozycjami i odpowiednio ustosunkowała się do nich.

MGR KRYSZYNA MIERZEJEWSKA (Płock)

W związku z reorganizacją i decentralizacją muzeów, muzeum płockie winno spełniać nową rolę. Muzeum lokalne winno być ważną placówką kulturalną. Gromadząc zabytki, materiały źródłowe, prowadząc badania na własną rękę — może dać duży wkład w opracowanie poszczególnych zagadnień kulturalnych swojego regionu. Niestety

trudności lokalowe paraliżują pracę muzeum płockiego i uniemożliwiają jego rozwój. Pracownicy muzeum czynią starania o przydział nowych pomieszczeń, jednak dotychczas bezskutecznie. Mgr Mierzejewska apeluje o zajęcie się sprawą poprawy warunków pracy muzeum w Płocku.

Nawiązując do swego przedmówcy stwierdził, że chodzi mu również o zagadnienie regionu przy czym ogranicza się tylko do tego co dotyczy planowania wydawnictw źródłowych, w szczególności historycznych. Podstawa historyczna nasświetla i inne zagadnienia jak np. językowe, etnograficzne itp. Nie jest ustalone co rozumiemy pod pojęciem regionu płockiego. Regionem tym w najszerszym znaczeniu jest prawie całe Mazowsze, w najwęższym — samo miasto Płock. Istnieje jeszcze możliwe ujęcie pośrednie: Mazowsze Płockie. Przyjęcie szerszego czy węższego zakresu regionu pociąga konsekwencje w zakresie wydawnictw źródłowych, które stwarzają konkretne podstawy do badań i dyskusji naukowych. Wydawnictwem materiałów historycznych w najszerszym pojęciu byłoby wydanie kodeksu dla całego Mazowsza — w najwęższym — wydanie materiałów dotyczących się samego miasta, co jest możliwe. Wyłączenie Warszawy z regionu Mazowsza płockiego jest słuszne, ograniczenie go jednak do samego Płocka byłoby niesłuszne. Objęcie całego Mazowsza zakresem badań regionalnych płockich byłoby zbyt uciążliwe, ponieważ obszar ten jest zbyt duży. Wydawanie jednak Kodeksu Mazowieckiego bez Warszawy wydaje się nie celowe. Wydawanie kodeksu dla Warszawy napotykałoby poważne trudności, gdyż Warszawa sama dla siebie nie stanowiła regionu, a była jednocześnie ośrodkiem większej całości: powiatu, ziemi. Zbadanie np. Czerska bardzo silnie związanego z Warszawą byłoby wprost niemożliwe przy wyłączeniu tej ostatniej. Księgi kancelarii książęcej z XV i XVI w. obejmują całe Mazowsze, co również przemawia przeciwko wyodrębnianiu w wydawnictwach źródłowych pewnych ośrodków.

Ustalenie granic regionu płockiego jest więc trudne. Płock w swoich dziejach był raz związany silnie z ziemiami zawiślańskimi (Gostynin, So-

chaczew, Rawa, w innym okresie natomiast z Ciechanowem, Wyszogrodem czy Łomżą. Otwartym zagadnieniem pozostaje sprawa ziemi dobrzyńskiej, poważny problem stanowi zagadnienie: czy należy ona do Mazowsza, czy raczej nie. Źródła dobrzyńskie wykazują znaczną odrębność tej ziemi od Mazowsza. Województwo płockie jako stworzone przy inkorporacji było tworem raczej przypadkowym. Gdyby włączenie księstwa płockiego do Korony nastąpiło we wcześniejszym okresie, prawdopodobnie granice województwa ukształtowałyby się inaczej. Sama granica województwa nie przesądza zresztą, czy odpowiada ono głębszemu podłożu historycznemu. Rozwiązanie tych problemów daje możliwość opracowania szerszego planu badań, który by objął całość Mazowsza i uwzględnił w jego ramach region płocki.

Przy dyskusji nad planowaniem wydawnictw źródłowych regionu płockiego nie należy krępować się brakiem sił fachowych, które by mogły prowadzić badania na miejscu. Gdyby nawet te siły w Płocku się znajdowały, to i tak częściowo badania winny być przeprowadzone w ośrodku centralnym, w Warszawie, gdzie znajduje się przecież wiele materiałów dotyczących regionu Płocka.

Prof. Wolff zgadza się z dr. Kaczmarzykiem, że Płock posiada wielkie bogactwa materiałów źródłowych, które należałoby dokładnie przebadać. Tego nie mogą zrobić jednak badacze zamiejscowi, przyjezdni. Wydawnictwami dotyczącymi się tego regionu interesuje się szereg instytucji Polskiej Akademii Nauk — jak Instytut Historii, Instytut Nauk Prawnych, Instytut Sztuki, a lustracje mazowieckie mogą dać nawet wiele cennych wskazówek przyrodniczych (np. skład lasu). Z tych względów zasada kompleksowości badań winna być przestrzegana i uwzględniana przy planowaniu prac.

LEONARD KOBZAKOWSKI (Grodzisk Maz.)

Przystępując do dyskusji nad badaniami regionalizmu należałoby określić ściśle pojęcie regionu. Zagadnienie regionu nie może być stałym dla każdej dyscypliny naukowej. W zależności od dziedziny naukowej granice regionu mogą się ścieśniać lub rozszerzać np. w geologii rozdzielenie Mazowsza i Podlasia w dzisiejszym stanie nauki jest niemożliwe. Planując więc badania w określonym regionie trzeba wprawdzie ustalić jego obszar i granice. Dla określenia tych granic najbardziej odpowiednie są przesłanki historyczne.

Pojęcie regionu płockiego jest pojęciem nieściśłym, Mazowsze składało się z trzech członów — województwa płockiego, rawskiego i mazowieckiego. Oskar Kolberg nie odrzucając tego po-

działu politycznego, dla swoich celów badawczych przyjął inne kryterium podziału Mazowsza, dzieląc je na Mazowsze Polne i Leśne. Przyjmując dla dawnego woj. płockiego nazwę „region płocki”, to kierując się tym samym kryterium dla b. woj. warszawskiego należało by przyjąć nazwę „region mazowiecki”, co jest niesłuszne, ponieważ pod tą nazwą rozumiemy całe Mazowsze. Ścisłe określenie terminu „region” jest b. ważnym zagadnieniem.

Obecnie dojrzały warunki do stworzenia instytutu badań Mazowsza i zlikwidowanie upośledzenia na odcinku badań regionalnych, na które cierpiała b. „Kongresówka” w 20-tu leciu międzywojennym.

Stwierdza, że mgr K. Askanas poruszył w swoim doskonałym przemówieniu zagadnienie podstawowe: celowości ruchu regionalnego. Prof. Michalski opowiadał się zdecydowanie za regionalizmem, stojąc na stanowisku reprezentanta nauk przyrodniczych, choć mniema, że podobną postawę przyjmą i przedstawiciele tych nauk humanistycznych, które jak prehistoria, etnografia, dialektologia itp. posiadają metody analogiczne do przyrodniczych. Dla tych wszystkich nauk rozwój regionalizmu ma zasadnicze znaczenie, gdyż on tylko stwarza możliwość całkowitego opanowania badanego obszaru. Świadczy o tym nauka zachodnia, zwłaszcza zaś niemiecka i włoska, o których można powiedzieć, że znakomite swe rezultaty zawdzięczają w znacznej mierze, jeśli nie przede wszystkim, licznym badaczom prowincjonalnym. Dla tych magnaci niemieccy gromadzący w swych zamkach wspaniałe zbiory i biblioteki, ale i skromni księża wiejscy, lekarze, aptekarze i nauczyciele tworzyli piękną bazę dla nauki swego kraju. Między innymi i antropologia polska wiele zawdzięcza badaczom prowincjonalnym tak, że mówi się nawet o jej okresie prowincjonalnym, którego tak wybitnymi reprezentantami byli, działający w Płońsku Rutkowski i płocczanin Maciejsza. Obecnie również mogą księża, a zwłaszcza wiejscy proboszczowie, oddać nie jedną usługę antropologii, zwłaszcza w zakresie badań z zakresu antropogenetyki. Nie jedną też usługę w tym zakresie już jej oddali. Prof. Michalski jest zwolennikiem regionalizmu, a centralizm pragnąłby ograniczyć do rozmiarów koniecznych tj. do koordynowania i sybzydiowania, a ewentualnie i do planowania większych badań.

W dyskusji poruszono zagadnienie poziomu prac naukowych, przy czym została, między innymi, wyrażona wątpliwość, czy prace powstające w ośrodkach prowincjonalnych będą miały dostatecznie wysoki poziom i czy literatura naukowa nie zostanie zalana powodzią przyczynków. Prof. Michalski sądzi, że nie ma powodu do zbyt licznych obaw w tym względzie, zwłaszcza, że mnogość prac przyczynkarskich czysto materiałowych, kompilacyjno - podręcznikowych, sprawozdawczych i popularnych jest chorobą obecnego okresu, bynajmniej nie ograniczoną do ośrodków prowincjonalnych, ale ogarniającą prężnie i centralnie. Prace wymienionych typów dominują w sposób przynajmniej nad rzeczywiste badawcze. Przyczyna tego leży niewątpliwie w mizernym uposażeniu pracowników naukowych w Polsce, które niewątpliwie trzeba zaliczyć do najniższych w Europie. Skutkiem tego szereg pracowników naukowych nastawia się na produkcję jak największej ilości arkuszy drukarskich pozwalającą na łatanie stałych i dotkliwych luk w budżecie, unikając konsekwentnie prac i czasochłonnych, a często mało arkuszo- wych prac ściśle badawczych i monograficznych, które też stanowią znikomy procent powojennej produkcji naukowej. Poza tym trzeba pamiętać, że

i wydrukowanie poważnej pozycji naukowej przedstawia naogół większe trudności niż ogłoszenie przyczynka, broszurki popularnej, lub obszerniej nawet pracy kompilacyjnej, czy autoreferratu, pozwalającego na powtórzenie w nieco innej formie tego, co autor już gdzieś indziej powiedział. Ogłaszanie przyczynków zamiast większych prac, jest tym korzystniejsze, że przyczynki zdobywa znacznie większą dla badacza ilość tak zwanych „pozycji bibliograficznych”, co ma zasadnicze znaczenie w naszych warunkach, w których ocenia się na ogół pracowników naukowych według ilości, a nie według jakości „dorobku naukowego”. W tych warunkach najmniej stosunkowo niebezpieczne jest przyczynkarstwo regionalistów. Skromny badacz prowincjonalny może wnieść do nauki cenny wkład właśnie przez prace przyczynkarskie, byleby były one rezultatem sumiennego wysiłku badawczego, zaprawionego pewną dozą krytycyzmu. Tak samo przedstawia się sprawa „Notatek Płockich”. Nie stanie się zbyt wielkie niebezpieczeństwo jeśli w tego rodzaju organie prowincjonalnym ukaże się jedna czy druga praca słabsza. Głównym bowiem zadaniem tego rodzaju pism jest grupowanie koło siebie ludzi pracujących nad danym regionem i jego kulturą. Dlatego można zaryzykować twierdzenie, że groźniejsza dla lokalnych ośrodków kultury byłaby działalność recenzentów, niż nie udana twórczość ludzi dostarczających artykuły do pism prowincjonalnych, zwłaszcza, że to ostatnie niebezpieczeństwo łatwo może zmniejszyć dobrze dobrana redakcja. Poza tym sądy o pracach zmieniają się nie rzadko w czasie tak, że dzieło uznane pierwotnie za słabe może okazać się później prekursorskim, a tzw. „praca przełomowa” efemerydą.

Nawiązując do zagadnienia zaludnienia Mazowsza poruszonego poprzednio przez prof. Kuczyńskiego, prof. Michalski wyraża wątpliwość, czy najazdy tatarskie miały większy wpływ na stan zaludnienia ziem Mazowieckich. Wynika to bowiem ze strategii Tatarów. Uderzając wielkimi armiami konnymi, dążyli do szybkiego obezwładnienia najeżdżanego państwa. Dlatego też uderzali na główne jego centra i unikali zapuszczenia się w lasy. Położone peryferycznie i lesiste Mazowsze nie było atrakcyjne dla nich i w rzeczy samej inwazje ich nie obejmowały zasadniczo Mazowsza. Nie mogli więc chyba wyrzucić na ludność tej części kraju wpływu bezpośredniego. Z drugiej strony zaś najazdy ich były na ziemiach Polskich stosunkowo krótkotrwałe. Wystarczyło więc ukrycie się tej części ludności, która nie dała się zaskoczyć w najbliższe lasy, aby mogła przetrwać najazd i wrócić do swoich dawnych siedzib po jego ustaniu. Tak więc fale uciekinierów były zapewne jedynie krótkimi falami powrotnymi i mało prawdopodobne wydaje się, aby mogły sięgać Mazowsza, zwłaszcza w ówczesnych warunkach komunikacyjnych. Tym bardziej nie ma chyba podstaw do przypuszczeń, że były aż tak trwałe, aby mogły zmienić strukturę ludności.

Mgr. Askanas poruszył w referacie, powołując się na artykuł prof. Herbst, sprawę prac monograficznych. Prof. Herbst wyraża zastrzeżenia co do celowości opracowywania opisów w takim ujęciu jak to sobie wyobrażał dr. Maciesza. Prof. Herbst mał na myśli przykład tworzenia monografii poszczególnych powiatów. Stanowisko prof. Herbst. jest zdaniem dyr. Gutrego, zbyt daleko posunięte. Na tym polu można zrobić bardzo wiele — mogą tego dokonać nie tylko zespoły ale i jednostki. Jako przykład może tutaj służyć monografia arcybiskupa Nowowiejskiego, czy monografia Wybulta. To są prace bez wątpienia bardzo wartościowe. Praca dr. Macieszy podaje raczej zestawienie problemów, tematów monografii. Była ona bardzo potrzebna. Przed jej ukazaniem pisano monografie powiatów, w których umieszczano fotografie i obszerne życiorysy starostów i naczelników straży pożarnej, nie zajmując się problemami dla danego powiatu istotnymi. Dr. Maciesza starał się położyć kres tym praktykom, dając cenne wytyczne do prac monograficznych.

Sprawa monografii i prac przyczynkarskich:

W obecnym okresie występuje zjawisko przerosłu drobnych prac. Przyczyną tego nie są pisma regionalne. Krytyka przyczynkarstwa przeprowadzona przez prof. Rutkowskiego nie dotyczyła prac regionalnych. Prof. Rutkowski atakował również rozpowszechnione wydawanie „Ksiąg pamiątkowych”.

Przerost prac drobnych jest spowodowany złą organizacją pracy wydawniczej, ponieważ obecnie o wiele łatwiej jest wydrukować drobny przyczynnik niż większe dzieło. Ponadto prace monograficzne w czasopismach naukowych rozbijane są do druku na fragmenty, co również odbija się na nich ujemnie. Powstaje pytanie: czy prace naukowe mogą wychodzić w drobnych ośrodkach? Prace takie wychodzą (np. prof. Biegańskiego w Częstochowie, prof. Rutkowskiego w Płońsku — prace niełychanie ważne i wartościowe), problemem jest jedynie ich poziom. Uchronienie się przed niskim poziomem jest sprawą bardzo trudną, jest on często spowodowany warunkami obiektywnymi. Wprawdzie Płock posiada wiele cennych materiałów źródłowych mieszczących się w muzeum, bibliotece im. Zielińskich, bibliotece diecezjalnej, warunki pracy naukowej są tutaj lepsze niż w innych ośrodkach, a jednak trudności obiektywne występują wyraźnie. Dyr. Gutry zwraca się z apelem o poprawę warunków pracy na prowincji. Np. biblioteka Towarzystwa Nauk. w Płocku nie otrzymuje egzemplarza obowiązkowego regionalnego druków. Sprawa w ośrodkach innych wygląda jeszcze gorzej. Egzemplarz obowiązkowy winien znaleźć się we wszystkich ośrodkach prowincjonalnych, jest on konieczny. Biblioteka Towarzystwa Naukowego posiada bogate zbiory, ale nie ma nowych wydawnictw, nowych książek, bez których trudno jest mówić o pracy naukowej.

KS. MGR KAZIMIERZ STAROŚCIŃSKI (Płock)

Płock był ważnym ośrodkiem życia kulturalnego zwłaszcza plastycznego i muzycznego i artystycznego skąd promieniowało ono na całe sąsiednie Mazowsze. W Płocku przechowywano partytury wielkich kompozytorów, jak np. mszę Elsnera napisaną specjalnie dla katedry płockiej. Ostatnio rozpoczął się w Płocku żywy ruch muzykologiczny, czego dowodem jest chociażby ostatni numer „Notatek Płockich”, którego dużą część wypełniają prace związane z muzykologią. Badania te są zakrojone na szeroką metę, w chwili obecnej nie można jednak ustalić szczegółowego planu prac muzykolog. bez porozumienia się z Instytutem Muzykologii w Warszawie. Studia muzykologiczne w Płocku winny iść w 2 kierunkach:

1. Zbieranie i nagrywanie pieśni ludowych (co wymaga dużych środków materialnych) 2) zebranie i opracowanie naukowe rękopisów muzycznych pozostałych po dawnych wiekach. Rękopisy te zaczęły powstawać od XII w., z chwilą przyby-

cia Benedyktynów, którzy w XII w. założyli w Płocku swoje scriptorium. Duża część tych rękopisów zaginęła, ale zachowały się materiały z XIV i XV w. Stanowią one bardzo ciekawy obiekt badawczy, ponieważ zawierają stare melodie kościelne. Melodie te w najstarszej formie, cechowały długo ciągnięte sylaby, śpiewane bez rytmu. Forma ta w zachodniej Europie, a nawet w innych częściach Polski została zarzucona, natomiast na Mazowszu, dzięki jego konserwatyzmowi, ten rodzaj muzyki zachował się dosyć długo i został zapisany przez średniowiecznych scriptorów. Benedyktyni od 50 lat prowadzą badania nad tym stylem muzyki. Należałoby się obecnie zająć tymi rękopisami, które zawierają melodie kościelne nietknięte, tak, jak wyglądały one w X i XI w.

Reasumując: badania muzykologiczne winny pójść w dwu kierunkach — badania folkloru i odczytania i opracowania zachowanych w archiwach zabytków muzyki kościelnej.

Zgadając się z tezami referatu pragnę zwrócić uwagę na niektóre formy życia naukowego poza uniwersyteckich ośrodków, a których nie należy nie doceniać.

1. Waga erudycji nawet w wypadku, gdy nie znajduje wyrazu w publikacjach wciąż dzieło arcybiskupa Nowowiejskiego zawdzięcza niejedno innym badaczom. Znaństwo zagadnień nabyte przez stałą lekturę, własne rozważania, przekazane tradycje tworzą atmosferę badań, ułatwia osiągnięcie wyników pisarskich innym, pobudza powołanie naukowe wśród młodzieży. Droga do znawstwa, erudycji prowadzi od zainteresowania. Od tego by resztę wolnego od innych zajęć czasu zużyć społecznie użytecznie — zależy życie naukowo mniejszych ośrodków.

2. W dyskusji warszawskiej nad badaniem regionalnym 19.X. przewodniczący dr Pesowski z Przemyśla upominał się o zorganizowanie zbiorowych przedsięwzięć, w których mogliby z pożytkiem pracować naukowcy i kandydaci na naukowców poza miastami uniwersyteckimi. Takich przedsięwzięć, w których naukowe kierownictwo przechodziłoby z pomocą tym pracom o niezbyt rozległym zakresie wykonalnym na marginesie innych zajęć zawodowych, które by zachęcały autorów do dalszych szerszych badań metodycz-

nych, do prac na szerszą skalę, od których na razie słusznie odżegnał się. Otóż można tu podać ważną wiadomość o wznowieniu przed 6 laty Pol. Słownika Biograficznego, wydawnictwa, które przed laty skupiało kilkuset pracowników. Ośrodek Płocki musi więc pomyśleć, by w „Słowniku” nie brakło Płocczan, by wśród autorów „Słownika” też ich nie zabrakło.

3. Nie należy zapominać jeszcze jednej koniecznej pracy historycznej, której tradycje posiada Płock w książce Świeckiego i Wybulta, rodzącej na świeżo dokumentację historyczną historii najnowszej. Gromadzenie materiału dla przyszłych historyków utrwalanie ich, tworzenie źródeł nowych, pamiętników wywiadów, ankiet naukowych. Zwłaszcza dziś, gdy stały się możliwe badania nad historią najnowszą, nad martyrologią i walką Płocka. Kontynuacja pracy Świeckiego i Wybulta jest obowiązkiem środowiska płockiego.

4. Prezes Askanas apelował o pomoc ośrodków uniwersyteckich. Nasz przyjazd do Płocka i udział w dyskusjach świadczy, że na apel odpowiedzieliśmy. Chyba w imieniu wszystkich przybyśców mogę zapewnić, że zawsze będziemy starali się temu czcigodnemu miastu służyć.

DOC. DR JAN LUTYŃSKI (Łódź)

W referacie Przewodniczącego Komisji Badań mgr Askanasa została omówiona historia ruchu kulturalnego w Płocku. W historii tego ruchu można wyróżnić 3 okresy:

I okres pierwszej połowy XIX w. Dużą aktywność wykazuje wtedy formująca się w tym okresie warstwa inteligencji. Ruch kulturalny nie rozwija się jednak szerzej i głębiej, ponieważ inteligencja ówczesna składała się przeważnie z ludzi napływowych.

II okres — przełom XIX i XX w. do 1939 r. Ruch kulturalny opiera się na działalności sformowanej warstwy inteligencji, posiadającej duże znaczenie w życiu miasta: przedstawicieli wolnych zawodów, nauczycielstwa oraz duchowieństwa. Powstaje w tym okresie poważny ośrodek badawczy — Towarzystwo Naukowe posiadając doskonałą bazę w założonej w tym okresie bibliotece im. Zielińskich.

III okres, to okres powojenny, po r. 1945.

Następuje stopniowo coraz silniejsza centralizacja badań, ruch regionalny zamiera, inteligencja jest odsuwana na ubocze. Płockie Towarzystwo Naukowe przetrwało ten grzeczny kryzys dzięki oddaniu się pod opiekę instytucji centralnej — Polskiej Akademii Nauk. Obecnie stosunki uległy znacznej poprawie. Wyłoniła się pożyteczna inicjatywa wzięcia ruchu regionalnego

z ośrodkami uniwersyteckimi. Jednak w tym powiązaniu ruch miejscowy winien być mocno reprezentowany. Ruch kulturalny powinien oprzeć się w dużej mierze na miejscowym nauczycielstwie, co jednak jest uwarunkowane stworzeniem dla nauczycielstwa odpowiednich warunków materialnych.

Badania winny iść m. in. w 2 kierunkach: 1) Badania najnowszej historii Płocka. Niezbędnym do tego jest zebranie odpowiednich materiałów jak: pamiętniki, wspomnienia, dokumenty, dotyczące ostatnich dziesięcioleci i opracowanie ich.

2) Opracowanie współczesnych monografii regionalnych.

Nie należy tutaj myśleć o wszechstronnych, wyczerpujących monografiach. Napisanie takiej monografii jest niemożliwe, ponieważ wszystkie gałęzie wiedzy posunęły się tak daleko, że nie sposób uwzględnić wszystkich dziedzin w jednej monografii. Należy położyć nacisk na monografie dotyczące zagadnień z jednej dziedziny wiedzy np. monografie z zakresu kultury, sztuki, nauk socjologicznych, antropologii itp. Ważne byłoby, aby autorzy monografii pozostawali w kontakcie z odpowiednimi ośrodkami uniwersyteckimi lub PAN-owskimi, które mogłyby udzielić pomocy metodycznej itp.

Po odczytaniu wypowiedzi prof. dr Herbsta mgr Irena Gieysztora wyjaśniła sprawę gęstości zaludnienia Mazowsza w XIV wieku, poruszoną poprzednio przez prof. dr Kuczyńskiego. Otóż obliczenie gęstości zaludnienia ziem polskich w XIV w. oparte są o rejestry poboru świętopietrza.

Ostatnie badania Ładogórskiego wskazują, że Mazowsza i Wielkopolski nie dotyczyła zmiana

podstawy poboru świętopietrza przeprowadzana w pocz. XIV w. z podymnego na pogłównie. Wobec tego dotychczas ustalone cyfry zaludnienia w tych dzielnicach należy przemnożyć przez 5 do 6 (przeciętny wskaźnik na 1 dym) a rezultaty nie budzą wówczas wątpliwości tak w zestawieniu z wynikami dla Małopolski z tego samego okresu jak również z obliczeniami demograficznymi dla Mazowsza i Wielkopolski z XVI w.

KAZIMIERZ GELINEK (Płock)

Rerefat mgr. Askanasa dał początkowy obraz pojęcia regionu. Obraz ten nie jest jednak pełny. Dotychczas pojęcie regionu nie zostało sprecyzowane. Zagadnienie regionalizmu występowało najsilniej w 3 ośrodkach omówionych przez referenta — we Francji, Niemczech i Włoszech, ale i tam pojęcie regionu nie skryształizowało się zupełnie. Region można określić następująco: na całym obszarze ziemi występuje szereg mniejszych lub większych terytoriów, na których skupiły się odrębne warunki życiowe, wykazujące odrębność od warunków istniejących na obszarach sąsiednich. Na warunki te składają się: klimat, warunki geograficzne, podłoże geologiczne itp. Regiony większe składają się z mniejszych, a te z kolei, dzielą się na szereg mikroregionów (np. Mazowsze składa się z szeregu mniejszych regionów jak region płocki). Mikroregiony wykazują dalsze zróżnicowanie cech specyficznych dla danego regionu.

Zagadnienie centralizacji i decentralizacji:

W określonych regionach świadomość odrębności od regionów otaczających wystąpiła silniej. Regiony te, świadome swej odrębności, prowadziły u siebie pewne obserwacje, zachowywały i gromadziły zdobycze. Wytworzyły się w nich pewne centra badawcze, które potrzebowały stale specjalistów do wyjaśniania określonych kwestii, ściągaly one do siebie badaczy z innych ośrodków „opracywując” inne tereny. To była centralizacja. Centralizacja taka nie posiada jednak

charakteru trwałego. Zbytne nagromadzenie specjalistów i badaczy w danym centrum z kolei powoduje ich odpływ z ośrodka centralnego i następuje zjawisko decentralizacji.

Profesor Gelinek powołuje się na wieloletnie badania na terenie Płocka, których ośrodkiem chciał zrobić muzeum w Płocku. W muzeum tym gromadzono materiały, które miały być opracowane na miejscu. Liczne zbiory muzeum uległy w czasie okupacji zniszczeniu, wiele źródeł zagięło i obecnie nie ma się na czym oprzeć.

Warunki geologiczne, klimatyczne, geograficzne regionu wytwarzają wśród jego mieszkańców pewne charakterystyczne zainteresowanie w jednym, a zahamowanie pociąga w innym kierunku, do tego stopnia, że następuje wyodrębnienie gospodarcze, językowe, wyodrębnienie strojów narzędzi, ulubionych barw w stosunku do regionów sąsiednich (np. czerwona barwa występująca w sztuce ludowej okr. Płocka jest inna od barwy czerwonej spotykanej na Kurpiach czy w Łowickim). Obecnie zadaniem badaczy jest odnaleźć te cechy specyficzne, wyłowić je z przeszłości i oprzeć się na nich w badaniach nad teraźniejszością regionu. Nie chodzi tu o kwestie historyczne, ale o wykazanie warunków, które decydują o istnieniu i specyfice regionu. Należy przestudiować warunki, które wyodrębniły Płock i okręg płocki od regionów sąsiednich oraz o ustalenie granic regionu płockiego i Mazowsza.

MGR STANISŁAW KOSTANECKI (Płock)

W ruchu regionalnym występują 2 kierunki: kierunek badawczy i twórczy. Badanie historii Płocka i Mazowsza Płockiego jest zadaniem bardzo pociągającym i może odegrać dużą rolę, ale prace badawcze nie wyczerpują całego zagadnienia ruchu regionalnego; należy również zainteresować się pracą twórczą. Rozwijanie twórczości miejscowej zależy od samych Płocczan, tego za nich nikt nie robi. Przykładem pracy twórczej była działalność dr Macieszy. Zajmował się on nie tylko badaniem historii, ale również wieloma zagadnieniami o skali ogólnopolskiej.

Np. dr. Maciesza podjął się opracować historię fotografii w Polsce — na 100-lecie fotografii. Dzieła swego wprawdzie nie ukończył ale zawiera ono na pewno wiele cennych myśli.

Mówiąc o „Notatkach Płockich” i roli jaką pismo to winno spełniać mgr. Kostanecki zwraca uwagę na okoliczność, że sam tytuł pisma sugeruje, że nie powinno to być pismo wyłącznie o charakterze popularnonaukowym, ale winny znaleźć w nim miejsce przejawy twórczości rodzimej wiadomości o ważniejszych wydarzeniach kulturalnych w Płocku. Mgr. Kostanecki wysuwa wnioski, aby „Notatki Płockie” składały się z 2 działów — 1-go popularnonaukowego i 2-go obejmującego wiadomości i materiały z życia kulturalnego Płocka. Przez uwzględnienie w wydawnictwie tym obydwu nurtów regionalnych: naukowo-badawczego i kulturalno-twórczego poczyta pisma znacznie się wzmacni.

Wspomniat swój pierwszy pobyt w Płocku w r. 1935 kiedy pracował przy budowie linii kolejowej Płock — Sierpc. Nawiązał wtedy kontakt z prof. Gelinkiem, który w wykopach ziemnych pod tory kolejowe prowadził poszukiwania archeologiczne.

W 1954 roku Katedra Geologii rozpoczęła swoje prace badawcze w Płocku (Profesor Grubecki skontaktował się wtedy ponownie z prof. Gelinkiem) zatrudnieni przy tych pracach młodzi inżynierowie studiują obecne wyniki badań i przygotowują na ich podstawie szereg prac naukowych.

Połączenie badań Katedry Geologii z pracami Komisji Badań o czym profesor Grubecki konferował przed rokiem z Przewodniczącym Komisji nie jest chwilowo możliwe ze względu na obowiązujące przepisy finansowe. Być może, że w najbliższej przyszłości przepisy te zostaną złagodzone, a wtedy realizacji połączenia prac badawczych

stanie się aktualna. Profesor Grubecki zwraca się do uczestników Konferencji o podjęcie odpowiednich studiów i ostateczne określenie granic regionu Płockiego, co pozwoli skonkretyzować teren badań. Jeżeli chodzi o badanie z zakresu geologii, to prof. Grubecki specjalnie interesuje się Płockiem, gdyż zapoznał się już częściowo z szeregiem miejscowych zagadnień w czasach, kiedy pracował nad budową linii kolejowej, a ponadto usuwiskowy brzeg Wisły, na którym leży Płock jest bardzo ciekawym obiektem badawczym. Historia usuwisk brzegu Płocka mieści się w okresie geologicznym czwartorzędzie i pokrywa się z czasokresem jaki jest przedmiotem badań Komisji. W imieniu Katedry Geologii prof. Grubecki zgłasza gotowość współpracy z Komisją w zakresie badań geologiczno-inżynierskich i badań historycznych. Na tej płaszczyźnie istnieją duże możliwości współdziałania.

MGR KAZIMIERZ ASKANAS (Płock)

Odpowiadając dyskutantom omawia poszczególne zagadnienia poruszone w dyskusji nad referatem:

1) sprawa rozszerzenia granic regionu badań pozostaje nadal otwartą. Samo ustalenie granic regionu jest sprawą trudną, inne są bowiem granice geograficzne, a inne np. pod względem etnicznym, czy historycznym. Prof. Kuczyński proponował, aby Komisja objęła badaniami całe Mazowsze z wyłączeniem Warszawy, prof. Wolff wysunął sugestię aby włączyć do regionu także Warszawę. Komisja oczywiście nie byłaby w stanie rozszerzyć tak dalece granic swojej działalności. Ze względu na ograniczone możliwości zakres działania Komisji będzie musiał zostać utrzymany w węższych ramach.

2) zakres i kierunek prac — Komisja uważa za konieczne wyłączenie wobec braku odpowiednio kwalifikowanych naukowców — podejmowania prób syntezy naukowej. Podstawę badań będą stanowiły prace materiałowe i na nie zostanie położony główny nacisk. Nie wyklucza to możliwości ukazywania się mniejszych prac monograficznych, o ile takie zostaną opracowane na właściwym poziomie.

3) Zagadnienie „Notatek Płockich”.

W trakcie dyskusji przewijały się dwie tendencje: Pierwsza, aby „Notatki Płockie” uczynić pismem o charakterze wyłącznie popularno-nauko-

wym, przy czym prof. Kuczyński postuluje podniesienie poziomu pisma i nie publikowanie rzeczy słabszych. Prof. Michalski zaś dopuszcza możliwość ogłaszania prac o wyższym i niższym poziomie. Tendencja druga to stworzenie pisma o charakterze szeroko pojętego dziatku kulturalnego i kroniki. Zdaniem referenta kierunek rozwojowy „Notatek Płockich” powinien iść w kierunku podnoszenia poziomu zamieszczonych w piśmie prac naukowych. Publikowanie szerszych materiałów przekraczałoby ramy i cele pisma czyniąc zeń swego rodzaju magazyn, przed czym tak przestrzegał prof. Kuczyński.

4) Konferencja dzisiejsza jest do pewnego stopnia przełomową. Niektórzy pracownicy nauki dotychczas niejednokrotnie wyrażali poglądy, że badacze terenowi doprowadzą do zalewu bezwartościowych prac. Głosy takie nie były odosobnione, czego wyrazem jest dyskusja na ostatniej sesji P. T. H. Obawa ta działa hamująco na rozwój regionalizmu. Na sesji dzisiejszej takich wypowiedzi nie było, co więcej wybitni przedstawiciele nauki polskiej wyrażali się z uznaniem o badaniach regionalnych i nie oszczędzili słów zachęty dla miejscowych działaczy.

5) Wśród głosów dyskusji był cel o nawiązanie kontaktów z Instytutem Sztuki. Mgr. Askanas oświadcza, że kontakty takie są już nawiązane. Zaofiarowane zaś będą skwapliwie wykorzystane.

Na wniosek przewodniczącego Konferencji prof. dr. Zajączkowskiego, Konferencja przyjęła jednomyślnie tezy referatu mgr. Askanasa jako ramowe wytyczne dla dalszych prac badawczych regionu płockiego, z tym, że szczegółowy plan pracy zostanie opracowany przy uwzględnieniu głosów w dyskusji.

Również jednomyślnie Konferencja na wniosek prof. dr. Zajączkowskiego i prof. dr. Do-

roszewskiego postanowiła zwrócić się do władz centralnych i miejscowych oraz do społeczeństwa o stałą pomoc finansową i poparcie dla prac Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka.

Realizacja uchwały zlecona została Komisji. Następnie referat wygłosił prof. dr. Ireneusz Michalski.

DOTYCHCZASOWY STAN BADAŃ ANTROPOLOGICZNYCH REGIONU PŁOCKIEGO ORAZ POSTULATY NA PRZYSZŁOŚĆ

Płock jako miasto o poważnych tradycjach kulturalnych i naukowych, posiadające bogatą Bibliotekę, Towarzystwo Naukowe i Komisję Badań jest jednym z nielicznych w Polsce miast prowincjonalnych mogących stać się w krótkim czasie ośrodkiem poważnych i wszechstronnych badań regionalnych m. in. antropologicznych. Dlatego też zarówno Kierownictwu „Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka” jak i mnie wydało się pożytecznym przedstawienie nie tylko dotychczasowego stanu eksploracji antropologicznej regionu płockiego, ale i perspektywnej koncepcji dalszych prac w tym zakresie.

Chcąc jednak mówić o antropologii regionu płockiego, trzeba przede wszystkim określić co rozumie się pod tą nazwą, zakładając z góry, że będzie to jednym z najbardziej dyskusyjnych punktów referatu, gdyż różne mogą być zarówno kryteria wyodrębniania poszczególnych regionów, jak i poglądy, czy tendencje, wpływające na wyznaczanie ich zasięgów.

Mnie osobiście wydaje się, że Płock jest przede wszystkim głównym ośrodkiem Starego Mazowsza, a więc zasadniczo kraju leżącego między Wisłą, Wkrą i Pomorzem (ściślej Ziemią Chełmińską-Michałowską), który też stanowi właściwy region płocki. Dlatego w żadnym razie nie zaliczyłbym do tego regionu ani pruskiego powiatu Działdowo, ani pomorskiej Brodnicy, Wąbrzeźna czy Torunia, ani też kujawskiej Nieszawy i Włocławka. Natomiast bezspornie wchodzi w skład regionu płockiego lewobrzeżny powiat Gostynin, który w przeciwieństwie do innych powiatów dolnego Mazowsza zdaje się wykazywać silną więź demograficzną z Płockiem. Najmniej stosunkowo wyraźna wydaje mi się granica wschodnia regionu płockiego, choć mam wrażenie, że zawkrzańskie powiaty Mława i Ciechanów raczej słabo wiążą się z Płockiem, tworząc chyba wraz z Pułtuskim osobny region, ciągnący niewątpliwie bardziej do Warszawy niż do Płocka. Tak więc w moim ujęciu region płocki obejmowałby zasadniczo sześć powiatów: Płock, Gostynin, Lipno, Rypin, Sierpc, i Płońsk, przy czym co najwyżej dwa jeszcze powiaty: Ciechanów i Mława, mogłyby być ewentualnie uznane za sporne. O tym też tylko sześciopowiatowym regionie będę mówił poniżej jako o regionie płockim. Oczywiście mówiąc o powiatach mam tu na myśli dawne powiaty, z przed ostatniego, niedostatecznie moim zdaniem przemyslanego, rozdrobnienia administracji terenowej.

Region płocki wyróżnia się spośród innych regionów Polski tym, że działali na jego terenie dwaj wybitni badacze: Rutkowski i Maciesza, reprezentanci tak zwanego „prowincjonalnego okresu” antropologii polskiej.

Dr Leon Rutkowski, lekarz osiadły w Płońsku i działający głównie na terenie tego powiatu oraz

w przyległych częściach powiatów sąsiednich, głównie sierpeckiego i płockiego, był badaczem bardzo oryginalnym i niezależnie myślącym. Pracując w niezmiennie ciężkich warunkach, bo w chwilach wolnych od wielkiej i wyczerpującej pracy lekarskiej oraz wszechstronnej i intensywnej działalności społecznej, dysponując jedynie bardzo prymitywnymi narzędziami (taśma centymetrowa, linijka i cyrkiel kowalskiej roboty) uczynił okolicę, w której mieszkał jedną z najlepiej poznanych w owym czasie w Polsce, a może i w Europie. Zebrał on materiał antropologiczny obejmujący ca 1000 osób, oraz dane dotyczące pigmentacji przeszło 3400 osób, który zgromadził właściwie bez niczyjej pomocy, sam sobie zapisując i sam się skrupulatnie kontrolując. Poważną część tego materiału sam opracował. Pozatym potrafił stworzyć poważny zbiór czaszek przedhistorycznych i wczesnohistorycznych, spośród których duża, pięknie zachowana, niezmiennie interesująca i ważna seria z grobów rzędowych okolic Płońska nie doczekała się dotąd ostatecznego opracowania.

W jednej ze swych prac Rutkowski udowodnił, że ludność okolic Płońska wykazuje dobry rozwój fizyczny, nie zaś znamiona zwyrodnienia, co suponowały odnośnie ludności całego Królestwa źródła rosyjskie. Dostarczył on w ten sposób poparcia dla analogicznych wywodów Wścieklicy. W innych pracach stwierdził Rutkowski różnice antropologiczne pomiędzy szlachtą a ludem badanego obszaru, polegające na liczniejszym występowaniu u ludu składnika długogłowego, który wiązał zresztą z pierwotnymi Polakami, tymi samymi którzy wydali i królewski ród Piastów. Składnik krótkogłowy uznał natomiast za element penetrujący z południa Polski ku północy, zakładając zresztą i przenikanie długogłowców w kierunku południa. Poza tym podkreślił prawdopodobieństwo najbliższego pokrewieństwa antropologicznego Polaków i Połabian, wysunął koncepcję ustępowania typu długogłowego przed krótkogłowym, uznał szkielety z grobów rzędowych za szczątki przodków ludności współczesnej, a nie jakiegoś obcego ludu, wykazał odrębność antropologiczną miejscowych Żydów a zarazem ich przemieszanie się z ludnością polską. Wysunął też szereg innych oryginalnych koncepcji, przy czym jedną z najgłębszych było zwrócenie uwagi na ewentualność, że groby ciepłopalne mogły zawierać szczątki innej ludności niż szkieletowe, z której to koncepcji do dziś dnia nie wysnuto właściwych wniosków. Jednym słowem Rutkowski wyróżnił dwa główne składniki badanej przez siebie ludności i dał ich opis, a poza tym określił stopień ich autochtonizmu na badanych terenach, czyli dokonał jakościowej analizy struktury

antropologicznej ludności, którą badał, analizy samodzielnej, głębokiej i na owe czasy pionierskiej.

W tym samym okresie, gdy prowadził swe doniosłe badania i publikował cenne prace Leon Rutkowski, bo w latach 1903—1906, zwiedzał więzienia mazowieckie Jan Czekanowski, przeprowadzając w nich badania antropologiczne nad drobnymi przestępcami, którzy też stali się w ten sposób, i to na długo jedynymi bodaj reprezentantami niektórych powiatów regionu płockiego, w tym i samego Płocka w materiałach antropologicznych. Materiałów swych zresztą Czekanowski nie opublikował, ani ich nie opracował. Tego ostatniego dokonał dopiero w roku 1948 Franciszek Wokroj i (według informacji tegoż) J. Zysko.

Dr Aleksander Maciesza, drugi wybitny antropolog działający w regionie Płockim, opublikował w roku 1927 analizę zebranych przez L. Rutkowskiego 54 czaszek wczesnohistorycznych z grobów rzędowych okolic Płońska. Było to pierwsze opracowanie materiału z tego regionu dokonane metodami indywidualizującymi. Nie doprowadziło ono jednak do zupełnie prawidłowego odcyfrowania struktury antropologicznej serii, nie tyle nawet wskutek zastosowania uważanej wówczas za najlepszą, ale w rzeczywistości dość słabo segregującej materiał, metody różnic Czekanowskiego, ile w wyniku późniejszej wadliwej interpretacji rezultatów Macieszy przez samego Czekanowskiego przy pomocy tzw. „prawa liczności typów”, (Zarys Antropologii Polski str. 348) mającej jak już dzisiaj wiadomo charakter fikcyjny. Doprowadziło to między innymi do uznania komponenty bardziej wysokoczołowej niż nordycy za subnordyków, a bardziej szerokonosej i wysokolicej niż śródziemnomorcy za „lewantyńców”, oraz do paradoksalnego przecenienia wpływu armenoidów, których liczebność elementarną w serii oceniono na c. 18%, co z kolei dało powód do bardziej śmiałej niż prawdopodobnej hipotezy, że zanalizowana seria reprezentuje Gotów, rzekomo silnie zarmenoidyzowanych nad morzem Czarnym, a więc do stanowiska diametralnie różnego od zajętego w kwestii przez Rutkowskiego. W rzeczywistości w całym tym materiale, który znam dobrze z autopsji, gdyż mierzyłem go, oglądałem, a częściowo i polecałem fotografować w Zakładzie Antropologii TNW, trudno się było doszukać jedynej choćby czaszki, której można by przypisać w sposób niewątpliwie uzasadniony komponentę armenoidalną. Rzekomi bowiem subnordycy i lewantynicy reprezentują różne formy i dzisiaj w Polsce i na Mazowszu nierzadkiego typu czuchońskiego, a przelobowanie rasę kromanionoidalną wraz z jej pochodnymi tak, że seria ma w istocie skład typowy dla polskich populacji wczesnohistorycznych, a nawet i neolitycznych. Pomiaru serii płońskiej przekazałem swego czasu J. Mydlarskiemu. Wykorzystanie ich i możliwie wszechstronne opracowanie serii płońskiej ilustrowane materiałem fotograficznym, o ile tkwi ona dotąd w zbiorach któregoś z zakładów antropologii, uważam za szczególnie pilne i konieczne.

W roku 1948 ogłosił Franciszek Wokroj pracę p.t. „Badania antropologiczne przestępców z Ma-

zowsza Północnego” (Przegląd Antropologiczny t. XV, str. 217—248), w której podał składy rasowe szeregu powiatów mazowieckich ustalone w wyniku segregacji metodą podobieństw materiałów więziennych Czekanowskiego przy zastosowaniu jego prawa liczności typów. Składy te uzupełnił Wokroj ustalonymi w ten sam sposób przez Zyskę, a dotyczącymi powiatów Płock i Gostynin. Sam opracował resztę interesujących nas powiatów, a poza tym Pułtusk, Ciechanów, Mławę i Przasnysz. Cały materiał znaleziony przez Wokroja obejmuje 231 osobników (179 mężczyzn, i 52 kobiety). Liczebności materiałów opracowanych przez Zyskę Wokroj nie podaje, nie podaje on również diagramów podstawowych i składów typologicznych, a jedynie rasowe, co stanowi niewątpliwie poważny niedostatek jego pracy.

Jeśli idzie o interesujące nas powiaty, charakterystyczną cechą Wokroja, a odnośnie Płocka także i Zyski jest wybitne przecenienie siły liczebnej komponenty nordycznej na tym terytorium (54—55%). Składnik ten nie występuje w tak wielkim nasileniu na żadnym ze zbadanych antropologicznie obszarów Polski. Poza tym jednak rezultat tych analiz można uznać za naogół dość prawidłowy, jeśli się oczywiście pominie mankamenty wynikające z czterorasowego schematu taksonomicznego, charakterystycznego dla szkoły lwowskiej. Wprawdzie Wokroj nie podaje z reguły średnich wyodrębnionych typów, ale łatwo zauważyć, że nawet tam gdzie wyodrębniają się np. ugrupowania typu czuchońskiego i bałtyckiego, jak w materiale lipnowskim (str. 232 jego pracy), określa je z konieczności błędnie. Kontrola tej pracy nie można jednak przeprowadzić, wobec wspomnianego powyżej pominięcia najistotniejszych partii dowodowych i nie opublikowania materiału spostrzeżeniowego.

Następny krok w zakresie badań nad strukturą antropologiczną regionu płockiego stanowiły analizy Ireny Krasnodębskiej i moje dokonane w ramach opracowywania materiałów wojskowego zdjęcia antropologicznego, a opublikowane w roku 1949 w pracy p.t. „Struktura antropologiczna Polski”. Ja przeanalizowałem wówczas powiaty Gostynin i Płońsk, a I. Krasnodębska określiła w przybliżeniu materiał z Płocka i Lipna, przy czym określenia jej robione naprędce w przededniu wybuchu powstania warszawskiego zostały przeze mnie później sprawdzone, korekta jednak jaką przeprowadziłem była bardzo nieznaczna tak, że powiaty te można praktycznie uznać za zanalizowane przez moją współpracownicę. Badania nasze doprowadziły do stwierdzenia, że zarówno pod względem typologicznym jak i elementarnym zbadany wycinek stanowi część wielkiego obszaru niżowego Polski charakteryzującego się typologicznie przewagą typu subnordycznego nad północno-zachodnim i stosunkowo licznym występowaniem typu czuchońskiego i bałtyckiego stanowiących w Polsce składniki o charakterze rzecz można archaicznym, rasowo zaś składem formacji a — e — l tj. przewagą elementu nordycznego nad laponoidalnym i śródziemnomorskiego nad armenoidalnym przy czym jednak liczebność ele-

mentu nordycznego nie dochodzi na interesującym nas obszarze do 45%. Podobne ustosunkowanie elementów rasowych na tym terytorium uzyskał również F. Wokroj, jednakże przy znacznie wyższych jak już wspomniano, ilościach komponenty nordycznej. Tak więc wyniki nasze i Wokroja były w pewnym sensie podobne jakościowo, a różne ilościowo. Najnowsze dane taksonomiczne zdają się przy tym przemawiać za przypuszczeniem, że nawet my przeceniliśmy siłę komponenty nordycznej na niekorzyść kromanionoidalnej.

Ostatni wreszcie, zapoczątkowany dopiero etap prac antropologicznych nad regionem płockim stanowią dokonane przez Zakład Antropologii U. Ł., a zorganizowane świetnie przez „Komisję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka”, badania mieszkańców Radziwia.

Referat ten nie jest właściwym miejscem do złożenia podziękowań tym wszystkim, którzy umożliwili nam owe badania, a przede wszystkim samym Radziwiakom, którzy wykazali niezwykle zrozumienie dla wagi badań teoretyczno-naukowych nad człowiekiem. Z miłego obowiązku imiennych podziękowań postaramy się wywiązać przy publikowaniu pracy.

Zebrany materiał znajduje się już w prowizorycznym opracowaniu. Jego stan liczebny przedstawia załączona tabelka.

wiek płeć	dorośli	dzieci do l. 15	ogółem
mężczyźni	269	11	280
kobiety	142	12	154
ogółem	411	23	434

Pod względem pochodzenia materiał różnicuje się w sposób podany w drugiej tabelce.

pochodzenie płeć	Radziwie	Region płocki	Inne	Ogółem
mężczyźni	224	40	16	280
kobiety	123	27	4	154
ogółem	357	67	20	434

Szczegółowych rezultatów badań podać oczywiście nie możemy. W każdym razie dwie rzeczy zdają się nie budzić już teraz poważniejszych wątpliwości: że przeprowadzone badania dostarczyły wiele interesującego materiału antropologicznego i że przymieszki domiany żółtej odgrywają w strukturze ludności Radziwia znacznie mniejszą rolę niż tego oczekiwano. Ja osobiście żałuję, że materiał ten nie jest dość liczny aby można było przepro-

wadzić odrębne analizy antropologiczne starych rodzin radziwskich. Załączone fotografie przedstawiają mieszkańców Radziwia reprezentujących w sposób bardzo charakterystyczny poszczególne typy antropologiczne.

Daleko gorzej niż sprawa materiału żywego przedstawiają się losy zebranego dotąd na terenie Płocka materiału kostnego. Materiał ten dotychczas nieliczny, naogół źle zachowany i o ile mi wiadomo niezbyt pewnie datowany, nie został niestety w porę w sposób dostateczny zabezpieczony i uległ poprostu zniszczeniu przez płockich chuliganów. Smutne jego szczątki przywiózł do Łodzi mgr. Tadeusz Michalski. Materiału tego należy bardzo żałować, gdyż w skład jego wchodziły czaszki typologicznie nader interesujące.

Tyle o przeszłości i teraźniejszości badań antropologicznych w regionie płockim. Zachodzi jednak pytanie co należałoby zrobić w przyszłości.

Otóż przede wszystkim pożądanym byłoby powiększenie materiału dotyczącego Radziwia, zwłaszcza kobiecego, oraz zebranie analogicznego materiału obejmując rdzennych płoczan, dla przeprowadzenia porównania między obydwoma populacjami.

Dalej należałoby dążyć do stworzenia mapy antropologicznej regionu płockiego, w której jednostkami terytorialnymi byłyby parafie, stanowiące, zwłaszcza jeśli idzie o wieś, bardziej naturalne kręgi populacyjne niż gminy. Jako minimum materiałowe można by uznać 50 mężczyzn i 50 kobiet z każdej parafii. Wtedy dopiero będzie można powiedzieć, że region płocki został dobrze zbadany pod względem antropologicznym, taka też tylko mapa może stanowić właściwą podstawę wyjściową do badań etnogenetycznych. W pierwszej fazie badania powinny objąć miasto Płock, powiat Płock, oraz powiat i miasto Gostynin.

Trzeci niezmiennie ważny kierunek prac antropologicznych stanowiłoby badanie rodzin, tworząc żelazną bazę dla rozwiązywania szeregu kluczowych zagadnień antropologicznych. Sądzę, że w społeczeństwie wykazującym tak duże zrozumienie dla wagi zagadnień naukowych jak płockie, badania tego rodzaju nie natrafiłyby chyba na poważniejsze trudności.

Czwarty kierunek prac to periodyczne badania w ciągu szeregu lat wybranych grup dzieci, poczynając od jak najmłodszych, dla prześledzenia toku i tempa rozwoju młodzieży regionu płockiego.

W łączności ze szpitalami i ośrodkami zdrowia można by kontynuować badania znakomitego Leona Rutkowskiego nad stanem zdrowotnym i rozwojem fizycznym ludności regionu. Byłyby to więc badania z zakresu konstytucjonalizmu i antropopatologii. O wadze tego rodzaju badań pisał wymownie inny wybitny płoczanin Aleksander Maciesza.

Zagadnienie stałości struktury antropologicznej jednostek terytorialnych można by oświetlić uzyskawszy od władz wojskowych możliwość zbadania w ciągu pewnego czasu kilku całkowitych roczników poborowych pochodzących z tego samego obszaru. Sądzę, że w niczym nie naruszyłoby to

tajemnicy państwowej, zwłaszcza że wolno żywić nadzieję, iż nie będzie ona w przyszłości pojmowana w sposób groteskowy.

Nie moją rzeczą jest autorytatywne planowanie prac wykopaliskowych. Mogę jednak chyba wyrazić pogląd, iż winny one być prowadzone, gdyż bez nich nie może być mowy o pełnym ujęciu stosunków antropologicznych regionu, a przede wszystkim ich historii i genezy.

Jeśli by ten plan badań, który przedstawiłem

został wykonany, region płocki stałby się jednym z najlepiej poznanych pod względem antropologicznym obszarów naszego kraju, to zaś przyniosłoby naucę polskiej korzyści, których właściwej wagi nie podobna dziś nawet ocenić. Sądzę zaś, że jeśli gdziekolwiek plan taki może być wykonany to właśnie w Płocku, którego społeczeństwo zdaje się wyjątkowo dojrzałe oceniać wagę teoretycznych zagadnień nauki.

IRENA GIEYSZTOROWA

PRACE PROWADZONE PRZEZ ZAKŁAD ATLASU HISTORYCZNEGO INSTYTUTU HISTORII PAN

Nawiązując do przedwojennych zamierzeń Komisji Atlasu Historycznego Polski PAU i TNW Zakład Atlasu Historycznego Instytutu Historii PAN ma za zadanie opracowanie map Polski w kilku przekrojach chronologicznych, a mianowicie w XIII, XVI i XVIII w. Praca podzielona została między kilka ośrodków: Warszawę, Wrocław, Toruń, Kraków, Łódź i Lublin, z których każdy opracowuje mapy swego terenu. Ponieważ prace kartograficzne tego typu są niezmiennie czasochłonne, postanowiono w pierwszym rzucie wykorzystać badania już zaawansowane, stąd część prowadzonych aktualnie przez Zakład prac dotyczy wieku XVIII (Małopolska, Lubelskie, Śląsk, woj. sieradzkie i łęczyckie), część wieku XVI (Pomorze, Mazowsze, woj. lubelskie).

Pracownia warszawska ma na warsztacie mapy Mazowsza, z których Mazowsze XIII w. znajduje się w stadium zbierania materiałów, Mazowsze XVI w. opracowania końcowego. Oddano do druku mapę woj. płockiego w XVI w., która stanowi studium doświadczalne prac atlasowych, mające na celu wypracowanie właściwej metody. Mapa woj. płockiego w XVI w. składa się ze szczegółowej mapy osadnictwa w skali 1 : 200 000, z 9 kartogramów problemowych ilustrujących podstawowe zagadnienia dotyczące sił wytwórczych i stosunków produkcyjnych tego terenu, oraz z obszernego komentarza objaśniającego metodę opracowania oraz charakterystykę wyników. Mapa szczegółowa osadnictwa stanowi mapę wielobarwną, na której przedstawiono następujące elementy: wszystkie osiedla z tego terenu wymienione w źródłach XVI w., przyczym podstawą opracowania były rejestry poborowe opublikowane przez A. Pawińskiego, uzupełnione rejestrami niedrukowanymi z innych lat, a także lustracjami królewskiej i wizytacjami dóbr kościelnych. Osiedla istniejące w XVI w. w woj. płockim oznaczono kółkami, których barwa mówi o własności królewskiej, duchownej lub szlacheckiej, a wielkość o szacunkowej liczbie mieszkańców. Osiedla te są połączone ze sobą siecią drożną, opracowaną z uwzględnieniem przekazów kartograficznych z przełomu XVIII i XIX w. Mapa

osadnictwa woj. płockiego przynosi nadto informacje o przebiegu granic w w. XVI zarówno administracji państwowej jak i kościelnej do parafii włącznie, oraz lokalizację szczegółową obiektów przemysłowych jak młyny, karczmy itp., tam gdzie udało się je zidentyfikować na starych mapach. Elementy historyczne mapy przedstawione są na tle środowiska geograficznego, którego znajomość oparto również na przekazach kartograficznych XVIII/XIX w.

Kartogramy opracowane w skali 1 : 500 000 omawiają m. in. następujące problemy:

1. Rolnicze wykorzystanie ziemi w powiązaniu z podłożem glebowym. Stwierdzono całkowitą zgodność tych dwu elementów. Południe województwa posiadające lepsze warunki glebowe przedstawia zwarty obszar ok. 50% wykorzystania ziemi pod uprawę. W części północnej województwa bardziej jałowej i lesistej, odsetek ziemi rolnej bardzo spada, średnio do kilkunastu procent.

2. Struktura społeczna ludności wiejskiej na tle gęstości zaludnienia stanowi temat następnego kartogramu. W powiatach południowych województwa odznaczających się najwyższą gęstością zaludnienia, główny trzon ludności wiejskiej stanowią kmiecie, natomiast w pow. mławskim i płońskim szlachta zagrodowa przewyższa kmieci swą liczebnością. Trzeba powiedzieć zresztą, że różnica między tymi dwiema grupami bezpośrednich producentów rolnych była czystokroć tylko natury prawnej, ponieważ stan posiadania szlachty zagrodowej ograniczał się niekiedy do działek mniejszych od kmiecych. W rejestrach mazowieckich XVI w. występują właściciele szlacheccy posiadający 1–2 morgi, czasem jeszcze mniej. W ogólnym rachunku kmiecie stanowią blisko połowę ludności wiejskiej, wraz z ludnością małorolną i bezrolną 60%, podczas, gdy rzemieślnicy zaledwie 6%. Do stanu szlacheckiego należało 25% ludności, przyczym szlachty zagrodowej było trzykrotnie więcej niż folwarcznej. Społeczny podział ziemi w woj. płockim charakteryzuje fakt, że wśród szlachty zagrodowej 1 łan uprawny (ok. 17 ha) żywił 10 osób,

wśród szlachty folwarcznej natomiast 1 łan folwarku żywił tylko 4 osoby, które nadto czerpały dochody z danin i czynszów z łanów kmiecych. Właściwym producentem natomiast zarówno na łanach kmiecych jak i folwarku jest ludność kmiecia, która za prawo użytkowania łanów, na których osiadła (ok. 12 osób na 1 łanie) płaci pańszczyznę na folwarku niezależnie od świadczeń z łanów.

3. W zakresie rozmieszczenia własności ziemskiej ustalono, że własność królewska i duchowna tworząca kilka zwartych kompleksów, obejmujących do 2 a nawet 3 tys. ha wykorzystywała przede wszystkim tereny żyzniejsze na południu województwa, północna natomiast jego część o słabszych glebach i obfitszym zalesieniu była w wyłącznym niemal posiadaniu szlacheckim. Ogółem do szlachty należało ok. 80% areau uprawnego województwa.

4. O silnym zróżnicowaniu wewnętrznym szlachty mówią następujące cyfry. Właściciel zagrodowy posiada przeciętnie 1/2 łana (8,4 ha), drobniejszy właściciel folwarczy łącznie z folwarkiem ok. 2 łanów, więksi posiadacze w liczbie ok. 260 stanowiący ok. 6% ogólnej liczby właścicieli szlacheckich mieli średnio ok. 10 łanów (170 ha). Najuboższymi właścicielami zagrodowymi odznaczają się powiaty płoński i niedzbarski, najbogatszymi folwarcznymi szreński. W powiecie tym o wielkiej przewadze areau folwarcznego nad zagrodowym 80% ziemi było własnością rodzin mających ponad 15 łanów, przy czym na pojedynczego właściciela przypadało łącznie z folwarkiem ok. 12 łanów (ponad 200 ha). Oczywiście ta „większa” własność szlachecka jest własnością drobną w porównaniu z rozmiarami ówczesnych majątków szlacheckich w innych dzielnicach Polski. Próby powiązania gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej z eksportem zboża, będącym najlepszym miernikiem wyników produkcji feudalnej dowiodły, że wysokość eksportu zboża w większym stopniu jest funkcją struktury gospodarczo-społecznej i stopnia wyzysku pańszczyźnianego niż korzystnych warunków glebowych, wysoko-procentowego użytkowania ziemi czy też dogodnej komunikacji. Dowodem tego fakt, że eksport zboża z pow. szreńskiego charakteryzującego się jak to już zostało powiedziane większą własnością folwarczną wynosi 40—50% ogólnego eksportu wojewódzkiego. Świadczy o tym również zbieżność, jaka zachodzi między listą największych eksporterów zboża z woj. płockiego a listą jego największych feudalów, którymi byli: woj. płocka Barbara Szreńska, woj. mazowiecki Stanisław Kryski, Urszula Sierpska Lwowska, z drugiego męża późniejsza woj. płocka Potulicka, kasztelan płocki Tomasz Narzyski i inni.

5. Analiza rozmieszczenia i zróżnicowania rzemiosła ustaliła relację ilościową między rzemieślnikami miejskimi i wiejskimi w poszczególnych powiatach. Np. w pow. płockim rzemieślnicy miejscy stanowią przeszło 70% wszystkich rzemieślników. Rekrutują się oni z jednego — ale za to dużego i niewątpliwie aktywnego produkcyjnie miasta — Plocka. Natomiast w pow. szreń-

skim procent rzemieślników miejskich jest znacznie niższy (44%) mimo, że powiat ten jest silnie zurbanizowany (6 miasteczek na ogólną liczbę 16). Miasta pow. szreńskiego są jednak małe, przede wszystkim rolnicze i prawdopodobnie nie mogą nawet wystarczająco obsłużyć zaplecza, o czym świadczyłaby przewaga rzemieślników wiejskich na tym obszarze. Większe skupienia rzemieślników we wsiach folwarcznych mają związek z produkcją przemysłową prowadzoną w obrębie gospodarstwa folwarku pańszczyźnianego.

Oprócz wyżej wymienionych szczegółowo zagadnień wydawnictwo „Woj. płockie ok. 1578 r.” obejmuje szkic geomorfologiczny Mazowsza płockiego, zagęszczenie ludności wiejskiej mierzone stosunkiem liczby ludności do powierzchni uprawnej, a wykrywające skupiska ludnościowe w rejonach przyleśnych; nadto opracowano szkice ilustrujące rozmieszczenie ludności zagranicznej oraz rozmieszczenie produkcji żelaznej.

W związku z pracami nad mapą woj. płockiego powstała myśl reedycji rejestrów poborowych opublikowanych przez Pawińskiego. Wydawnictwo „Źródła Dziejowe XVI w.” niezmiernie wartości jeśli idzie o jego zasięg terytorialny obejmujący całą Koronę, nie odpowiada dzisiejszym wymagom metody wydawniczej. Reedycja rejestrów woj. płockiego poza skorygowanym tekstem rejestrów z r. 1578 zawierać będzie zestawione w formie tabeli rejestry z innych przekrojów XVI w. Pozwoli ona przeciwstawić ujęciu statycznemu dynamikę rozwoju tak w zakresie procesu powiększania się folwarku jak rozdrabniania się działów zagrodowych. Publikacja ta stworzy również możliwość uchwycenia szczytowego rozwoju sił produkcyjnych Mazowsza, który jak wynika z badań Zakładu przypada na lata sześćdziesiąte XVI w. Wydawnictwo zostanie uzupełnione informacjami z zachowanych rekognicji, tj. kwitów podatkowych, abiurat, tj. zaprzysiężonych zeznań o ubytkach w podstawie poboru, oraz wiadomościami z lustracji królewskiej i wizytacji dóbr duchownych. Wydawnictwo zostanie oddane do produkcji w I-ym półroczu roku 1957 i ukaże się w druku w r. 1958.

Prowadzone w Zakładzie Atlasu prace nad mapą przeglądową całego Mazowsza w XVI w. obejmując mapę podziałów administracyjnych w skali 1 : 500 000 oraz kartogramy o tematyce zbliżonej do kartogramów opracowanych dla woj. płockiego. Mapa zawiera osadnictwo miejskie i wsie będące ośrodkami parafii na tle rekonstruowanego dla przełomu XVIII i XIX w. zalesienia i sieci drożnej. Podjęcie wybranych zagadnień z tych, które wytyczyliśmy próbnie dla woj. płockiego, daje w skali ogólnomazowieckiej szersze możliwości porównawcze i przy wypracowanej już metodzie szybsze i łatwiejsze osiągnięcie zadania, którym jest charakterystyka sił wytwórczych i stosunków produkcji całego Mazowsza. Jeśli nie przeszkodzą nam prace nad oprawą kartograficzną podręcznika Historii Polski, mapa Mazowsza XVI w. powinna być oddana do produkcji w r. 1957.

Prace kartograficzne prowadzone przez Zakład Atlasu przeznaczone są nie tylko dla wąskiego kręgu specjalistów geografii historycznej. Mogą one ułatwić badania regionalne i lokalne prowadzone zazwyczaj w wąskim zasięgu terytorialnym i nie oparte na ogół o szersze studia gospodarczo-społeczne, dając tym badaniom tło porównawcze. Coraz częściej zgłaszają się do Zakładu ludzie opracowujący monografie poszczególnych ziem, powiatów czy miast mazowieckich. Służymy im informacjami zarówno co do źródeł archiwalnych, które odnośnie Mazowsza Zakład posiada w pełnej ewidencji, jak również

co do materiałów kartograficznych, których skompletowaliśmy dużą ilość. Udostępniamy także gotowe rozwiązania podziałów administracyjnych, obliczeń statystycznych czy też szczegółowe opracowania zagadnień demograficznych i gospodarczo-społecznych.

Wydaje nam się, że wyniki naszych badań stanowią również pomoc przy nauczaniu historii, dostarczając nauczycielowi konkretny, cyfrowy materiał przykładowy w najbliższym zasięgu terytorialnym, obrazujący strukturę Polski folwarczno-pańszczyźnianej.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI

Referat prof. dr. Ireneusza Michalskiego i złożone przez mgr. Irenę Gieysztorową sprawozdanie z prac Zakładu Atlasu Historycznego wywołały wśród uczestników Konferencji duże zainteresowanie.

Niestety późna pora popołudniowa i konieczność wyjazdu wielu osób nie pozwoliły na rozwinięcie dyskusji, która — jak można przypuszczać — znajdzie swoje odbicie w czasopiśmie naukowych.

Zamknięcia Konferencji dokonał przewodniczący drugiego dnia obrad prof. dr. St. Zajączkowski.

Stwierdził on, że dwudniowy okres czasu został spędzony b. pracowicie. „Rezultaty Konferencji — powiedział prof. dr. Zajączkowski — są b. poważne. Potwierdziła ona celowość istnienia Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, była wyrazem dynamiki ruchu regionalnego, opartego na zainteresowaniu całego społeczeństwa.”

„W trakcie Konferencji — stwierdził prof. dr. Zajączkowski — zarysowały się perspektywy osiągnięcia sukcesów naukowych, ważnych zarówno dla przeszłości i teraźniejszości Płocka jak i dla całej Polski.”

„Konferencja otworzyła nowe możliwości dla pracowników nauki.”

Uznając zorganizowanie Konferencji za b. celowe, prof. dr. Zajączkowski życzył Komisji dalszych sukcesów i podziękował władzom lokalnym, przedstawicielom społeczeństwa oraz płockim działaczom za doskonałe zorganizowanie Konferencji i wykazaną gościnność.



Nazajutrz po konferencji (2. XII. 56) odbyło się w godzinach rannych zapowiedziane posiedzenie Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka z udziałem przedstawicieli ośrodka regionu Grodzisk Mazowiecki, w imieniu których Leonard Kobzakowski wygłosił referat o planowanych pracach w Grodzisku Mazowieckim.

W wyniku dyskusji postanowiono nawiązać łączność między obu ośrodkami w zakresie wzajemnej wymiany informacji.

Po pożegnaniu gości z Grodziska Komisja przystąpiła do rozważania wyników konferencji i po dłuższej dyskusji nakreśliła zasadnicze wytyczne dla ramowego planu prac Komisji na rok 1957.

ECHA KONFERENCJI NA ŁAMACH PRASY

Konferencja sprawozdawczo-planująca badań regionu plockiego, zorganizowana przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN i Kom.śję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka znalazła swe odbicie równie na łamach prasy warszawskiej i łódzkiej.

W szczególności dużo miejsca poświęciła Konferencji jak i pracy Komisji „Trybuna Mazowiecka”.

W tygodniowym dodatku „Iskry” nr 45, datowanym dn. 2.XII.1956 r., który ukazał się w dniu odbywania konferencji red. Urszula Pomorska w dziale „Poważna inicjatywa plockzan” w artykule „Myśl—serce—czyn” m in. pisze:

„Popatrzywszy na tytuł artykułu, powie ktoś: wielkie słowa... I być może pokręci głową, podobnie jak nie tak dawno jeszcze z gestem niedowierzania odnoszono się do tej inicjatywy — kiedy rodziła się w Płocku. Ale okazuje się, że wiele można zdziałać i w mieście powiatowym—gdzie jak wiemy niełatwiej z iskier wykrzesać ogień dla spraw nauki i kultury — jeśli za światłą myślą idzie serce, pasja działania.

I oto witamy dziś w Płocku otwarcie konferencji naukowej poświęconej badaniom regionu plockiego, na którą zaprasza Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk wraz z miejscową Komisją Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka. I oto dostajemy dziś do rąk drugi już numer „Notatek Plockich” — naukowego kwartalnika będącego biuletynem wspomnianej Komisji Badań. (Materiały z „Notatek Plockich” i opinie o kwartalniku na str. 2 „Iskier”).

Te dwa fakty — to zewnętrzne przejawy czegoś bardzo doniosłego. Są one ukoronowaniem dotychczasowej działalności tutejszej Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka i świadczą o zapoczątkowaniu w tutejszym ośrodku intelektualnym poważnego nurtu ruchu naukowego.

W dalszym ciągu red. Pomorska zastanawia się nad tym, jak do tego doszło.

Z doświadczenia wiemy, że nic nigdzie nie rodzi się, gdy nie będzie korzystnego ku temu klimatu. Podobnie było i w tym wypadku. A „klimat” Płocka — to kawałek historii.

Jeszcze przed pierwszą wojną światową był tu spory ośrodek inteligencji, istniała poważna baza dla pracy naukowej: Towarzystwo Naukowe Płockie i istniejąca przy nim Biblioteka im. Zielińskich licząca wówczas 30 tys. tomów, Archiwum Państwowe i tworzące się muzea.

W okresie międzywojennym, mimo tak korzystnych warunków, jakiś poważniejszy i systematyczniejszy ruch naukowy właściwie się nie rozwinął, choć można mówić o pewnych wartościowych próbach, jakie były tu podejmowane. Znałe są np. cenne prace z zakresu antropologii dr Aleksandra Macieszy, praca ks. Władysława Skierkowskiego o pieśni Puszczy Kurpiowskiej, opracowania prof. Stefana i Haliny Rutskich, Dominika Staszewskiego. W tym też czasie Towarzystwo Naukowe Płockie wydało trzy roczniki i kilkanaście broszurowych opracowań.

W Polsce Ludowej wznowiło swą działalność Towarzystwo Naukowe Płockie, które jednak poza pewnymi akcjami popularyzacji wiedzy (sekcja humanistyczna, kółko polonistyczne) nie zdołało rozwinąć jakiegokolwiek szerszej i głębszej działalności naukowej.

Prawdziwie jednak udaną próbę zainicjowania w tutejszym ośrodku regionalnego ruchu naukowego podjęła — powstała z początkiem 1955 r., wymieniona na wstępie artykułu — Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka.

Dlatego w dzień prawdziwego triumfu i zwycięstwa MYŚLI — SERCA — PASJI — CZYNU plockich ludzi jakim jest dzień Waszej Konferencji Naukowej „dzie-

kujemy za to Wam plockzanie, że Wasza światła myśl zaczyna rozjaśniać mroki historii otaczające do dziś dzieje Mazowieckiej Ziemi.

Czytelnicy „Iskier” przypominają sobie zapewne, że i w naszym dodatku z okazji ukazania się pierwszego numeru Biuletynu zamieściliśmy z prawdziwym zadowoleniem recenzję z „Notatek Plockich”, ceniąc sobie wysoko fakt, że właśnie na terenie naszego województwa zrodziła się tak cenna inicjatywa, że właśnie w plockim środowisku umysłowym zapoczątkowano poważny nurt badań regionalnych.

W „Kwartalniku Historycznym” nr 4—5 prof. dr Stanisław Herbst w artykule „Regionalne badania historyczne w przeszłości i w Polsce Ludowej” pisze: „W lipcu 1956 r. ukazał się pierwszy zeszyt kwartalnika „Notatki Płockie” ogłaszającego prace drobne powstające przede wszystkim wysiłkiem własnym małego środowiska. Jest to jeszcze jeden dowód odnawiania się życia naukowego.

Znany publicysta Paweł Jasienica w 34 numerze „Nowej Kultury” w artykule „Dziwa mazowieckie” taką wyraził opinię: „Okazuje się, że nie tylko uniwersyteckie miasta stać u nas na samodzielny ruch naukowy i wydawniczy. Niekiedy zdobywać się na to mogą i grody powiatowe. A czy cud taki nie mógłby się zdarzać częściej niż dotąd?”.

O samej konferencji p’še w nr 46 „Iskier” z dnia 9. XII. 1956 r. red. Zofia Walentyńska w sposób następujący:

W zadeszczonych szarości jaskrawą bielą odcinał się wielki napis nad bramą Domu Spółdzielczego PSS w Płocku, na którym czerwone litery głosiły: „Konferencja Sprawozdawczo-Planująca”. O tym, że dotyczy ona badań regionu plockiego, a zorganizowana jest przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN i Komisję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, wiedziałam już z zaproszeń (a czytelnicy z informacji zamieszczonych w ostatnim numerze „Iskier”). Zaproszeniom tym, wydrukowanym ogromnie starannie i zawierającym — oprócz porządku obrad — wszelkie informacje z dojazdami kolejowymi i autobusowymi z Warszawy i Łodzi włącznie, należy się pełna uznanie wzmianka. W ogóle trzeba powiedzieć, że strona organizacyjna 2-dniowej konferencji w Płocku przygotowana została wzorowo, co nie było łatwe, zważywszy, że większą część uczestników stanowili przyjezdni.

Zarówno ożywiona i naogół rzeczowa i krytyczna dyskusja, jak i cały dwudniowy przebieg obrad, wykazały ogromną celowość zwołanej konferencji, która potwierdziła w całej pełni słuszność i wielką wagę podjętych badań. Powstała z miejscowej inicjatywy Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka jest dowodem dużej dynamiki i prężności plockiego społeczeństwa, a przede wszystkim ludzi, skupionych wokół Komisji Badań, których aktywność i ofiarna praca godne są największego poparcia i najszerzego naśladownictwa.

Red. Walentyńska przytacza pokrótce treść wszystkich referatów a powołując się na słowa prof. dr Hensla o tym, że znaczenie konferencji wybiega daleko poza zasięg lokalny, stwierdza:

„...Płock należy do tych ognisk, które w sposób najbardziej przekonujący rozświetlić mogą wczesnośredniowieczną przeszłość Mazowsza oraz jego udział w kształtowaniu się kultury polskiej. Zaś powiązanie wszelkich w tym kierunku wysiłków z ogólnokrajowymi ośrodkami naukowymi oznacza decyzyjnie prowadzenia prac w oparciu o najwyższą pojętą fachowość przy czym postuluje się potrzebę włączenia do tych prac także badaczy miejscowych, co da możliwości uzyskania jak najlepszych wyników naukowych”.

KRONIKA

Napływających w przededniu konferencji gości przyjmowały delegacje Komisji Badań na dworcach kolejowych i autobusowych, kierując przybyłych poprzez biuro zjazdu do zarezerwowanych pokoi, których dzięki gościnności Płoczan uzyskano około 100.

Dyrekcja Sp-ni „Nasza Strzecha” zapewniła punktualność wydawanych w zarezerwowanych lokalach posilków, co ułatwiło dokładne zachowanie porządku konferencji.

✱

Na sali budziły zaciekawienie liczne tablice, zawierające wykresy archeologiczne IHKM oraz mapy i wykazy Zakładu Atlasu IH, ilustrujące wygłaszane referaty.

Uwagę zwracała również wystawa fotografii Płocka i regionu złożona ze zdjęć Bulhaka i płoczanina Władysława Kozłowskiego.

Sygnalem rozpoczęcia i zakończenia konferencji był reprodukowany z taśmy magnetofonowej hejnał płocki.

✱

Z życzliwą sympatią uczestnicy Konferencji przyjęli powitanie dzieci zespołu regionalnego Domu Harcerza oraz Zespołu Pieśni i Tańca PSS. Obie delegacje, występujące w strojach regionalnych, wręczyły Przewodniczącemu sesji kwiaty.

✱

Popołudniowe obrady drugiego dnia konferencji nacechowane były zbyt szybkim tempem w związku z nadmiarem materiału, co zredukowało ciekawie zapowiadającą się dyskusję nad ostatnimi referatami. Jeszcze jednak po zamknięciu konferencji toczyły się dyskusje nad prelekcjami prof. dr. Michalskiego i mgr. Gieysztorowej, co wymownie świadczyło o zainteresowaniu uczestników poruszonymi tematami.

✱

Przy organizacji Konferencji duży nakład bezinteresownej pracy dały cały szereg osób z poza Komisji. Dziękując wszystkim za poniesione trudy, Komisja składa specjalne wyrazy wdzięczności Prezydentowi Miejskiej Rady Narodowej oraz wyróżniającym się ofiarnością w pracy Mcc. J. Chrostowskiemu, J. Gluchowskiemu, R. Gralowej, M. Markowskiej, I. Milewskiej, J. Jasieńskiemu, H. Kępczynskiej, W. Kozłowskiemu, J. Piątkowskiej, H. Zenkiewiczowej, K. Żurawskiej i grupie uczniów Gimnazjum Gastronomicznego w Płocku. Za okazaną życzliwość i cenną pomoc dziękujemy również serdecznie Dyrekcji Gimnazjum im. Małachowskiego, P.S.S., Naszej Strzechy, M.P., Wod-Kan, MPRB i MPKG.

✱

Redakcja dziękuje za nawiązanie łączności z Komisją Badań Instytutowi Mazurskiemu w Olsztynie, w szczególności za nadesłanie przez tego Instytutu, oraz Redakcji czasopisma Ziemia i Zarządowi PTTK w Grodzisku Mazowieckim.

✱

18.III.1957 r. został nadany przez radio (W-wa) ciekawy, z dużym smakiem literackim i opracowywany reportaż mgr. Zofii Posnysz pt. „Listy z Płocka”, poświęcający szereg fragmentów Towarzystwu Naukowemu, Bibliotece im. Zielińskich, Komisji Badań i Notatkom Płockim.

Przekazane z taśmy magnetofonowej wypowiedzi niektórych naukowych i kulturalnych działaczy płockich dodały dużo bezpośredniości temu nieprzeciętnie udanemu słuchowisku.

✱

W dniach 5-13.IV.1957 Komisja zorganizowała drugi etap badań antropologicznych w Płocku. Dziesięcioosobowa ekspedycja Zakładu Antropologii U. Ł. pod osobistym kierunkiem prof. dr. J. Michalskiego przeprowadziła pomiary antropometryczne 840 osób. Badania prowadzono przeważnie na terenie zakładów pracy. Dalszy plan tych prac przewiduje przebadanie z regionu ogółem 4.000 osób.

Badania te stanowiąc będą materiał do prac naukowych, związanych ze zbliżającym się obchodem 1000-letnia Państwa.

W oparciu o Komisję Badań Zakład Antropologii U. Ł. projektuje stworzenie mapy antropologicznej regionu płockiego, jako podstawy wyjściowej do badań etnogenetycznych. Następny ważny kierunek badań mają stanowić badania całych rodzin, jako podstawy oświetlenia szeregu zagadnień antropologicznych. Projektowane są również badania szeregu roczników wybranych grup dzieci.

✱

Prace archeologiczne będą prowadzone w roku bieżącym w zakresie szerszym niż w r. 1956. Po przeprowadzonych rozmowach z kierownikiem ekspedycji mgr. J. Gąssowskim, adiunktem IHKM ustalono, że prace przygotowawcze Komisji związane z rozpoczęciem badań archeologicznych zakończone zostaną do 10 czerwca 1957 r. W tym terminie zostanie odkryty zabezpieczony na zame, wykonany w ubiegłym roku wykop w pobliżu Katedry.

Praca ekspedycji rozpocznie się w połowie czerwca r. b. Przewidywane są dalsze wykopy.

✱

Na skutek łączności, nawiązanej z Zakładem Językoznawstwa prof. dr. W. Doroszewskiego, zainicjowano badania językoznawcze regionu, które przy współpracy organizacyjnej Komisji rozpoczyna się w maju 1957 r.

Komisja wykonała druk, opracowanego przez Zakład Językoznawstwa, obszernego kwestionariusza, który zostanie rozesłany w terenie.

W wyniku konferencji odbytych z przedstawicielami władz, nauczycielstwa i duchowieństwa uzyskano zapewnienie cennej współpracy tych czynników.

✱

Badania folkloru muzycznego rozpoczną się pod kierunkiem doc. dr. Mariana Sobieskiego (P. I. S) w czerwcu r. b. Wszyskich interesujących się badaniami prosimy o nadsyłanie Komisji Badań informacji o bardziej zagęszczonych ośrodkach folklorystycznych lepszych wykonawcach pieśni i muzyki ludowej, kapelach ludowych, zachowanych starych pieśniach, instrumentach ludowych itp.

✱

W zakresie projektowanych badań folkloru przeprowadzono konferencję z prof. dr. Tadeuszem Zyglarem (W-wa) w przedmiocie zainicjowania badań choreograficznych regionu. Mimo istniejących trudności finansowych i osobowych w związku z truchoniem odpowiedniej ekspedycji, prof. dr. Zyglar przyrzekł dołożyć wszelkich starań, żeby badania choreograficzne mogły rozpocząć się już latem bieżącego roku. Jednocześnie ustalono zakres prac przygotowawczych, jakie w ramach pomocy organizacyjnej będą cężyły na Komisji Badań.

✱

Komisja otrzymała list od Płockiego Komitetu Księgi Pamiątkowej w New Yorku (Plotzker Memorial Book Committee inc. New York). Księga ta ma być poświęcona martyrologii żydów płockich. „Jest nam dobrze znany Wasz wysiłek na polu ogólnej historii Płocka”, pisze Komitet pod adresem Komisji Badań i prosi o materiały i informacje. W związku z tym Komisja Badań zwraca się z apelem do osób posiadających dokumenty, zdjęcia fotograficzne itp., mające związek z przesławaniami Żydów w Płocku w latach 1939-1944 o łaskawe udostępnienie tych materiałów Komisji. Kwerenda przeprowadzana w tym przedmiocie przez Komisję (mgr. Wankiewicz) jest na ukończeniu.

✱

W związku z licznymi zgłoszeniami o nadesłanie wyczerpanego nr 1 Notatek Płockich Komisja Badań zakupi kilkadziesiąt egzemplarzy tego numeru. Wobec prośb bibliotek i instytutów naukowych, którym brak nr 1 dekompletuje Notatki, prosimy Czytelników, którzy nie kompletują Notatek o nadsyłanie nr 1 ze wskazaniem adresu, dla przesłania należności.

T R E Ś Ć N U M E R U :

Od redakcji	str. 1
Sprawozdanie z Konferencji	2
Witold Hensel — Zagajenie Konferencji	3
Ryszard Cieśla — Płock — powstanie i rozwój miasta	5
Jerzy Gąssowski — Wyniki badań archeologicznych, przeprowadzonych w Płocku w roku 1956	9
Dyskusja nad referatami R. Cieśli i J. Gąssowskiego	17
Zdzisław Tomaszewski — Sprawozdanie z inwentaryzacji architektonicznej, przeprowadzonej w Płocku w r. 1956	26
Dyskusja nad sprawozdaniem	28
Kazimierz Askanas — Zagadnienie badań regionalnych w Płocku	32
Dyskusja nad referatem K. Askanasa	43
Ireneusz Michalski — Dotychczasowy stan badań antropologicznych regionu płockiego	53
Irena Gieysztor — Prace prowadzone przez Zakład Atlasu Historyczego	56
Zakończenie Konferencji	58
Echa Konferencji na łamach prasy	59
Kronika	60

NOTATKI PŁOCKIE

BIULETYN KOMISJI BADAŃ NAD POWSTANIEM I ROZWOJEM PŁOCKA
PRZY TOWARZYSTWIE NAUKOWYM PŁOCKIM



WYDAWCA:

**Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka
przy Towarzystwie Naukowym Płockim
Płock, Plac Narutowicza 8 tel. 25-68**



KOLEGIUM REDAKCYJNE:

**Kazimierz Askanas, Franciszek Dorobek, Tadeusz Gierzyński,
Czesław Gutry, Kazimierz Jakubowski**

FOTOGRAFIE:

**H. Hermanowicza str. 3 i 4 i z książki B. Hryniewieckiego
pt. „Zarys historii botaniki w Polsce” na str. 19.**

NA OKŁADCE:

**Pieczęć opactwa Benedyktynów na zamku płockim
(Z. Wdowiszewski Miesięcznik Heraldyczny 1933 r.).
odrysował L. Mocarski**

Cena numeru 5 zł

NOTATKI PŁOCKIE

BIULETYN KOMISJI BADAŃ NAD POWSTANIEM I ROZWOJEM PŁOCKA PRZY TOWARZYSTWIE NAUKOWYM PŁOCKIM

Nr — 5

LIPIEC — WRZESIEŃ

1957

* * *

Na czoło zagadnień programowych Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, organizacyjnie powiązanej z Towarzystwem Naukowym Płockim, wysuwała się koncepcja systematycznego kontynuowania badań w zakresach prac już prowadzonych i stopniowo włączania do planu badań nowych dyscyplin.

W wyniku przyjętych przez Konferencję sprawozdawczo-planującą badań regionu płockiego tez, stanowiących wytyczne działalności Komisji na przyszłość, Komisja opracowała dalszy plan wprowadzenia nowych zakresów badawczych.

Na skutek kontaktu, nawiązanego z Zakładem Językoznawstwa Polskiego U. W. wydrukowano w ilości 2.000 egz. i rozesłano w teren opracowany przez ten Zakład kwestionariusz do badań językoznawczych. Zwrócone już w pewnej liczbie kwestionariusze wykazują duży nakład pracy ze strony wypełniających, których nazwiska zostaną ogłoszone w „Notatkach”.

Drugą z kolei dyscypliną, jaką już w bieżącym roku Komisja włączyła do planu pracy, są badania etnograficzne z zakresu muzyki i pieśni ludowej. Dzięki nawiązaniu łączności z Państwowym Instytutem Sztuki, ekspedycja pod kierownictwem prof. dr Sobieskiego przeprowadziła przy pomocy organizacyjnej Komisji w terenie badania rejestrujące materiał z zakresu zanikającej starej ludowej muzyki i pieśni mazowieckiej oraz ludowego instrumentarium.

W wyniku inicjatywy, z jaką Komisja zwróciła się do Zakładu Muzykologii U. W. przybył do Płocka i zaznajomił się z posiadanymi przez Bibliotekę im. Zielińskich TNP i dostarczonymi przez Komisję materiałami prof. dr H. Feicht, przyczynił Zakład wytypował osoby, mające przystąpić do badań na terenie regionu.

Jednocześnie kontynuowano przy techniczno-organizacyjnej pomocy Komisji dalsze prace archeologiczne, prowadzone przez IHKM PAN, rozszerzone na teren powiatu, dokonywano też dalszych badań architektonicznych.

Komisja zorganizowała także w bieżącym roku drugi cykl rozpoczętych w r. ub. badań antropologicznych, przeprowadzanych przez prof. dr I. Michalskiego (Zakład Antropologii U. Ł.).

Ustalono także dalszy etap badań antropometrycznych na terenie regionu. Prace te zapewnią materiał, pozwalający na sporządzenie mapy antropologicznej regionu płockiego, która będzie mogła stanowić pierwowzór opracowań tego rodzaju w Polsce.

Ponadto we współpracy z prof. dr S. M. Kuczyńskim (Zakład Źródłoznawstwa Polskiego U. Ł.) Komisja wspomagała posuwające się w dalszym ciągu badania źródłoznawcze Mazowsza.

W zakresie prac wewnętrznych Komisja zebrała już szereg prac i uzyskała zgłoszenia na dalsze prace o tematyce regionalnej, które są i będą ogłaszane w „Notatkach”.

Działalność wydawnicza poza „Notatkami Płockimi” przejawiała się w wydaniu broszurowym 5 publikacji z „Notatek” w tym 3 prac naukowców z poza Płocka i 2 badaczy miejscowych.

O GRANICY ETNICZNEJ MAZOWIECKO-PRUSKIEJ W ŚWIELE ŹRÓDEŁ ARCHEOLOGICZNYCH*)

We wczesnym średniowieczu na północ od Mazowsza i Podlasia znajdował się ogromny obszar puszczy graniczący z tymi ziemiami. Za tym obszarem rozciągały się terytoria plemiennych pruskie, które dzieliły nawet obszar dzisiejszego woj. olsztyńskiego na parę pruskich państw plemiennych, z którymi nasi Piastowie wchodzili w rozmaite stosunki o charakterze pokojowym i wojennym.¹⁾

Toczące się ze zmiennym szczęściem dla obu stron te kontakty Prusów z państwem Piastów uтарыły w naszej średniowiecznej historiografii szkodliwe mniemanie, że obszary zasiedlenia plemion staropruskich były pod względem rozwoju ekonomicznego bardziej upośledzone od obszarów, na których wzrastało w X i XI wieku już ponadplemienne, scalające państwo Mieszka i Chrobrego.²⁾ Przyczyny tego mniemania są dziś dla nas jasne. Powstał ten pogląd jako niewątpliwy wyraz tendencji politycznej i kształtował się bardzo długo przez całe średniowiecze, aby usankcjonować w oczach ówczesnej opinii cele naszych krwawych wypraw w głąb obszarów poszczególnych państw plemiennych Prusów oraz, być może, celem wytłumaczenia krzywd i zniszczeń spowodowanych wyprawami odwetowymi Prusów, a zwłaszcza Jaćwingów, na ziemię polskie.

Wyprawy pruskie ożreżne jak i „misyjne” organizowane przez Bolesława Chrobrego a zwłaszcza Krzywoustego miały oczywiście wyraźny polityczny charakter i wyrażały się w chęci wciągnięcia poszczególnych państw plemiennych Prusów i ich przewódców w orbitę interesów politycznych i gospodarczych krzepnącego ustroju feudalnego państwa piastowskiego. Jak wiemy z przebiegu dziejów ogólne polityczne fiasko tych starań polskich było przyczyną wyraźnych niechęci do „krynabrynych”, żyjących w „bogaństwie” Prusów u naszych dzieiönisów od Galla i Kadłubka poczynszy a skończywszy na Długoszu.³⁾ Tak więc próby narzucenia Prusom obcego im układu feudalnego w polskim wydaniu wraz z całą nadbudową chrześcijaństwa nie udały się. Ironia losu sprawiła, że zasady te zostały wprowadzone w bezwzględny sposób przez grabieżczą organizację feudalów niemieckich na tym terenie z tą tylko różnicą, że masy produkujące pruskie pozbawione już wtenczas były wszelkiej ochrony prawnej przed samowolą i gwałtami administracji krzyżackiej i tym samym skazane były na zagładę.

Interesującą jest rzeczą jaki terytorialny przebieg miała granica etniczna między słowiańskim Mazowszem a Prusami we wczesnym średniowieczu w okresie naszych nieudolnych kontaktów politycznych i wojennych z państw-

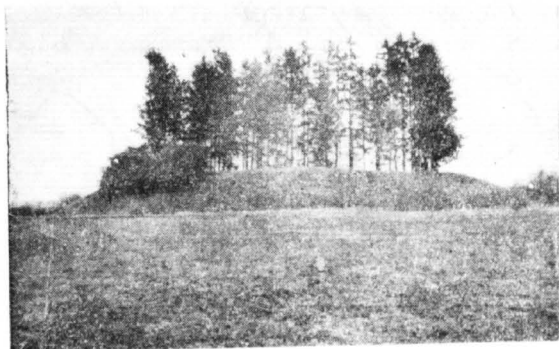
kami pruskimi przed zawojowaniem ich przez Krzyżaków. Odpowiedź na to pytanie w dużej mierze, obok źródeł pisanych z wczesnego średniowiecza, dać może archeologia. Już dziś istnieją realne dowody archeologiczne że obszar wyżyny nidzicko-mławskiej był już gdzieś od X wieku a może nawet wcześniej zajęty przez Mazowszan, którzy od zachodu byli wspierani od strony Drwęcy w swej gospodarczej ekspansji przez słowiańską ludność ziemi chełmińskiej.

Archeologicznym wyrazem tego stanu rzeczy mogą być dwa wkłesłe, typowe dla Mazowsza, niewielkie grodziska nad rzeką Wkrą znajdujące się na terenie Nowogrodzku i Książczogrodzku w powiecie Działdowo.⁴⁾

Również dwa skarby srebrne znalezione w tym rejonie, datowane w przybliżeniu na XI wiek, jakie znaleziono w jednym wypadku na przedmieściach Działdowa, a w drugim w miejscowości Skurpie koło tego miasta wyraźnie świadczą o powyższym. Natomiast niejasno wygląda obszar oddziaływania masywu słowiańskiego z ziemi chełmińskiej w kierunku na Lubawę i Ostródę. Wiele przemawia za tym, że cały obszar w łuku Drwęcy gdzieś od Olsztynka poprzez Ostródę aż do Iławy był w pewnym czasie terenem ekspansji żywiołu słowiańskiego i mieszał się na tym obszarze wyraźnie z autochtonicznym elementem etnicznym pruskim. Za powyższym przypuszczeniem przemawiają nie tylko formy grodzisk inne od pruskich w łuku Drwęcy, ale także przede wszystkim wczesnośredniowieczne skarby jakie znamy z miejscowości Łążyn, pow. Nowe Miasto koło Lubawy, oraz Biskupiec, pow. Susz. W obu wypadkach zawartość tych skarbów jest mieszana słowiańsko-pruska, rzecz jasna, że z oczywistą przewagą elementów słowiańskich. Wydaje się przeto, że linia, którą nam wytyczają skarby: Działdowo—Skurpie—Łążyn—Biskupiec Suski — jest linią oddziaływania polskich feudalów, tutaj zagarnęli obszary dotychczas nie zagospodarowane, względnie s'abo zasiedlone ludnością pruską i nie wykorzystane gospodarczo w poprzednim okresie. Nieliczne występowania w tych skarbach przedmiotów srebrnych pochodzenia pruskiego, względnie typowego dla wszystkich ludów bałtyjskich świadczą, że istniała na poszczególnych rynkach lokalnych w tym rejonie wymiana między skupiskami osadniczymi pruskimi a słowiańskimi.⁵⁾ Miała ona jednak charakter lokalny, jak za tym świadczą niektóre przedmioty srebrne pochodzenia pruskiego znaleziono luźno, względnie w skarbach na Pomorzu gdańskim. Na ogół natomiast ich recepcja przez dalsze obszary ziem polskich nie jest notowana tzn. prawdopodobnie nie ma

tych przedmiotów w innych skarbach słowiańskich, jakie odkryto w Wielkopolsce, na Kujawach i na Mazowszu płockim.

Z obszaru nadgranicznego z pruskim terytorium plemiennym znany także jeden obiekt archeologiczny, o którym wspominają polskie źródła pisane. Obiektem tym jest grodzisko i leżąca obok niego w dolinie zalewowej Orzyca rozległa osada podgrodowa w miejscowości Grzebsk w pow. mławskim. Miejscowość ta jest wymieniona w „mazowieckiej” części falsyfikatu uposażenia dla klasztoru w Mogilnie, który to dokument historycy dość zgodnie odnoszą do drugiej połowy XI w. względnie do 1 połowy XII wieku. Jest rzeczą charakterystyczną, że z zespołem osadniczym w Grzebsku (grodzisko i osada) związana jest pewna ilość innych zjawisk przestrzennych ułożonych w najbliższej okolicy z tego samego czasu.⁶⁾ Świadczy to o poważnym skupisku osadniczym w tym rejonie, które ulokowało się w łuku górnego Orzyca na samym pograniczu z pruskimi obszarami plemiennymi. Ponadto duża osada podgrodowa w Grzebsku sugeruje nam, że mamy tu do czynienia z podgrodziem targowym, nie tylko prawdopodobnie o znaczeniu lokalnym, ale także dalekosiężnym, jak o tym świadczy jego położenie



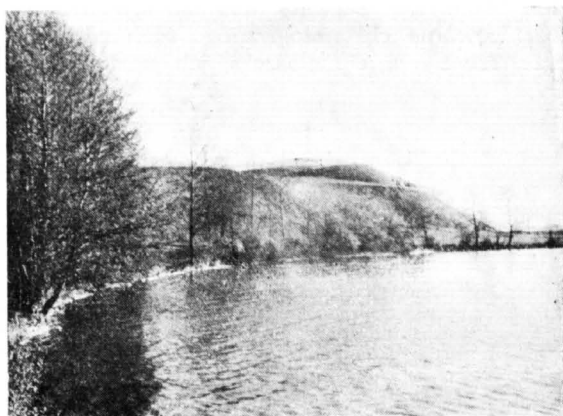
Grodzisko wczesnośredniowieczne w Grzebsku koło Mławy.

na pograniczu z pruskimi obszarami plemiennymi.

Po drugiej stronie granicy etnicznej tzn. na terenie moreny mazurskiej istnieją najbliższe punkty osadnicze w odległości około 40 km i dalej w linii prostej od Grzebska. Są to częściowo zbadane przez Niemców ciałopalne cmentarzyska staropruskie. Główne ich skoncentrowanie znajduje się w rejonie miasteczka mazurskiego Pasy, położonego na północny-zachód od Szczytna. W tym też rejonie na półwyspie zw. „Ostrów” wchodzącym od południa w wody jeziora, nad którym położony jest Pasym, znajduje się niewielkie grodzisko staropruskie na XI—XII wiek w świetle badań powierzchniowych autora.

Natomiast w kierunku wschodnim granica zwartego osadnictwa Mazowszan przebiega w głównych zarysach zgodnie z danymi historycznymi tzn. od łuku górnego Orzyca (Grzebsk) ciągnie się po przez puszcę kurpiowską osiąga-

jąc Wiznę i Starą Łomżę. Nad środkową Narwią obok grodziska w Ostrołęce znany także fakt jak grodzisko na przeprawie przez Orzyc w Działdowie w pow. Maków Maz. oraz w samym Makowie, Róźnie i Sypniewie, zaś nad



Grodzisko wczesnośredniowieczne w Ostrowiu koło Pasy.

brzegami bagnistymi Płodownicy, dopływie Omulewa, stwierdzono nawet cmentarzysko wczesnośredniowieczne w Budnym, pow. Przasnysz. Rozmieszczenie typowych mazowieckich grodzisk wklęsłych w dorzeczu Narwi i jej prawobrzeżnych dopływów w postaci Omulewa i dolnego Orzyca wskazuje, że obszar ten musiał być kontrolowany pod względem gospodarczym przez czynnik feudalny i osadnictwo puszczańskie w tym rejonie musiało bazować nie tylko na zajęciach leśnych, ale także i na uprawie roli, może jedynie nie tak intensywnej jak np. na Mazowszu płockim.

Jest jednocześnie rzeczą charakterystyczną, że osadnictwo staropruskie po drugiej stronie granicy oddala się w tym rejonie od słowiańskiego. Najbliższe na południe staropruskie cmentarzyska w pow. szczytnowskim i mrągowskim leżą o około 50 km i więcej w linii prostej od najbardziej na północ wysuniętego cmentarzyska mazowieckiego w Budnem. Są to cmentarzyska w Piastunie, pow. Szczytno oraz w Prusinowie i Macharach w pow. mrągowskim. Niestety chronologia przynależnego do tych cmentarzysk grodziska w Lipowie, pow. Mrągowo nie jest pewna, gdyż posiada ono warstwę z okresu halsztackiego (wczesnożelaznego). Natomiast rozciągająca się u podnóża grodziska duża osada wczesnośredniowieczna zdaje się wskazywać, że do wybudowania w tym miejscu grodu wczesnośredniowiecznego nie doszło. Z obszaru dzisiejszego pow. mrągowskiego także posiadamy skarb srebrny z XI wieku znaleziony w miejscowości Brodzikowo. Składał się on z naszyjników i bransolet srebrnych i świadczy o dużej akumulacji zasobów materialnych przez jakąś feudalą mieszkającą w tym rejonie. Charakter i skład tego skarbu jest typowo pruski i wschodnio-bałtyjski bez żadnych przedmiotów pochodzenia słowiańskiego.

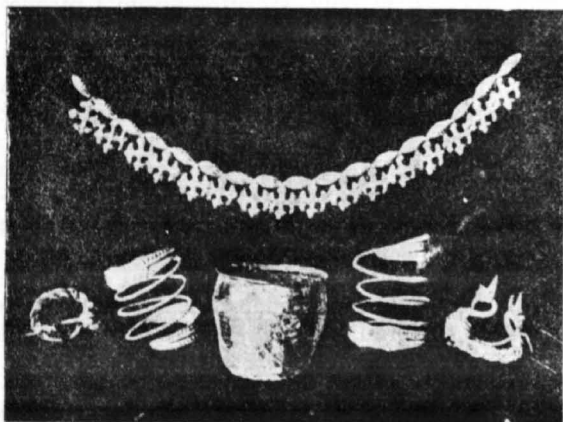
Obszar kasztelanii wiskiej, z grodem naczelnym w Wiznie, pow. Łomża, występuje w źród-

dłach co najmniej od 1145 roku. W skład tego zespołu osadniczego wchodziło w tym rejonie szereg grodzisk i cmentarzysk szkieletowych mazowieckich wykrytych na podstawie wstępnych badań powierzchniowych. Niestety znowu stan badań nie zezwala nam na stwierdzenie różnicowania chronologicznego tych zespołów przestrzennych, a zwłaszcza ich stosunku do



Grodzisko wczesnośredniowieczne w Wiźnie koło Łomży.

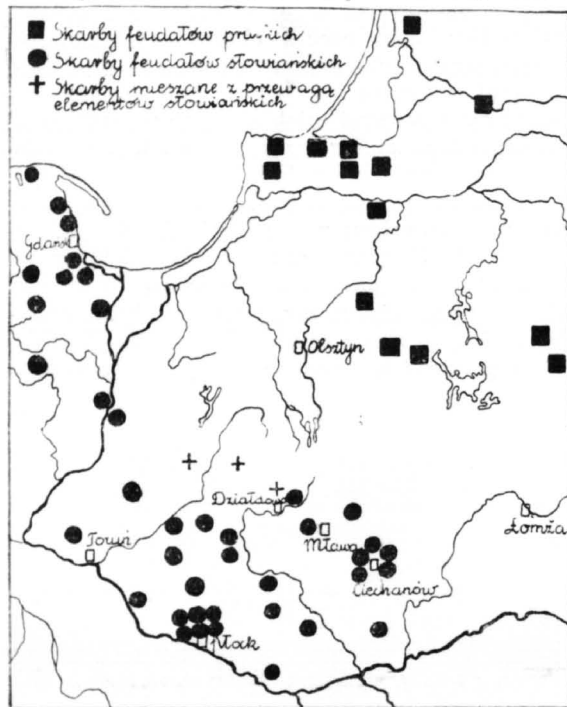
grodu w Wiźnie, odgrywającego rolę nie tylko w kontaktach słowiańsko-pruskich, ale także polsko-ruskich. Szlak handlowy przechodzący przez Wiznę stanowił bowiem odgałęzienie strefy drożnej napływu i wzajemnej wymiany towarów między Rusią kijowską a Wielkopolską i Pomorzem.⁷⁾ Nie jest wykluczone także, że Wizna była punktem na drodze idącej z Rusi przez Drohiczyń na Bugu do grodu Raj (dzisiejszego Rajgrodu), leżącego na terytorium jaćwieskim, poświadczonego istnieniem tu typowego nie obwałowanego grodziska staropruskiego. Z Wizną też łączy się postać kasztelana Bolesły



Staropruski srebrny skarb książęcy z miejscowości Skomętno koło Elka.

z drugiej połowy XII wieku, który w świetle źródeł pisanych posiadał rozległe stosunki z feudałami pruskimi po przez gród Raj i inne grody skupione w rejonie późniejszego Elka. Z pod Elka a mianowicie z miejscowości Skomętno pochodzi także późny bo prawdopodobnie z XII

wieku skarb srebrny zw. „książęcy” odnaleziony w naczyniu wykonanym z blachy brązowej i posiadający w swym składzie zarówno przedmioty pochodzenia wschodnio-bałtyjskiego jak również i ruskiego.⁸⁾ Składniki ruskie tego skarbu są dowodami rabunku, względnie wymiany handlowej między Jaćwieżą a Rusią i nie jest chyba rzeczą przypadku, że wyprawy wojenne polsko-ruskie Ziemowita Mazowieckiego i Bolesława Wstydliwego z jednej strony, a Daniela wołyńskiego z drugiej przeciwko wojowniczej Jaćwieży miały między innymi za zadanie zabezpieczyć wymianę handlową polsko-ruską na Bugu i Narwi (Drohiczyń—Wizna), która

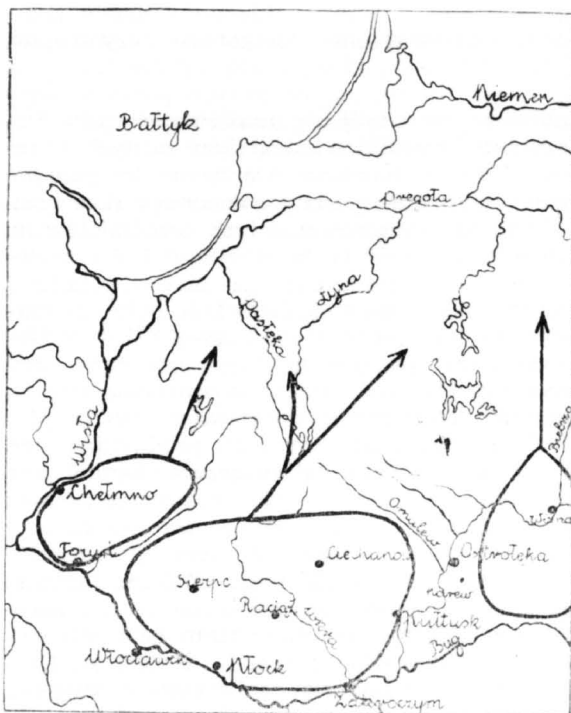


Mapa rozmieszczenia dotychczas odkrytych wczesnośredniowiecznych skarbów srebrnych słowiańskich, staropruskich i o charakterze mieszanym, z zaznaczeniem położenia w stosunku do ważniejszych współczesnych miast.

była oczywiście stale zagrożona na skutek wojennych pochόδów Jaćwingów.

Reasumując przeto podane tutaj fakty wypada zauważyć, że granica etniczna między Słowianami a Prusami we wczesnym średniowieczu w świetle danych archeologicznych nie miała charakteru linearnego. Był to pas niezamieszkały strefy puszczańskiej mającej przeciętnie około 50 km szerokości wśród której powstały samorzutnie na skutek dogodnych czynników fizjograficznych szlaki komunikacyjne i handlowe służące dla wzajemnych kontaktów o charakterze pokojowym i wojennym. Stref wzajemnych kontaktów słowiańsko-pruskich na południowej granicy pruskich obszarów plemiennych można przy dzisiejszym stanie badań naliczyć tylko trzy. P i e r w s z a strefa przechodziła przez ziemię chełmińską prawdopodobnie wzdłuż obu stron Drwęcy i kierowała się na Ostródę — Morąg ku Pasłęce. D r u g a z Mazowsza płockiego poprzez wyżynę nidzic-

ko-mławska biegła w kierunku biegu Łyny, zaś trzecia z rejonu Bugu i Narwi przez Wiznę i wyżynę grajewsko-elcką do Rajgrodu i dalej z biegiem Rominty do Pregoły. Z wszystkich trzech najbardziej statyczną w świetle dotychczasowych badań i najmniej dynamiki w rozwoju polskiego procesu historycznego wykazała zdaje się strefa druga, która natomiast posiadała wyraźną dynamikę rozwojową, poczynwszy od okresu rzymskiego. Strefa oddziaływań



Główne kierunki przenikania żywiołu słowiańskiego na obszary plemienne pruskie oraz strefy wzajemnych kontaktów mazowiecko-pruskich we wczesnym średniowieczu.

i kontaktów poprzez ziemię chełmińską z pruskimi obszarami plemiennymi odgrywała też poważną rolę w starożytności, jak można o tym sądzić z rozmieszczenia rzymskich przedmiotów importowanych zarówno w ziemi chełmińskiej jak i na obszarze między Wisłą a Pasłęką. Natomiast stan badań nie zezwala nam na ocenienie roli obszarów nad Bugiem i Narwią w napływie przedmiotów z obszarów wschodnich państwa rzymskiego a potem bizantyskiego na pruskie terytoria plemienne. Tym samym rola w starożytności „pomostu” grajewsko-elckiego wzdłuż Bugu, Narwi i Biebrzy nie jest na razie jasna.

Jest rzeczą oczywistą, jak wiemy o tym z wielu przykładów, że niezamieszkałe rubieże graniczne z biegiem czasu zmalały doprowadzając do zetknięcia się obustronnego osadnictwa i to powodowało zazwyczaj wytyczanie granicy linearnej. Powstanie i wytyczenie granicy linearnej między Zakonem a Polską miało jednak inny przebieg i u podstaw jej powstania tkwiły głębsze przyczyny. W tym wypadku na spotkanie z kolonizacją z Mazowsza nie wyszła

kolonizacja pruska, gdyż ta ostatnia została poprzednio doszczętnie zniszczona przez Zakon. To znaczy nie następował tam proces zbliżenia się dwu prądów osadniczych dążących do likwidacji rubieży granicznej, ale odwrotnie rubież ta została jednostronnie wchłonięta przez mazowiecki maszyn etniczny, który uparcie parł na północ. Bowiem kolonizowanie przez osadnika z Mazowsza puszczy galindzkiej już od samego początku wyraziło się w wyraźnych tendencjach ciążenia tej kolonizacji ku Mazowszu jako ku naturalnemu zapleczu gospodarczemu i demograficznemu. To było prawdopodobnie głębszą przyczyną powstania dokumentu mazowiecko-krzyżackiego z 1343 roku, który i z aplauzem przyjął Zakon, dając tym samym dowód i wyraz troski o swoje interesy gospodarcze i polityczne, których chyba należycie nie dostrzegali wówczas ze swej strony polscy kontrahenci.⁹⁾

Przedstawiony tu bardzo pobieżnie przebieg granicy etnicznej między Mazowszem a Prusami trwał w tradycyjnej formie do ostatniej wojny światowej. Granica etniczna między Mazowszem a Prusami stała się w dalszej kolejności granicą państwową między Polską a częścią Rzeszy niemieckiej. Dopiero w wyniku zwycięskiej wojny nad faszyzmem Polska ostatecznie objęła w posiadanie te ziemie, o które na przestrzeni dziejów prowadziła uporczywą walkę z zmiennymi sukcesami, że wspomnieć tylko należy dla przykładu biskupie dominium warmińskie.

PRZYPISY

*) Artykuł niniejszy jest skrótem większej pracy oddanej do druku w wydawnictwie „Książka i Wiedza”

1) Granice państw plemiennych Prusów były niejednokrotnie przedstawiane kartograficznie w literaturze przedmiotu. Najbardziej udanym dotąd opracowaniem jest mapa Pawłowskiego z I połowy XIX wieku opracowana na podstawie danych C. Hennenbergera z XVI wieku. Mapę Pawłowskiego zamieścił także archeolog niemiecki C. Engel w pracy: *Vorgeschichte der alt-preussischen Stämme*. Królówiec 1935 (mapa III) uznając ją za najlepszą. Naszym zdaniem poza korektami granic Jaćwiewy mapa Pawłowskiego, mimo ogromnego postępu badań archeologicznych i historycznych jest najlepszym dotąd graficznym przedstawieniem rozmieszczenia państw plemiennych pruskich we wczesnym średniowieczu.

2) Zwracał na to także już uwagę H. Łowmiański w pracy pt.: *Stosunki polsko-pruskie za pierwszych Piastów*. „Przegląd Historyczny”, t. XL (1950), str. 162.

3) Por. M. Małowist, *Z problematyki dziejów gospodarczych*, t. X (1948), str. 98, który zwraca uwagę na niesłuszną ocenę kultury materialnej Prusów w dawnej Polsce. Wyrazem tego stanowiska są także tzw. „Drzwi Gnieźnieńskie”, które ufundowane między 1173–1177 rokiem. Por. A. Gieysztor, *Problematyka ideologiczna Drzwi Gnieźnieńskich*, „Przegląd Historyczny”, t. LXII (1955), str. 154 i nn., gdzie zwraca uwagę na umyślnie sprzymityzowanie Prusów jako wyraz tendencji panującej w Polsce od czasów Krzywoustego.

4) Zwracałem na to uwagę w „Przeglądzie Zachodnim”, t. I (1949), str. 430.

5) Por. J. Antoniewicz, *Niektóre dowody kontaktów słowiańsko-pruskich w okresie wczesnośredniowiecznym w świetle źródeł archeologicznych*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXII (1955), str. 261.

6) J. Antoniewicz i M. Gozdowski, *Wyniki badań powierzchniowych w dorzeczu górnym Orzycy*, „Sprawozdania Państw. Muzeum Archeologicznego”, t. IV (1952), str. 67 i nn.

7) Zwraca na to uwagę ostatnio A. Kamiński: *Z badań nad pograniczem polsko-rusko-jaćwieskim w rejonie rzeki Słiny*, „Wiadom. Archeologiczne”, t. XXIII (1956), str. 154 i nast.

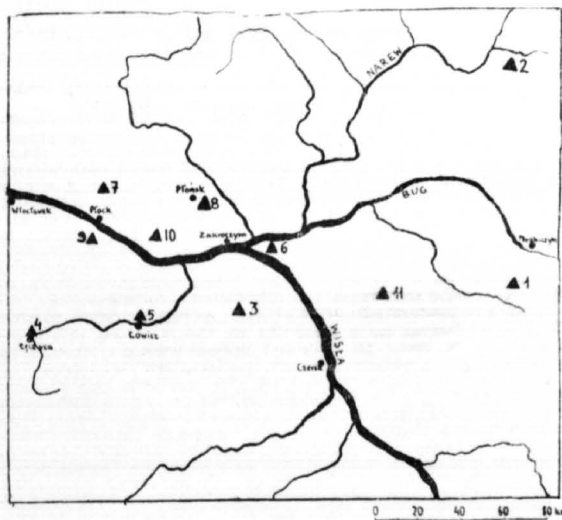
8) Poruszyłem ten fakt już dawniej. Por. *Niektóre dowody kontaktów słowiańsko-pruskich...*, str. 266 oraz mapa na str. 273.

9) Sformułował tę sprawę niezupełnie trafnie J. Ostaszewski w artykule pt.: *Dokument graniczny krzyżacko-mazowiecki z r. 1343*, „Życie Mazowsza”, t. IV (1938), str. 48–54.

PUSTE KABŁĄCZKI WZESNOŚREDNIOWIECZNE Z PÓŁNOCNEGO MAZOWSZA

Wśród wytworów złotnictwa wczesnośredniowiecznego Słowiańszczyzny zachodniej wyróżnia się szczególnie grupa przedmiotów ozdobnych, noszących nazwę kabłączków skroniowych. Jedną z odmian są kabłączki puste tzw. typu pomorskiego, wykonane z blachy, oraz zdobione na powierzchni różnymi motywami. Na obszarze północnego Mazowsza znalezione one zostały na cmentarzyskach wczesnośredniowiecznych w następujących miejscowościach:

- Biała m. pow., 2 okazy z XI—XII (?) w.²⁾
- Kobylin Kuleszki, pow. Wysokie Mazowieckie, 2 okazy z XII w.³⁾
- Książenice, pow. Błonie, 4 okazy z końca XI w.
- Nieporęt, pow. Warszawa, 1 okaz z pocz. XII w.
- Orszymowice, pow. Płock, 2 okazy z pierwsz. poł. XI w.
- Płońsk — okolice, 1 okaz z XI—XII (?) w.
- Turowo, pow. Płock, 1 okaz z XI—XII (?) w.
- Wierzbiec Szlachecka, pow. Płońsk, 2 okazy z XI—XII w. (?)
- Żarnówka, pow. Węgrów, 2 okazy z XI—XII (?) w.



Mapa występowania wczesnośredniowiecznych kabłączków pustych na terenie Mazowsza i obszarów przyległych (według Z. Bukowskiego).

1. Biała, 2. Kobylin-Kuleszki, 3. Książenice, 4. Łęczycza, 5. Łowicz, 6. Nieporęt, 7. Orszymowice, 8. Płońsk — okolice, 9. Turowo, 10. Wierzbiec Szlachecka, 11. Żarnówek.

Ciekawa grupa tych znalezisk stanowi pewien zamknięty zespół, związany jednak z pozostałą częścią ówczesnej Polski.

Kabłączki tego typu powstały na terenie Pomorza Zachodniego, zamieszkałego we wczesnym średniowieczu przez plemiona słowiańskie.

Ich centrum wytwórcze znajdowało się na terenie dzisiejszej Meklemburgii i Pomorza Za-

chodniego i tam zostały one wytworzone na przełomie X/XI w. a następnie rozpowszechnione w innych częściach obszaru zachodniosłowiańskiego i były używane co najmniej do końca XIII w. Niektóre pracownice złotnicze, produkujące ten typ kabłączków mogły znajdować się na terenie Wielkopolski, czy Kujaw, gdzie daje się zaobserwować drugie ich zgrupowanie. Szereg innych danych pozwala przypuszczać, że większość znalezionych poza Pomorzem Zachodnim kabłączków pustych wiąże się jednak z handlem. Do liczby tej zaliczyć należy kabłączki puste z północnego Mazowsza.

Początki występowania tych przedmiotów na omawianym terenie są określone przez znalezisko w Orszymowicach na pierwszą połowę XI w. i nie ulega wątpliwości, że były one masowo noszone na Mazowszu przez XII w. Z Mazowsza brak jest jakichkolwiek materiałów, czy nawet danych pośrednich, na podstawie których możemy wnioskować, że również i tu znajdowały się warsztaty złotnicze, produkujące ten typ ozdób. Dlatego należy przyjąć handel jako podstawową formę ich rozpowszechniania w ówczesnym społeczeństwie mazowieckim.

Decydującą rolę odegrali kupcy, którzy przewozili m. in. kabłączki puste szlakami zarówno handlu krajowego dalekosiężnego, jak i tranzytowego. Pod tym ostatnim mam na myśli wymianę Polska—Rus szlakami z Kujaw ku Drohiczynowi i z Łęczycy do Brześcia n. Bugiem. Przedstawione poniżej omówienie tych szlaków handlowych ma za cel stwierdzenie, którymi z nich mogły być przywiezione interesujące nas ozdoby.

Kabłączki puste wykonywane były przez złotników początkowo na zamówienie dla poszczególnych odbiorców, głównie rodzin feudalnych, dość jednak szybko rozpoczęło je wykonywać masowo, dzięki zastosowaniu matryc do wytłaczania ornamentu. O sposobie ich wykonywania wspomnę w dalszej części artykułu. Kabłączki puste miały tę przewagę nad litymi, że do ich wykonania potrzebna była mniejsza ilość surowca metalowego, a z drugiej strony były one przedmiotami bardzo efektywnymi.

Nie ulega dziś wątpliwości, że w XI w. istniała droga handlowa, łącząca Pomorze i północną Wielkopolskę poprzez Kujawy z północnym Mazowszem⁴⁾. Przebiegała ona na ostatnim odcinku z Włocławka przez Płock, Czerwińsk, w kierunku Wyszki i dalej do Drohiczyzny n. Bugiem. Droga ta miała podwójny charakter, służyła ona bowiem zarówno dla handlu krajowego, jak i tranzytowego w kierunku Rusi do Czernichowa i Kijowa.⁵⁾ Zagadnienie to do dziś dnia nie zostało jeszcze dokładnie opracowane. Skarby dirhemów arabskich wskazują na to, że

już w końcu IX w. przechodził tędy szlak handlowy z Rusi ku ziemiom północno-słowiańskim.⁶⁾ Ostatnie badania sugerują ponadto istnienie odgałęzienia, biegnącego od Płocka w kierunku półwyspu Sambijskiego.⁷⁾

Obszar północnego Mazowsza, posiadający bliskie związki osadnicze z Kujawami i Wielkopolską, a poprzez nią i z Pomorzem, niewątpliwie w XI w. odgrywał już poważną rolę. Na istnienie silnego osadnictwa wskazuje fałszyfikat dokumentu, wystawiony dla klasztoru mogileńskiego rzekomo w 1065 r., a pochodzący z drugiej połowy XIII w. sporządzony jednak na podstawie zapisków klasztornych nawet z XI w.⁸⁾

Z obszarem północnego Mazowsza sąsiaduje we wczesnym średniowieczu Ziemia Drohicza, zajęta przez znaczny kompleks osadniczy, mający w samym Drohiczyńskim ważny punkt handlowy pogranicza mazowiecko-rusko-jaćwieskiego. W XII w. Drohiczyń jest drugim obok Brześcia administracyjnym ośrodkiem tego regionu⁹⁾, który leżąc na pograniczu dwu różnych obszarów — Polski i Rusi — i czerpiąc z każdego poważne korzyści, musiał zawierać właściwe im elementy kulturowe. Nie obserwujemy tego natomiast na terenie północnego Mazowsza, gdzie element miejscowy w materiale zabytkowym, znajdował się w olbrzymiej przewadze, a zapożyczenia obce, północne, czy wschodnie były nieliczne i nie odbiły swego piętna, gdyż były przejmowane głównie przez warstwę wyższą. Znalezione w Drohiczyńskim kilku tysięcy plomb ołowianych, służących do plombowania przechodzących towarów, wskazuje na bardzo ożywiony handel tranzytowy. Natomiast z obszarem północnego Mazowsza nie prowadzą ważniejsze szlaki handlowe ku południowemu-zachodowi, czy też południowi, poza szlakiem wzdłuż Wisły w kierunku Czerska. Służyły one głównie handlowi lokalnemu. Również bliżej nieustalone są szlaki handlowe ku Jaćwieży, na które wskazuje znalezienie omawianych ozdób w Kobylinie Kulaskach. Najdalej wysunięte znaleziska kabłączków typu pomorskiego ku wschodowi to Biała, Nieporęt i Żarnówka. Mogą być one związane zarówno ze szlakami przez nas omawianymi, jak również i szlakiem biegnącym z Łęczycy przez Łowicz i przeprawę przez Wisłę koło dzisiejszej Warszawy (Bródno i Pelcowizna), aż do Brześcia.¹⁰⁾ Wzdłuż tego szlaku mamy jednak nieco słabsze osadnictwo w XI i XII w.¹¹⁾ Na korzyść pierwszego szlaku przemawia fakt, że w Łowiczu znaleziono kabłączki puste, wskazujące jednak na produkcję miejscową. Natomiast na grodzisku w Błoniu i osadzie w Bródnie brak ich zupełnie. Znalezione w Łęczycy, datowane zresztą na XIII w., jest również odosobnione, a najbliższe skupienie występowania kabłączków pustych mamy na Kujawach. Ze wspomnianym szlakiem ku Czerskowi wiązać można tylko znalezisko w Książenicach.

Większość jednak znalezionych pustych kabłączków na terenie północnego Mazowsza leży

wzdłuż szlaku ruskiego, biegnącego z Kujaw ku Drohiczyńskowi i z nim należy je najprawdopodobniej łączyć. Szlaki handlowe z Płocka mogły biec ku południowemu-wschodowi, albo przez przeprawę koło Płocka, wykorzystywaną niewątpliwie już w XI w., lub koło ujścia Bugu do Wisły (być może Zakroczymia znanego co najmniej w XII w.) i tą drogą wyroby z Kujaw, czy Pomorza mogły być rozpowszechniane na terenie środkowego Mazowsza. Również i inne argumenty zdają się przemawiać za naszą tezą. Część Mazowsza, leżąca na północ od Wisły i ujścia Bugu wykazuje gęstsze zaludnienie, na co zwrócił już uwagę i Gall Anonim. Tu powstają też centra administracyjne władzy książęcej oraz kościelnej. Natomiast nizina praska (Mazowsze środkowe), zajęta jest raczej przez organizację kasztelańską.¹²⁾ Również i samo nasilenie badań archeologicznych nie ma w naszym wypadku wpływu na zgrupowanie występowania odkrytych pustych kabłączków koło Płocka i Płońsk, gdzie odnalazł je Fr. Tarczyński w końcu XIX w. Przeprowadzone bowiem w ostatnich latach badania na Mazowszu na południu od linii Wisła—Bug, nie wykazały nasilenia występowania tu tych przedmiotów na stanowiskach wczesnośredniowiecznych.

Z powyższych danych wynika, że kabłączki puste znalezione na terenie północnego Mazowsza są przedmiotami o charakterze importowym i zostały przywiezione z Kujaw, lub nawet Pomorza przez kupców, korzystających z drogi biegnącej wzdłuż Wisły, lub nawet samą rzeką w kierunku Drohiczyńska. Były one już przywożone w pierwszej połowie XI w., a w drugiej połowie XI i XII w. rozpowszechniły się w tej części Polski. Znajdowane są bowiem w grobach nie tylko bogato wyposażonych, a więc jednostek bogatszych, lecz również i w grobach słabo wyposażonych, co przemawia za tym, że były one noszone wówczas powszechnie.

Dwie kategorie handlujących zajmowały się rozprowadzaniem ozdób. Pierwszą grupę stanowili kupcy, którzy przywozili je do głównych ośrodków handlowych północnego Mazowsza i stanowili jakby hurtowników w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Grupą drugą byli handlarze-detaliści, którzy rozprowadzali je na terenach, oddalonych od głównych szlaków handlowych i targów.

Nie jesteśmy dziś w stanie określić, czym nabywcy płacili handlarzom za wytwory przez nich przywiezione. Nie ulega wątpliwości z jednej strony, że w odróżnieniu od obszaru drohiczyńskiego, na Mazowszu północnym istniał szeroko rozpowszechniony system monetarny (monetę znaleziono np. na cmentarzysku w Orszymowicach) i pieniędzmi płacono za towary. Z drugiej strony istnieje przypuszczenie, że na obszarze Mazowsza rolę pieniądza mogły odgrywać skóry lub nawet zaplombowane pęczki skórek, tak jak to powszechnie obserwujemy w Drohiczyńskim na podstawie tysięcy znalezionych tu plomb.¹³⁾ Niewątpliwie część tych skórek pochodziła z Mazowsza. Sądzić raczej należy, że obok pie-

niędzy, płacono za towary, skórkami, woskiem i innymi wytworami ówczesnej gospodarki.

Kabłączki puste były wyrabiane z blachy brązowej, oraz srebrnej. Wszystkie okazy mazo-



Rekonstrukcja sposobu noszenia kabłączków skroniowych.

wiekie są zdobione. Z kawałka blachy wycinano długą taśmę, zakończoną przeważnie cienkim języczkiem, który następnie zawijano w postaci „S” lub „8” i który stanowił jedno zakończenie przyszłego kabłączka. Powierzchnię blachy zdobiono techniką rycia, czyli grawerowania, oraz przez zastosowanie matryc i stempli, którymi sztańcowano blachę. W celu uzupełnienia ornamentu wykuwano punkty oraz małe kreseczki. Niewątpliwie złotnicy używali miękkich podkładek z wosku, lub smoły, a za narzędzia służyły im młotki, rylce, dłuta i sztance. Następną czynnością było nadanie odpowiedniego kształtu otwartego koła. Jak wykazały badania na Pomorzu, używano do tego celu odpowiednio uformowanego kawałka drewna. Drugi koniec zamykano za pomocą ząbków (np. okaz z Kobylina-Kuleszek), lub kłapki (np. okaz z Turowa). W końcu brzegi blachy lutowano. Ornament na kabłączkach mazowieckich reprezentowany jest głównie przez motywy geometryczne, rzadko spotyka się wzór roślinny.

Znaleziska z Mazowsza dostarczyły nam również materiałów do określenia sposobu noszenia kabłączków. Były one przyćpione do ozdoby głowy: czepca, lub czołka. W Żarnówce stwierdzono w grobie, że po obu stronach skroni znajdowało się po kilka (6 i 7) kabłączków różnych typów, w tym i puste, przetkniętych przez rzemyk, który je łączył i przytwierdzał do opa-

ski z kory brzoźowej, pokrytej suknem, oraz skórą. W Turowie znaleziono 3, a w Białej 4 kabłączki różnych typów, połączone paskiem skórzanym.

Do niedawna było kwestią sporną, kto nosił kabłączki, czy tylko kobiety, czy również i mężczyźni. Dokładniejsze obserwacje poczynione na cmentarzyskach wykazały, że nosiły je wyłącznie kobiety. Wskazuje na to typowe żeńskie wyposażenie grobów.

Puste kabłączki typu pomorskiego pozwalają więc nam na potwierdzenie faktu, że istniał już w pierwszej połowie XI w. szlak handlowy, łączący Kujawy z północnym Mazowszem, który, jak wskazują skarby z IX w. z monetami arabskimi, przebiegał dalej ku Rusi Kijowskiej przez Drohiczyń. Należy również zaznaczyć, że grupa kabłączków pustych z terenu północnego Mazowsza, oraz częściowo środkowego, stanowi najbardziej wysunięty ku wschodowi klin ich występowania. Brak ich jest natomiast zupełnie na obszarach leżących na północ i południe, nie mówiąc już o pograniczu polsko-ruskim (np. w Grodnie, Drohiczyń, czy Brześciu), dokąd w ogóle mogły one nie docierać. Fakt ten świadczy, że kabłączki puste są typowymi, oraz wyłącznymi, ale oczywiście nie jedynymi ozdobami Słowian zachodnich i poza terenem przez nich zamieszkałym nie występują wcale. W przyszłości, o ile liczba kabłączków pustych z omawianego przez nas obszaru wzrośnie, będą one mogły być jednym z elementów, pozwalających na określenie zasięgu występowania osadnictwa mazowieckiego na północ i wschód.

PRZYPISY

1) Artykuł niniejszy powstał w związku z moją większą pracą pt. „Kabłączki skroniowe typu pomorskiego”, *Przegląd Archeologiczny* t. X zes. 2 (w druku). Stanowi on jednocześnie jej rozszerzenie i uzupełnienie w odniesieniu do obszaru Mazowsza.

2) W zestawieniu przy pięciu miejscowościach podaję chronologię XI—XII (?) w. Jako podstawę przyjąłem fakt, że w tym okresie kabłączki puste są najpowszechniejsze na terenie Mazowsza północnego i sąsiednich ziem. Pozostałe stanowiska mają lepiej udokumentowane datowanie.

3) Zob. A. Kamiński — Z badań nad pograniczem polsko-rusko-jałowiskim w rejonie rzeki Słiny. *Wiadomości Archeologiczne*, t. 23, 1956 r., z. 2, s. 152. Autor przyjmuje datowanie głównie na podstawie esowatych kabłączków.

4) K. Małczyński: „Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim”. *Lwów* 1926 r., mapa oraz s. 14—15.

5) B. A. Rybakow: „Torgowija i torgowije puti”. W pracy zbiorowej „Istoria Kultury Driewnej Rusi”, tom I, M.—L. 1948, ryc. 205 (wiezi handlowe IX—XI w. przez Brześć n. Bugiem), ryc. 206 (wiezi handlowe XI—XIII w. przez Drohiczyń).

6) T. Lewicki: Znaczenie handlowe Drohiczyń nad Bugiem we wczesnym średniowieczu i zagadkowe pomyłki ołowiane znalezione w tej miejscowości. *Kwartalnik H.K.M.* r. 4; 1956, z. 2, s. 212 n.

7) J. Antoniewicz: Niektóre dowody kontaktów słowiańsko-pruskich w okresie wczesnośredniowiecznym w świetle źródeł archeologicznych. *Wiadomości Archeologiczne*, t. 22; 1955, nr 3/4, s. 273, ryc. 26.

8) R. Cieśla: Płock, powstanie i rozwój miasta. *Notatki Płockie*, 1937, z. 3, s. 5—6.

9) T. Lewicki — o. c., s. 283 n.

10) K. Musianowicz: Gród i osada pogrodowa w Bródnie Starym koło Warszawy. *Materiały wczesnośredniowieczne*, t. 4; 1956, s. 89—90.

11) J.W. XXI (mapa równiny praskiej). Zob. również Z. Podwińska: Osadnictwo równiny praskiej w wiekach XI—XVI. *Materiały wczesnośredniowieczne*, t. 3P, 1951, s. 69 i nast. mapa.

12) Z. Podwińska — o. c. s. 92.

13) T. Lewicki — o. c. s. 275—296.

POLONICA XVII W. NIEZNANE ESTREICHEROWI W BIBLIOTECE IM. ZIELIŃSKICH T. N. P.

W Bibliotece im. Ziełińskich T-wa Naukowego Półckiego, w dziale starodruków, po skatalogowaniu książek polskich z XVII w. (przeszło 850 pozycji) i z XVIII w. (ok. 3800 poz.) okazało się, że pewna ilość tych druków nie jest podana w „Bibliografii Polskiej” Estreichera.

Pozycje tego rodzaju, które wylawia się przy opracowywaniu starodruków, są zawsze interesujące jako nieznane, choćby nawet mniej ważne szczegóły, uzupełniające wielki obraz literatury staropolskiej, przedstawiony w Bibliografii Estreichera.

Poniżej podane są nieznane druki Polonica chronologicznie najwcześniejsze, jakie posiada Biblioteka im. Ziełińskich, a więc z XVII w.

Wszystkich pozycji jest 29, z tego 10 pochodzi z terenu lub dotyczy Śląska i Pomorza.

1. „Applausus anagrammaticus illustrissimo ac excellentissimo Domino DN. Joanni Theodorico a Schlieben, S. R. I. comiti, primo totius Livoniae Palatino...” Rok 1677 (chronogram, Praelo Reusneriano, 4° kart 5 nlb.

Jest to panegiryk w formie 12 krótkich wierszy łacińskich z tytułami, które stanowią anagramy — przedstawienia z liter składających się na imię, nazwisko i tytuł wojewody inflanckiego, wydany staraniem kolegium jezuickiego w Reszlu (Warmia).

2. „Curieuser Geschichts-Calender des Hertzogthums Schlesiens und Marggraffthums Mähren und Lausitz von Anno 1600 bis 1698...” Leipzig bey Joh. Ludw. Gleditschen. 1698. 8° str. 94. E.*) XIX. 47 podaje tylko: „Curieuser Geschichts-Calender des Kgr. Polen u. Grossh. Lithuanen. 1520—1697”. Leipzig 1698.

3. „Disputatio de Pomerania, quam divina aspirante gratia et amplissima facultate philosophica annuente, praeside Dn. Christiano Grünebergen Pomer... exponit Georgius Fridericus Sassius, Pomeranus”. Francofurti ad Oderam, Typis Christophori Zeitleri. B. r. (w tekście wspomniany rok 1685). 4° str. 41.

Zawiera opis Pomorza, jego historię, pochodzenie nazwy: „Pomorzanie dicuntur eo, quod maris septentrionalis oram maritimam incolebant, a quibus quod maris septentrionalis oram maritimam incolebant, a quibus terra Pomeraniae est denominata” — s. 30 p. cit.).

4. „Ex universa philosophia, primos in conclusiones collectos fructus, Mariae, Matri aeternae veritatis, throno Increatae Sapientiae, Palladi Olivensi, novellae plantationes olivarum, D. D. D. quae sub auspiciis ejusdem clementissimae patronae suae, propugnabuntur publice a F. F. studiosis in Monasterio Olivensi...”

*) E. Estreicher K.: Bibliografia Polska; cyfra rzymska tom; cyfra arabska strona.

Assistente... Francisco Rychtercio...” Typis Monasterii Olivensis. Anno M. DC. LXXIII. 4° k. 10 nlb.

5. „Jani Klenckii Institutiones juris naturalis et gentium, ex Hugonis Grotii De jure belli ac pacis libris excerptae. Editio sexta auctior et correctione eum indice locupletissimo”. Dantisci, typis et sumptibus Davidis Friderici Rhetii, Athenaei Typographii Anno M. DC. LXXXVIII. 8° k. 6 nlb., str. 166, k. 7 nlb.

E. XVII, 419 podaje zaledwie 4 pozycje Grotiusa (wśród nich brak powyżej podanego dzieła), z tego tylko 2 pozycje wydane w Polsce: 1 — w XVII w. i 1 — w XVIII w. („Listy”, wyd. Gdańsk, druk. Rhetie, „O prawdzie wiary chrześcijańskiej”, W-wa, druk. XX. Schol. P.). Nie wydano więc w Polsce najgłośniejszego dzieła Grotiusa: „De jure belli ac pacis” (I wyd. Paris 1625). Grotius, sławny humanista, prawnik, filozof, który dał podstawę dla nowoczesnej filozofii prawa — musiał być jednak w Polsce dobrze znany w tych czasach, wydań jego dzieł może było w Polsce więcej niż podaje Estreicher, ale mogły się nie dochować do dzisiejszych czasów — lub też nie wydano ich z powodu niesprzyjających okoliczności (wojny). Egzemplarz B-ki Ziełińskich jest dobrze zachowany, posiada na okładce super-exlibris — herb Potockich Pilawa. Jest to przyczynek do znajomości Grotiusa w Polsce: opracowanie bliżej nieznanego Klenkusa, ale popularne 6 wydanie.

6. „Aquila o fulmine immunis seu Deipara Virgo... a noxa originali intacta, brevi panegiri celebrata... a... Hieronymo Andrea Olszowski... oblata dedicataq; dicta ab eodem in Mariano Cratorio Hosiani Collegii Brunsbergensis Soc. Iesu”. Anno... 1669. 4° k. 7 nlb.

7. „Notwendiger Bericht darinn in kurtzen Regeln verfasst ist wie sich ein jeder negst Göttlicher Hülffe in dieser gefährlichen Zeit für der giftigen Seuche der Pestilenz bewahren auch wie denen die damit behafftet durch bequeme mittel zu helfen sey. Auff Anordnung Eines Edelen und Hochweisen Rahts der Stadt Dantzig. Gesteltlet durch die Medicos Ordinarios daselbst. Gedruckt bey Philip Christian Rheten Anno M. DC. LX. 4° k. 4 nlb.

Druk powyższy zawiera szereg wskazówek higieniczno-lekarskich, jak uniknąć zarazy.

8. „I. N. J. Onophagiam Silesiorum, amplissimi Philosophici Collegii indulta dissertatione historica M. Casparus Sommer et Johannes Georgius Gottschalck refellent. „Wittebergae,

J. S. Zigenbein 1677 4° k. 10 nlb. Autorzy podają wzmianki różnych pisarzy, starożytnych i późniejszych, o plemionach, zamieszkujących Śląsk oraz ich zwyczaju jedzenia surowego mięsa.

9. „Quinquaginta philosophis et martyribus a diva Catharina philosophorum principe et magistra recte ratiocinandi scientiam, edoctis... defendetur publice in Auditorio theologico Collegii gistra recte ratiocinandi scientiam, edoctis... de Anno 1669 a R. D. Daniele Curtio... et G. D. Joanne Wenceslao Hoffman”. (Braniewo). Typis Henrici Schultz 4° k. 4 nlb.

Praca z zakresu filozofii, jakich wiele ukazywało się w tej epoce, odznacza się chyba tylko dość zagadkowym tytułem.

10. „Joh. Rauen Berlinensis Subita et necessaria defensio, adversus sex primos Lectiones V. C. L. Joh. Scharfii...” Rostochii, impensa Autoris Literis Viduae Joach. Pedani Acad. Typ. Anno M. DC. XXXVI 8° str. 168. Egzemplarz współoprawny współcześnie z dziełem Socyna: Ad amicos epistolae. Racoviae 1618.

E. podaje dzieła Jana Raue (XXVI, 135) z lat 1647-8-9. Wcześniejszych nie uwzględnia. Raue, humanista, profesor gdański, wydawał dzieła z zakresu filologii klasycznej. Podany utwór wcześniej dowodziłby jakichś związków z arianizmem.

Następna grupa druków wydana była na pozostałych obszarach Polski lub dotyczy Polski. Utwory treści religijnej:

11. „Psałterz Najświętszej Panny Maryi. „Defekt, brak karty tytułowej oraz początku przedmowy. Zawiera str. 1—182, ostatnie 3 karty uszkodzone. 8°. Rok wyd. ok. 1640? Z zachowanej ostatniej karty przedmowy wynika autorstwo S. Bonawentury.

E. XIII. 250 podaje tylko wzmiankę o tym egzemplarzu w cytowanym fragmencie przedmowy Malskiego w „Psałterzyku” z 1641 r.: „Za pamięci już czasów naszych podał ktoś, Polak w druk, skrócony po pięci rzedzików każdy psalmik...” Samegowiec egzemplarza E. nie znał. Ten króciutki opis zgadza się z treścią egzemplarza zachowanego B-ce im. Zielińskich.

W klocku, zawierającym 17 utworów religijnych — modlitw, odpustów, opisów cudów itp. charakterystycznych przejawów religijności 17-wiecznej — znajduje się kilka modlitw, nie notowanych u Estreichera.

12. „Corona Christti D. Coronam Christi D. Leo X Papa commendat ac certis Religiosis...” 8° k. 2 nlb., b. r. dr.

Po tym następują oddzielne 2 karty z tłumaczeniem tej modlitwy:

13. „Koronka Pańska. Koronka Pana Jezusowa, którą Papież Leo X zaleca...” 8° b. r. dr. k. 2 nlb.

14. „Koronka więtsza P. Mariey. 8° b. r. dr. k. 4 nlb.

15. „Modlitwa której S. Ignacy używał...” 8° b. r. dr. k. 2 nlb.

16. „Recepta na pokusę cielesną. 8° b. r. dr. k. 4 nlb.

17. „Pro dono castitatic. Psalmus. 8° b. d. dr. k. 2 nlb.

W innym tego rodzaju klocku znalazł się utwór, propagujący kult nowej świętej, Róży:

18. „Apparatus triumphalis Neobeatae Rosae Indianae Ordinis Praedicatorum”. Vilnae Typis Academicis S. J. 1669. 4° k. 12 nlb.

Obok utworów religijnych figurują również ulubione w tej epoce panegiryki, rozprawy i tezy filozoficzne:

19. „Decora Illustrissimae Domus Piciejaneae in gentilitio insigni Illustrissimo Domino D. Leonardo Gabrieli Pociey, palatino Vitebscensi...” Vilnae Typis Acad. S. J. Anno Do: 1687. 2° k. 15 nlb.

20. „Philosophia universa. Sub auspiciis. Benedicti Żuchorski... de defensa a R. P. F. Melchiorre Niżyński Kleyszner... praeside... Ioanne Schwang ...in Alma Universitate Vilnensi S. J.” Vilnae Typis Acad. S. J. Anno 1677... 4° k. 13 nlb.

21. „Theses theologiae selectae de Deo Uno et Trino, sub auspiciis... D. Andreae Casimiri de Bakszt Zawisza ...ab ...Daniele Giedmint.. publicae disputationi. Praeside R. P. Petro Kitnowski.. propositae in Alma Universitate Vilnensi S. J.” Vilnae Typis Acad. S. J. 1676. 2° k. 18 nlb.

22. „Thaumaturgus seu miraculorum miraculorum utriusque poli D. Thomas Aquinas... a Fr. Georgio Derderukowicz... praesentatus B. m. dr. 1667. 4° k. 6 nlb.

23. „Virtus coronata illustrissimi ac reverendissimi Domini D. Ale Alexandri... Sapieha... a Fr. Georgio Derderukowicz... acclamata. b. m. dr. 1669. 4° k. 6 nlb.

E. podaje tego autora tylko w uzupełnieniach B-fii XXI. IV, jeden utwór: „Flora empyrei lilium...” 1672. Wcześniejszych utworów nie uwzględnia.

Inne utwory dotyczą różnych zdarzeń w Polsce, lub dotyczą Polski:

24. „Copia listu od Commendanta Strigońskiego, o pułnocy (!) przez Agę, Tureckiego przysłanego ze Wtorku na Środę, to jest Dnia 27. Października Roku 1683”. 4° k. 1 nlb.

List powyższy znajduje się w klocku, zawierającym 14 różnych utworów z XVII w. — z tych 6 początkowych poświęconych Janowi Sobieskiemu i jego zwycięstwu pod Wiedniem. Między znanym listem Sobieskiego do żony a panegirykiem łacińskim Michała Ernesta Długosza, poświęconym Sobieskiemu — znajduje się 1 karta zaczynająca się od słów: Copia... jak wyżej. U dołu pod tekstem: Aubekiera Basza Alepski Commendant Strgoński. Treść zawiera warunki kapitulacji twierdzy na Węgrzech, oraz odwoływanie się do łaskawości „wielkiego imienia” Sobieskiego, że warunki kapitulacji zostaną dotrzymane.

25. „Confoederatio Nobilitatis Minoris Poloniae, Palatinatum Cracoviensis et sendomiriensis, juramento confirmata, in Castris prope Cracoviam Anno 1656 Die 23 Octobris”. B. m. dr. 4° k. 4 nlb.

Chodzi o stawienie się do wojska, usprawiedliwienie się w razie niestawienia lub wyłączenie spod prawa, czego ma pilnować marszałek Lubomirski.

25. „Exorbitantie. Na requizycią Xsiażęcia Jego Mci Biskupa Kuiawskiego y inszych Ich M. M. od K. J. Mci posłanych...” B. m. dr. 1672 2° k. 3 nlb.

Biskup kujawski to Florian Kazimierz Czartoryski; pismo jest wymierzone przeciwko królowi Michałowi Wiśniowieckiemu o nieprzestrzeganie pacta conventa, m. in. że nie nosi stroju polskiego, płaci wysokie pensje posłom obcej narodowości, zamiast posyłać szlachtę polską na placówki zagraniczne, zaniedbał przesłania pieniędzy na reperację twierdzy Kamieniec, królowa — żona, Eleonora Rakuska miała przywieźć ze sobą tylko 6 osób cudzoziemskich „y to do podlevszych posług maia bydź”, tymczasem tych osób jest pięćdziesiąt, itp.

26. „Manifest o rozerwanym seymie podany do akt grodzkich warszawskich sub Actu Feriae Sextae in Vigilia Resti Visitationis gloriossimae Virginis Mariae, 1672”. 2° k. nlb. Na końcu podano: „Manifest ten... Ksiażęcia... Primasa (Mikołaja Prażmowskiego) y... Marszałka y Hetmana... (Jana Sobieskiego) podpisany rękami... Datum w Warszawie die 1 Julii 1672”.

28. „Relation nouvelles tant d'Anvers, Amsterdam, Allemande, que France. Contenant la legation des Ambassadeurs du Roy de Pologne, vers les villes de Dantzick, Hambourg et autres, contre le Danois”. B. m. dr. (1635 rok) 4° k. 2 nlb.

Druk francuski informujący o misji poselskiej marszałka Ossolińskiego w Gdańsku w 1635 r. w sprawie zaprowadzenia cła morskiego, pobieranego dotychczas przez Szwedów.

Ostatnia wreszcie pozycja, to defektowy kalendarzyk Mikołaja Brożka.

29. „Hemmerologeion abo kalendarz świąt rocznych, na rok pański 1662. Po przybyszowym pierwszy, po przestępnym wtory. Przez Mikołaja Brosciusa, w sławney Akad. Krak. Filozofiey Doktora y Professora, z pilnością ku dobru y pospolitemu wydany. W Krak. u dzie-dzic. Sta. Lencz. Bertut.”

Mikołaj Brożek, (Broscius), ur. 1635 zm. 1676, był profesorem Akademii Krakowskiej, mniej sławnym i uzdolnionym, niż krewny jego, Jan Brożek, również profesor Akad. Krak. i autor dzieł matematycznych. Polski Słownik Biograficzny (PAU Kraków 137, t. III, podaje, że M. Brożek w 1666 r. objął katedrę „astronomiczną” i zaczął wydawać od tego roku do 1677 r. kalenda-

rze astronomiczno-astrologiczne. Estreicher XIII, podaje opisy tych kalendarzy: wydawane od r. 1667, 4° — zawierają oprócz właściwego kalendarza różne informacje i porady. Kalendarze drukowane były w Krakowie u Cezarego, Krzysztofa Schedla, Wojciecha Gorskiego i Siekielowicza. Kalendarzyk, znaleziony w B-ce im. Ziel. wydrukowany został na rok 1662; wynikałoby z tego, że Brożek wcześniej zaczął wydawać kalendarze, niż to podają Estreicher i Polski Słownik Biograf. Znaleziony egzemplarz wygląda następująco: 2 karty 4°, niezłożone, na każdej karcie z obu stron wydrukowano po 4 stroniczki tekstu. Karty złożone 2 razy powinny dać książeczkę o 8 stronach 16°. Tekst zawiera dni miesiąca od stycznia do maja, oraz krótkie informacje astrologiczne na każdy miesiąc. Brak następnych miesięcy od czerwca do grudnia. 1/4 część niezłożonej karty zajmuje tytuł. Format tego kalendarzyka wygodny, kieszonkowy, w całości liczyłby prawdopodobnie 16 kartek formatu 16°. Takich egzemplarzy, zawierających po 2 karty, opisanych powyżej, jest 3, czyli razem 6 kart. Wszystkie te karty, pomazane klejem, były zlepione i obecnie wyjęte zostały ze zniszczonej okładki kalendarza XVIII w.; jako makulatura, służyły kiedyś do usztywnienia okładki. Według informacji na karcie tytuł. kalendarzyk był wydrukowany w druk. dzic. Lenczewskiego Bertutowicza. Były to już ostatnie lata tej firmy, gdyż w r. 1665 przejął warsztat Siekielowicz (Bandtkie Hist. druk. krak.). Drukarnia Lenczewskiego wydawała już takie małe kalendarzyki różnych autorów, np. Jana Neapolitana 1649, Seweryna Parnasiusa 1646, Adama Różgi 1651, Mac. Kazimierza Tretera 1651 — 1657, Jana Gostumiowskiego 1664 (zatytyłowanego tak samo jak kalendarzyk Brożka: Hemerologeion...).

Czy kalendarzyk Brożka z 1662 r. został po wydrukowaniu od razu usunięty do makulatury i dlaczego? Kalendarzyk nie zawierał błędów w treści, dni powszednie i święta podane zostały prawidłowo, nie wypuszczono go jednak z drukarni z innych powodów. Dokładniejsze przejrzanie się wykazuje, że rozkład stron nie został wydrukowany prawidłowo, tak, aby po zwykłym, dwukrotnym złożeniu arkusza strony tekstu następowały po kolei. W tym wypadku, po złożeniu arkusza w taki sposób, aby można było zeszyć kartki po introligatorsku, tekst nie układa się w należytej kolejności. Nic dziwnego, że nakład został zatrzymany w drukarni. Niewiadomo, czy został wydrukowany drugi poprawny nakład, czy też Brożek zniechęcił się do niedanej roboty i wolał przenieść się do innej drukarni: w ten sposób ukazał się druko-

wany u Cezarego obszerniejszy kalendarz Brożka na rok 1667, jak podaje Estreicher. Katalog polskich druków XVII w. Biblioteki im. Zielińskich zawiera, jak już wspomniałam, przeszło 850 pozycji (w tym 29 wyżej podanych) różnej wartości. Większość z nich posiada wzmianki w B-fii Estr. że B-ka Zielińskich posiada egzemplarz cytowanego dzieła. Nowsze opracowania bibliograficzne po Estreicherza uwzględniają szerzej t. zw. warianty egzemplarzy, czyli dzieła posiadające kilka nieujawnio-

nych przez drukarnię wydań; do tych opracowań należą np. prace Badeckiego, Piekarskiego, Budzyka. Biblioteka Zielińskich posiada jeden okaz t. zw. literatury sowiżdrzalskiej, pt.: „Zwroćenie Matyasza z Podola” z XVII w. — wariant nie podany w „Literaturze mieszczańskiej w Polsce XVII w.” Badeckiego, oraz 2 warianty „Konstytucji sejmowych”, nie notowane w bibliografii Budzyka pt.: „Bibliografia konstytucyj sejmowych XVII wieku w Polsce”.

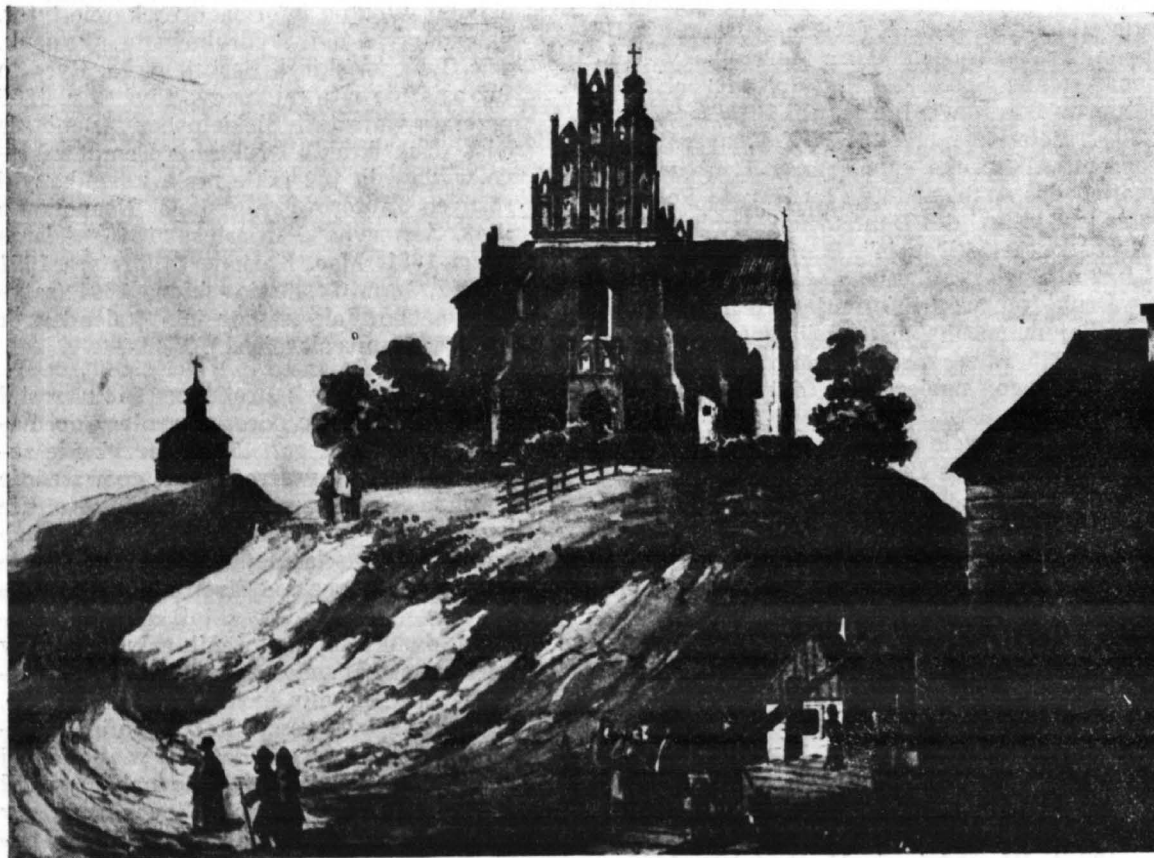
JÓZEF KAZIMIERSKI I DANIELA WARECKA - KOSACKA

STUDIUM HISTORYCZNE MIASTA CIECHANOWA

I. OKRES PRZEDLOKACYJNY

Okres przedlokacyjny miasta Ciechanowa opracowano opierając się na materiale dyplomatycznym, a mianowicie dokumentach: Bolesława Śmiałego z 1065 r. nadający różne uprawnienia klasztorowi Benedyktynów w Mogiłnie i wymieniający daniny pobierane z Ciechanowa¹⁾; Bolesława księcia Mazowieckiego²⁾; inne dokumenty z 1267 r.³⁾ i 1337 r.⁴⁾ mówią o najazdach i spustoszeniu miasta i okolicy przez Prusaków i Litwinów; dokument z 1353 r. mówi o fundacji jednoczonej przez Ziemowita ks. mazowieckiego kościoła i klasztoru XX. Augustianów⁵⁾, poza tym cały szereg dokumentów w innych sprawach jest datowanych w Ciechanowie co wskazuje na to, iż Ciechanów był nie-

wątpliwie jedną z ważniejszych rezydencji książąt mazowieckich; dokument lokacyjny z 1400 r.⁶⁾ Janusza ks. mazowieckiego i inne mówiące o spustoszeniu miasta przez Krzyżaków w 1463 r.⁷⁾ i nadaniu ziemi ciechanowskiej wraz z zamkiem w wiano królowej Bonie (1526 r.⁸⁾ oraz o pożarze miasta w 1662 r.⁹⁾. Oprócz wymienionych wyżej najważniejszych dokumentów posługiwano się planami historycznymi miasta dla odtworzenia układu wcześniejszego oraz oparto się na znaleziskach archeologicznych, związanych z pracami przy urządzeniu Placu Stalingradzkiego w pobliżu grodzika. Uwzględniono także dość liczną, ale stosunkowo małą wartość, literaturę przedmiotu¹⁰⁾.

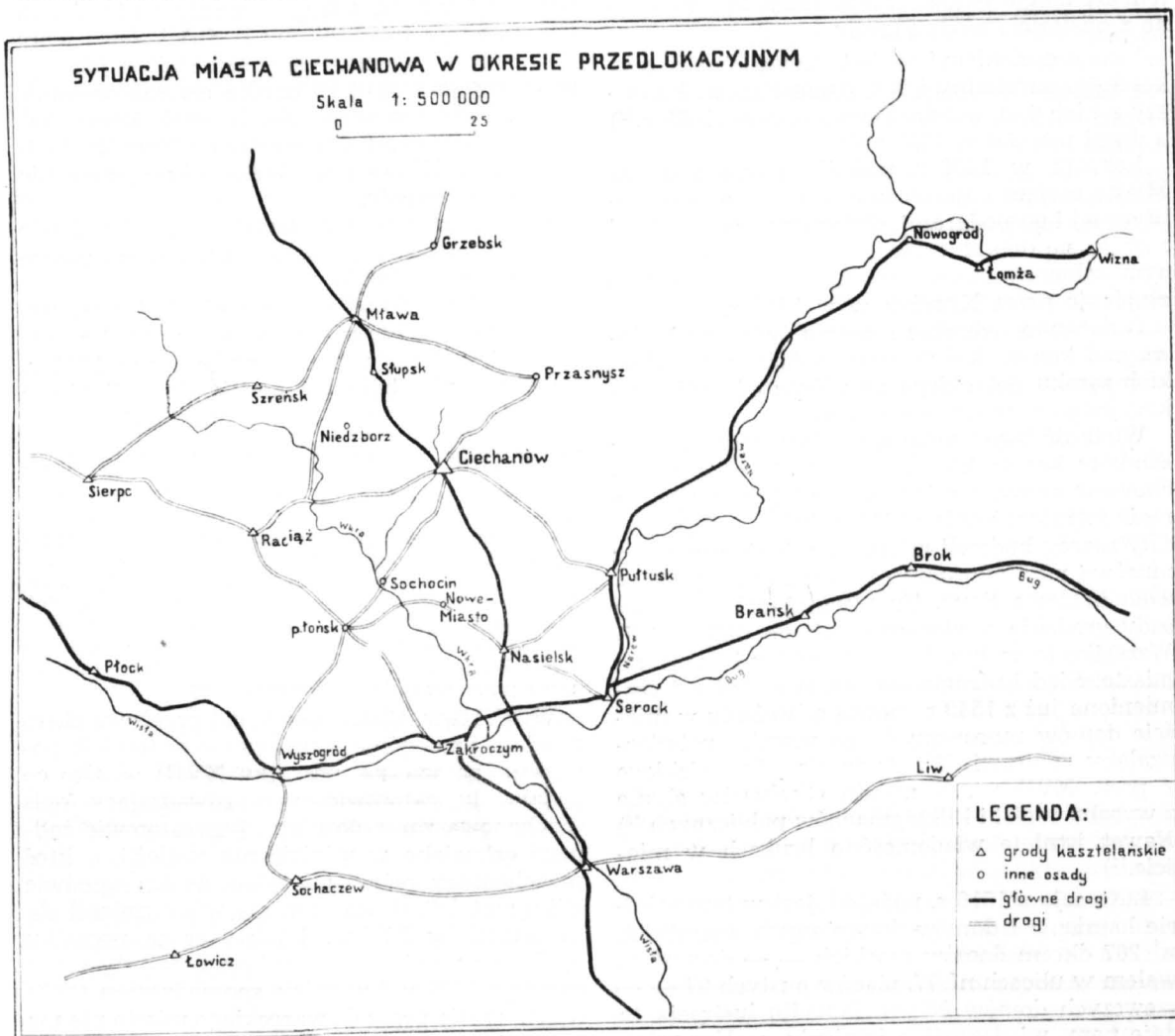


Kościół parafialny i grodzisko w Ciechanowie według stanu z 1851 r.

(BVW Gab. Ryc. Opisy zabytków starożytności w gubernii płockiej).

Ziemia ciechanowska jest terenem wczesnego osadnictwa. Złożyły się na to przede wszystkim dogodne warunki glebowe i położenie na szlaku komunikacyjnym łączącym Mazowsze południowo-zachodnie z terenem Prus Wschodnich. Na tym terenie więc już w okresie od XI do XIII w. powstało cały szereg grodów obronnych, których zadaniem było uniemożliwienie najazdów Prusaków a później Krzyżaków na tereny południowo-wschodniego Mazowsza. W tym systemie grodów północno-wschodniego Mazowsza dla Ciechanowa wypadła rola jednego z najważniejszych, który przy tym był siedzibą książąt mazowieckich. Te bardzo ważne funkcje obron-

mogło pomnażać swoje bogactwa („Quod considerantes et attendentes, qualiter civitates et oppida libertatibus dotata, saepius in meliorem statum rediguntur, et copiosius ex abundantia oppidanorum et affluentia divitiarum decorantur; et praesertim cupientes oppidum nostrum Ciechanoviense in alium locum translocare”). Osada ta jest czytelna także na planie współczesnym i planach historycznych. Można ją zlokalizować na terenie obecnego pustego placu leżącego na wschód od grodziska i kościoła przy skrzyżowaniu ulic Warszawskiej i Mławskiej, zwanego na pocz. XIX w. Rynkiem Zielonym. Potwierdza to również konfiguracja terenu



ne grodu (duże grodzisko panujące jeszcze w tej chwili nad terenem), stałe przebywanie w nim książąt mazowieckich i żywna okolica powodowały nie tylko skupienie ludności pracującej na potrzeby księcia i dworu jego, ale także sprzyjały rozwojowi osady targowej będącej dla miejscowej rolniczej ludności ośrodkiem wymiany. Istnienie osady targowej potwierdza dokument lokacyjny z 1400 r., który wyraźnie mówi o przeniesieniu miasta z jednego miejsca na drugie, by miało lepsze warunki rozwojowe i by

i przebieg najważniejszej drogi łączącej Nasielsk z Mławą. Droga ta przybiera kierunek równoleżnikowy i przed przeprawą przez rzekę w pobliżu grodziska rozszerza się w typowe wrzeciono targowe, co wyraźnie czytelne jest na planach miasta i wynika z ukształtowania terenu. Należy tu jednakże stwierdzić, iż istniejąca inna hipoteza lokalizująca osadę targową w pobliżu kościoła farnego nie może być przyjęta ze względu na dużą pochyłość skarpy w tym miejscu.

Nie do przyjęcia jest również jeszcze jedna hipoteza lokalizująca osadę na zachód od grodziska tuż nad rzeką Łodynią, co uzasadnia się obecnymi znaleziskami archeologicznymi na tym terenie. Hipoteza ta zdaniem naszym nie wytrzymuje krytyki ze względu na szersze koryto rzeki bardziej zbliżone do grodziska (na co wskazują plany sprzed regulacji rzeki z I-szej poł. XIX w. i teren torfowy, rozciągający się na prawym brzegu Łodyni), oraz na fakt, iż szczupły i nisko położony teren nie mógł sprzyjać powstaniu osady na tym miejscu, zwłaszcza że na wschód od grodziska był teren bardziej sprzyjający powstaniu osadnictwa. Nad Łodynią natomiast mogło istnieć luźne osadnictwo związane z bliskością wody i grodu.

Poza grodziskiem i osadą targową istniały dwa kościoły: parafialny i XX Augustianów. Pierwszy z nich jest wzmiankowany już w 1065 r.¹²⁾ a drugi powstał w 1353 r.¹³⁾

Lokacja w 1400 r. spełniła swoje zadanie. Miasto mające odpowiednie warunki natury politycznej i gospodarczej, obdarzone przywilejami zaczęło się dobrze rozwijać. Niewątpliwie pewnym zahamowaniem rozwoju miasta było jego złupienie przez Krzyżaków w 1463 r.

O dalszym jednakże rozwoju świadczy budowa pod koniec XV w. przez książąt mazowieckich zamku gotyckiego na północ od rynku lokacyjnego w mokradłach Łodyni.

Wielkość tego zamku wybudowanego na wzór zamków krzyżackich poświadczają obecnie zachowane ruiny, a o jego wspaniałym wyglądzie może świadczyć opis z 1549 r., który podaje nam cały szereg budowli mieszczących się wewnątrz murów i poza murami.¹⁴⁾ W zamku tym przebywała królowa Bona. Tu również odbywały się sądy grodzkie i ziemskie (aż do 1792 r.)¹⁵⁾ Wszystko to wpływało na charakter i bogactwo miasta. Stąd lustracja Mazowsza z 1564 r. i wymieniona już z 1549 r. mówią o istnieniu w mieście domów murowanych, co również potwierdzałyby wypowiedź Andrzeja Świeckiego z pocz. XVII w., iż miasto Ciechanów słynie z wyrobu cegieł i kilku gmachów publicznych.¹⁶⁾ Nawet istnieje wiadomość o brukach w mieście.¹⁷⁾

Lustracja z 1616 r. podaje: „jest w tym mieście kamienic i domów drewnianych wszystkich n° 267 okrom domów orackich — — domów za wałem w ulicach n° 77, placów pustych 97 — — szewczych domów 56”.¹⁸⁾ Ponadto lustracja ta daje nam wiadomość o istnieniu wałów miejskich, co potwierdza nie tylko obronny charakter miasta, ale wskazuje także na jego bogactwo. O bogactwie miasta świadczy również szeroko rozbudowana sieć ulic. Już w XVI w. do głównych ulic Ciechanowa zaliczano: Warszawską, Zakroczymską, Mławską, Pułtuską i Podpiskowską czyli Pisarską, a do mających mniejsze znaczenie: Przasnyską, Browarną, Wodną, Poprzącą, Małą, Święto Małgorzacką i Wielką Święto Małgorzacką, Tylną, Żydowską, Kowalską czyli Żydowską, Parafialną, Łazienkowską,

Psią i Nadfosową. Część z nich była brukowana, o czym świadczą odkrycia poczynione przy ponownym brukowaniu miasta w XIX w.¹⁹⁾

Na podstawie wszystkich lustracji i inwentarzy starostwa ciechanowskiego należy stwierdzić, iż miasto miało charakter rolniczy, a miało 104 włóki ziemi.²⁰⁾ Mieszczanie posiadali liczne grunta, a nawet istniał specjalny cech oraczy, który obok obowiązku zbierania dziesięciny pełnił opiekę nad gospodarstwem rolnym mieszczan.²¹⁾

Rzemiosła pracowały na potrzeby rolniczej okolicy. Przemysł był również typu rolniczego; browary i trzy młyny. Jarmarki odbywały się trzy razy w roku, a targi w każdy poniedziałek. Przedmiotem handlu było: bydło, konie i woły (— „po które Prusacy przyjeżdżają” — jak mówi lustracja z 1616 r.) oprócz artykułów rolniczych. Fakt ten wskazuje, iż szlak komunikacyjny, idący przez Ciechanów do Prus Wschodnich przez Mławę i w okresie późniejszym nie traci na znaczeniu.

Upadek miasta przychodzi w I-szej połowie XVII w. i wiąże się z ogólnym upadkiem gospodarczym całej Polski.

Szczególnie do tego przyczynił się jeszcze najazd szwedzki, który spowodował w 1657 r. złupienie i spalenie miasta, oraz pożar w 1662 r. Wówczas nie było już możliwości odbudowy i miasto zaczęło chylić się ku upadkowi.

II. OKRES OD POŁOWY XVIII OD XIX W.

Okres od poł. XVIII w. do połowy XIX w. opracowano w oparciu o źródła kartograficzne (mapę Perthees'a, Sotzmanna, Kwatermistrzostwa i plany historyczne miasta z I-szej poł. XIX w.), opisowe, rękopiśmienne (akta miasta Ciechanowa w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, w Archiwum Królestwa Polskiego, lustracje miasta, „Opis zabytków starożytności w Gub. Płockiej z 1851 r.” znajdujący się w Gabinetie Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego i drukowane prace specjalne i czasopisma)²²⁾

W XVIII w. Ciechanów nadal przeżywa okres upadku. Szczególnie spustoszenie w mieście powoduje zaraza na początku XVIII w. Oto co podają lustratorowie przeprowadzający opis Ciechanowa zaraz po niej: „Lustratorowie żadnego człowieka w mieście nie znaleźli, a ktoś przechodzący mówił mi tylko, że ich zaledwie kilku zostało”.²³⁾ Stan ten nie wiele zmienił się od początków XIX w. I tak więc na początku XIX w. w opisie topograficzno-statystycznym miasta z 1820 r. i w opisie sporządzonym także w tym czasie przez Gawareckiego miasto nie ma w ogóle budowli murowanych z wyjątkiem kościołów, ani bruków. Charakterystyczny jest tu memoriał z 1825 r., w którym właściciel miasta hrabia Krasieński zwraca się do Namiestnika Królestwa Polskiego, by zezwolił na budowę domów drewnianych w mieście ze względu na ubogą ludność. Przeszkodą jest tu brak wapna w okolicy, które sprowadza się z Warszawy. Również stwierdza, iż domy są drewniane i kryte słomą a dachówki nikt tu nie zna. Wysiłkiem zarządu miasta z poparciem władz rządowych zaprowadzono porządek w mieście z pocz. II-giej

ćwierci XIX w. Wówczas wybrukowano cały szereg ulic wraz z rynkiem, przeprowadzono ich regulację, a także uporządkowano grunta miejskie (lata 1825—1850). Bardzo ciekawy jest tu projekt uporządkowania stosunków w mieście złożony przez obywatela miasta Zawadzkiego w 1844 r. do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Proponuje on zcalenie gruntów miejskich, przeniesienie zabudowań gospodarczych poza miasto i oczyszczenie w ten sposób śródmieścia z budowli gospodarczych drewnianych i krytych słomą, a szpecących miasto. W ten sposób zapobiegnie się pijaństwu i umożliwi oddanie domów zajmowanych dotąd przez rolników, rzemieślników. Dzięki tym wysiłkom stan miasta ulega poprawie i już w 1851 r. delegacja, dokonująca opisu zabytków w gubernii płockiej z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa, zanotowała, iż miasto Ciechanów „jest nieco porządniejszym od innych miasteczek, ma piękny ratusz, dużo domów murowanych, a wszystkie niemal dachówką kryte.”²⁴⁾

Ciekawą ilustracją wzrostu miasta może być liczba ludności zamieszkającej od XVI—XX w.:

L.p.	lata	liczba ludności	liczba domów
1.	XVI w.	2442	407
2.	1660-3	318	—
3.	1676	391	—
4.	1777	792	132
5.	1797	996	166
6.	1808	1395	—
8.	1824/5	2384	232 ²⁵⁾
9.	1827	2640	—
10.	1857	3393	—
11.	1872	5404	—
12.	1897	7627	—
13.	1908	8820	—
14.	1921	11977	—

Tabela ta jest potwierdzeniem świetności miasta do XVI w., jego upadku w XVII w. i rozwoju miasta do końca XVIII w.²⁶⁾

Przy rekonstrukcji rozplanowania miasta w poł. XIX w. za podstawę przyjęto plan miasta z 1851 r. drukowany u Kuncewicza,²⁷⁾ fragmenty planu miasta z lat 1811—1816, znajdujące się w aktach Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, szkice rozplanowania miasta z lat 1811—1816, znajdujące się także w KRSW, mapę Kwatermistrzostwa i inne drobne wzmianki opisowe w aktach KRSW. Dane te naniesiono na podkład współczesny w skali 1 : 5000.

Na szczególne omówienie zasługuje tu rozplanowanie miasta w części przyległej do rynku lokacyjnego (rynku publicznego).

W wyjaśnieniu należy tu podać, iż ta część w latach 1940/44 została w znacznej części przez hitlerowców zniwelowana tak, iż na obecnym planie podkładowym historyczne rozplanowanie jest prawie nieczytelne. Rekonstrukcja rozplanowania historycznego ujawniła szereg uliczek, dziś już nieistniejących, do takich należy zaliczyć: ul. Kowalską czyli Żydowską, Psią i Żydowską. Ważnym jest tu zniekształcenie ul. Ś-to Małgorzackiej i Pułtuskiej przez wyburzenie

pierzej rynku do nich przyległych i stworzenie z nich szerokiej ulicy. Innym szczegółem rekonstruowanym jest plac, jaki istniał w poł. XIX w. przy ul. Mostowej i uliczki, łączące go z ulicami Warszawską i Ś-to Małgorzacką, oraz droga idąca z Warszawy do Przasnysza poprzez ulicę Tylną z pominięciem rynków (Niemcy przez postawienie budynków w poprzek ul. Tylnej przy ul. Pułtuskiej przerwali całą komunikację).

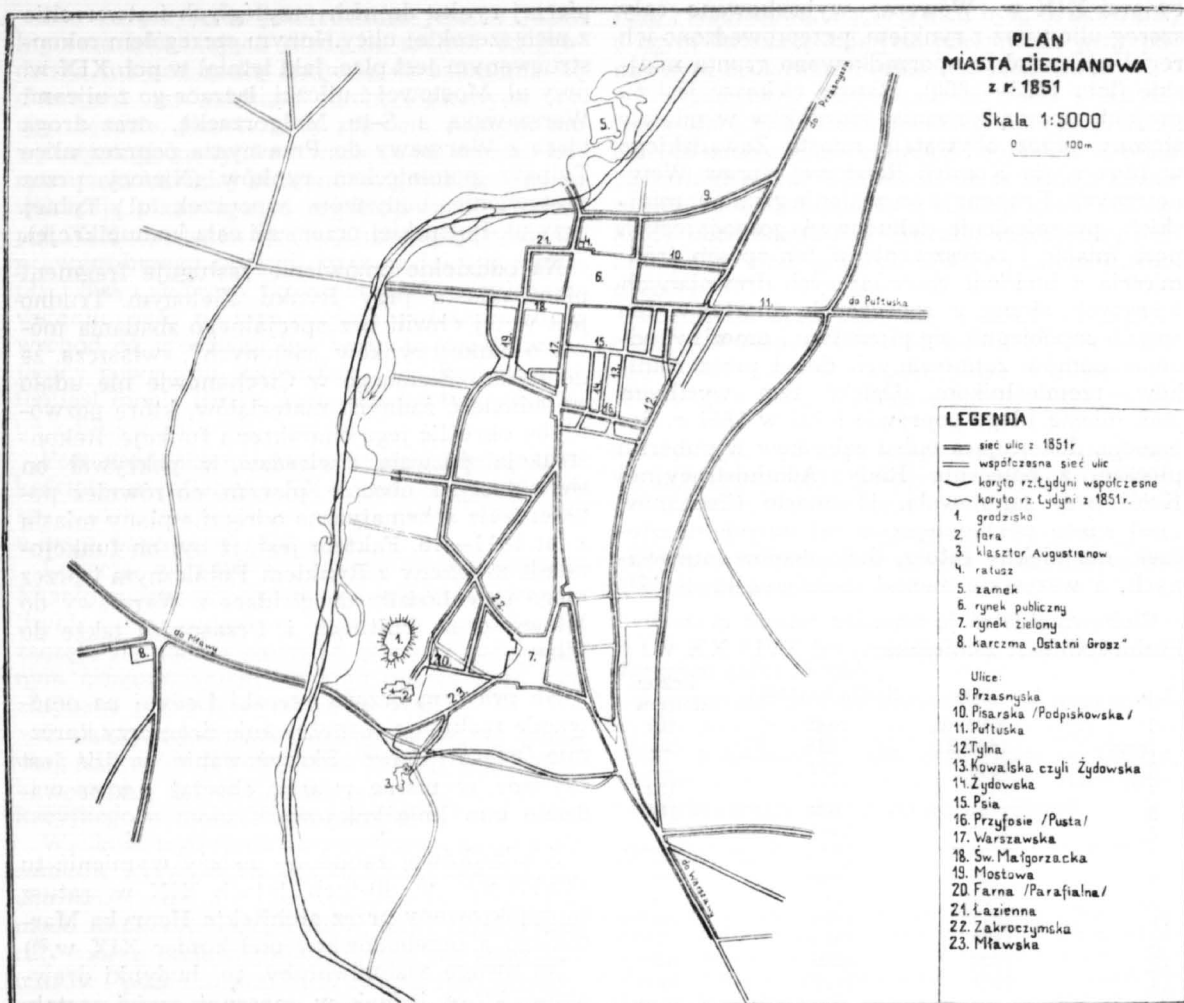
Na oddzielne omówienie zasługuje fragment planu miasta przy Rynku Zielonym. Trudno jest w tej chwili bez specjalnego zbadania mówić o funkcji rynków „zielonych”, zwłaszcza, że do Rynku Zielonego w Ciechanowie nie udało się odnaleźć żadnych materiałów, które pozwoliłyby określić jego charakter i funkcje. Rekonstrukcja pozwala stwierdzić, iż pokrywał on się z pustym obecnie placem, co również potwierdzają schematyczne odręczne plany miasta z lat 1811—18. Faktem jest, iż był on funkcjonalnie związany z Rynkiem Publicznym i przez niego przechodziły drogi idące z Warszawy do Mławy oraz Pułtusa i Przasnysza także do Mławy.

Na prawym brzegu rzeczki Łodyni na omówienie zasługuje skrzyżowanie dróg przy karczmie Ostatni Grosz. Skrzyżowanie to dziś jest czytelne w planie miasta, chociaż przeprowadzono tam linię kolejową.

Z zabytkowej zabudowy należy wymienić tu zbudowany w 40-tych latach XIX w. ratusz zaprojektowany przez architekta Henryka Marcconiego a przebudowany pod koniec XIX w.²⁸⁾

Na uwagę zasługiwałyby tu budynki drewniane, które jednak w znacznej części zostały rozebrane przez Niemców w czasie ostatniej wojny. Zaznaczyć tu należy, że ich inwentaryzacja sprzed rozbioru znajduje się w Archiwum Powiatowym w Mławie.

Na zakończenie należałoby pokrótce omówić projekt niemiecki z czasów ostatniej wojny. Hitlerowcy postavili sobie za zadanie zniszczyć w mieście wszelkie ślady polskości poza kościołami i zamkiem, które uznali za relikty germańskie. Plan ten nie liczył więc się zupełnie z rozplanowaniem historycznym miasta i przewidywał zburzenie wszystkiego, zniwelowanie terenu i wzniesienie na nim miasta o zupełnie innym rozplanowaniu, z główną ulicą przebiegającą wzdłuż ulicy Warszawskiej o szerokości 60 m. Ziemię pochodzącą z niwelacji terenu miano użyć na stworzenie skarp po obydwu stronach rzeki. Torfy miano wykopać i stworzyć jezioro. Ten plan został częściowo zrealizowany, czego dowodem są wykopy przy Rynku i ulicach Tylnej i Kowalskiej, zburzone pierzeje Rynku i rozebrane całe partie zabudowy. Projekt ten znalazł swój wyraz w sporządzonym planie miasta Ciechanowa, do którego nie mogliśmy jednak dotrzeć.



PRZYPISY

- 1) Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski, t. I, ur. 3.
- 2) Kodeks Dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego Lubomirski, wyd. I, s. 37.
- 3) Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, t. I, s. 675.
- 4) Tamże.
- 5) Stronczyński, Opisy zabytków starożytności w gub. płockiej przez delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa w r. 1851 zebrane — 1855 r., s. 396—397.
- 6) Kod. Maz. Lubomirskiego, s. 342—343.
- 7) Sl. Geogr. t. I, s. 675.
- 8) Tamże.
- 9) Tamże i W. W. Gawarecki, Wiadomość historyczno-statystyczna o mieście Ciechanowie, Pamiętnik historyczny płocki, t. 2, Warszawa 1830.
- 10) St. Arnold, Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej (XII—XIII w.), Kraków 1927; M. Baliński i T. Lipiński, Starożytna Polska pod względem historycznym i statystycznym opisana, Warszawa 1885; Handbuch für den Regierungsbezirk Zichenau mit Ortschaftsverzeichnis, Allenstein 1943; K. Raniecki, Grody św. Wojciecha: Ciechanów, Ciechocinek, Cieszyń, Nowy pogląd na stare wydarzenia dziejowe na podstawie wykopalisk ciechanowskich, Ciechanów 1936 i St. Weyman, Cła i drogi handlowe w Polsce piastowskiej, Poznań 1938.
- 11) W. H. Gawarecki, op. cit., s. 1—18.
- 12) Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski, t. I, ur. 3.
- 13) Stronczyński, op. cit., s. 396—7.
- 14) Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa: Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział 46, księga 139, k. 501—504.
- 15) W. H. Gawarecki, Wiadomość o zamku w mieście Ciechanowie, Kalendarzyk Polityczny na 1843 r., W-wa 1843 (tu także widać zamek).
- 16) Topographia sive Masoviae descriptio auctore Andrea Święcieckie de Magna Święcie, Notario territorii Nurensis, Varsaviae 1634; w tłumaczeniu Wł. Smoleńskiego, kwartalnik Kłosów r. I, t. II. Warszawa 1877.

- 17) W. H. Gawarecki, op. cit., s. 1—18.
- 18) Archiwum Skarbu Koronnego, 0.46.149.
- 19) W. H. Gawarecki, op. cit., s. 1—18.
- 20) Archiwum Skarbu Koronnego: lustracja zamku z 1549 r. (0.46.139), lustracje starostwa ciechanowskiego z 1616 r. (0.46.149), z 1650 r. (Lustracje — dz. 18.64, s. 505—7), z 1720 r. (0.54.28 vol. 2, k. 333—4) i z 1789 r. (0. 46, 165).
- 21) I. T. Baranowski, Agraria — Cech orocki w Ciechanowie. Przegl. hist., t. XX, s. 63—73.
- 22) MATERIAŁY ARCHIWALNE DO MIASTA CIECHANOWA:
A. W zespole Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych:
a) nr 4206 — historyczno-topograficzno-statystyczny opis m. C. z 1820 r.
b) nr 4207 — kopie przywilejów m. C.
c) nr 4218 — plan m. C. z zaznaczeniem rewiru dla starozakonnych z 1816 r. wraz z wykazem rodzin chrześcijańskich i żydowskich przy poszczególnych ulicach.
d) nr 4309 — plan m. C. z zaznaczeniem dzielnicy żydowskiej z 1811 r. oraz różne drobne wiadomości dotyczące charakteru miasta, jego ulic, placów i mostów.
e) nr 4310 — zatarg Żydów z burmistrzem z powodu przesiedlenia ich do dzielnicy żydowskiej (1818 r.).
f) nr 4311 — wiadomości o planie m. C. sporządzonym przez Kłokowskiemu geom. w 1819 r. oraz dane o wioskach wójtowskich.
g) nr 4312 — wiadomość o złożeniu przywilejów i lustracji m. C. w Przasnyszu (1821 r.); brukowanie ulic i rynku (1821 r.).
h) nr 4313 — wzmianki o lustracji m. C. w 1765 i 1789 r. z 1822 r.
i) nr 4314 — zakaz budowania domów drewnianych (1826 r.); melioracje i brukowanie 8 ulic (1827 r.); wykaz domów (1823 r.); charakterystyka miasta złożona przez jego właściciela Krasieńskiego księcia Namieśnikowi Królestwa Polskiego (1825 r.) oraz rozporządzenie Namieśnika w sprawie budowania domów.
j) nr 4315 — reperacje mostów i latarni (1827 r.) oraz wykaz rzemieślników m. C. (1830 r.).

k) nr 4317 — plan części miasta: rynek, ulice — Warszawska, Psia, Kowalska, Przyosie (1842 r.); opis planu m. C. z projektem restauracji po przebudowie wg. planu Łuszczeńskiego (1842 r.); budowa ratusza (1843/4 r.); projekt naprawy miasta złożony przez Marcina Zawadzkiego (1844 r.), wzmianka o przesłaniu planu pomiarowego wraz z rejestrem w puszcze blaszanej do K R S W (1843 r.).

l) nr 4318 — plan sytuacyjny części m. C. z 1845 r. (część rynku, ulice — Kowalska, Pułtowska, Psia, Żydowska); projekt domu w m. C. z 1844 r. (rzut, sytuacja, elewacja) oraz sprawa poszerzenia ul. Psiej.

i) nr 4319 — dane o planach i odrysach sporządzonych przez Łuszczeńskiego (1858 r.) oraz budowa mostów (1858 r.).

m) nr 4320 — regulacja ulic i przesunięcia w zabudowie (1855 r.) oraz brukowanie ulic, wiadomości statystyczne o m. C. (1866 r.).

B. W Zbiorze Kartograficznym Archiwum Głównego Akt Dawnych:

plany — sytuacyjny i plany architektoniczne klasztoru

Augustianów w m. C. (AD, t. 17—4).

C. W Państwowym Instytucie Sztuki (Klisze):

a) zamku (1910 r.) — baszta (nr 7764), fragment murów (nr 7766) i widok ogólny (nr nr 1645 B, i 1646 B).

b) kościoła farnego (1910 r.) — nr nr 6605 B, 1648 B i 6604 B.

c) kościoła parafialnego (1916 r.) — nr nr 5666 B, 6601 B, 6603 B, 6602 B, 6606 B i 1647 B.

d) rzuty zamku z początku XIX w.

D. Biuro Pomiarów Powiatowej Rady Narodowej w Ciechanowie:

plan gruntów m. C. z 1851 r. wykonany przez Łuszczeńskiego.

E. Powiatowe Archiwum Państwowe w Miawie:

zbiór planów, fotografii i akt budynków przeznaczonych na rozbiórkę przez Niemców w latach 1940—1944.

23) Stronczyński, op. cit.

24) Tamże.

25) Tabela miast, wsi i osad Królestwa Polskiego, t. I.

26) St. Pazyra, Studia z dziejów miast na Mazowszu od XIII do początku XV w., Lwów 1939, s. 282—305.

27) Kuncewicz, Plany przeglądowe miast polskich, Warszawa 1929.

28) St. Łoza, Słownik architektów i budowniczych Polaków, W-wa 1931, s. 210.

ZAŁĄCZNIKI ŹRÓDŁOWE

Załącznik nr 1

Do

Jasnie Oświeconego Xięcia Namiestnika
Królewskiego w Królestwie Polskiem.

cd

Wincentego Hrabiego
Kraśińskiego Jenerała —
Adjutanta JCKM

P r o ś b a

Położenie miasta Ciechanowa, którego intrat jestem dziedzielnym posiadaczem, przez kontrakti sprzedaży rządowej jest najniezwyklejsze.

W r. 1816 Kwatery Jenerała podczas batalii gołymińskiej zupełnie zniszczyły to miasto, które potem zrabowane było. Dalekie od wszelkiego spławu, nie znajduje w okolicach wapna i te na najgwałtowniejsze potrzeby z Warszawy kołami sprowadza.

Zupełnie rolnicze, ze zbiorów swoich przy tak wielkiej taniości ledwie podatki rządowe opłaca, a lud zubożały kosztownych murów nie posiada, nie jest w stanie, gdy tymczasem podług postanowienia Waszej Xiążęcej Mości dachy rozrzucone i zakaz naprawy domów przymusza ludność jego do rozejścia się.

Z tych przyczyn ośmielam się upraszać łaski Waszej Xiążęcej Mości o cofnięcie dla miasta Ciechanowa rzeczonych postanowień i o pozwolenie tak naprawy jak i budowania nowych domów z drzewa i pobijania onychże drzewem, gdyż nawet dachówki tu prawie nie znają, a ja dla moich własnych budowli we wsiach okolicznych jestem przymuszony z wapnem i majstrów z Warszawy sprowadzać.

Przytem uzyskawszy tę łaskę Waszej Xiążęcej Mości będę w stanie dodać ludności fabrycznej i rekodzielczej miastu (gdyż kilkadziesiąt fabrykantów zagranicznych miało zamiar tu osiedleć, a mury tak kosztowne w tych okolicach nikt nie jest w stanie się podjąć).

Chciej Wasza Xiążęca Mość przyjąć oświadczenie mego uszanowania, z którym mam honor być Waszej Xiążęcej Mości Najniższym Sługą.

Jenerał Wincenty Kraśiński

Dnia 19 Lipca 1825 r.

Opinogóra, obwód przasnyski, woj. płockie.

(Archiwum Głównie Akt Dawnych, Warszawa; Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, nr. 4314).

Załącznik nr 2

Projekt, za pomocą którego miasto Ciechanów w krótkim czasie będzie można liczyć do pięknych i porządkowych miast a obywateli gruntów ornych widocznie wzrastać zacząć, stąd Kasa Ekonomiczna stanie się zamożniejszą bez najmniejszego uciemnienia obywateli, a to w taki sposób.

Ponieważ grunta orne na mieście Ciechanowie w znacznej rozciągają się odległości, bo przeszło wiorst cztery i to w trzech polach po większej części rozdrobnione. Wypada skutecznie pomiar onych do czego już geometra rządowy pan Łuszczeński jest przeznaczonym. Skoro wymiar gruntów ornych nastąpi, delegować urzędnika administracyjnego i członka sądowego, których to wymienionych dwóch urzędników diety przez właścicieli gruntów zaspokojone być mają. Następnie zwołać właścicieli gruntów i każdemu oddać tyle gruntu w jednym polu ile miał w trzech polach (tu należy mieć uwagę na klasę gruntu, jeżeli który miał lepszą klasę gruntu, a dostanie się onemu gorszą, winien w stosunku więcej dostać i decyzyja od geometry i urzędników delegowanych zależy winna, bez dalszej reklamacji lub ten co otrzyma lepszą klasę gruntu w stosunku podług oszacowania winien natychmiast dopłacić). Skoro taka klasyfikacja czyli rozseparowanie gruntów nastąpi właściciele tychże wiele z tego korzystać będą, bo ten co miał np. jeden półwłóczek w trzech polach dziś będzie miał trzy półwłóczki obok siebie czyli w jednym kawale. Urządzi sobie na trzech polach i już takowe lepiej uprawi, lepiej dopilnuje, a tem samem lepszemu spodziewać się może. Nadto nie zrobi onemu nikt szkody. Budowlę swoje jako to stodoły, chlewy, szopy itp. słomą pokryte w środku miasta dziś egzystujące poprzepieszają czyli poprzestawiają na swoje grunta, a nawet i domy mieszkalne poprzestawiają. Oczyszczają miasto z dachów słomą pokrytych, najwięcej pożarów uległych, wzniosą się przedmieścia, formując kolonie, a tak rolnik wyłącznie zatrudniać się będzie gospodarstwem nie tak jak teraz pijaństwem, bo już onemu trudniej będzie chodzić do szynku o cztery wiorsty odległego. Miasto znacznie się rozprzestrzeni, oczyści, zaś domy w mieście własnością rolników będące zajmowane będą przez rzemieślników i innych procederyzistów i to nie małą korzyść rolnikom przyniesie. I ten to sposób może być najłatwiejszy do podciągnięcia gospodarstwa miejskiego, upiększenia miasta (a później i innych). Położenia tamy pijaństwa, licznym procesom karnym i cywilnym, i szkód wyrządzonych jeden drugiemu, którzy uzbrają się w kije i napędzają gwałtem swoje inwentarze w zboża i łaki, a nieśpieszliwy rolnik niema w zimę z czego żyć, co dać inwentarzowi, nie ma czym zapłacić podatków skarbowych, a to wszystko wynika z pijaństwa i nieporządku.

Przedstawiający niniejszy projekt posiada oprócz dwóch domów najpiękniejszych zabudowania gumienne, jako to stodołę o 170 łokci długo, o trzech klepkach, chlew na 40 sztuk bydła, owczarnię na 200 sztuk owiec, stajnię na 18 koni, siec-karnię i spichrz, wszystko w dobrym stanie lecz słomą dachy pokryte, oprócz domów co pod dachówką i kłencem, a gotów jestem pierwszy rozebrać całe zabudowanie gumienne i na grunt, gdzie wyznaczony będzie, przenieść i przestawić. Tudzież dom mieszkalny na tymże, i każdy właściciel gruntu z ochotą to uczyni tymbardziej, kiedy Rząd tak mieć zechce.

W Ciechanowie, dnia 12/24 października 1844 r.

Marcin Zawadzki
były urzędnik i obywatel

(Archiwum Głównie Akt Dawnych, Warszawa; Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, nr. 4317).

Z DZIEJÓW BOTANIKI PŁOCKIEJ

Mazowsze Płockie przodowało od dawna w torowaniu drogi postępowi rolnemu i ogrodowemu. Świadczy o tym chociażby „Dziennik Urzędowy Guberni Płockiej” (lata 1851—1852), w którym grono miejscowych rolników-praktyków redaguje „część gospodarską” będącą zbiorem doskonałych rad i wiadomości z zakresu: gleboznawstwa, klimatologii, hodowli, uprawy roślin i przechowywalnictwa, nawożenia, łakarswa itp. W 1859 r. powstaje pierwsza na Mazowszu Płockim Szkoła Rolnicza Męska w Niegłosach, która w nauczaniu obiera kierunek zarówno praktyczny jak i teoretyczny. Wysoki poziom upowszechniania wiedzy rolniczej zapewniali wówczas tacy wybitni rolnicy i botanicy jak: Adam Mieczysławski, nieco później — Bronisław Dębski, Kazimierz Raniecki i Stanisław Chełchowski.

Adam Dunin Mieczysławski, ur. w 1828 r. w Ciborach (zm. w 1892 r.) był wychowankiem gimnazjum płockiego, następnie nauki pobierał w słynnej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Marymoncie i za granicą; potem wykładał w b. Instytucie Szlacheckim. Zasłużył się Krajowi, jako wieloletni redaktor „Gazety Rolniczej”, kronik, kalendarzy oraz jako członek wielu towarzystw rolniczych.

Bronisław Dębski, (1874—1927) ur. w Przybojewie pod Płockiem, botanik i entomolog, który studia wyższe odbył w Krakowie i w Bonn u znakomitego Polaka profesora Edwarda Strassburgera. Po ukończeniu nauk Dębski zamieszkał w swym majątku rodzinnym, czynił liczne wycieczki florystyczne w okolice Płocka. Gromadził również zbiory botaniczne i entomologiczne, uczestnicząc w naradach co światlejszych obywateli-rolników powiatu płockiego.

Kazimierz Raniecki (1867—1939), autor wielu artykułów przyrodniczych w czasopiśmie płockich i ciechanowskich; współzałożyciel i czynny członek Towarzystwa Ogrodniczego w Płocku, był zamiłowanym botanikiem.

W 1901 r. w Płocku powstaje za przyczyną St. Chełchowskiego, H. Wąsowicza z Jasienia i Wł. Płoskiego — Towarzystwo Rolnicze. Towarzystwo to skupiało obywateli dla celów praktycznych (warunki uprawy, zbytu) i dla wzajemnego oświecania się. Towarzystwo rozwija działalność na szeroka skalę prowadząc prace w sekcjach: rolniczej, leśnej i ogrodniczej; do Płocka zaprasza się szereg profesorów, między innymi przyjeżdża znakomity gleboznawca, prof. dr Sławomir Miklaszewski.

Przez parę lat kieruje Towarzystwem Rolniczym Stanisław Chełchowski (1866—1907), botanik (znakomity mykolog) oraz

rolnik o wspaniałej wiedzy i zmyśle praktycznym, dobry organizator i zapalony społecznik. Największą jego zasługą było to, iż skupił i połączył do poważnego traktowania spraw fachowych rolniczych, i do służby społecznej — wielu ziemian w Guberni Płockiej.

Szlachta płocka była uważana za jedną z najbardziej demokratycznych w naszym kraju. Dlatego też idee Chełchowskiego trafiły na grunt podatny; i tak na przykład w Chojnowie organizuje się rolnicze stacje doświadczalne, rozwijają się szkoły rolnicze. Towarzystwo na szeroką skalę prowadzi: odczyty, pokazy i wystawy z zakresu rolnictwa i ogrodnictwa. Jednakże „Kalendarz Informacyjny Płocki” z r. 1905 narzeka na gnuśność i jałowość życia umysłowego w Płocku, stwierdzając, że działa jeno kilkanaście osób, a reszta (ogół) przygląda się ich pracy.

Płock słynął od dawien dawna ze wspaniałych ogrodów rozłożonych już to na pięknych tarasach nadwiślańskich (co dodawało jeszcze miastu osobliwego dlań uroku), już to w głębi wyżyny dyluwialnej. Bo też zaczątki ogrodnictwa płockiego poszczycić się mogą opieką tak sławnego botanika i ogrodnika, jakim był Michał Szubert, ur. w 1787 r. w Ząbkowicach nad Wisłą, zmarły w 1860 r. w Płocku. Szubert — uczeń znakomitych uczonych paryskich: Jussieu’ego, Desfontaines’a a nade wszystkim — Mirbela, był założycielem i długoletnim dyrektorem Warszawskiego Ogrodu Botanicznego, członkiem wielu towarzystw naukowych polskich i zagranicznych. Jako uczony — zebrał wielki zielnik obejmujący ponad czternaście tysięcy roślin, wydał szereg katalogów, atlasów i opisów roślin Królestwa Polskiego i Warszawskiego Ogrodu Botanicznego, wychował licznych botaników polskich, między innymi znakomitego Wojciecha Jastrzębowski i Jakuba Wagę, z którymi przemierzył wielokrotnie w czasie wycieczek Ziemię Mazowiecką. Pod koniec życia zamieszkał w Płocku, gdzie szczególnie dużo mają mu do zawdzięczenia ogrody: Blumenberga i Holza.

Pionierem ogrodnictwa płockiego był Herman Lilienthal, który w 1890 r. założył znany Zakład Ogrodniczy, jak na owe czasy bardzo wszechstronny, gdyż prowadzono w nim: szkółkarstwo, kwaciarstwo szklarniowe i gruntowe, warzywnictwo inspektowe, nasiennictwo.

Płock pod koniec ubiegłego stulecia miał więcej zamiłowanych ogrodników: słynne były zwłaszcza ogrody Słupeckich, Götztów, Holza, Gąseckich, które służyły jednocześnie jako miejsca spacerowe dla mieszkańców miasta.

H. Lilienthal, A. Grabowski, W. Żurowski i A. Janczewski byli założycielami Towarzystwa Pszczelniczo-Ogrodniczego (1917 r.), które orga-

nizowało kursy, zjazdy, wystawy, pokazy i pogadanki z zakresu ogrodnictwa i pszczelarstwa. Towarzystwo to oddziaływało na szerokie rzesze społeczeństwa, dbało o plantacje miejskie, balkony, zieleńce i skwery. W 1922 r. powstaje Koło Miłośników Płocka, a w 1921 r. Żeńska Szkoła Ogrodnicza, która prowadzi następujące działy: sadownictwo, warzywnictwo, kwaciarstwo, przetwórstwo i pszczelarstwo. Szkoła przygotowywała młodzież do samodzielnej pracy w ogrodnictwie, a także wysyłała pewien procent swych absolwentów do Liceów Ogrodniczych w Poznaniu i Krakowie, gdzie przyjmowano ich bez egzaminów, co świadczy o wysokim poziomie szkoły. Zakład ten, jak i Towarzystwo Ogrodnicze dużo zawdzięczały długoletniej dyrektorce **A deli Ż u r o w s k i e j**.

Z botaników polskich, którzy przyczynili się do zbadania flory okolic Płocka, należy wymienić przede wszystkim **W o j c i e c h a B o g u m i ł a J a s t r z ę b o w s k i e g o**, urodzonego w 1798 r. w Gierwatowie na Ziemi poborzańskiej. Kończy on szkoły w Płocku, a później w Warszawie. Wojciech z Poborzan uzyskał liczne tytuły naukowe, został członkiem Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i długoletnim profesorem — Instytutu Rolniczo-Leśnego w Marymoncie. Jako zamięlowany florysta, razem z Jakubem Wagą, czynił rozliczne i nieraz bardzo uciążliwe wycieczki przyrodnicze po ziemiach polskich, z których zebrał własnoręcznie zieleńnik liczący około tysiąca stu roślin. Szczególnie dokładnie poznał rodzinne Mazowsze. Był to pierwszy typowy botanik-terenowiec, który do wycieczek florystycznych zachęcił liczne zastępy młodzieży. Zmarł w Warszawie w 1882 r.

Do badaczy zajmujących się między innymi florą okolicy Płocka należy zaliczyć:

J a k u b a W a g ę (1800—1872 r.) znakomitego botanika polskiego, autora dzieła „**F l o r a p o l s k a** — czyli botaniczne opisy tak dzikich jak i hodowanych pod otwartym niebem jawnokwiatowych Królestwa Polskiego roślin, uporządkowane według zasad sztucznego układu, tomów 2 W-wa 1848 r.”, w którym pomieszczone obserwacje odnoszące się także do flory Mazowsza Płockiego.

J a n a B i e g a ń s k i e g o, aptekarza ze **S k ę p e g o**, znanego uczonego autora wielu podręczników i artykułów z zakresu swej dziedziny, który był pierwszym w całym tego słowa znaczeniu pionierem nowoczesnego zielarstwa w Polsce.

Z d z i s ł a w ę M a j d e c k ą, która opracowała monografię *żółtlicy pospolitej* (*Galinsoga parviflora*), zbierając materiały w okolicach Płocka.

A n t o n i e g o E j s m o n d a, botanika, który w celach florystycznych zwiedził liczne okolice Królestwa Polskiego i Puszczę Białowieską, a rezultaty swych badań ogłaszał w „Pamiętniku Fizjograficznym”, gdzie między innymi w tomie VII C, (1887 r.) 94—134 —

znajdujemy „Sprawozdanie z wycieczki botanicznej w Płockim, Rypieńskim, Sierpeckim i Mławskim powiecie, odbytej w lipcu 1885 i 1886 r.”.

Najpiękniejszą kartę w dziejach badań nad florą miejscową zapisał niewątpliwie **A l e k s a n d e r Z a l e w s k i**, który roślinność Płocka gruntownie poznał i opisał. Aleksander Zalewski ur. 3. 5. 1854 r. w Radziwiu pod Płockiem, kończył tutaj szkoły średnie. Już w młodości interesował się botaniką.



Aleksander Zalewski
1854—1906.

Pobierał nauki za granicą u najznakomitszych profesorów ówczesnych: Haeckla, Hartwiga, Schöffera i głównie u Edwarda Strassburgera. Posiadał wszechstronne zainteresowania i zdolności. W 1883 r. zdobył stopień doktora filozofii za rozprawę „O powstawaniu i odpadaniu zarodników u grzybów”, jednakże mimo zainteresowań cytologią i grzybami, większą część swego życia poświęcił florystyce krajowej. Głównym terenem jego badań były właśnie okolice Płocka. Swoje spostrzeżenia nad florą miejscową zaczął robić będąc jeszcze uczniem tutejszego gimnazjum.

W 1889 r., daje obraz roślinności Płocka (900 gatunków) i rzadszych roślin okolic Warszawy. Z gatunków rzadkich i cennych wymienił między innymi: *Equisetum maximum* (skrzyp olbrzymi), *Hierochloë australis* (turówka leśna), *Scirpus* (*Schoenoplectus*) *Tabernaemontani* (Oczeret Tabernomontana), *Galantus nivalis* (śnieżyczka przebiśnieg), *Iris sibirica* (kosaciec syberyjski), *Cephalanthera rubra* (buławnik czerwony), *Cypripedium calceolus* (obuwik po-

spolity), *Drosera anglica* (rosiczka długolistna), *Corydalis intermedia* (kokorycz wątła), *Trollius europaeus* (pełnik europejski) i wiele innych.

Omówił stosunek flory okolic Płocka do flory całego Królestwa Polskiego. Opublikowane przez siebie dane poparł skrzętnie zebrany zieleńnikiem i pięknie kolorowanymi tablicami (200 rycin), odrobionymi wiernie z natury.

Badania swe prowadził Zalewski według wymagań współczesnej mu florystyki; w 1890, 1891, 1892 roku stale komunikuje o postępach swych badań florystycznych w okolicach Dobrzynia, Płocka i Gostynina (jeziora tamtejsze). Notatki te zamieszcza przeważnie we „Wszechświecie”. W 1892—98 r. Zalewski zostaje profesorem Uniwersytetu Lwowskiego, na którym wykłada anatomię, systematykę roślin i mykologię. Jednakże nie zapomina o Płocku, wybierając się na liczne wycieczki. „Echa Płockie i Łomżyńskie” podają niejednokrotnie wyniki badań uczonego, który naprzykład w 1901 r. znalazł na murach budynków poklasztornych (kościół dominikański) — zanokcicę murową (*Asplenium ruta muraria*), roślinkę zdawną przez niego poszukiwaną, rzadką w tych stronach, którą niegdyś znalazł w Płocku i opisał prof. F. Berdeu.

Zalewski dużo pisze: daje obszerne materiały do zieleńników krajowych; gromadzi materiały do monografii skrzypów polskich, grzybów wrosłowych (*Pereus poraceae*), flory płockiej, fizjografii Ziemi Dobrzyńskiej. Przy tym był on dobrym archeologiem, mineralogiem i zoologiem — (obserwacje nad nietoperzami). Współcześnie wspominają go z wielkim szacunkiem i przywiązaniem. Była to natura bogata, szeroka, o wrodzonej inteligencji, wybitnie wszechstronna. Zalewski jako człowiek sumienny, prawy i ambitny, tępił wszelkie kłamstwa, dbał o czystość języka polskiego; jednakże dla swojej prawości, surowości obyczajów i dlatego, że nie potrafił wybijać pokłonów ówczesnym bożyszczom oficjalnej nauki i władzy, był niedoceniany i pomijany w godnościach. Niewdzięczność ta głęboko bolała profesora, toteż pod koniec życia stawał się coraz to bardziej nerwowo i wyczerpany. Wreszcie — groźna choroba płuc i serca pozbawiła go życia w 1906 roku.

W Płocku przebywał także Dezydery Szymkiewicz, który w ciągu dwu czy trzech lat uczył w Gimn. Władysława Jagielly. Dezydery Szymkiewicz, jeden z największych botaników polskich, studia przyrodnicze ukończył w Paryżu, potem zaproszony został przez dyrektora Szczepańskiego do Płocka. W czasie wakacji robił wycieczki po Hiszpanii, południowej Francji, Uralu, Litwie i Białejrusi, z których przywiózł bogate zieleńniki. Niektóre okazy demonstrował na wystawach szkolnych w Płocku. Razem z R. Kobendzą z Włocławka czynili spostrzeżenia florystyczne na Mazowszu. W 1910 r. Szymkiewicz przeniósł się do Włocławka, a następnie prof. Wł. Szafer powołał go do Zakładu Botanicznego Uniwersytetu Jagiel-

lońskiego w Krakowie, gdzie się habilitował. Tam powierzono mu redakcję pisma „Acta Botanica Polonica”. Później Szymkiewicz otrzymał katedrę botaniki w Dublinach, a następnie we Lwowie.

Bogatą spuściznę w postaci licznych rękopisów i zasobnego zieleńnika pozostawiła po sobie Maria Macieszyna.



Maria Macieszyna
1869—1953.

Maria Macieszyna kształciła się w rodzinnym mieście Płocku, tutaj otrzymała świadectwo nauczycielki, tutaj pracowała jako przewodnicząca Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, a także wykładała nauki przyrodnicze w gimnazjum płockim. M. Macieszyna była jedną z założycielek Towarzystwa Ogrodniczego w Płocku, a także wszystkie swe siły oddawała Płockiemu Towarzystwu Naukowemu, którego jednym z wskrzesicieli był jej mąż — dr A. Macieszyna. Rękopisy pozostawione przez M. Macieszynę (dotyczące flory okolicznej) obejmują:

1. Opis roślin okolic Płocka,
2. Spis roślin w zieleńniku M. Macieszyny,
3. Spis rzadkich roślin,
4. Notatki o florze okolicznej.

„Opis roślin zebranych w okolicach Płocka, zamieszczonych w zieleńniku Marii Macieszyny” obejmuje 8 brulionów rękopisów:

I. br.	1912 r.	od 1—80 gat. roślin
II. „	1912—13 r.	81—127 „ „
III. „	1913 r.	128—184 „ „
IV. „	1913 r.	185—254 „ „
V. „	1931—14 r.	255—388 „ „
VI. „	1916—17 r.	389—526 „ „
VII. „	1917—18 r. — 1934 r.	od 527—655 g. r.
VIII. „	1934—1940 r.	od 656—712 gat. roślin.

Opisy roślin sporządzone są w sposób następujący:

Dokładny opis rośliny — od korzenia — pęd, liście, kwiatostan, owoc; ilość zebranych oka-

zów; dokładne miejsce — skąd pobrano okazy, data, gdzie występuje ten gatunek; opis gleby, nawodnienie, położenie, niejednokrotnie — zasięg geograficzny danego gatunku i notatki odnośnie biologii. Wreszcie — nazwa łacińska i polska, przynależność do systemu. Opisy były ciągle uzupełniane nowymi obserwacjami i znaleziskami. Opisy te cechuje nadzwyczajna rzetelność i znakomita orientacja w zagadnieniach systematyki roślin, którą należy podkreślić tym bardziej, iż podówczas nie było ani kluczy do oznaczania roślin krajowych, ani wyczerpujących monografii florystycznych, i M. Macieszyńska musiała korzystać z nielicznych atlasów zagranicznych, a dopiero później z „Roślin polskich” Wł. Szafera.

„Spis roślin z okolic Płocka znajdujących się w zielniku M. Macieszyńskiej” od roku 1912, według systemu przyjętego w „Roślinach polskich” dr Wł. Szafera, dr St. Kulczyńskiego i dr B. Pawłowskiego oparte na systemie R. Wettsteina, obejmuje 2 bruliony. Zawarte są w nich wskazówki odnośnie zielnika z podziałem na zielnik pudełkowy i zielnik zapasowy. Wszystkie rośliny są ułożone systematycznie, z dokładną adnotacją przy każdym gatunku: gdzie był zebrany, data, ilość okazów, dane ekologiczne. Rośliny zamieszczone w zielniku zbierała M. Macieszyńska na licznych wycieczkach, które odbywała z mężem po całym Mazowszu Płockim.

„Z i e l n i k” zawiera 712 gatunków — trafnie oznaczonych, dobrze zebranych, umiejętnie zakonserwowanych i przechowanych. Z rzadszych i cenniejszych gatunków znajdujących się w zielniku należałoby wymienić: *Galanthus nivalis* (śnieżyczka przebiśnieg), *Hieracium aurantiacum* (turówka leśna), *Platanthera bifolia* (podkolan biały), *Trollius europaeus* (pełnik europejski), *Cytisus ratisbonensis* (szczodrzeniec rozestany), *Cytisus ruthenicus* (szczodrzeniec ruski), *Anemone silvestris* (zawilec wielkokwiatowy), *Gentiana amarella* ssp. *axillaris* (goryszka gorzkawa).

„Spis ważniejszych, rzadszych oraz nowych roślin Guberni Płockiej i powiatu gostyńskiego” ułożyła M. Macieszyńska według licznych prac następujących badaczy: A. Zalewskiego, A. Ejsmonda, Wł. Majchrowskiego i St. Chelchowskiego. Wymienione w spisie rośliny ułożone zostały według systemu Englera i Trantla, podług dzieł:

- 1) P. Ascherson u. P. Graebner: Synopsis der Mitteleuropäischen Flora,
- 2) P. Ascherson u. P. Graebner: Flora des Nordostdeutschen Flachlandes.

Przy nazwach roślin podane są wszystkie te stanowiska, jakie wymienione były w pracach wyżej wymienionych autorów. Przypuszczam, że M. Macieszyńska do czasu ukazania się klucza Wł. Szafera, korzystała z dostępnych jej atlasów i dzieł florystycznych krajowych i zagranicznych.

W rękopisach M. Macieszyńskiej znalazłem ponadto notatkę pt.: „Las Królewski w Górach”, w której opisuje roślinność lewego brzegu Wi-

śły z uwzględnieniem odpowiednich środowisk: piaski, błota, suchy las etc.

Krótkie notatki:

„Szata roślinna powiatu płockiego” i „Okolice Płocka — wycieczki przyrodnicze” były napisane dla użytku nauczycieli tutejszych szkół. M. Macieszyńska uwzględniła w nich historię roślinności miejscowej, opisy — roślin, owadów, ptaków; dawała w nich ilustrację do poszczególnych procesów biologicznych; zamieszczała uwagi metodyczne.

„Szkice z puszczy przasnyskiej” są tylko zaczęte i szkoda, że M. Macieszyńska nie dokończyła tej pięknej pracy.

„Zielnik” i rękopisy pozostawione przez M. Macieszyńską zasługują w pełni na opracowanie i publikację.

Dalsze badania nad florą okolic Płocka, które podejmą nowe pokolenia botaników, powinny wyjaśnić przede wszystkim sprawę wędrowek roślinności kserotermicznej doliną Wisły.

L I T E R A T U R A:

- 1) Aleksandrowicz J. — „Michał Szubert” Tygodnik Ilustr. 1860 r. T. I, nr 36, s. 321—323.
- 2) Demby Stefan — „Dobrze zasłużeni ziemi płockiej”, W-wa, 1931 r.
- 3) Dziennik Urzędowy Guberni Płockiej — 1851 i 1852 r.
- 4) Echa Płockie i Łomżyńskie — R. III (1900) nr 82 (255). R. IV (1901) nr 32 (316).
- 5) Ejsmond Antoni — „Sprawozdanie z wycieczki botanicznej w Płockim, Rypińskim, Sierpeckim i Mławskim powiecie odbytej w lipcu 1885 i 1886 r.”. Pam. Fizj. T. VII za rok 1887, str. 40.
- 6) Górski Stefan — „Towarzystwo Naukowe Płockie”, 1820—30. Przegląd Historyczny 1906 r., s. 259—75.
- 7) Grabowski A. — „Stanisław Chelchowski” Płoczanin R. II, nr 13, s. 1.
- 8) Hryniewiecki Bolesław — „Zarys historii botaniki”, s. 27, 30, 88 itd.
- 9) Chelchowski Stanisław — „Przyczynki do flory roślin naczyniowych powiatu przasnyskiego”, Warszawski uniwersytecki zwiastuj 1886 r.
- 10) Chelchowski Stanisław — „Aleksander Zalewski” Wschodniak nr 9 (1291), T. XXVI.
- 11) Jastrzębowski Wojciech — „Rośliny ciekawsze znalezione w Królestwie Polskim”. Pam. W-ski umiejętności ścisłych i stosowanych, IV (1829), str. 183—194.
- 12) Kalendarz Informacyjny Płocki — za rok 1905.
- 13) Kociolę J. — „Dobór odmian drzew owocowych dla Mazowsza Płockiego”, Życie Mazowsza R. I (1935), s. 254.
- 14) Korespondent Płocki — „Szkice z życia umysłowego w Płocku”, 1880 r., nr 73, 83, 85, 96, 98—100.
- 15) Kosmos — XXI (1896) 414—491. XXI (1896) 366—369.
- 16) Macieszyńska Maria — „Zyciorys Marii Macieszyńskiej” rękopis w aktach Płockiego Tow. Nauk. i inne ręk. patrz tekst.
- 17) Maciesza Aleksander — „Mazowsze Płockie, jako odrębny region geograficzny”. Przegląd Geograficzny 1927 i odbitka.
- 18) Maciesza Aleksander — „Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku 1906—31 r.”.
- 19) Majchrowski Wł. — „Sprawozdanie z wycieczki botanicznej do powiatu Ciechanowskiego i Mławskiego — w czasie letnich wakacji w r. 1884”, Pam. Fizj. T. V za rok 1885.
- 20) Nowowiejski Antoni — „Płock” monografia historyczna.
- 21) „Pamiętnik Fizjograficzny” XXII C (1892), s. 196—197.
- 22) Polski Słownik Biograficzny — T. V, s. 149.
- 23) Przegląd Zielarski — „Zarys historii zielarstwa polskiego”, Jan Biegański, 1950 r., nr 1—3, s. 34.
- 24) Rostafński Józef — „Wojciech Jastrzębowski”, „jako botanik”, „Wschodniak”, 1883, T. II, nr 4, s. 5.
- 25) Szubert Michał — „Opisanie drzew i krzewów Królestwa Polskiego”, W-wa, 1827 r.
- 26) Szymkiewicz Dezidery — „Bibliografia Flory Polskiej” PAU, Kraków, 1925 r.
- 27) Tygodnik Ilustrowany (JH) — „Adam Dunin Mieczyski”, T. VI, s. 142.
- 28) Wschodniak — T. VIII (1889) 402—403. T. VIII (1889) 832—833. T. X (1891) 273—278; T. XI (1892) 142—143; T. XVI (1897) 267.
- 29) Wybult Fr. — „Płockie Towarzystwo Rolnicze jako instytucja regionalna” Życie Mazowsza, R. I, (1935), s. 24.
- 30) Zaleski Henryk — „Jakub Waga”, Tyg. Ilustr. (1872), nr 224, T. IX.
- 31) Żurowska Adela — „Rozwój ogrodnictwa w Płocku” Życie Mazowsza — (1935), s. 242—45.
- 32) Żurowska Adela — „Żeńska Szkoła Ogrodnicza w Płocku”, Życie Mazowsza, R. I, s. 252.
- 33) Żurowska Adela — „Stan ogrodnictwa w powiecie płockim”, Życie — 1938 r., s. 143.

NOTATKI O MALARZACH PŁOCKICH XVI STULECIA

Życie kulturalne Płocka w wieku XVI nie jest nam bliżej znane i opracowane w należyty sposób. Nie musiało ono zapewne być zbyt bujne; ubogimi są też po nim przekazy historyczne. O zabytkach z dziedziny malarstwa tego okresu trudno jeszcze dziś mówić, — niewiele też mówią zachowane przekazy archiwalne; — ale im mniej pozostało relikwów, tym chętniej należy korzystać ze źródeł pisanych i wyciągać z nich odpowiednie wnioski.

Euzebiusz Łopaciński w niezmordowanych poszukiwaniach archiwalnych czynionych na rzecz Ministerstwa Kultury i Sztuki — centralnych organów służby muzealnej i konserwatorskiej zdołał wydobyć cenną bardzo garść informacji odnoszących się terenu Płocka, które to zestawione z sobą i uporządkowane nieco mogą rzucić promień światła na życie malarskie miasta w dobie ostatnich Jagiellonów.

Tak więc stwierdzić należy, że w roku 1533 czynnym był w Płocku malarz imieniem Mathias, znany w mieście jako *Pictor et civis Plocensis*. Wiadomość o nim notuje następujące stwierdzenie: „*Constitutum personaliter famati ac ingenui magister Georgius Murator una cum filiis suis Andrea et Georgio animo deliberato recognoverunt quod illis famatus pictor Mathias civis Plocensis satisfecit pro domo vendita sita in platea Castrensi inter domos Martini surifici ex una et Vagl ex altera partibus pro viginti sexagenis grossorum de quibus quidem viginti sexagebis tanquam de plenaria satisfactione eundem Mathiam quietant in perpetuum*”.¹

Wspomniany malarz w tymże czasie posiadał dom swój przy ul. Zamkowej w sąsiedztwie Seweryna, organisty katedry płockiej, który dom swój sprzedał następnie (f. 4 post festum S. Trinitatis proxima 1533) MARCINOWI złotnikowi i mieszczaninowi płockiemu.

Równolegle do działalności malarskiej warsztatu Mathiasa spotyka się na terenie miasta przybysza; świadczyć to się zdaje o niedostatecznej obsłudze artystycznej przez rodzimych rzemieślników oraz zapewne braku własnego cechu malarskiego. Przybyszem był Andrzej „*Pictor de Opolij*”, który, — jak się następnie okazuje z akt miejskich, — nazywał się Czelaska i pochodził „*ex Opolye de Ducata Slesie*”,⁴ gdzie wydaje się rodzeństwo jego pozostało.

Andrzej Czelasko (może Żelazko) przybył do Płocka jako dojrzały i wyzwolony już malarz-rzemieślnik. Przbywającemu w roku 1533 „*Domino Andree de Opolye Pictori et eique legitime posteritati*” sprzedali swój dom dziedziczny w Rynku. Tomasz, syn sukiennika Jana w imieniu swoim i siostry Doroty oraz braci Józefa i Bartłomieja. Dom ten malarz nasz nabył za kwotę 110 złotych polskich w monecie krakowskiej, z czego 50 zapłacił natychmiast t. zn. przy

podpisywaniu umowy (f. ante Dominicam Letare proxima), dalszych zaś 10 zobowiązał się opłacić na św. Zygmunta, a ostatnią ratę za dwa lata tj. (na św. Dominika oculi) w roku 1535. Z zobowiązań tych, — jak wynika z adnotacji marginesowych, — Andrzej wywiązał się bez zarzutu.⁵

Pierwszy sąsiad malarza, Barbara, wdowa po Mateuszu Olbrachcie, bakałarzu i burmistrzu płockim oraz jej synowie Albert, Piotr i Marcin, sprzedali w roku 1537 dom swój w Rynku nowemu sąsiadowi Andrzeja, Janowi Chrzycielowi Włochowi z Wenecji.⁶ Andrzej zaś w tymże roku nabył ogród u Jana Cyrulika i kupca za 7½ kop groszy polskich w monecie krakowskiej.⁷

Nie znając działalności artystycznej Andrzeja Czelaska, wiemy jedynie, że w roku 1553 (ante f. s. Katharine proxima) prawował się z Urszulą Miechowianką o połowę domu po matce Gertrudzie Ożegalance mocosze swojej⁸ i że tegoż jeszcze roku nastąpiła intromisja jego do domu Piotra Mychonia przy ul. Dobrzyńskiej.⁹

Przebywając w Płocku prawdopodobnie od roku 1533 ożenił się Andrzej z Heleną Przedborowską, siostrą Abrahama, występującego w aktach jako „*Nobilis*”, t. zn. szlachcic. Zeszedł zaś z tego świata prawdopodobnie krótko przed rokiem 1563, lub najpóźniej w tymże roku, bowiem w wigilię św. Macieja wymieniony jest już jako bezpotomnie zmarły. Mówi o tym akt intromisji wydany na zasadzie dekretu królewskiego na rzecz Mikołaja Grzybowskiego, poborcy królewskiego do połowy domu Andrzeja przy Rynku oraz połowy jego ogrodu i łąki. Druga część wspomnianego domu pozostała własnością wdowy po malarzu, Heleny. Z pretensjami wierzyciela o intromisję wystąpił w tym czasie również Stanisław Kryski kasztelan raciański; podobne roszczenia wysunął także z tytułu pożyczonej malarzowi kwoty 95 złotych polskich nieznany bliżej Marcin Chojnowski.¹⁰ O spadek ubiegała się i siostra Andrzeja Ewa, córka Marcina Czelaska, mieszczanina opolskiego i żona Krzysztofa, także tamtejszego obywatela miejskiego.¹¹

Warsztat rzemieślniczy pozostały po Andrzeju prowadziła nadal prawdopodobnie żona jego przez czas dłuższy, skoro jeszcze w roku 1579 (f. ante Dominicam Reminiscere proxima) wśród jej, — a być może i zmarłego męża, — dłużników prawdopodobnie za roboty malarskie znajdują się: kasztelan wiski z kwotą 15 zł. p., sędzia ziemski Dłużniewski z kwotą 4 zł. p., panowie Mikołaj i Piotr Zelscy — 20 zł. p. i Mikołaj Kłoczewski 7½ złotego polskiego.¹²

Znaczenie i działalność artystyczna warsztatu Andrzeja Czelaski po jego śmierci znacznie musiały podupać, bowiem w Płocku pojawia się już i nowy warsztat malarski, — prowadzi go w roku 1579 (f. 4 ante Dominicam Reminiscere

proxima), i latach następnych Florian, malarz i mieszczanin plocki, będący jednakże dłużnikiem wdowy Heleny; zobowiązania jego wobec niej opiewają na sumę 9½ złotych polskich.¹³⁾ Tenże malarz, po którym nie ujawniono również dzieł żadnych, ożenił się z Dorotą prawdopodobnie mieszczańką sąsiedniego Włocławka. W roku 1583 dała mu ona zezwolenie na sprzedaż za cenę dowolną uznaną przez siebie, całej jej majątności lub choćby tylko części tej majątności położonej „in Wroclaw civitate Rndissimi Episcopi Cuiavensi”.¹⁴⁾

W warsztacie tegoż, lub może jeszcze w warsztacie Andrzeja uczył się zapewne były właściciel domu z ogrodem „Adam Olim Malarz et civis Warszavier w roku 1602”, wymieniony w akcie sprzedaży ogrodu przez Jana Bujała również mieszczanina Warszawskiego.¹⁵⁾

Uogólniając i syntetyzując notatkowo podane wiadomości dotyczące warsztatów malarzskich w Płocku XVI stulecia, możnaby przyjąć, iż środowisko kulturalne plockie było w tym czasie tak silne i kulturalnie chłonne, aby zwrócić uwagę dość odległego Opola, skąd przybył Andrzej Czelasko, — zwrócić uwagę nawet Włocha Jana Baptysty z Wenecji, — ustępowało ono jednak Warszawie, która po aneksji Mazowsza do Korony stawała się miastem coraz bardziej dominującym nad północno-wschodnimi polaciami kraju. Z kontaktów zaś wzmiankowanych wyżej rzemieślników-malarzy plockich z kasztelanem wiskim i raciążskim, a być może i innymi, wynika, że warsztaty te obsługiwały nie tylko samo miasto, lecz niemal całe Mazow-

szę Płockie, zwłaszcza w granicach własnej diecezji. Brak jednakże własnego cechu malarzskiego mógł być jedną z poważniejszych przyczyn dość częstej migracji; z czterech nazwisk, jakie zwłaszcza z Płockiem spotykamy na przestrzeni stulecia, dwa wiążą miasto z innymi organizmami miejskimi.

Nie przesądzając a priori wyników przyszłych poszukiwań, należałoby podjąć je intensywnie i przystąpić do wykrywania na Mazowszu dzieł sztuki, które wyjść mogły i wyszły z całą pewnością z regionalnych warsztatów mistrzów Mathiasa, Andrzeja, Floriana a być może i Adama, — z których trzech, — jak stwierdzają akta miejskie, — nosiło tytuł „Pictor et civis Plocensis” — malarza i mieszczanina plockiego.

1) Acta Plockie Wójtowskie Nr 96, r. 1522, K. 125/239. W wypisie E. Łopacińskiego w Centralnym Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki Nr 143-III, s. 25.

2) Acta Plockie Wójtowskie o. c. s. 137/263, w wypisie j. w. s. 26.

3) Acta Plockie Wójtowskie o. c. s. 126v/241, w wypisie j. w. s. 26.

4) Acta Plockie Miejskie-Lawnicze 1553—1564, s. 1097—1099, w wypisie j. w. s. 29.

5) Acta Plockie Wójtowskie o. c. K. 126v/241, w wypisie j. w. s. 26.

6) Acta Plockie Wójtowskie o. c. K. 233/455, w wypisie j. w. s. 28.

7) Acta Plockie Wójtowskie o. c. K. 222/433, w wypisie j. w. s. 28.

8) Acta Plockie Miejskie o. c. s. 108v, w wypisie j. w. s. 1.

9) Acta Plockie Miejskie o. c. K. 52, w wypisie j. w. s. 3.

10) Acta Plockie Miejskie-Lawnicze o. c. 1553—1564, s. 1097—1099, w wypisie j. w. s. 29.

11) Acta Plockie Wójtowskie o. c. s. 137/263, w wypisie j. w. s. 26.

12) Acta Lawnicze Plockie Nr 56 z lat 1577—1586, K. 254, w wypisie j. w. s. 23a.

13) Acta Lawnicze Plockie o. c. K. 254v, w wypisie j. w. s. 23a.

14) Acta Lawnicze Plockie o. c. K. 659, w wypisie j. w. s. 24.

15) Acta Miejskie Plockie o. c. s. 182, w wypisie j. w. s. 3.

JANINA KUCZEWSKA

Z DZIEJÓW RUCHU MUZYCZNEGO W PŁOCKU

(Część I-sza zamieszczona była w nr 2-gim „Notatek”)

W roku 1931 powstaje na terenie Płocka bardzo żywotna instytucja „Klub Artystyczny Płocczan”. Młodsze siły muzyczne ciągną do Klubu, który zakreśla bardzo obszerny program działalności artystycznej.

Organizuje się przy klubie Sekcja Muzyczna, której kierownikiem jest początkowo ks. Starościński, później do wybuchu wojny Janina Grabowska. Kierownictwo Sekcji, wychodząc z założenia, że koncerty i audycje powinny być nie tylko polem popisu wirtuozów, lecz kształcić i rozwijać muzycznie słuchacza, zaczęło organizować koncerty o pewnym z góry zakreślonym programie, poprzedzane popularnymi prelekcjami, charakteryzującymi epokę, utwór i kompozytora. Tego rodzaju planowo organizowane koncerty zyskały sobie wstępnym bojem publiczność plocką.

Sekcja zainaugurowała sezon koncertowy recitałem Chopinowskim prof. Wacława Lewandowskiego. Następnie urządzono wieczór muzyki dawnej (XVII i XVIII w.), M. Szajberówna skrzypce i J. Grabowska fortepian. Wieczór muzyki polskiej — H. Zarzycka skrzypce i J. Grabowska fortepian.

Kilka koncertów kameralnych, na których wykonywane były tria fortepianowe Beethovena, Czajkowskiego, Arenskiego (A. Kowalski, T. Kowalski, J. Grabowska) Koncert chóru reprezentacyjnego Dzieci Warszawy pod batutą Tadeusza Mayznera. Koncert poświęcony twórczości ks. Eugeniusza Gruberskiego (chóry pod batutą ks. Starościńskiego

i Jana Bieńka z Nasielska, fortepian J. Grabowska). Recitale i koncerty mieszane, na których występowali pianiści: Imre Ungar, Henryk Sztompka, Witold Małcużyński, Jan Ekier, Paweł Lewiecki, Stanisław Szpinalski, Władysław Burkat, śpiewacy: Stanisława Korwin-Szymanowska, Aniela Szleminska, Lucyna Szczepańska, Aleksander Michałowski, Zabejda Sumicki, A. Gołębiowski, skrzypkowie: Grażyna Bawerczówna, Helena Zarzycka, Stanisław Jarzębski, Maria Szrajberówna i wielu innych.

Dwukrotnie występowała Orkiestra Filharmonii Warszawskiej, którą dyrygował ks. Starościński. Janina Grabowska grała z orkiestrą koncert fortepianowy c-moll Beethovena i koncert a-moll Griega. Raz występowała orkiestra pod dyktando Józefa Ozimińskiego, wykonując V-tą Symfonię Beethovena solistą był J. Ekier, prelegentem był Tadeusz Mayzner.

Poza wielkimi koncertami i audycjami dla młodzieży Sekcja urządziła w lokalu klubu „Środy muzyczne”, na których występowały wyłącznie siły miejscowe; między innymi: pianiści — R. Marienstrassowa, Maria Pieńkowska, Maria Zettler-Rosenowa — altowiolistka, skrzypkowie: Antoni Kowalski, Antoni Morawski, Feliks Wiesenberg, Jan Paprocki, śpiewacy: K. Jabłońska, St. Klonowski i niewielki chór mieszany „Doremi”, złożony z absolwentów seminarium nauczycielskich pod batutą ks. Starościńskiego.

Wygłoszono również szereg odczytów z dziedziny muzyki: J. Grabowska — „Paderewski“ (wydane drukiem przez Klub Artystyczny), ks. Starościński — „Muzyka Polska z XVI stulecia“, „Muzyka polska po Chopinie“, F. Wiesenberg — „Chopin — geniusz narodowy“.

W r. 1933 Sekcja Muzyczna Klubu Artystycznego w Płocku założyła Szkołę Muzyczną. Kierownictwo obejmuje dojeżdżająca z Warszawy prof. konserwatorium Helena Zarzycka, która prowadzi klasę skrzypiec, klasę fortepianu — Janina Grabowska, teorię i solfeż ks. Starościński i Feliks Wiesenberg. Szkoła otrzymała bezpłatnie od Klubu Artystycznego lokal i fortepian. Uczniów zgłosiło się początkowo 20-tu, w czym większość na fortepian, projektowano również otwarcie klasy śpiewu solowego. Po roku istnienia Szkoła, nie mogąc dać sobie rady z trudnościami finansowymi, została zamknięta.

Nadmienić należy, że pedagodzy pracowali przez cały rok szkolny bezinteresownie, opłaty za naukę bowiem nie były regularnie uiszczane przez uczących się a wydatki pochłaniały prawie cały dochód. Tak więc upadła z zapałem zapoczątkowana pierwsza szkolna placówka artystyczna na terenie Płocka.

Sekcja Muzyczna Klubu Artystycznego prowadziła nadal działalność koncertową w Płocku i na Mazowszu płockim. Członkowie jej wyjeżdżali z licznymi koncertami i odczytami do wielu miast i miasteczek okolicznych: Sierpc, Rypin, Mława, Ciechanów, Płońsk, Nasielsk, Raciąż, Gostynin, gdzie dano między innymi specjalny koncert dla chorych w szpitalu psychiatrycznym, na którym występowali — J. Grabowska — fortepian, T. Kowalski — wiolonczela, A. Michałowski — śpiew.

Działalność sekcji muzycznej Klubu Artystycznego w Płocku, jak zresztą całej instytucji była tak dalece żywotna i prężna, że Klub zogniskował z czasem całokształt życia muzycznego w Płocku, na skutek czego T-wo Muzyczne zaczęło przejawiać zupełny zanik działalności. Działalność KAP została przerwana przez wybuch drugiej wojny światowej i po wojnie nie została wznowiona.

Na szczególną uwagę zasługuje szkoła założona w r. 1917 przez Arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, która miała za zadanie kształcenie organistów chórmistrzów i dyrygentów orkiestr. Szkoła ta spełniała doniosłą rolę, gdyż wykształcony organista stawał się krzewicielem kultury muzycznej w małych ośrodkach miejskich i wiejskich. Szkoła była zatwierdzona przez Ministerstwo i zaliczona w poczet średnich Szkół Muzycznych. Pierwszym dyrektorem był ksiądz Józef Antoniak, po jego śmierci kierownictwo objął absolwent Konserwatorium Warszawskiego, uczeń prof. Rutkowskiego, Marcelli Karczemny. Nauczycielami przedmiotów muzycznych byli: ks. Antoni Idzikiewicz, ks. Kazimierz Starościński, J. Sianko, F. Piasek, W. Królikowski, Szymański, Grabowska.

Absolwenci po czteroletnim kursie nauk otrzymywali dyplom, uprawniający do wykonywania zawodu organisty i do nauczania śpiewu w ówczesnych szkołach powszechnych. Bardziej uzdolnieni wstępowali do konserwatorium, aby kształcić się wyżej. Element uczniowski był przeważnie pochodzenia chłopskiego, bardzo mały odsetek rekrutował się z miast. Przy szkole istniał internat i sale do ćwiczeń muzycznych, w których uczniowie obowiązani byli przygotowywać się do lekcji według ściśle określonego planu zajęć. Kierownictwo Szkoły urządzało roczne popisy uczniów oraz w ciągu roku szkolnego wieczory muzyczne, na których wykonywane były utwory wielkich polifonistów i klasyków jak: Palestrina, Bach, Hendel, Orlando Lasse, Mozart, Beethoven. Uczniowie sami dyrygowali chórem złożonym z kolegów oraz orkiestrą.

Spośród abiturientów Płockiej Szkoły Organistówskiej wyróżnił się zaszczytnie Tadeusz Paciorkiewicz, sierpezanin, który po odbyciu w latach 1936—1942 studiów muzycznych w Konserwatorium Warszawskim u prof. B. Rutkowskiego, a następnie u prof. K. Sikorskiego (kompozycja), zdobył sobie pozycję

poważnego kompozytora. Paciorkiewicz prowadził na terenie Płocka ożywioną pracę pedagogiczną i kompozytorską, zwłaszcza na terenie Ludowego Instytutu Muzycznego w pierwszym okresie po drugiej wojnie światowej w Płocku, poza tym objął stanowisko profesora Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi, komponując następnie cały szereg utworów wokalnych oraz z zakresu muzyki orkiestrowej, kameralnej, fortepianowej i organowej.⁶⁾

Podczas pobytu w Płocku (1945—1949) Paciorkiewicz skomponował: I kwartet smyczkowy (1946) sonatę organową (1946), Pieśń kurpiowskie (1946), suitę Kurpiowską na małą orkiestrę symfoniczną (1948), Uwerturę (1949). Z chopinowskich pieśni (1949) i inne.

Do wybitniejszych uczniów Płockiej Szkoły Organistów należeli też: Jerzy Kościelny, który współpracował z Tadeuszem Sygietyńskim w „Mazowszu“ oraz prowadził zespół „Warszawa“, tudzież Jan Oziembło, który wybił się jako dyrygent w Stanach Zjednoczonych.

Szkoła przestała istnieć z początkiem II-giej wojny światowej. Płocka bazylika katedralna służyła z dobrych chórów, którymi dyrygowali kolejno: ks. Eugeniusz Gruberski, ks. Józef Rojewski, prof. Jan Sianko, Szczepan Sieja (kompozytor kościelny, mieszkający od dawna w Stanach Zjednoczonych) ks. Józef Antoniak, Marcelli Karczemny.

Często urządzone były koncerty religijne, w których brały udział następujące chóry: katedralny, Seminarium Duchownego, Szkoły Organistów oraz soliści-organisci-koncertmistrz, skrzypkowie, śpiewacy. Jednym z najciekawszych był koncert z udziałem dwóch chórów, z których jeden (Seminarium Duchownego) pod batutą księdza Starościńskiego śpiewał na galerii pod kopułą Katedry, — drugi (Szkoła Organistów) pod dyrykcję Marceliego Karczemnego — na chórze. Wykonane były specjalne utwory polifoniczne na dwa chóry kompozytorów szkoły weneckiej i hiszpańskiej.

Zamiłowanie do śpiewu chóralnego było w szerokich warstwach społeczeństwa płockiego bardzo rozwinęte; śpiewano zarówno w chórach kościelnych jak i świeckich. Członkami zespołów chóralnych byli przeważnie rzemieślnicy, urzędnicy i nauczycielstwo. Niektórzy z chórzystów obchodzili wieloletnie jubileusze czynnej działalności śpiewaczej. Niedawno obchodził jubileusz 60-cio lecia uczestnictwa w chórach Bronisław Woźnikowski, zamiłowany śpiewak, który zaczął śpiewać w chórze ks. E. Gruberskiego jako 11-to letni alt. Przed drugą wojną światową jubileusz 50-lecia uczestnictwa w chórach obchodził nieżyjący już dzisiaj Władysław Kowalski, zarazem dobry kontrabasista, filar orkiestry T-wo Muzycznego, ze starszych chórzystów śpiewająco dotąd nieprzerwanie od wielu lat: Marcelli Sobociński, Erazm Tuliński, Jabłczyński, Ferszt i Reszczyńska.

Obok licznych chórów istniało w Płocku wiele orkiestr: szkolne, wojskowe oraz przy różnych stowarzyszeniach. Dyrygentami byli kolejno: Antoni Maruszewski, Jan Sianko, Faustyn Piasek, Jan Szymański, Walery Królikowski, Maria Zettler-Rosenowa (orkiestry szkolne). Jednym z najbardziej czynnych i zamiłowanych kapelmistrzów był Jan Szymański, pracujący dziś jeszcze w Państwowej Szkole Muzycznej w Płocku. Dyrygował on orkiestrami: w Jagiellonce, Stow. Rzemieślników Chrześcijan, w Liceum im. św. Stanisława Kostki, zawsze osiągając dobry poziom wykonawczy.

W roku 1934 równocześnie z konkursem chórów odbył się w Płocku konkurs orkiestr: pierwszą nagrodę uzyskała orkiestra 4 pułku Strzelców Konnych pod batutą kapelmistrza E. Wiercińskiego, drugą nagrodę — orkiestra Stowarzyszenia Młodzieży Abstrakcyjnej — kapelmistrz Pietrow, trzecią nagrodę — orkiestra 8 pułku Artillerii Lekkiej, kapelmistrz Artiomow, czwartą nagrodę orkiestra Straży Pożarnej — kapelmistrz Kołodziejski, Doskonała or-

6) B. Schaffer „Almanach polskich kompozytorów współczesnych oraz rzut oka na ich twórczość“, str. 58.

kiestra Liceum im. św. Stanisława Kostki ze względu na swój zamknięty charakter szkolny udziału w konkursie nie brała.

Odrębne miejsce w historii ruchu muzycznego zajmuje zagadnienie regionalizmu i związanej z nim akcji zbierania melodii ludowych.

Zjawiskiem zupełnie wyjątkowym w tym kierunku była praca naukowa księdza Władysława Skierkowskiego, proboszcza z Imielnicy, autora „Puszczy Kurpiowskiej w pieśni”. Ksiądz Skierkowski, zbierając przez lat 20 melodie kurpiowskie, zgromadził materiał olbrzymi i bardzo cenny dla etnografii muzycznej. Pisał o dziele tym prof. Adolf Chybiński, kierownik Instytutu Muzykologicznego przy Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, który w przedmowie do pierwszej części „Puszczy Kurpiowskiej w pieśni” pisał: „Twórca zbioru melodii wydanych w niniejszej publikacji był w tym szczęśliwym położeniu, że posiadając należyte przygotowanie muzyczne i najniełatwniejszy zmysł folklorystyczny, ominął wszystkie błędy poprzedników i podał melodię w formie, która nie tylko zasługuje na najpełniejszą wiarygodność, ale także przestrzeża z całą dokładnością tych metod, jakie nauka przyjęła dla wydawnictw tego rodzaju, mających przynieść korzyść dla nauki etnografii muzycznej”. Zaznaczając wzorowość pracy i fakt zebrania materiałów etnomuzycznych mało lub w ogóle nieznanych, daje prof. Chybiński dziełu Skierkowskiemu jak najpochlebniejszą ocenę. Z wybranych melodii weselnych z pracy ks. Skierkowskiego powstał barwny utwór sceniczny, porównujący folklorystyczną świeżością — „Wesele na Kurpiach”, które grane było nie tylko na scenach polskich, ale również w czasie tygodnia Sztuki Ludowej (styczeń 1935 r.) w Brukseli i Antwerpii, zyskując sobie ogromne powodzenie.⁷⁾

Prace ks. Skierkowskiego wydało drukiem Towarzystwo Naukowe Płockie w Rocznikach Towarzystwa oraz w formie oddzielnych obszernych zeszytów. Pozostałe rękopisy po autorze „Puszczy kurpiowskiej w pieśni” znajdują się obecnie w posiadaniu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i sądzić można, że zostaną opublikowane. Całość dzieła ks. Skierkowskiego jest przedmiotem obszernego studium etnomuzycznego Wozaczyńskiej, które ukazało się w bieżącym roku staraniem Towarzystwa Ludoznawczego, a nakładem Ossolineum.

Ksiądz Władysław Skierkowski zginął podczas ostatniej wojny zamordowany przez hitlerowców.

Po długotrwałej przerwie, wywołanej wojną i okupacją niemiecką, już w pierwszych miesiącach po jej zakończeniu zaczęło organizować się w Płocku życie muzyczne. Przyjechał Tadeusz Paciorkiewicz i wspólnie z mec. Kazimierzem Askanasem zorganizował Ludowy Instytut Muzyczny (LIM). Kazimierz Askanas — prezes LIM-u zajął się z zapałem stroną organizacyjną, Tadeusz Paciorkiewicz — stroną muzyczną. Instytut borykał się z ogromnymi trudnościami finansowymi, mimo to rozwijał się w sposób żywiołowy. Przedstawiciele ministerstwa i warszawskiego świata muzycznego uważali tę placówkę za wysoko postawioną i bardzo pożyteczną. Osiągnięcia LIM-u były następujące: zorganizowano i prowadzono Szkołę Muzyczną, posiadającą klasy gry fortepianowej, skrzypcowej, organowej, śpiewu solowego, instrumentów dętych i przedmiotów teoretycznych. Nauczycielami w LIM-ie byli: prof. Taube, Cwikiewiczowa i Bielajew — fortepian, Paciorkiewicz — organy i teoria, F. Rud — śpiew, F. Piasek — teoria, Bielajew i Cwikiewicz — skrzypce, J. Szymański — instrumenty dęte. LIM posiadał reprezentacyjny chór pod dyktando T. Paciorkiewicza oraz orkiestrę, będącą zaczątkiem małej orkiestry symfonicznej. Ożywiona działalność instruktorska LIM-u rozciągała się na teren całego szeregu

powiatów. Dwa razy w miesiącu odbywały się konferencje instruktorskie, na które jeździli muzycy, głównie dyrygenci chórów z bliższych i dalszych powiatów. Największym sukcesem LIM-u było stałe urządzanie dorocznych uroczystości pod nazwą „Święta pieśni ludowej”, będących wielkim festiwalem pieśni i muzyki ludowej. W czasie tych uroczystości jeździli się do Płocka chóry z Mazowsza, Kujaw, Pomorza i Kurpiowszczyzny, których liczebność przekraczała 1000 osób. Uroczystości poprzedzone wieczornym capstrzykiem, podczas których chóry płockie występowały w różnych punktach miasta, rozpoczynały się rano od manifestacyjnego przemarszu wszystkich chórów. Przed południem odbywały się w sali Teatru Miejskiego, poprzedzone eliminacjami, konkursy chórów z licznymi poważnymi nagrodami.

Poza nagrodami dla najlepszych chórów były nagrody dla chórów najliczniejszych, dla chórów przybyłych z najdalszych okolic i dla chórów, które występowały w strojach regionalnych.

Przygotowanie i wyniki chórów sprawiały niejednokrotnie zdumiewające niespodzianki. Dwukrotnie na przykład przechodnią nagrodę dla najlepszych chórów zdobył skromny, nieznanany zespół choralny z Osieka, powiatu lipnowskiego, który otrzymał bardzo cenną, artystycznie wykonaną z brązu miniaturę pomnika Chopina.

Na terenie powiatu płockiego bezkonkurencyjny był chór z Zagroby pod kierownictwem księdza K. Starościnskiego.

Z chórów płockich wyróżnił się chór pod dyktando prof. Górczyńskiego Chór LIM-u ze względu na swój wysoki poziom występował poza konkursem. W programie Festiwalu były również występy wybitnych polskich wirtuozów i śpiewaków oraz sprowadzonej orkiestry symfonicznej pod batutą Klessewettera.

Corocznym zakończeniem Festiwalu była poprzędzona popularnymi prelekcjami uroczystość na otwartym placu nosząca nazwę „Manifestacji Pieśni”, w której brały udział połączone chóry występujące na konkursach, poczym następowało rozdanie nagród.

LIM prowadził szeroko zakrojoną akcję popularyzowania muzyki przez wyjazdy w teren z koncertami i audycjami, liczne występy muzyczne i śpiewacze na miejscu, które wyrażały poczucie piękna muzycznego, kształcały przyszłych odbiorców przez prowadzenie audycji słowno muzycznych dla młodzieży szkolnej i świata pracy.

O ile prowadzenie audycji dla świata pracy natrafiało na trudności i opory i frekwencja nie zawsze dopisywała, to audycje dla młodzieży szkolnej osiągały zazwyczaj trzy pełne komplety po 1000 osób.

W audycjach brały udział wybitne siły muzyczne polskie jak: Irena Dubiska, Janina Hupertowa, Stanisław Staniewicz, Paweł Lewiecki i inni. Z prowadzących lekcje słuchania muzyki szczególnie wyróżniały się poziomem i ujmującą prostotą podejścia wykłady Janusza Miketty.

W roku 1947 LIM urządził wielki jubileusz 50-cio lecia pracy muzycznej prof. Faustyna Piaska. Uroczystości, posiadające piękną oprawę artystyczną, zobrazowały twórczość kompozytorską i pedagogiczną sędziwego jubilata. W uznaniu zasług osiągniętych dla szerzenia kultury muzycznej władze prześlały specjalne pisma i wyrazy uznania dla prezesa i dyrektora LIM-u.

W roku 1948 LIM wobec trudności lokalowych i finansowych został pozbawiony lokalu, co pociągnęło likwidację tej placówki i wyjazd prof. Paciorkiewicza do Łodzi. Szkołę Muzyczną wraz z inwentarzem, biblioteką i umeblowaniem LIM przekazał miastu. Szkoła ta w roku 1950 została przejęta przez Państwo i egzystuje jako Państwowa Szkoła Muzyczna I-go stopnia, stanowiąc jedyną placówkę tego rodzaju w mieście.

⁷⁾ „Zwie Mazowsza. Płock” luty 1929 r., artykuł Tomasz Ogończyka.

SPORT WODNY W PŁOCKU

Powstanie w roku 1878 Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, a uprzednio Niemieckiego Jacht-Klubu w Warszawie — było pierwszym bodźcem do powstania zamiaru uprawiania sportu wodnego.

W roku 1882 siedmiu młodych ludzi, których łączyły wspólna praca i nici sympatii, zdobyli się na pobudowanie ze składek pieniężnych pierwszej łodzi wioślarskiej w Płocku. Była to łódź, jak kronika głosi, — płaskodenna, czterowiosłowa z desek sosnowych, ze sterem zakładanym na haki. Zamiast obecnych dulek ruchomych przytwierdzone były do burt z każdej strony „sztyfty“, na które zakładano wiosła z piórami prostymi, kształtem swoim przypominające „drygawice“, jakie widzimy na tratwach. Łódź tę nazwano „Zulus“ od pamiętnej wojny, prowadzonej wówczas w Afryce.

Wkrótce pobudowana zostaje druga podobna łódź, której nadano nazwę „Płoczanek“ i wreszcie jeden z amatorów zakupuje sobie jeszcze jedną łódź dwuwiosłową, którą nazywa „Mamusia“.

W ten sposób powstają trzy zorganizowane załogi, uprawiające sport wodny z zamiarem zawiązania właściwego T-wa Wioślarskiego na wzór istniejącego już T-wa w Warszawie.

Pierwszymi pionierami tego sportu była grupa ludzi, składająca się głównie z sędowników, mierniczych i handlowców.

Okres ten, po tragedii Powstania Styczniowego, był trudny do organizacji jakiegokolwiek życia w społeczeństwie. Brak był zupełny organizacji społecznych i zrzeseń, które były surowo zakazane i prześladowane, zupełny upadek ducha, beznadziejność i apatia.

Pojawienie się na wodzie łodzi, uprawiających sport wioślarski, było dość dużą atrakcją dla Płocka. Poczyniono starania o zawiązanie legalnego T-wa i po długich uciążliwych zabiegach, dzięki splotowi szczęśliwych okoliczności, wbrew nieprzejadanej postawie administracyjnych władz rosyjskich, udało się zalegalizowanie T-wa i statut tego T-wa pod nazwą Towarzystwo Wioślarskie został ostatecznie zatwierdzony w dniu 18 marca 1885 r.

Do zalegalizowania T-wa Wioślarskiego przyczynił się bez wątpienia, jak głosi żywy dziś jeszcze przekaz ustny, fakt zetknięcia się w Modlinie wioślarzy z cesarzem Rosji, Aleksandrem III-im

Wioślarze płoccy, wiedząc o przyjeździe cesarza do Modlina, zorganizowali wycieczkę wodną i na miejscu ustawili się w swoich pasiastych, wówczas modnych, koszulkach wioślarskich. Przechodząc pomiędzy ustawionymi szeregami różnych delegacji, cesarz zwrócił uwagę na grupkę wyróżniających się wioślarzy i zapytał co to są za ludzie. Z otoczenia objaśniono, że to są wioślarze płoccy. Wówczas cesarz pozdrowił ich słowami: „Da sdrastwujtie płockije grebcy“. Oczywiście pozdrowienie to wykorzystali wioślarze płoccy w swoich zabiegach o legalizację i przekonali nieprzychylnie władze administracyjne, że wola cesarza, wyrażona w pozdrowieniu musi być uszanowana.

Z chwilą zatwierdzenia statutu powstało T-wo Wioślarskie, liczące 55 członków, a na zebraniu ogólnym powołany został pierwszy zarząd w składzie: Prezes Zbigniew Woźnicki, V. Prezes Ludwik Lewinsohn, Naczelnik przystani Witosław Grzebski, Gospodarz lokalu Kazimierz Staszewski, skarbnik Jan Li-gowski, Sekretarz Wacław Bajer i bez teki Piotr Potworowski.

Towarzystwo zyskało sympatię i szacunek społeczeństwa płockiego, jest jedynym zrzeczeniem na terenie Płocka nie tylko sportowym ale i organizacyjnym. Życie towarzyskie i sportowe zaczęło się ogni-skować w tym T-wie, co w następstwie dawało impuls do powstawania innych dyscyplin sportowych i organizacji.

Szybko, bo już 23 czerwca 1885 r. następuje uroczyste otwarcie nowowypbudowanej przystani wioślarskiej przy udziale już 100 członków T-wa. Dalsze starania skierowano ku powiększeniu taboru wioślarskiego.

Towarzystwo kierowane umiejętnie i energicznie, spełnia nie tylko bezpośrednie zadania sportowe, ale jest jednocześnie ostoją polskości, podtrzymując ducha narodowego w ciężkich ówczesnych warunkach politycznych.

Załogi Towarzystwa biorą udział w urządzanych regatach w Warszawie; organizuje się regaty w Płocku. Poza tym wioślarze uprawiają sport łyżwiarski, urządzają towarzyskie lodowiska i gimnastykę, a w lokalu zimowym zebrania towarzyskie, zabawy, śpiew chórally, grę w bilard, a starsi grę w karty, stanowiące dość poważną pozycję dochodową w budżecie.

W roku 1894 władze rosyjskie, patrząc niechętnym okiem na społeczną działalność T-wa, nakazały zamknięcie lokalu zimowego, co w znacznym stopniu ograniczyło działalność całego T-wa. Lokal i wszystkie ruchomości z nim związane zlikwidowano. Taki stan trwa do roku 1906, w którym przywrócono Towarzystwu prawo posiadania własnego lokalu. Życie sportowe rozwija się w pełni, wioślarze biorą udział ze zmiennym szczęściem we wszystkich imprezach wioślarskich organizowanych w Warszawie, Włocławku, Łomży i Kaliszu, a czasem w Krakowie. W tym okresie wysuwa się na czoło załoga wioślarska pod sterem Jabłońskiego z wioślarzami: Harażnym Vincentim, Gutekunstem i Robakiewiczem, osiągając kilka ładnych zwycięstw.

Podczas pierwszej wojny światowej (1914—1918 r.) życie Towarzystwa zostaje zahamowane, a przystań wioślarska ulega zniszczeniu.

Na wiosnę roku 1919 łódzie wioślarskie wydobyto z ukrycia, zostaje wybudowana nowa, ładna i wygodna przystań wioślarska na pontonach żelaznych i na nowo życie sportowe i towarzyskie zaczyna pulsować. Do posiadanych szóstek, czwórek i dwojek cedrowych klepkowych przybywają z zagranicy poraż pierwszy jednynki wyścigowe, ze składek zakupione zostają następnie dwie czwórki wyścigowe i dwie dwójki.

Załogi płockie wypływają na szersze wody. W roku 1920 powstaje Polski Związek Wioślarski i sport wodny uzyskuje możliwości organizowania imprez w znaczeniu ogólnopolskim. Związek ten obejmuje już i silne ośrodki: Bydgoszcz, Poznań, Gdańsk, Kraków, Grudziądz i Toruń, dotychczas odgródzone słupami granicznymi trzech zaborów.

Pierwsze zwycięstwo na regatach związkowych w Bydgoszczy w konkurencji czwórek półwyścigowych osiąga załoga płocka w roku 1926 w składzie: Kawiecki, Koźniewski, Dobrowolski i Nowak pod sterem Wojtulanisa, a pierwsze Mistrzostwa Polski w konkurencji dwojek bez sternika w roku 1932 załoga Kawiecki — Łukaszewski.

W tym czasie załogi płockie startują już nie tylko na wodach Wisły i odnośną sporadyczne zwycięstwa poza Warszawą i Włocławkiem w Bydgoszczy, Poznaniu, Toruniu, a dwa zwycięstwa i na regatach międzynarodowych w Gdańsku.

W roku 1937 Towarzystwo obchodziło swój 50 letni jubileusz, odkładany kilkakrotnie od roku 1932. T-wo Wioślarskie w Płocku było drugim z kolei w Polsce po T-wie Wiośl. w Warszawie. Następnie powstały T-wa w Włocławku, Kaliszu, Łomży itd.

Zarządy Towarzystwa zmieniały się dość często, lecz byli członkowie, którzy trwali na swych społecznych stanowiskach i całe dziesiątki lat.

Takimi byli jeden z założycieli T-wa Kazimierz Staszewski, następnie Janicki Leon, Zygmunt Paprocki, Marian Koźniewski, Juliusz Kawiecki, Marce- li Sobociński i Mateusz Koziełski.

Na ogół wkład pracy społecznej był dość duży i obiektywnie stwierdzić należy pozytywny.

Poza właściwym sportem w tym okresie, podobnie jak i okresach poprzednich, w Towarzystwie Wioślarskim ogniskowało się życie towarzyskie.

Posiadało ono zawsze wygodny, dobrze wyposażony lokal z salą balową, zasobną bibliotekę, pokój bilardowy i kilka innych pokoi z własnym bufetem.

Bale sylwestrowe, maskowe, „śledz wioślarski“, wianki na Wiśle przeszły w T-wie Wioślarskim do stałych tradycji i cieszyły się dużym powodzeniem i uznaniem.

Liczba członków wahała się przez cały okres istnienia w granicach liczby 100. Budżet roczny w granicach 10 000 zł. Tabor wioślarski przed wojną nie zaklepał się jedynie w ramach głównego sportu wodnego. Uprawiają również sport ływiarski, gimnastykę, saneczkarstwo itp. Współzycie towarzyskie rozwija się w różnych kierunkach. Poza balami, przejawia się w pogadankach, odczytach wieczornicach, wycieczkach wioślarskich, majówkach zespołowych. T-wo urchadza dość często koncerty z udziałem nie tylko sił miejscowych, lecz i zapraszanych artystów warszawskich. Przedstawienia amatorskie, zespół śpiewaczy wioślarski „Duda“ i wiele jeszcze innych objawów życia towarzyskiego spajały silnymi węzłami członków tej instytucji ze społeczeństwem.

Druga wojna światowa 1939—1945 przerywa znów działalność T-wa na okres lat 6. Okupanci część taboru wioślarskiego wywożą, część niszczą, a pozostała nieznaczna część, po zniesieniu okupacji przydzielona zostaje z pominięciem Towarzystwa, jako wówczas jeszcze nie istniejącego.

Przystań wioślarską zdjęto z pontonów i osadzono na stałych fundamentach w nowym porcie żeglugi.

Bezpośrednio po uwolnieniu spod okupacji i zakończeniu wojny kilku pozostałych przy życiu członków zarządu T-wa podjęło starania o reaktywowanie T-wa Wioślarskiego. Zezwolenie to otrzymano, choć ze znacznym opóźnieniem, bo dopiero w roku 1946 i wówczas rozwinięto energiczną działalność.

Pierwszy po wojnie Zarząd — to przeważnie siwi ponad 60 lat jego członkowie, łącznie jak ktoś podsumował reprezentujący okrągłe 1000 lat.

Towarzystwo powstało dosłownie z niczego — żadnych dotacji.

Po zdobyciu dwóch starych zdezelowanych łodzi rozpoczęto intensywne treningi. Zapał i ambicja duże, to też na jedynej możliwej do treningu łodzi trenuje około 12 załóg. Urządzono pierwsze regaty na wypożyczonych z Włocławka łodziach wioślarskich i trzy załogi plockie startują już w 1946 r. na regatach związkowych w Bydgoszczy. Wszystkie trzy załogi odnoszą zwycięstwa.

Ten fakt dodaje jeszcze większego bodźca i po sprowadzeniu z ziem odzyskanych kilku zużytych łodzi, które wyremontowano niezwłocznie, treningi już idą z zapałem.

Trenuje już przeszło 30 załóg. Wydzierzawiony zostaje schron na łodzi, zbudowano prowizoryczną tratwę odjazdową a nawet trampolinę do skoków. Nowopowstałe Towarzystwo uzyskuje u władz administracyjnych i społeczeństwa pełne uznanie i poparcie.

W roku następnym 1947, po regatach zwycięskich na miejscu, wyjeżdża już poważna ekipa wioślarska plocka o nienotowanej dotychczas liczbie 50 zawodników, na cały tydzień, na regaty związkowe do Bydgoszczy, prawie bez gotówki. Korzysta z okazynego przejazdu statkiem Zarządu Dróg Wodnych do Bydgoszczy, otrzymuje dzięki ofiarności społeczeństwa prowianty, jedzie kilka pań, otrzymuje w pobliżu toru regatowego jedną wielką stodołę i kocioł do gotowania. Wszyscy współpracują i trenują, tworzą chóry śpiewacze i ad hoc zorganizowaną orkiestrę.

Koszt minimalny. A wyniki? Zdobyto dwa mistrzostwa Polski w czwórkach bez sternika w składzie: Mirosław Kawiecki, Grzegorz Pawlak, Jan Kawiecki i Jerzy Haladin i w dwójce bez sternika w składzie Jerzy Przybora i Edmund Sergot oraz cały szereg zwycięstw w klasach niższych. Ogólny bilans roczny zamyka się lokatą I-go miejsca wśród przeszło 30 towarzystw wioślarskich.

Rok 1948 przynosi znów cały szereg zwycięstw na różnych regatach oraz wyjazd plockiej załogi na regaty międzynarodowe do Jugosławii i reprezentacja Polski w meczu Szwecja—Polska. W ogólnej rocznej punktacji Towarzystwo zajmuje 2 miejsce na 40 Towarzystw za Bydgoszczą.

W 1949 r. powtarzają się sukcesy i zdobyte jest Mistrzostwo Polski w czwórce bez sternika. Zdobyto również II miejsce za Bydgoszczą.

W tymże 1949 r. Towarzystwo Wioślarskie zostaje szfuzowane z kołem sportowym Budowlanych. Otrzymuje w ten sposób bazę i wstępną dotację w kwocie 2.000.000 zł. Dotacja ta umożliwia przeprowadzenie wstępnych prac do budowy ośrodka oraz wybudowanie dobrej tratwy na pontonach, umożliwiającej dogodnie odjazdy i przyjazdy łodzi.

Stale dotacje z Rady Okręgowej w ramach rocznych budżetów ca 30.000 zł. stwarzają warunki trwałe do egzystencji koła oraz do dalszego rozwoju sportu.

Sport jednak wioślarski w Plocku przechodzi pewne okresy rozkwitu i zahamowań, ilustruje to dobitnie następująca tabela punktacyjna:

1947 r. I miejsce w Polsce

1948 r. II „ „

1949 r. II „ „

1950 r. V „ „

1951 r. VII „ „

1952 r. XIII „ „

1953 r. XXX „ „

1954 r. XXII „ „

1955 r. IX „ „

1956 r. brak urzędowego obliczenia, prawdopodobnie jedno z pierwszych miejsc.

- dwa Mistrzostwa Polski w dwójkach,
- dwukrotne Mistrzostwa Polski w czwórkach bez sternika,
- dwukrotne Mistrzostwa Polski juniorów w ósemkach,
- jedno Mistrzostwo junierek w ósemkach,
- jedno Mistrzostwo Polski junierek w czwórkach,
- jedno Mistrzostwo Polski junierek w dwójce podwójnej,
- jedno wicemistrzostwo Polski juniorów w dwójce podwójnej,
- jedno wicemistrzostwo Polski junierek w jedynce,
- jedno wicemistrzostwo Polski juniorów w ósemkach,
- jedno wicemistrzostwo Polski juniorów w czwórkach.

Przyczyny wznieść — to przede wszystkim zapał i ambicja, a następnie umiejętne wykorzystanie materiału ludzkiego, racjonalne prowadzenie treningów, ogólne nastawienie psychiczne sportowców oraz dobre kierownictwo Rady Koła.

Przyczyny upadku i zahamowania — to częściowy odpływ zaawansowanych sportowców na wyższe uczelnie lub zmiany miejsca pracy, odpływ dobrego aktywu społecznego, spadek zainteresowania społeczeństwa, słabsze w stosunku do innych kół zaopatrzenie w dobry tabor wioślarski i sprzęt sportowy oraz brak urządzeń technicznych. Poza tym brak dobrego narybku wioślarskiego, a czasem chwilowych dotacji, jakie nieraz miały miejsce.

(Dokończenie w jednym z następnych nr „Notatek“)

BIBLIOGRAFIA MAZOWSZA PŁOCKIEGO

ETNOGRAFIA SZTUKA LUDOWA

- CIEŚLA-REINFUSSOWA ZOFIA: Materiały do sztuki Mazowsza Płockiego. — Polska Sztuka Ludowa R. 7: 1953 nr 1 s. 32—55.
- CIEŚLA-REINFUSSOWA ZOFIA: Wystawa Sztuki Ludowej w Wysokim Mazowieckim. — Tamże s. 58—60.
- CHĘTNIK ADAM: Przemysł i sztuka bursztyniarska nad Narwią. Poznań 1952. Pol. Tow. Lud. s. 355—415, ilustr. Odb.: Lud. I. 39.
- CYJO harówka ciężo babska, czy chłopowa? Ze starych gadek mazowieckich. Oprac. A. San. — Iskry 1955 nr 43 s. 2.
- CYWIŃSKA I., GERLACH A., ROGALANKA T. Wystawa sztuki ludowej woj. Warszawskiego. — Pol. Sztuka Lud. 1955 nr 3 s. 183—187, ilustr.
- FICOWSKI JERZY: O cygankach i mazowieckich piosenkach. Rozn. przepr. Monika Warneńska. — Iskry 1955 nr 40 s. 1, ilustr.
- JEK CŁOZIEK Iwoju porędział. Ze starych gadek mazowieckich. Podał Adam Chętnik. — Iskry 1953 nr 39 s. 2.

BIBLIOTEKARSTWO — BIBLIOGRAFIA

- GRONIEWSKI KRZYSZTOF, KOSTANECKI STANISŁAW: Nieznane listy Jarosława Dąbrowskiego [z Biblioteki im. Zielińskich]. — Przegląd Hist. Zesz. specjalny „Z epoki Mickiewicza” s. 210-245. Również nadb.
- GUTRY CZESŁAW: Zbiory Bibl. im. Zielińskich Tow. Naukowego Płockiego. — Przegląd Bibliot. 1955 z. 2, s. 177—182.
- JEWERBAUM MIECZYSLAW: Doświadczenia i osiągnięcia I kw. br. P. P. „DK” Warszawa — województwo. — Głos Księg. 1956 nr 16 s. 3.
- MARKOWSKA MARIA, GUTRY CZESŁAW: Wykaz czasopism ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich Płockiego Towarzystwa Naukowego. — Biuletyn Ośrodka Bibliogr. i Dokumentacji Naukowej PAN R. 4: 1956 nr 7/8 s. 124—136.
- MODRZEWSKA HALINA: Materiały do bibliografii archeologicznej Mazowsza (Cz. 1) W-wa 1953 Państw. Muz. Archeol. (s. 101—134) s. 34. Odb.: Mater. wczesnośredniowieczne T. 3: 1951.
- PORYCKI OLGIERD: Nieznana biblioteka [im. Zielińskich w Płocku] Tyg. Powsz. R. 7: 1951, nr 37 s. 2.
- BIBLIOTEKA płocka [sprostowanie Tow. Naukowego Płockiego]. Tyg. Powsz. R. 7: 1951 nr 41 s. 8.
- ODROWAŻ-PIENIAŻEK JANUSZ: Tajemnicza biblioteka [Biblioteka im. Zielińskich] — Przegl. Kult. 1956 nr 19 s. 11.
- RUDNICKA JADWIGA: W sprawie druków unikatowych. [Biblioteka im. Zielińskich T.N.P.] — Przegl. Kult. R. 5: 1956 nr 34 s. 7.
- WYMIANA MIĘDZYPBIOTECZNA dubletów i druków złędnych — Biuletyn Ośrodka Bibliografii i Dokumentacji Naukowej PAN — R. 2: 1954 nr 4 s. 55—60.

O G O Ł N E

- WIADOMOŚCI PŁOCKIE — Dwutygodnik [Płock R. 1: 1956 nr 1: 23 marca s. 6. Wyd. Miejs. i Powiat. Kom. Frontu Nar. Druk. Płockie Zakł. Przem. Ter.

JĘZYKOZNAWSTWO

- FOURDAŁ A.: Maz. dyspalatalizacje spółgłosek wargowych miękkich. Wr. 1955. Rec. Wójtowicz Jasina, Zduńska Helena: W sprawie depalatalizacji spółgłosek wargowych miękkich. — Por. jęz. 1956 z. 5 s. 184—189, ilustr.
- FRIEDRICH HENRYK: Gwara kurpiowska. Fonetyka. Warszawa 1955. Państw. Wyd. Naukowe. s. 129, 3 nlb, 1 err.
- KURASZKIEWICZ WŁADYSŁAW: Mazowieckie samogłoski nosowe w XV i XVI wieku. Sprac. Wrocław. Tow. Nauk. R. 7: 1952 dod. 4, s. 1—8, tab.

N A U K A

- GRODEK ANDRZEJ: Ludwik Krzywicki — wychowawca socjalistycznej inteligencji polskiej. — Głos Naucz. 1956 nr 28/29 s. 4.
- JAKUBOWSKI JAN ZYGMUNT: Ludwik Krzywicki. W piętnastą rocznicę śmierci. — Życie Szk. Wyższej. 1956 nr 6 s. 71—83.

H I S T O R I A

- ADAMUS JAN: Testament Bolesława Krzywoustego. Spraw. Łódź Tow. Nauk. R. 6/9. 1951/1954 s. 77—80.
- ANTONIEWICZ JERZY: Marian Gozdowski [Nekr. oraz] Spis dorobku naukowego. — Wiad. Archeol. 1956 z. 2 s. 221—222.
- DĄBROWSKI JAN: Cmentarzysko z IV okresu epoki brązu w miejscowości Przażewo, pow. Ciechanów — Wiad. Archeol. 1956 z. 2 s. 211—212, ilustr.
- GÓRZYŃSKI STEFAN: Zarys uszlachnienia i regulacji Wisły oraz jej dopływów w XIII i XVIII w. Gospod. Wodna 1956 nr 4 s. 144—147, mapa.
- HAJDUKOWICZ BOLESŁAWA: Złoty skarb spod Myszyńca. — Dookoła Świata 1955 nr 6 s. 4—5, ilustr.
- JASKANIS J.: Szkłane paciorki z miejscowości Kotowo-Plac pow. Łomża. — Wiad. Archeol. 1956 z. 2 s. 212—213, ilustr.
- JASIEŃCICA PAWEŁ: Dziwa mazowieckie [Badania archeologiczno-architektoniczne Płocka i regionu] Nowa Kultura 1956 nr 4 s. 1, 5, ilustr.
- Z DZIEJÓW współpracy rewolucyjnej Polaków i Rosjan w drugiej poł. XIX w. (Wyd. 1). Wrocław 1956 Zakł. im. Ossol. s. 378. tabl. I, portre'ów 11. M. i. Dunin-Wasowicz K.: Zygmunt Padlewski.

ROLNICTWO—LEŚNICTWO

- A. SAN.: Drzewa pomniki [Rezerwaty Puszczy Myśzynieckiej]. — Iskry 1956 nr 16 s. 1, ilustr.
- KUDŁA JÓZEF: Organizacja remontów w POM Niegłosy. — Mech. Roln. 1956 nr 8 s. 31—33, rys. tabl.
- MUSIEROWICZ A[RKADIUSZ] KONECKA-BETLEY K.: Studia nad kompleksem sorpcyjnym i zawartością w nim kationów wymiennych ważniejszych gleb woj. warszawskiego. — Rocznik Nauk Roln. A. T. 72: 1956 z. 4 s. 533—547 tab.
- MYSZCZYCÓWNA Z[OFIA]: Dziewczęta w zielonych mundurkach [Technikum leśne dla dziewcząt w Mojej Woli, pow. ostrowski. — Widnokrąg 1956 nr 14 s. 3.
- OLSZEWSKI ZYGMUNT: Ciężkie gleby ciechanowskie. — Rocznik Nauk roln. Ser. D I 75: 1956 s. 239—315, tabl. wykry. mapa. Rez. Sum.
- PATYRA ANTONI: Jodła na terenie województwa warszawskiego. — Sylwan 1955 z. 5 s. 394—400.

HANDEL. TECHNIKA. TRANSPORT

- BERNACKI HENRYK: Pług łukowy Płc. — 1—2x48. Mechanizacja Roln. 1956 nr 4 s. 29—31 ilustr. rys.
- ZARZYCKI R.: Niewykorzystane możliwości [Orzecznictwo w sprawach skupu na terenie wojew. warszawskiego] — Poradnik dla Kolegów Orzekających. 1956 nr 1 s. 20—22.
- WIEŚLACKI MAREK: Wisła do Gdańska [Przewozy towarów na statkach]. — Tyg. demokr. 1956 Nr 28 s. 8, ilustr.
- KULIK CELINA: Więcej światła [Elektrownia w Ostrołęce] — Tryb. Ludu 1956 nr 205 s. 3, ilustr.

M E D Y C Y N A

- M. S.: Matematyczny wzór zdolności do życia. Reportaż z Wojewódzkiej Przychodni Przeciwgruźliczej [w Warszawie]. — Stolica 1956 nr 15 s. 4—5 ilustr.
- ZIELEŃSKA K[RYSTYNA]: Dlaczego jest tak źle. — Służba Zdr. 1956 nr 17, s. 4.
- CZEŚNINOWA MARIA: Pułtusk — sprawa otwarta. — Służba Zdrowia 1956 nr 14 s. 5.

DOBROWOLSKI H[ENRYK]: Jak widzę zmiany w pracy KP po VII Plenum (z przem. na naradzie aktywu partyjnego woj. warszawskiego). — Życie Partii 1956 nr 7/8 s. 16—18.

GOLIŃSKI LESZEK: Gdzieś nad Wisłą [O aktywizację gospodarczą Wyszogrodu] — Trybuna Ludu 1956 nr 230 s. 6.

(jd): Radni dyskutują o sprawach swego terenu. Z obrad Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. — Tryb. Ludu 1956 nr 133 s. 5.

KRZYŻKIEWICZ ZBIGNIEW: O realizacji w województwie warszawskim uchwały Prezydium Rządu nr 527/55 — Finanse 1956 nr 2 s. 77—84, tab.

NOWAKOWSKI WACŁAW: Pytania przeciwko miastu [Ciechanów] — Prawo i Życie 1956 nr 5 s. 5 ilustr.

OCHAB EDWARD: Referat [na naradzie aktywu PZPR Warszawy i woj. warszawskiego] — Trybuna Ludu 1956 nr 97 s. 3—4; Chłopska Droga nr 16 s. 1—3; O trwały pokój nr 15 s. 4; Trybuna Wolności nr 15 s. 1; Zielony Sztandar nr 30 s. 3—6; Życie Warszawy nr 83 s. 1—3.

O SPÓŁDZIELNIACH produkcyjnych w pow. płockim. Płock [1956] Zw. Samopom. Chłopska Zarz. Piw. s. 34, 2 nrb. ilustr., portret.

PROJEKT budżetu woj. warszawskiego na 1956 r. [W-wa 1956] Min. Finansów s. 23, ilustr.

ROZPORZĄDZENIE Dz. U. 1956 nr 27: wprowadzenie publicznej gospodarki lokalami w niektórych miejscowościach woj. lubelskiego i warszawskiego, poz. 125.

SADZIAK JAN: Przewyciężyć błędy i wypaczenia. Ulepszyć styl naszej pracy. Z plenum warszawskiego WK. — Zielony Sztandar, 1956 Nr 38, s. 4.

WIŚNIEWSKI RYSZARD: Zambrów — dokumenty i konfrontacje. [Sytuacja ekon. w Zambr. Zakł. Przem. Bawełn.] — Po prostu 1956 nr 18 s. 1, 7.

ZUBKO ZDZISŁAW: Ludzie serdecznie znajomi. [Praca PRN w Nasielsku] — Rada Nar. 1956 nr 17 s. 8—9, ilustr.

50-LECIE GIMNAZJUM I LICEUM IM. WŁ. JAGIEŁŁY

W dniach 8 i 9 czerwca br. z inicjatywy grupy absolwentów Gimnazjum im. Wł. Jagiełły w Płocku odbył się zjazd wychowanków z lat 1906/7—1956/7.

Zjazd przypadł w 50-tą rocznicę wydania pierwszych świadectw dojrzałości przez tę uczelnię.

Od czasu zakończenia II-giej wojny światowej był to już drugi zjazd koleżeński, pierwszy bowiem odbył się w 1947 r. i obejmował maturzystów z lat 1906—1939.

Na zjazd obecny przybyło z całej Polski ponad 300 „Jagiellończyków“ łącznie z udziałem w zjeździe tegorocznych maturzystów i maturzystek, którzy w liczbie 40 otrzymali w 50-tą rocznicę wydania pierwszych matur jubileuszowe świadectwa dojrzałości.

Na zjeździe były reprezentowane wszystkie roczniki maturalne przyczem z lat 1907—1918 uczestniczyło w zjeździe 32 abiturientów w tym 3 z rocznika 1907.

Wydział Oświaty Prezydium WRN w Warszawie reprezentował wizytator ob. Giergielewicz. Spośród b. dyrektorów i wykładowców na zjazd przybyli dyr. Marian Nałęcz, prof. Mieczysław Broniatowski i prof. Hofmanowa.

Z wybitniejszych „Jagiellończyków“ wziął udział w zjeździe prof. dr Marian Kacprzak i Władysław Broniewski.

Na otwarcie zjazdu w sali Kinoteatru „Przedwiośnie“ b. maturzyści Gimnazjum a następnie Liceum im. Wł. Jagiełły przybyli w pochodzie, złożonym kolejno z roczników od najstarszych do tegorocznych idąc z gmachu szkolnego przy ul. 3 Maja, ulicami 1 Maja, Kolegialną i Tumską.

Koledzy-seniorzy nieśli na czele pochodu zabytkowy już dziś sztandar szkoły z 1916 r. z napisem „I Gimnazjum Polskie“.

W przemówieniu okolicznościowym w teatrze na temat „Zarys dziejów Gimnazjum i Liceum im. Wł. Jagiełły w Płocku“ wychowanek szkoły ob. mec. Ta-

deusz Gierzyński dał krótki zarys historii uczelni, poświęcając wiele miejsca założycielom gimnazjum dr Al. Macieszy, Janowi Świącickiemu, dyr. Szczepańskiemu, dyr. Adamowi Grabowskiemu, dyr. Konstantemu Dąbrowskiemu, profesorom: A. Stodońkiewiczowi, Maciejowskiej, i wielu innym.

W czasie uroczystości w teatrze delegacje zjazdu złożyły wieniec na Płycie Poległych i na grobach zasłużonych działaczy społecznych i pedagogów Gimnazjum im. Jagiełły.

Uroczystość w teatrze zakończyło wręczenie tegorocznym maturzystom świadectw dojrzałości, które wręczył młodzieży w otoczeniu seniorów szkoły obecny dyrektor „Jagiellonki“ J. Przyszlak.

Do maturzystów przemówił rektor Akademii Medycznej w Warszawie prof. dr Marian Kacprzak, a w imieniu maturzystów i maturzystek ob. Jarczyńska.

W części artystycznej zjazdu wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Domu Harcerza w Płocku z widowiskiem „Polska w obrzędach i zwyczajach ludowych“.

Wieczorem w salach szkolnych odbył się raut a drugi dzień zjazdu poświęcony był spotkaniom poszczególnych roczników, zwiedzaniu miasta itp.

Zjazd dał sposobność do nawiązania stałego kontaktu między szkołą a jej wychowankami i przyczynił się do umocnienia i odnowienia stosunków koleżeńskich i towarzyskich rozrzuconych po całej Polsce „Jagiellończyków“.

Zjazd zobowiązał komitet organizacyjny do zakończenia akcji wmurowania pamiątkowych tablic w gmachu szkolnym i do zainicjowania organizowania akademickich kół płocezan.

Dla upamiętnienia 50-ej rocznicy pierwszych matur Gimnazjum im. Jagiełły wmurowana została i uroczystie odsłonięta tablica.

Na zjazd nadeszło od szeregu kolegów wiele depesz i listów w tym kilka z zagranicy.

Uchwałą Prezydium Polskiej Akademii Nauk z dnia 4 czerwca rb. powołana została do życia Komisja Towarzystw Naukowych.

W skład Komisji wchodzi: prof. dr St. Kulczyński — przewodniczący, prof. dr O. Achmatowicz i prof. dr J. Chałasiński — wiceprzewodniczący, mgr M. Dobrowolski — sekretarz oraz członkowie: prof. dr St. Arnold, prof. dr Czetwertyński, prof. dr J. Dąbrowski, prof. dr St. Leszczycki, prof. dr A. Listowski, prof. dr N. Zawadzki, prof. dr N. Zawadowski.

W skład Komisji powołani zostali przedstawiciele Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, Toruńskiego Towarzystwa Naukowego, Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego, Opolskiego Towarzystwa Naukowego i Płockiego Towarzystwa Naukowego.

TNP w Płocku reprezentuje w Komisji mec. T. Gierzyński.

Pierwsze posiedzenie Komisji odbyło się dnia 18 czerwca rb. pod przewodnictwem prof. dr Kulczyńskiego. Było ono poświęcone ukonstytuowaniu się Komisji, omówieniu planu pracy i zakresowi zainteresowań Komisji oraz sprawom wydawniczym.

Prof. dr Chałasiński omówił rolę i zadania Komisji, podkreślając że powołanie jej jest wyrazem dużego znaczenia, jakie do istnienia i działalności Towarzystw Naukowych przywiązuje Prezydium PAN. Zdaniem prof. dr Chałasińskiego Komisja nie będzie żadnym organem administracyjnym i w niczym poza środkami finansowymi nie będzie ograniczać samodzielności Towarzystw Naukowych, ma ona mieć charakter opiniujący, doradczy, stać się ośrodkiem wymiany doświadczeń pracy na prowincji, ustalać kierunek działalności i przyczyniać się do ożywienia i poszerzenia pracy Towarzystw Naukowych szczególnie w dziedzinie ożywienia życia kulturalnego terenu, szerzenia zamięłowania do nauki, wciągania do pracy naukowej nauczycielstwa, popularyzowania nauki itp.

Jedno ze zgromadzeń ogólnych PAN ma być poświęcone roli TN w życiu prowincji.

Prof. dr Arnold omówił problem włączenia do ogólnej sieci bibliotek także bibliotek Tow. Naukowych, nad czym pracuje Komisja Bibliografii i Bibliotek PAN, przy całkowitym zachowaniu własności tych bibliotek i autonomii przez Towarzystwa.

Prof. dr Pazyra i mgr Dobrowolski omówili sprawy wydawnicze i plan wydawniczy na rok 1953 ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia nowych form finansowania wydawnictw.

W dyskusji zabierali głos niemal wszyscy zebrani, potwierdzając tym samym potrzebę istnienia samej Komisji i jej wielką rolę, jaką może ona odegrać szczególnie w pracy i rozwoju Towarzystw Naukowych w ośrodkach nieakademickich jak np. Płock.

Zarząd TNP postanowił jedno ze swych posiedzeń poświęcić roli i formom pracy TNP na terenie Płocka i Mazowsza Płockiego.

Dnia 9 lipca rb. odbyła się w Warszawie Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, poświęcona problemowi miast woj. warszawskiego.

W dyskusji zabrał głos sekretarz Komitetu Obchodu 50-lecia wzniesienia Towarzystwa Naukowego i członek Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka ob. Kazimierz Jakubowski, omawiając rolę TNP w życiu regionu i wskazując na przykładzie Komisji potrzebę i sposób prowadzenia badań w poszczególnych ośrodkach miejskich na terenie województwa dla wzięcia społeczeństwa ze swym środowiskiem, szerzenia zamięłowania dla danego środowiska i jego tradycji, ochrony zabytków i ustalania kierunków rozwojowych o badania przeszłości.

Temat ten poruszył na Sesji także poseł Stefan Gołębiowski, który apelował o nawiązywanie do tradycji naszych miast i poznawanie ludzi Mazowsza oraz kierownik Muzeum Regionalnego w Grodzisku ob. Kobzakowski, podnosząc z uznaniem fakt, że Prezydium WRN dało wyraz dążeniom do oparcia planów aktywizacji miast o badania naukowe i tradycje historyczne, przygotowując na Sesję bibliografię miast woj. warszawskiego, mapy, wykresy i herby miast.

Dnia 30 czerwca rb. uroczystości obchodziła jubileusz 50-lecia działalności Biblioteka im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Założona w roku 1907 przez filologa, etnografa i badacza dziejów Lublina i Lubelszczyzny prof. Łopacińskiego i grono jego przyjaciół odegrała w życiu naukowym i kulturalnym tamtego regionu i odgrywa obecnie jako Biblioteka Miejska i Wojewódzka w Lublinie olbrzymią rolę.

W uroczystościach jubileuszowych w Lublinie z ramienia TNP wziął udział wiceprezes Zarządu dyr. Fr. Dorobek oraz dyrektor Biblioteki Czesław Gutry, który złożył Bibliotece życzenia dalszego rozwoju i przekazał Bibliotece od TNP dar w postaci książki: Ossoliński: Polemika w sprawie Bandtkiego: Historia drukarni.

W Nr 2-gim Kwartalnika Historycznego, organu Instytutu Historii, PAN zamieszczone zostało w dziale „Z wydarzeń naukowych“ (str. 239—242) obszernie sprawozdanie mgr. Ireny Gieysztor — z Konferencji sprawozdawczo-planującej badań regionu płockiego zorganizowanej w Płocku (30. XI. — 1. XII. 56 r.) z inicjatywy Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka i I.H.K.M. P.A.N.

Autorka podkreśliła we wstępie umieszczoną w zagajeniu prof. W. Hensla wypowiedź, że „inicjatywa płocka powinna być przykładem dla innych ośrodków, a zarazem zobowiązaniem dla naukowców przysięgą z pomocą tego rodzaju poczynaniom“.

W tymże dziale kwartalnika Historycznego (str. 242—243) Dr Tadeusz Lalik w artykule Wśród Nowych Czasopism omawia Nr 1 i 2 „Notatek Płockich“, podnosząc dążenie redakcji do możliwie wszechstronnego uwzględniania problematyki związanej z dziejami Płocka i Mazowsza Płockiego.

Autor podnosi dotkliwy brak wydawnictw tego typu i podkreśla zarówno społeczną funkcję czasopiśmiennictwa regionalnego jak i jego rolę naukową.

Dnia 26 maja 1957 r. pod przewodnictwem sędziego Antoniego Pęczka odbyło się zwykle doroczne walne zebranie członków Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył prezes mec. Roman Lutyński, informując zebranych o stanie Biblioteki, pracy Pracownicy, powołaniu sekcji humanistycznej, ekonomicznej i przyrodniczej oraz o sprawach gospodarczych.

Dyskusja, w której głos zabierali pp. Kowalewski, Dorobek, mec. Gierzyński, mec. Zambrzycki, inż. Jeremicz, dyr. Gutry, mec. Askanas, ks. Góralski, Wiesław Kostanecki, mec. Żółtowski, Sobociński, Rytter, dyr. Polakowski, sędz. Pęczek, mgr Kostanecka, dotyczyła głównie kierunku pracy i rozwoju Towarzystwa, sprawy wymiany książek tzw. dubletów, pracy sekcji i Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka.

W wyniku wyborów skład nowego zarządu TNP przedstawia się jak następuje: p. o. prezes Zarządu mec. Tadeusz Gierzyński, wiceprezes — dyr. Franciszek Dorobek, sekretarz — dr Tadeusz Krzemiński, skarbnik — Mieczysław Sobociński, członkowie zarządu — prof. Piotr Jawtuchowicz, Józef Rytter i mec. Roman Lutyński, zastępcy — dr Tadeusz Chrostowski, prof. Krystyna Jankowska.

Kierownictwo pracami Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka pozostaje nadal w rękach mec. Kazimierza Askanasa.

Komisja Rewizyjna TNP wybrana została w dotychczasowym składzie, tj.: sędzia Antoni Pęczek, Julian Celmer i mec. Alfons Żółtowski.

W wyniku tendencji skonsolidowania ruchu naukowego na terenie Płocka i wymienionych przez Komisję Badań i T.N.P. pism w tym przedmiocie oraz w świetle zarysowanej następnie na walnym Zebraniu T.N.P. tendencji połączenia pracy Komisji i T.N.P. przedstawiciele obu instytucji uchwaliły ujednolicenie prac z pozostawieniem Komisji pełnej autonomii w ramach T.N.P.

W dniu 4 czerwca r. rozpoczęto drugi etap prac archeologicznych, obejmując badaniami Płock, powiat płocki i płocki.

W badaniach wzięła udział ekspedycja Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN pod kierunkiem adjunkta mgr J. Gąsowskiego, pracownicy Atlasu Archeologicznego IHKM PAN, Katedry Archeologii UW i konserwator wojewódzki.

Za Tumem odsłonięto dalsze części fundamentów i kontynuowano badania zeszłoroczne.

Na terenie Opactwa Pobenedyktyńskiego przeprowadzono 10 wykopów, przy b. kościele św. Wojciecha, przy Wieży Szlacheckiej, wewnątrz Wieży oraz na dziedzińcu Opactwa.

W wykopie na dziedzińcu odkryto fundament kamienny romański z XII-go wieku.

Pozatym dokonano sondaży archeologicznych w następujących punktach Płocka: 1. przy b. kościele Dominikanów, gdzie natrafiono na cmentarzysko

z XII-go wieku, 2. w pobliżu d. Klasztoru Norbertanek, 3. na zboczach gór Tumskich (Rybaki) i 4. za Tumem przy Sądzie, gdzie natrafiono na resztki pieca hutniczego wczesnośredniowiecznego.

W badaniach regionu płockiego zinwentaryzowano i zweryfikowano 28 grodzisk wczesnośredniowiecznych.

W toku prac wykorzystano dla potrzeb ekspedycji zasoby Biblioteki TNP, rozpoczęto inwentaryzację zbiorów Muzeum Płockiego i przeprowadzono badania archiwalne.

Prace obecne charakteryzowało duże poszerzenie badań w stosunku do badań roku ubiegłego.

Towarzystwo Naukowe Płockie, powołane do życia w roku 1820, obchodzić będzie w tym roku na jesieni 50-lecie wznowienia swej działalności (1907—1957).

Program obchodu, obliczony na dwa dni, przewiduje uroczyste posiedzenie, poświęcone historii Towarzystwa, jego założycielom i osiągnięciom okresu jubileuszowego, zorganizowanie wystawy, wydanie druku okolicznościowego i publikacji oraz imprezę artystyczną.

W skład Prezydium Komitetu Wykonawczego Obchodu, któremu przewodniczy wiceprezes Zarządu TNP dyr. Fr. Dorobek, weszli: mec. Askanas, wiceprzewodnicząca Prezydium MRN Z. Grabowska, L. Gołębiowska, ks. prof. J. Góralski, dyr. Cz. Gutry, K. Jakubowski (sekretarz), Z. Kłosiński, mgr H. Kostanecka, H. Pietrzym (Komitet Miejski PZPR), J. Rytter, M. Sobociński i dyr. Werdenowski.

Prace przygotowawcze i organizacyjne prowadzi Prezydium Komitetu i sekcje: organizacyjna, referatowo-redakcyjna, wystawowa i finansowo-gospodarcza.

Wystawa zostanie otwarta w salach liceum im. St. Małachowskiego, dawnej siedzibie TNP w latach 1820—1930.

Dnia 16 lipca 1957 r. Zarząd TNP i pracownicy Biblioteki gościli japońskiego gościa profesora Uniwersytetu w Tokio p. Taikobo Onoda, przybyłego do Płocka prof. dr Aleksandra Gieysztora i docenta Un. Warszawskiego p. W. Kotańskiego.

Prof. Taikobo Onoda zapoznał się z historią Towarzystwa, jego pracą i stanem Biblioteki, wykazując szczególne zainteresowanie autografem Adama Mickiewicza w znajdującym się w Bibliotece w egz. „Konrada Wallenroda“ z wyd. petersburskiego z r. 1828.

Miłą niespodzianką dla prof. Taikobo Onoda były znajdujące się w płockiej bibliotece czasopisma japońskie z Tokio i Chabinu z lat 1918—1924 i japońska powieść z 1920 r. Ozaki Koyo pt. „Złoty demon“

We współzawodnictwie w zbiorce na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy w skali krajowej Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Płocku zajął w grupie miast po raz trzeci I-sze miejsce.

W czerwcu br. gościła w Płocku grupa uczonych radzieckich w osobach prof. Awaniesowa, kandydata nauk Zujewy, kandydata nauk Toporowa i przedstawiciela Uniwersytetu w Bratysławie w CSR dr Haborstliaka i dr Orawca.

Polskich uczonych reprezentowali: prof. dr Witold Doroszewski i prof. dr Zdzisław Stieber z Uniwersytetu Warszawskiego.

Uczeni przy udziale pracowników naukowych Zakładu Językoznawstwa U. W. przeprowadzali badania językoznawcze (gwarowe) we wsiach Kamionki, Dziarnowo i in. nadto zaś zapoznali się z ruchem regionalnym.

Uczeni byli gośćmi Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka.

Prof. dr Doroszewski wygłosił w Towarzystwie Naukowym odczyt na temat „Styl jako zagadnienie treści”, a cała zaś grupa złożyła wizytę w Bibliotece TNP im. Zielińskich, zapoznała się z historią TNP i zbiorami bibliotecznym oraz zwiedziła Muzea płockie i miasto.

Dnia 27 lipca 1957 r. odwiedzili Bibliotekę TNP pp. Zygmunt Szweykowski, muzykolog krakowski, redaktor Państwowych Wydawnictw Muzycznych oraz Anna Szweyowska, filolog, interesująca się specjalnie tekstami utworów muzycznych dawnej Polski.

Spędzili oni cały dzień w Pracowni Biblioteki, badając rękopisy i starodruki muzyczne z XVI—XVIII wieku.

Według opinii p. Szweyowskiej znajdujące się w Bibliotece TNP libretta oper i słowa pieśni staropolskich stanowią cenny i obfity materiał dla badań tekstów utworów muzycznych dawnej Polski.

Wysunięta w ubiegłym roku przez Komisję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka koncepcja zorganizowania w Płocku zajęć plenerowych zbiegła się z inicjatywą Centralnego Domu Twórczości Ludowej, który zorganizował w lipcu b.r. w Płocku kurs dla artystów absolwentów A.S.P. kierujących pracowniami ruchu amatorskiego i zespołami plastycznymi dzieci i młodzieży w Domach Kultury.

46-ście osobowa grupa artystów pod kierunkiem profesora ASP w Krakowie p. dr Włodzimierza Hodysa i kierowniczkę sekcji plastycznej CDTL p. Zofii Czerwosch pogłębiała na kursie swe umiejętności teoretyczne i praktyczne.

Zajęcia teoretyczne prowadzili m. in. specjaliści z Muzeum Narodowego, Centralnego Zarządu Muzeów i Zabytków oraz z Państwowego Instytutu Sztuki.

Artyści w około 400 obrazach uchwycili i utrwalili w różnych technikach malarskich specyficzny koloryt miasta. Zwrócono szczególną uwagę na rozległą panoramę iskrzącą się w słońcu Wisły. Zjawiska tego — zdaniem uczestników kursu, — nie oglądano w Kazimierzu Dolnym.

W połowie lipca rb. zorganizowane zostały w Klubie Młodej Inteligencji dwa odczyty prof. dr Wł. Ho-

dysa „O życiu i twórczości van Gogha” i „Głównych kierunkach nowoczesnej sztuki”.

Na zakończenie pobytu w Płocku odbyła się wystawa prac uczestników kursu, licznie odwiedzana przez mieszkańców Płocka i wycieczkowiczów.

Centralny Dom Twórczości Ludowej dla podtrzymania łączności z regionem płockim zaoferował bezinteresownie wykładówce dla Uniwersytetów Ludowych w pow. płockim oraz projektuje zorganizowanie w najbliższym czasie w Płocku wystawy plakatu teatralnego i filmowego w salach Powiatowego Domu Kultury w Płocku.

Równolegle z kursem, prowadzonym przez Centralny Dom Twórczości Ludowej odbywały się w Płocku zajęcia plenerowe kursu Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych z Wrocławia.

Słuchacze I-szego i V-go roku studiów pod kierunkiem prof. Gepperta utrwalili pędzlem różne zakładki Płocka.

Podobnie jak i kursieści ASP urządzili również wystawę swych prac.

Prof. Geppert wygłosił też odczyt na temat „Malarstwo europejskie w dobie romantyzmu”.

Obie wystawy odbyły się w salach Liceum im. Machowskiego.

W dniach od 25 lipca do 13 sierpnia rb. odbył się w Płocku kurs wakacyjny śpiewu i muzyki, zorganizowany przez Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych.

Zorganizowanie kursu w Płocku nawiązuje do tradycji Płocka jako ośrodka muzycznego.

Na kurs przybyło 65 nauczycieli śpiewu i muzyki z terenu woj. warszawskiego.

Kierownictwo Kursu spoczywało w rękach znanego i doświadczonego pedagoga prof. Jana Rulewicza z Warszawy, wykłady zaś i ćwiczenia prowadzili: Irena Szenicowa (Warszawa), Władysław Krywiczani (Mińsk), Władysław Fronczyk (Kielce), Lubomir Staniewicz (Radzymin) i Barbara Musiołek (Łódź).

Program kursu obejmował metodykę śpiewu, harmonii, gry na instrumentach smyczkowych, pieśniarstwo, kształcenie słuchu oraz ćwiczenia chóralskie.

Jest to pierwszy kurs tego typu w skali woj. warszawskiego i można wnioskować, że kursy takie będą organizowane w Płocku stale.

Państwowa Szkoła Muzyczna w Płocku nie okazała wiele serca kursowi i kursistom.

Przy sposobności mała uwaga: czy nie należałoby pomyśleć w Płocku o wznowieniu działalności Towarzystwa Muzycznego względnie zorganizowaniu płockich miłośników muzyki w jakiejś innej formie?

We wrześniu rb. staraniem Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie zostanie otwarta w Płocku Wystawa sztuki i ludowej Mazowsza Płockiego.

Wystawa ma na celu wydobycie z zapomnienia i spopularyzowanie wśród społeczeństwa najbardziej wartościowych przedmiotów sztuki ludowej.

Wystawa została poprzedzona badaniami terenowymi i zbiórka eksponatów w powiatach: gostynińskim, płockim, płońskim, sierpeckim i żuromińskim.

Wśród eksponatów znajdują się: tkaniny samodziłowe, wełniane i lniane, jak dywany, kilimy, płachty, płótna, pościelowe, ręczniki, obrusy, chodniki, szmaciaki, stroje ludowe męskie i kobiece, koronki ręczne, wstawki i serwetki szydełkowe i klocekowe, hafty białe i kolorowe na płótnie i tiulu, wycinanki z papieru, przedmioty ozdobne z bibulki i piór, stare malarstwo na drzewie, szkłe i papierze, rzeźby z drzewa i gliny, gliniane wyroby garncarskie itp.

T R E Ś Ć N U M E R U :

	str.
Jerzy Antoniewicz — O granicy etnicznej mazowiecko-pruskiej w świetle źródeł archeologicznych	2
Zbigniew Bukowski — Puste kabłączki wczesnośrednio-wieczne z północnego Mazowsza	6
Maria Kieffer — Polonica XVII w. nieznane Estreicherowi w bibliotece im. Zielińskich T. N. P.	9
Józef Kazimierski i Daniela Warecka-Kosacka — Studium historyczne miasta Ciechanowa	12
Jerzy Kordakow — Z dziejów botaniki płockiej	18
Stanisław Szymański — Notatki o malarzach płockich XVI stulecia	22
Janina Kuczevska — Z dziejów ruchu muzycznego w Płocku	23
Juliusz Kawiecki — Sport wodny w Płocku	26
Czesław Gutry, Halina Zienkiewicz — Bibliografia Ma-zowska Płockiego	28
50-lęcie Liceum im. Wł. Jagiełły	29
Noty i notki	30
Kronika	31

NOTATKI PŁOCKIE

BIULETYN KOMISJI BADAŃ NAD POWSTANIEM I ROZWOJEM PŁOCKA
PRZY TOWARZYSTWIE NAUKOWYM PŁOCKIM



PŁOCK

6

1957

WYDAWCA:

Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka
przy Towarzystwie Naukowym Płockim
Płock, Plac Narutowicza 8 tel. 25-68

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Kazimierz Askanas, Franciszek Dorobek, Tadeusz Gierzyński,
Czesław Gutry, Kazimierz Jakubowski

FOTOGRAFIE:

na str. 16 rogatek bielskich i warszawskich kons. Rokowskiego
na str. 17 Prac. Fotograf. Państw. Inst. Sztuki
na str. 23 J. Urbańskiego
na str. 24 J. Kordakowa

NA OKŁADCE:

Pieczęć miasta Płocka z XIV w.
odrysował L. Mocarski

NOTATKI PŁOCKIE

BIULETYN KOMISJI BADAŃ NAD POWSTANIEM I ROZWOJEM PŁOCKA PRZY TOWARZYSTWIE NAUKOWYM PŁOCKIM

Nr 6

PAŹDZIERNIK — GRUDZIEŃ

1957

*

*

*

W roku bieżącym przypada 50-lecie wznowienia działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego. Uroczystości jubileuszowe będą połączone ze zjazdem naukowców, specjalnymi wydawnictwami i wystawą obrazującą rozwój Towarzystwa.

Dzieje i wyniki pracy T.N.P. zajmują w historii polskiego ruchu naukowego pozycję zupełnie wyjątkową. Powstałe w r. 1820 Towarzystwo Naukowe Płockie było właściwie poza Warszawą pierwszym na terenie Królestwa Kongresowego towarzystwem, prowadzącym prace naukowo-badawcze, istniejące bowiem od 1818 r. Lubelskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk ogniskowało swą pracę głównie w kierunku szerzenia oświaty szkolnej.

Krótki, a brzemienny w wyniki pracy okres istnienia T.N.P., którego egzystencji położyło kres Powstanie Listopadowe, stanowił zarzewie ideowe o takiej mocy, że przetrwało ono nieomal cały okres niewoli kraju i odgrzebane z popiołów przez dr. Macieszę i jego współpracowników, rozbiły się w r. 1907 przy reaktywizacji Towarzystwa płomieniem, posiadającym tę samą siłę żaru, jaką miało w początkach XIX w. dla swych twórców: Morykoniego, Gawareckiego, Żdzarskiego.

Okres 1907—1939, charakteryzujący się wytrwałą pracą organizatora i prezesa odrodzonego Towarzystwa dr. Aleksandra Maciechy oraz innych członków T.N.P. przyniósł poważne wyniki działalności organizacyjnej i naukowej.

Trudności, w jakich znalazło się w okresie powojennym Towarzystwo, nie dały, mimo istnienia wspaniałej biblioteki i jej wysoko wykwalifikowanego personelu pracowniczego, możliwości szybkiego rozwoju pracy naukowej.

Podjęte przez Komisję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka przy T.N.P. próby zorganizowania po wojnie systematycznego ruchu naukowego w Płocku już dotychczas dały wyniki. Pewne osiągnięcia zarysowały się zarówno na polu organizowania i pomocy przy badaniach prowadzonych z inicjatywy Komisji przez instytucje naukowe, jak i w zakresie uaktywnienia i uzyskania stałej współpracy badaczy regionalnych, zainteresowania regionem pracowników naukowych i ośrodków uniwersyteckich, oraz w akcji wydawniczej.

Ruch ten, świadczący o ożywieniu się w ostatnich latach nurtu naukowego ośrodka, bazuje się w poważnej mierze na zasobnym księgozborze Towarzystwa i nawiązuje do dawnej bogatej tradycji T.N.P.

Jubileusz 50-lecia Towarzystwa wskaże niewątpliwie nie tylko na pewne tradycje i poważny dorobek T.N.P., lecz również na wielkie społeczne znaczenie instytucji i wytyczne jej rozwoju na przyszłość.

WOJEWODA PŁOCKI GRZEGORZ ZIELIŃSKI († 1599)

Epokę Batorego m. in. znamionuje wybicie się szeregu mało dotąd znanych rodzin szlacheckich, które osiągając godności senatorskie zyskiwały wpływ na bieg życia politycznego kraju. Na terenie Mazowsza płockiego do rodzin takich należą Zielińscy herbu Świnka. Średniozamożny do połowy XVI w. ród rycerski, w osobie Grzegorza Zielińskiego osiągnął spory majątek i znaczenie. Ojciec Grzegorza, Feliks Zieliński, posiadał w płockim Gościszkę i Sadowo oraz dział na rodowej Zielonej, i przez przeciąg lat trzydziestu sprawował urząd sędziego ziemskiego płockiego. Przez małżeństwo z Dorotą Kryską spokrewnił się z rodziną na Mazowszu bardzo ustosunkowaną, co ułatwiło jego synom korzystny start życiowy. Grzegorz Zieliński był drugim z rzędu jego czterech synów¹⁾. Danych o jego wczesnej młodości nie posiadamy, ale już w 1557 r., jako bardzo młody człwiek występował na szerszej arenie: 25-go marca tego roku zapisany został w poczet dworzan Zygmunta Augusta, w czasie pobytu króla w Wilnie. Wciągnięto go do rzędu „aulici in equis 4^{ta}”, co w klasyfikacji rozróżniającej według zapisów marszałka nadwornego dworzan od dwu do dziesięciokonnych, wyznaczyło Zielińskiemu pośrednie miejsce. Wyjazd na dwór świadczy bezwątpienia o poważniejszych ambicjach jego ojca, gotowego ponieść znaczne ciężary, byle wyrwać syna z kręgu lokalnych spraw i ludzi. Służba Zielińskiego u boku Zygmunta Augusta nie trwała jednak długo: w marcu 1559 r. był już dworzaninem ks. Beaty Ostrogskiej we Lwowie. Tutaj znalazł się w samym centrum głośniejszej afery, rozpetanej wokół osoby Halszki Ostrogskiej o jej olbrzymim spadku po książętach na Ostrogu, o który rywalizowali panowie polscy i litewscy. Po burzliwych przejściach Ostrogskie znalazły się w 1559 r. we Lwowie, dosłownie oblegane w klasztorze Benedyktynów przez drugiego męża Halszki, Łukasza Górke. Że Zieliński potrafił już w tym czasie zaskarbić sobie zaufanie ks. Ostrogskiej, świadczy iż ta ostatnia zleciła mu prowadzenie pertraktacji ze starostą królewskim Mikołajem Barzą. Starosta reprezentując wolę Zygmunta Augusta, pragnącego olbrzymią fortunę pozostawić w rękach panów koronnych, naciskał silnie na wydanie Halszki Górkom. Mimo ciężkiej sytuacji Zieliński pełnił swoje służby lojalnie, przeżywając z dworem Ostrogskich długotrwałe oblężenie klasztoru i jego ostateczne zdobycie. Dopiero gdy całe otoczenie Ostrogskich rozpięchnęło się — i on uznał swoje zadanie za skończone²⁾.

Po wypadkach lwowskich Zieliński wraca w płockie, poczem dokonuje tam kilku transakcji majątkowych³⁾. Po śmierci Feliksa Zielińskiego — przed lub wciągu 1561 r. — zostaje po ojcu sędzią płockim⁴⁾, rozpoczynając w ten

sposób swą życiową karierę. Krok następny świadczy o rosnącej popularności młodego Zielińskiego w jego stronach rodzinnych — sejmik raciażki wybrał go posłem na sejm egzekucyjny 1562 roku. Nie odegrał jednak wówczas żadnej jeszcze wybitniejszej roli⁵⁾. Po sejmowym chrście w działalności publicznej, następuje pewna przerwa w karierze politycznej Zielińskiego. Stoi ona zapewne w związku z małżeństwem zawartym w 1563 r. z Ewą Mdzewską, córką Mikołaja chorążego płockiego⁶⁾. Fakt ten, a może i brak pewności siebie wyniesiony z sejmu egzekucyjnego a usprawiedliwiony młodym wiekiem, sprawiły że Zieliński ponownie wystąpił publicznie dopiero w 1596 r., gdy dojrzał wielkie dzieło Unii Lubelskiej. Wraz z Florianem Noskowskim i Mikołajem Kosobudzkim reprezentował województwo płockie na sejmie lubelskim⁸⁾. W sprawie Unii zajmował właściwe dla szlachty koronnej przychylne stanowisko. Swej funkcji poselskiej nie wypełnił jednak do końca, nie składając podpisu — jak czynili to wszyscy obecni — pod aktem Unii Obojga Narodów⁹⁾. Jego wcześniejszy wyjazd z Lublina, już z początkiem marca, pozostawał prawdopodobnie w związku ze śmiercią jego brata Marcina¹⁰⁾. Zarówno Marcin jak i drugi z braci Grzegorza Zielińskiego — zmarły w 1572 r. Piotr podczaszy płocki — zesłali ze świata bezpotomnie, spadkiem po sobie powiększając majątek pozostałych dwu braci¹¹⁾.

W okresie bezkrólewia po wygaśnięciu Jagiellonów, stawiającego Polskę w nowej zupełnie sytuacji, wymagającej rozwiązania podstawowych problemów ustrojowych i politycznych — Zieliński znalazł się w szeregach obrońców popularnych „wolności szlacheckich”, wraz z przeważającym na Mazowszu prądem zwracającym się przeciw tendencjom prohabsburskim. Rodząca się walka stronnictw znalazła swój oddźwięk i w płockim, a areną jej stały się kolejne sejmiki raciażkie, poczynawszy od grudniowego z 1572-go roku. Pretekstem był ustrój kapturu w czasie bezkrólewia. Zorganizowanie go, wbrew zdaniu większości miejscowych senatorów, dokonane zostało przez kasztelana płockiego, przyszełego autora słynnego „Gospodarstwa” Anzelma Gostomskiego, u boku którego działał Zieliński. Przez cały następny rok trwały protestacje i reprotastacje obu stron. Nie mniej sąd kapturowy rozpoczął swą działalność, a Zieliński został wybrany doń deputatem¹²⁾. W marcu 1574 r. był posłem na generała mazowiecki¹³⁾, tak że w zacięte walki drugiego bezkrólewia wszedł reprezentując już dużą sumę wyrobienia politycznego. W 1575 r. wrześniowy sejmik raciażki jednym z posłów na elekcję wybrał Zielińskiego¹⁴⁾, po paru jednak dniach, ze względu na bliskość pola elekcyjnego pod Warszawą, postanowiono udział

szlachty mazowieckiej „viritim”. Wobec waku-
jącego (po niedawnej śmierci Arnolda Uchań-
skiego) stanowiska wojewody i pod nieobecność
kasztelana plockiego, województwo miał popro-
wadzić kasztelan raciązki St. Kryski, z Zie-
lińskim dodanym mu do pomocy¹⁵). Przed wy-
jazdem do Warszawy, widząc licząc się z burzli-
wością obrad, sporządził testament którym
opiekunką swych dzieci czynił żonę, a gdyby
i jej nie stało, swego krewnego kasztelana ra-
ciańskiego Stanisława Kryskiego oraz przyjaciół:
Mikołaja Wilkanowskiego, Piotra Kęczewskiego
i Szczęsnego Gnoińskiego¹⁶).

Elekcja 1575 r. jest pierwszym prawdziwym
egzaminem myśli politycznej Zieślińskiego. Nie-
powodzenie koncepcji francuskiej w osobie po-
przedniego elekta nie tylko wzmacniło wpływy
partii prohabsburskiej, ale spopularyzowało też
anonimowe — jak dotąd — hasło „Piasta” na
tronie. Żądanie króla-Polaka coraz częściej krą-
żyło w morzu szlacheckim, a w wypadku nie-
uzyskania od razu przewagi którejś z kandyda-
tur zagranicznych, mogło liczyć na urzeczy-
wistnienie ze strony zapalnego tłumu na polu
elekcyjnym. Zieśliński jadąc do Warszawy zdecy-
dowały był popierać kandydaturę „Piasta”.
Ze decyzja ta nie była wolna od osobistych
spekulacji to fakt, ale że sędzia plocki nie za-
mierzał popierając ją swym głosem szkodzić
interesom kraju — to fakt drugi, jak świadczy
dalsze jego postępowanie. Dwa nazwiska łącz-
no najczęściej z koncepcją Polaka na tronie:
Jędrzeja Tęczyńskiego wojewody bełzkiego oraz
Jana Kostki wojewody sandomierskiego. Ten
drugi, poprzez rodzinę Kryskich, był krewnym
Zieślińskiego. Być krewnym króla, to oszala-
niająca perspektywa, do zrealizowania której Zie-
śliński postanowił w miarę swych sił dopomóc.
Stąd też w czasie obrad dwukrotnie, 26 i 29 li-
stopada przemawiał za królem-Polakim¹⁷).
W czasie elekcji z każdym jednak dniem jaś-
niejsze stawało się, że rozgrywka o tron obej-
mie jedynie stronnictwo rakuskie i zwolenni-
ków małżeństwa Anny Jagielonki z Batorem.
Piast na tronie miał zasiąść dopiero po upływie
stu lat. Toteż Zieśliński nawołując początkowo
do obioru króla-Polaka zostawił sobie równo-
cześnie furtkę, proponując na drugim miejscu
ks. Ferrary¹⁸), a więc kandydaturę także mało
realną. Nie miał nawet zresztą poparcia wszyst-
kich posłów mazowieckich. Sami plockanie nie
reprezentowali jednolitego zdania, mając
w swych szeregach zwolenników Habsburgów
z kasztelanem sochaczewskim St. Gostomskim
na czele. Nie mniej swada i talent oratorski
Zieślińskiego sprawiły, że koło elekcyjne wysłu-
chało dwu jego mów z uwagą, a jedynie sam
Gostomski usiłował przerwać jego wywody.
Zresztą Zieśliński szybko skoncentrował swoje
wysiłki jedynie na akcentowaniu swego anti-
habsburskiego nastawienia, szermując argu-
mentem niebezpieczeństwa wojny tureckiej
oraz popularną wśród szlachty obawą „absolu-
tum dominium” Habsburgów¹⁹). Gdy zaś kan-
dydatura skupiła rozstrzelone głosy szlachty

i gdy przyszło stoczyć w jej imieniu ostateczną
rozprawę z partią Habsburską, Zieśliński zapo-
mniał o swych osobistych nadziejach wiązanych
z osobą Kostki i zaangażował się bez reszty po
stronie Batorego. 6-go grudnia na sejmie elek-
cyjnym wybrany został do komisji spisującej
warunki stawiane elektowi przez szlachtę i za-
ławiając formalności w imieniu komisji wystę-
pował przed Kołem²⁰).

Walka o tron zakończyła się jak wiadomo
wyborem dwóch elektów, zanosilo się na star-
cie zbrojne. Strzeżenie sprawy Batorego wziął
na swe barki zjazd jędrzejowski, zwołany na
styczeń 1576 r. Po powrocie z elekcji Zieśliński
został wybrany delegatem do Jędrzejowa²¹),
spóźnił się jednak z wyjazdem bowiem zatrzy-
mała go śmierć Łukasza, jego ostatniego brata
— podobnie jak i poprzedni — zmarłego bez-
potomnie²²). Skutkiem tego do Jędrzejowa Zie-
śliński przyjechał pod koniec obrad, składając
jedynie oświadczenie, że województwo plockie
zgadza się na zapadłe postanowienia bezwzględ-
nego poparcia Batorego i że jest gotowe na
każde zawołanie²³).

Z kolei wybrany posłem plockim na sejm
koronacyjny, już z początkiem marca przyje-
chał do Krakowa²⁴). Sejm rozpoczął się w ner-
wowej atmosferze — zjazd pod Łowiczem
stronnictwa habsburskiego oraz odwołujący
przyjazd Batorego, groziły poważnymi kompli-
kacjami sytuacji. W rodzącym się w Krakowie
sporze co do ewentualnego natychmiastowego
koronowania Anny Jagielonki, lub wspólnej
koronacji pary królewskiej po opóźniającym się
przyjeździe elekta, Zieśliński zajął stanowisko
przeciwne natychmiastowej koronacji. Wycho-
dził z założenia że należy konsekwentnie stać
na gruncie postanowień powziętych na elekcji
i w Jędrzejowie, tymbardziej, że Anna Jagiel-
lonka nie złożyła przysięgi wykluczającej inne
małżeństwo. Dwukrotnie zabierając głos wystę-
pował za odroczeniem koronacji do przyjazdu
Batorego, a w końcu przedłożył swój projekt
„dylacji” sejmowi na piśmie²⁵). Gdy wiado-
mości z Łowicza stwierdziły że nie grozi na-
tychmiastowy wybuch walki zbrojnej, Izba po-
stanowiła przychylić się do jego formalnego
wniosku i zaczekać²⁶). 24-go kwietnia Zieśliński
został wybrany jednym z delegatów do prze-
prowadzenia rozmów z Anną Jagiellonką, gło-
wnie w kwestiach dotyczących jej uposażenia²⁷).
A gdy wreszcie Batory zjechał do Polski i sta-
nął w Krakowie, pierwszym życzeniem było
sformowanie przez sejm stałej delegacji do
bezpośredniego z nim porozumiewania się.
Izba, zaznaczając niezgodność życzenia królew-
skiego z ustrojem sejmu, uczyniła mu jednak
zadość. Z posłów każdego województwa wyzna-
czono jednego delegata. Wśród posłów plockich
wyróżnienie to spadło na Zieślińskiego. Co wię-
cej, on właśnie został wyznaczony do poinfor-
mowania króla o niezgodnym ze zwyczajami
polskimi tworzeniu pośredniej instancji między
sejmem a tronem. Istotnie przemawiał do króla
bezpośrednio po mowie od senatu Stanisława

Przyjemskiego²⁸). W parę dni później Izba omawiała z delegatami królowej sprawę uregulowania jej sytuacji majątkowej. Wystąpieniem swoim z 1-go maja Zieliński starał się przyspieszyć załatwienie tej sprawy²⁹). Pod koniec sejmiku zabrał jeszcze głos w głośnym sporze Łaskiego z kasztelanową czerską Barbarą Wolską o Lanckoronę (obawiano się w rękach zdecydowanego habsburczyka pozostawić dopiero co przez niego zagarnięty zamek — punkt o doniosłym znaczeniu strategicznym). W końcu uczestniczył, w powołanej życzeniem królewskim komisji sejmowej do porozumienia z Litwinami trwającymi w opozycji do Batorego³⁰).

Ożywiona działalność Zielińskiego w czasie sejmu koronacyjnego, fakt występowania w rzędzie osób kontaktujących się z królem w pierwszych dniach jego pobytu w Polsce, zwróciły nań uwagę Batorego. Świadczy o tem obdarzenie go wakującą kasztelaniją płocką³¹), co ze względu na zasługi położone wokół sprawy elekcji oraz wykazane zdolności było zupełnie zrozumiałe. Ale żniwo nagród jakie Zieliński zebrał na zakończenie sejmu nie ograniczyło się do uzyskania godności senatorskiej — równocześnie otrzymał nadanie dwóch starostw: mławskiego i zakroczymskiego³²). Tak nagły i obfity strumień łaski królewskiej musiał obudzić zawiść, szczególnie u przeciwników politycznych. Tymbardziej, że Zieliński dbał o interes osobisty, spory majątek zgromadzony drogą spadków po bezdziejnych braciach oraz wzięty posagiem, zaokrąglał jak mógł dokonując licznych, coraz to poważniejszych transakcji majątkowych³³). Z tego tytułu — teraz — spotkały go zarzuty o „niesłusznym wywyższeniu ludzi niebardzo chwalonych”³⁴). Zarzuty przesadne, prawdopodobnie podyktowane zaciętrzewieniem politycznym, bowiem zapobiegliwość majątkowa Zielińskiego, a nawet pewna doza tak przebiegłości jak i buty, nie pozostawiła śladu przekroczenia granicy, poza którą zaczynałaby się szkoda Ojczyzny, czy wyraźna krzywda otoczenia.

Z objęciem starostwa mławskiego Zieliński miał początkowo kłopoty, bowiem usunięty z niego uprzednio ze względów politycznych Mikołaj Grzybowski nie od razu chciał ustąpić. Już jednak na najbliższym sejmiku zakroczymskim, gdzie Zieliński pierwszy raz występował w roli kasztelana płockiego, sprawa należała do załatwionych³⁵). Po sejmiku, jeszcze we wrześniu, Zieliński był na generale mazowieckim w Warszawie poczem pojechał na sejm toruński, obradujący pod wrażeniem buntu Gdańska. Tutaj 29-go listopada został wyznaczony do poboru kwarty w Rawie³⁶). W trakcie sejmu spotkało go oskarżenie, wytoczone przed sąd sejmowy przez rodzinę Kliczewskich. Mianowicie w 1568 roku brat Grzegorza, podczaszy płocki Piotr Zieliński, zabił Stanisława Kliczewskiego. Trzeba tu dodać, że dwaj spośród braci Zielińskiego — Piotr i Łukasz — należeli do rzędu najgorszych wichrzycieli i warcholów. Obecnie Kliczewscy pozywali Grzegorza Zielińskiego,

jako spadkobiercę Piotra, o wynagrodzenie im krzywdy poniesionej przez śmierć krewnego. Dla senatora świeżej daty była to sprawa co najmniej niewygodna, prawdopodobnie też skutkiem jego zabiegów znalazła oryginalne zakończenie. Gdy przyszła kolej na sprawę Kliczewskich generalny woźny Maciej Tabusz z Rusocic ukrył się i sprawy nie wywołał, wobec czego pozew oddalono skutkiem nieobecności powodów...³⁷).

W 1577 r. na sejmiku generalnym warszawskim Zieliński zajmował się kwestią poboru kwarty³⁸). Że stosunki między kasztelanem a szlachtą rozwijać się miały niezawsze w sposób pełen harmonii, świadczą już wówczas zaistniałe nieporozumienia na tle lokalnego sądownictwa. Wraz z posłami wiskimi Albertem Żochowskim i Janem Słuckim, Zieliński protestował przeciw jednej z uchwał generału³⁹).

Począwszy od następnego roku Zieliński był mocno zaprzątnięty sprawami posiadanych starostw. Jeszcze w 1576 r. wniósł do skarbu opłatę ze starostwa zakroczymskiego⁴⁰), czyli że wszedł w jego posiadanie. Z mławskiego tenuty początkowo nie płacił skutkiem wspomnianego sporu z Grzybowskim. Po szybkim stosunkowo załatwieniu sprawy tego starostwa, zaczęły się kłopoty z zakroczymskim. Na Zielińskiego spadły dwa pozwy: Jan Grajewski, Mikołaj Obrębski i Kacper Łada oskarżyli go, że wyjednał je sobie podstępnie, bowiem w ziemi zakroczymskiej nie posiadał własności (był inpossesionatus), zatem zgodnie z prawem nie mógł piastować starostwa. Autorem drugiego pozwu był dawniejszy starosta Chądzyński, któremu je odebrano na rzecz Stanisława Kryskiego. Gdy z rąk Kryskiego — już dobrowolnie — starostwo dostało się Zielińskiemu, Chądzyński przeciw niemu zwrócił swe skargi. Z pierwszym pozwem kasztelan dał sobie radę dość łatwo, dokonując symulowanej zamiany połowy, położonej w zakroczymskim, wsi Strzembowa ze swym wspomnianym już bratem ciotecznym Kryskim⁴¹). Drugi proces ciągnął się jednak przez jedenaście lat. W 1578 r., wobec toczącego się sporu, Zieliński należności do skarbu nie wnosił „gdyż nie wiadomo na jakiej zasadzie je trzyma”. Dopiero w 1580 r. opłacił należność z obu starostw⁴²).

Okres ponownej ożywionej działalności Zielińskiego rozpoczął się w 1582 r. Rok ten przyniósł mu szczyt jego kariery — województwo płockie. Bezpośrednią przyczyną awansu Zielińskiego, zdawna dającego się przewidzieć, był pomyślny udział jego w rokowaniach z Turcją o usunięcie wrogiego Polsce hospodara mołdawskiego Jankuły⁴³). Uzyskując za to od Batorego wakans płocki w październiku 1582 r. (po Piotrze Potulickim postępującym na woj. brzesko-kujawskie⁴⁴) Zieliński osiągnął pozycję dotychczas swej rodzinie nieznaną, a przy równoczesnym ciągłym wzroście stanu majątkowego, wszedł zdecydowanie w krąg możnych. Uwidacznia się to zresztą wyraźnie w dalszym jego stosunku do lokalnych sejmików — dawniej je-

den ze szlachty, dzielający naogół jej przekonania — obecnie coraz częściej występuje jako przeciwna sejmikowi siła.

Pierwszy raz z tytułem wojewody płockiego Zieliński wystąpił podpisując w czasie sejmu warszawskiego mobilizację „geometri” Piotra Franka⁴⁵⁾.

Głośna w tym czasie sprawa Zborowskich — po ścięciu Samuela, brat jego Krzysztof prowadził kłótnię z zagranicą, stając się sztandarowym człowiekiem partii habsburskiej — wciągnęła w krąg zainteresowanych nią także Zielińskiego. Skoro kariera jego sięgała swymi korzeniami probatoriańskiego stanowiska w czasach drugiej elekcji, to musiał się wkrótce znaleźć w orbicie wpływów najpotężniejszej osobistości panowania Batorego i wyraziciela królewskiej polityki — kanclerza Zamoyskiego. Przebieg sprawy Zborowskich zbliżył wojewodę do kanclerza jeszcze bardziej i uczynił Zielińskiego oddanym i później jego stronnikiem. Konszachty Krzysztofa Zborowskiego z Austrią potraktował Zamoyski jako wyzwanie rzucone rządowi Batorego przez partię habsburską, oraz jako osobistą próbę sił z opozycyjnymi magnatami. Wobec spodziewanego procesu Krzysztofa Zborowskiego przed sądem sejmowym, stronnictwo Zborowskich prowadziło ożywioną akcję propagandową pośród rzeszy szlacheckich. Zieliński będąc najpierw na przedsejmikowym sejmiku zakroczymskim⁴⁶⁾ a potem raciażkim, stał się na tym ostatnim ze Stadnickim, przedstawicielem przeciwników objeżdżającym poszczególne sejmiki. Następnie przeprowadził uchwałę zakazującą poparcia sprawy Zborowskich przez posłów płockich na sejmie. Przebieg sejmiku wojewoda relacjonował Zamoyskiemu listownie 7-go listopada 1584 r.⁴⁷⁾ Na sejmie warszawskim, poświęconym niemal w całości tej sprawie, Zieliński począwszy od 28 stycznia zabierał często głos w toku votów senatorów. Najpierw zgodził się na występowanie Krzysztofa Zborowskiego przez zastępcę⁴⁸⁾, następnego dnia zbijał zarzuty Niemcewskiego pragnącego wykazać krzywdę Zborowskich⁴⁹⁾. W trzecim dniu wyraził swą zgodę na przerwę w procesie, stojąc przy tym na stanowisku sądenia zbrodni Zborowskich przez króla wg. „prawa pospolitego”⁵⁰⁾. 1-go lutego domagał się szybkiego załatwienia sprawy, przedstawiając niebezpieczeństwo zajęcia nią całej sesji⁵¹⁾. 6-go Izba poselska, w wyniku burzliwych obrad, uznała, że w wypadku Zborowskich przywileje szlacheckie istotnie zostały naruszone, bowiem król sądził sprawę, w której sam był stroną. Zieliński zaproponował wówczas w senacie wysłanie delegacji do Izby poselskiej. Wobec zgody na swój projekt sam w tej delegacji uczestniczył, osiągając porozumienie z posłami, mocą którego sprawa Zborowskich miała zostać osądzona przez samych senatorów poczem król uprawomocniłby jedynie wyrok większości senatu⁵²⁾.

Pod koniec sejmu Zieliński brał jeszcze udział w obradach dotyczących beneficjów duchow-

nych, wymówił się prymasowi od proponowanej misji do izby poselskiej (celem wypenszowania jej rozszczeń do rozszerzenia funkcji marszałka sejmu), poczem podpisał jeszcze dwa akty: dyplomaty królewski dla Akademii Wileńskiej⁵³⁾ i uchwałę w sprawie Phalgeldu gdańskiego⁵⁴⁾. Prawdopodobnie za zabiegi wokół procesu Zborowskich otrzymał od króla rozciągnięcie nadania mławskiego i na swą żonę, dożywotnio⁵⁵⁾.

Zasadnicza sprawa tego sejmu — Zborowskich — mimo odprawionego sądu królewskiego, była jednak daleka od załatwienia. Udowodniła to najbliższa elekcja. Gdy w następnym roku umarł król Stefan Batory, antagonizm Zborowskich z Zamoyskim sięgnął rzędu sprawy cięższej nad całym bezkrólewem i elekcją. Kanclerz zawsze zdecydowanie antyhabsburski, szybko porzuciwszy niepopularną koncepcję kandydatury Baltazara lub kardynała Andrzeja Batorych, zaangażował się w efemeryczną kandydaturę „Piasta” na tronie. A ponieważ królowa — wdowa Anna od pierwszych chwil po śmierci Batorego prowadziła politykę proszwedzką na rzecz Zygmunta Wazy, zatem wśród elementów antyhabsburskich nastąpiło niebezpieczne rozbięcie. Tendencje królowej były najpopularniejsze w okolicach sąsiadujących z jej warszawską rezydencją m. in. na Mazowszu. W rządzie paru senatorów zgrupowanych wokół królowej widzimy w tym czasie zarówno wojewodę mazowieckiego St. Kryskiego jak i płockiego Zielińskiego. Co jednak ciekawse Zieliński, a tak samo i Kryski, pozostawali równocześnie nadal pod wpływem i w stałym kontakcie z Zamoyskim⁵⁶⁾. Nie należy jednak z ich strony dopatrywać się podwójnej gry, byli raczej łącznikami między dwoma obozami, których wzajemny interes wymagał ujednolicenia stanowisk. Z końcem 1586 r. Zamoyski czynił gesty pojednawcze w stronę królowej, dopiero jednak w maju 1587, głównie pod wpływem perswazji Zielińskiego i Kryskiego⁵⁷⁾, królowa wysłała kasztelana St. Radziwińskiego do kanclerza. Tymczasem w lutym na generalnej próbie sił jaką był sejm konwokacyjny, Zieliński przybywszy jako jeden z nielicznych senatorów w terminie⁵⁸⁾, ostro domagał się szybkiego oznaczenia miejsca i czasu elekcji, upominając prymasa Karnowskiego by wypełniał swe obowiązki⁵⁹⁾. Cały czas deklarował się jako przeciwnik kandydatury rakuskiej. Po konwokacji dalsze poczynania na terenie sejmików ściśle uzgadniał z Kryskim⁶⁰⁾, a doprowadziwszy wraz z nim w maju do wspomnianego zbliżenia stanowisk królowej i kanclerza, choć bez wyraźnej jeszcze zgody Zamoyskiego na kandydaturę Zygmunta III, w sierpniu zjechał na elekcję do Warszawy. Po burzliwych zjściach pierwszych dni elekcji i rozbięciu jej na dwa wrogie koła — proaustriackie ze Zborowskimi na czele oraz „czarne” Zamoyskiego — Zieliński znajdował się wśród osobno obradujących kanclerczyków⁶¹⁾. Gdy 11-go sierpnia królowa przysłała do nich posłów oficjalnie zalecających kandy-

daturę szwedzką, „imieniem senatu” odpowiedział im Zieliński, oczywiście przychylnie, choć zgodnie ze stanowiskiem Zamoyskiego bez wyrażenia ostatecznych zobowiązań⁶²). 14-go sierpnia Zieliński wotował, podobnie jak i przed jedenastu laty składając swój głos za „Piastem”, gdyby to jednak było niemożliwe wyraził swe poparcie dla Zygmunta. Wyraził przy tym stanowczy sprzeciw kandydaturze moskiewskiej, poparty takimi efektami dyskusyjnymi jak płacz nad losem dzieci senatorskich na wypadek rządów moskiewskich⁶³). Przybyłym w tym samym dniu od Zborowczyków posłom, zapraszającym do wspólnych obrad, Zieliński imieniem całego koła odpowiedział odmownie, bowiem jego zdaniem nie usunęli przeszkód, które sami wspólnym obradom położyli. Nawiazane zresztą mimo tego następnego dnia rokowania z jego udziałem nie dały rezultatu⁶⁴). Doszło jak wiadomo do podwójnej elekcji. Wobec zastraszającego wzrostu wpływów partii habsburskiej a także i zwyczajki popularności kandydatury moskiewskiej, Zamoyski zdecydował się wreszcie na ostateczne poparcie Wazy i 19-go sierpnia ogłoszono elektem Zygmunta III. Zieliński podpisał wówczas „Reces około elekcji nowej”⁶⁵). Jeszcze 21-go uczestniczył wraz z kasztelanami łęczyckim i radomskim w gwałtownych zajściach ze Zborowczykami⁶⁶). W wywołanej kontrelekcją arcyks. Maksymiliana walce zbrojnej jak się wydaje udziału nie brał, nie mniej w styczniu 1588 stanowią jego w czasie elekcji zostało ocenione przez Zygmunta III i nagrodzone nadaniem dożywotniej pensji z żup ruskich w wysokości 1300 złp.⁶⁷). W 1589 r. złożył swój podpis pod umową bytomsko-będzińską, która zresztą wobec nie dotrzymania jej przez Habsburgów nie zakończyła walki o tron polski⁶⁸).

Po burzliwym okresie elekcji Zieliński poświęcił nieco czasu dla swych spraw majątkowych. Od 1588 r. przez cztery lata do 1592 r. prowadził proces ze swymi kuzynami Maciejem i Stefanem Zielińskimi, od matki których nabył jej dożywocie na wsiach Zalesiu i Cierpigórze⁶⁹). W 1589 r. w kwietniu na sejmie zapadł niepomysłny dla niego wyrok sądu sejmowego w sprawie starostwa zakroczymskiego. Po jedenastu latach sporu sąd uznał nadanie Chądzyńskiego, pochodzące od Zygmunta Augusta, za lepsze niż nadanie Batorego dla Zielińskiego⁷⁰). Po dalszej jeszcze zwłoce, widać wciąż niechęć, wojewoda oddał starostwo, ostatni raz zasiadając na sądach starościńskich we wrześniu 1590 r.⁷¹). Jeszcze jednak w tym samym roku jako starosta zajmował się sprawą przeszkodzenia pokątnej sprzedaży soli⁷²).

W tym samym prawie czasie znowu widzimy go na arenie wielkiej polityki. O jego wpływach świadczy zdanie emigranta polskiego w Pradze (gdzie przebywał dwór cesarski) Piotra Dunin-Szpoty, byłego starosty piotrkowskiego, który w liście do cesarza z lutego 1590, radzi dla dobra stronnictwa rakuskiego w Polsce „skaptować” m. in. Zielińskiego⁷³). W grudniu na sejmie,

w skomplikowanej sytuacji politycznej wywołanej zniechęceniem Zygmunta III do polskiego tronu — gdy mamy do czynienia z dwoma przeciwstawnymi stronnictwami austriackimi arcyks. Maksymiliana i Ernesta, z regalistami i kanclerczykami — Zieliński ostro skrytykował odbyty pod patronatem prymasa zjazd kolski, formalnie tylko antiregalistyczny a wymierzony zasadniczo przeciw Zamoyskiemu⁷⁴). Występował przeciwko „iustyfikacji” (legalizacji) postanowień zjazdu, obejmujących obalenie wykluczenia Maksymiliana od tronu (uchwalonego w 1589 r.) i uchwały antytureckie. Wobec chwilowego impasu polityki Zamoyskiego i gdy półkonspiracyjna polityka Zygmunta III nawiązała porozumienie ze stronnictwem ernestyńskim, w 1591 r. w czasie poselstwa austriackiego Jerina i Streina, Zieliński uważany był za stronnika arcyks. Ernesta. (Zresztą w przeciwieństwie do Maksymiliana, poparcie ewentualnej kandydatury Ernesta, nie zrywało bezwzględnie porozumienia z Zamoyskim⁷⁵). Jak jednak wiadomo wszelkie spekulacje co do nowej elekcji straciły rację bytu, wobec zatrzymania przez Zygmunta III polskiej korony.

W ostatnich latach swego życia Zieliński zniknął z szerszej areny politycznej, działając już tylko w zasięgu lokalnym. W coraz większym stopniu wykazuje wspomnianą uprzednio zaturę poczucia solidarności szlacheckiej na rzecz magnackich nawyków postępowania. Na sejmiku deputackim raciażkim w 1593 r. przeprowadził i podpisał, wbrew protestom szlachty, obiór swego syna Walentego i zięcia Pawła Garwarskiego na deputatów płockich do Trybunału Koronnego⁷⁶). Podobnie we wrześniu 1594 miał kłopoty z sejmikiem, który od wybranych przez siebie deputatów żądał tłumaczenia dlaczego w Trybunale nie zasiadli. Wojewoda na sejmiku się nie zjawił, ponieważ za jego sprawą deputatów sejmikowych do urzędowania nie dopuszczono, na rzecz przez niego mianowanych⁷⁷). W następnych dniach zgody nadal nie osiągnięto i wojewoda mianował swych synów i zięcia, sejmik zaś wybrał innych. Szlachta postanowiła wówczas w Trybunale uzyskać wyjaśnienie kto właściwie ma wybierać deputatów⁷⁸). Dopiero w 1596 r. wybór deputatów został uzgodniony⁷⁹). Wystąpienie Zielińskiego na tym sejmiku deputackim było już jednak ostatnią jego czynnością polityczną. Żył jeszcze do 1599 r. jednak nie mamy w tym czasie żadnych śladów jego działalności. 1-go lutego 1600 r. następnym wojewodą płockim mianowany został Stanisław Krasieński „po Grzegorzcu Zielińskim niedawno zmarłym”⁸⁰).

Zieliński, który po swoim ojcu odziedziczył część na Gościszce, Sadowej i Zielonej, pozostawił po sobie sporą fortunę składającą się z 29 wsi i części na trzech dalszych, z wszelkimi przyległościami i prawami, z gniazdami rodowymi Zielona i Gościszka oraz z kluczami Sadowe, Strzałkowo, Rostków i Kowalewo na dzeło. Majątek zdobyty drogą spadkobrania, dzięki dużej gospodarności i sporej dozie spry-

tu — potomkowie jego podzielili dopiero w 1610 r.⁸¹). Wojewoda pozostawił po sobie czterech synów (Adam, Mikołaj, Wojciech i Walenty) oraz trzy córki (Dorotę Pawłową Garwarską, Katarzynę primo voto Jakubową Parysową, secundo Krzysztofową Wąsowiczową i Zofię Adamową Mniszewską). Synów Zieliński potrafił kształcić nawet zagranicą. Jako katolik nie dający do siebie przystępu pokusom reformacji⁸² wysłał ich na uniwersytety włoskie⁸³). Z synów Walenty, przyszły kasztelan płocki, jeszcze za życia ojca i z jego inicjatywy rozpoczął swą karierę, zostając w 1593 r. deputatem do Trybunału⁸⁴). Podobnie Mikołaj został pośłem na konwokację w 1587 r.⁸⁵)

Umierając w 1599 r. Zieliński miał za sobą długoletnią działalność polityczną, naogół konsekwentną i prostolinijną. W rządzie województw płockich zajął poczesne miejsce: będąc

przez 23 lata kasztelanem a potem wojewodą, odgrywał decydującą rolę na Mazowszu płockim za Batorego, w czasie walki o tron, oraz w pierwszych latach Zygmunta III. Zdolny, przede wszystkim zaś cieszący się sławą dobrego mówcy⁸⁶) oraz znawcy prawa⁸⁷) piastowane urzędy senatorskie traktował nie jako synekurę, a podstawę do ożywionej działalności publicznej, która objęła większość ważnych wypadków okresu jego życia. Reprezentując zdrowy sąd i słuszną naogół myśl polityczną, nie zawsze był jednak wolny od osobistych ambicji i chęci ugruntowania pozycji swej rodziny. I jeszcze jeden rys — w czasach wielkich tryumfów polskiego oręcza, na licznych polach bitew Batorego, nie mamy śladu jego wystąpień. Wydaje się zatem, że domeną jego działania była umiejętność słowa, arena sejmowa, a nie walka zbrojna.

PRZYPISY

1. G. i J. Zielińscy „Ród Świnków...”, Toruń 1881, t. I, s. 90—92. Jest to trzytomowa monografia, dzisiaj wymagająca poważnych uzupełnień. Jej nieprzemijająca wartość stanowią jednak fakt publikacji in extenso lub w obszernych fragmentach odpisów z Metryk Koronnych, Aktów trybunałskich, ksiąg grodzkich i ziemskich, łącznie zajmujących połowę tomu I-go i cały III-ci.
2. Materiały do hist. stos. kulturalnych XVI w. z wyd. St. Tomkowicz, PAU 1915, s. 69.
3. Łukasz Górnicki — „Dzieje w Koronie Polskiej”, wyd. Turowskiego, Sanok 1855, s. 110, Przeździecki — „Jagiellonki Polskie”, Kraków 1868, t. II, s. 131.
4. Zielińscy t. I, s. 97 (za zawskrzeską granicą disol. teka 1 f. 19, 8 f. 2, Wyr. piotr. ks. 2 f. 754).
5. Zielińscy j. w. (z tytułem sędziego).
6. Działyński — „Źródłopisma do dziejów Królestwa Polskiego i Litwy”, Poznań 1856, t. II, s. 155.
7. Zielińscy t. I, s. 106.
8. Ł. Kolankowski — „Posłowie sejmów Zygmunta Augusta”, Reformacja w Polsce, 1928, V, s. 134.
9. Działyński — „Źródłopisma do dziejów Unii” t. III, s. 77. Kojalowicz — „Dziennik Lubelskiego Sejmu”, Petersburg 1869, s. 151.
10. Zielińscy t. I s. 185 (ze szreńskiej ziemsk. obl. rel. ks. 16 f. 374).
11. j. w. s. 186 (ze szreńskiej ziemsk. obl. rel. ks. 8 f. 623).
12. Rkp. Tek Pawińskiego, ze zbiorów Zakładu Dokumentacji Inst. Hist. PAN w Krakowie, Lauda Płockie — płocka gr. wiecz. ks. 56 f. 487, 57 f. 69, 57 f. 142.
13. j. w. płocka gr. w. ks. 60 f. 155.
14. j. w. płocka gr. w. ks. 62 f. 198.
15. j. w. płocka gr. w. ks. 62 f. 265.
16. Zielińscy t. I s. 188 (za szreńską ziemską relac. obl. ks. 18 f. 498).
17. Orzelski, Bezkrólewie ksiąg ośmioro, *Scriptores Rerum Polonicarum* t. XXII s. 434, 439—40.
18. Alfons II d'Este.
19. *Scriptores* t. XXII s. 439—40.
20. j. w. s. 458.
21. Rkp. Tek Pawińskiego — Lauda płockie, płocka gr. w. ks. 63 f. 44.
22. Zielińscy t. I s. 94.
23. *Scriptores* t. XXII s. 534.
24. j. w. s. 587—8.
25. j. w. s. 591, 599 przyp. 3.
26. j. w. s. 596.
27. j. w. s. 636.
28. j. w. s. 637, 639.
29. *Scriptores* t. XXII s. 652.
30. j. w. s. 674. Korespondencja H. Rozdrażewskiego, Tow. Nauk. Toruń, *Fontes* t. 30 s. 156.
31. *Scriptores* t. XXII s. 678. Zielińscy t. I s. 101. Paprocki, Stupnicki, Niesiecki, Niesiecki-Bobrowicz, Zychliński.
32. Zielińscy t. I s. 190, 192 (in ext. z Metr. Kor. ks. 114 f. 14, 35).
33. j. w. s. 104.
34. R. Heidenstein, *Dzieje Polskie*, 1857, t. 237, 239.
35. Rkp. Teki Pawińskiego — Lauda Zakroczymskie, zakroc. gr. ks. 44 f. 236, 41 f. 205.
36. A. Pawiński — Początki panowania Stefana Batorego, *Źródła Dziejowe* t. IV, s. 65.
37. Zielińscy t. I, s. 95 (za Wyroki Piotrk. ks. 2 f. 882. *Petricoviae in iudiciis ordinariis Cen. Trib. Regn. Sabbatho ante Dominicam quadragesimalem invocavit* 1579).
38. Pawiński, *Źródła dziejowe* t. IV s. 184.
39. j. w. s. 189.
40. Pawiński, *Księgi Podskarbińskie, Źródła Dziejowe* t. IX, s. 19.
41. Zielińscy t. I s. 102 (za donac. gr. warszawskiego 98).
42. Pawiński — *Źródła Dziejowe* t. IX.
43. Janku Sas, panował 1579—1582.
44. Zielińscy t. I s. 105, 192 (in ext. z Metryki Kor. ks. 129 f. 58). Paprocki, Stupnicki, Niesiecki, Niesiecki-Bobrowicz, Zychliński.
45. Archiwum Jana Zamoyskiego, wyd. J. Siemieński, t. III s. 475.
46. Rkp. Teki Pawińskiego — Lauda zakroczymskie, zakr. gr. ks. 52 f. 138.
47. Archiwum Zamoyskiego t. III s. 396.
48. *Diariusze sejmowe* 1585 roku, wyd. A. Czuczynski, *Scriptores Rerum Polonicarum* t. XVIII s. 68.
49. j. w. s. 86.
50. j. w. s. 119.
51. j. w. s. 169, 188, 190.
52. j. w. s. 303.
53. Albertrandi, *Panowanie Stefana Batorego*, Kraków 1849, s. 337.
54. A. Pawiński, Akta Metryki Koronnej z czasów Stefana Batorego, *Źródła Dziejowe* t. XI, s. 280.
55. Zielińscy t. I s. 105, 193 (za Metr. Kqr. ks. 133 f. 108).
56. Rkp. Teki Rzymskie Nr 42, w zbiorach Zakł. Dokumentacji Instytutu Hist. PAN w Krakowie — Annibal do krd Montalka, 10. V. 1587.
57. K. Lepszy — *Walka Stronnictw*, Kraków 1929, s. 14—15.
58. *Diariusze sejmowe* 1587 roku, wyd. A. Sokołowski, *Scriptores Rer. Pol.* t. XI, s. 1.
59. j. w. s. 15 i nast.

60. Rkp. Teki Pawińskiego — Lauda płockie, płocka gr. w. ks. 85 f. 2.
61. Scriptores t. XI s. 79.
62. j. w. s. 90.
63. j. w. s. 99 i nast.
64. j. w. s. 107, 197.
65. Volumina Legum, Petersburg 1857, t. II s. 243. Szulski, Dzieje Polski t. III s. 117.
66. Scriptores t. XI s. 146.
67. Zieliński t. I s. 194 (za Metr. Kor. ks. 134 f. 61).
68. Codex Dipl. Pol. Dogieła t. I s. 237, 240.
69. Zieliński t. I s. 108 'za szreńską ziemską obl. ks. 29 f. 503).
70. j. w. s. 103 (za conv. grodu warsz. ks. 7 f. 513).
71. j. w. s. 103 (za zakroczymską ziemską. relac. ks. 71 f. gr. wiecz. ks. 46, 56). Zwykle działał zresztą przed podstarościami, kolejno Baltazara Błędowskiego, Walentego Złotopolskiego oraz Marcina Wysznińskiego.
72. j. w. s. 197 (in ext. z zakroczymskiej gr. ks. 55 f. 643).
73. K. Lepszy — Rzeczpospolita w dobie sejmu inkwizycyjnego, Kraków 1939, s. 103.
74. j. w. s. 239.
75. j. w. s. 273, 274.
76. Rkp. Teki Pawińskiego — Lauda płockie, płocka gr. wiecz. ks. 96 f. 197.
77. j. w. ks. 97 f. 638.
78. j. w.
79. j. w. ks. 95 f. 180.
80. Zieliński t. I (za Metr. Kor. ks. 145 f. 9). Niesiecki-Bobrowicz, Żychliński.
81. j. w. t. II s. 8, t. III s. 278—285 (in ext. z ciechanowskiej gr. wiecz. ks. 40 f. 103).
82. T. Glemma — Le catholicisme en Pologne à l'époque d'Etienne Batory. (Etienne Batory roi de Pologne, praca zbiorowa), Cracovie 1931, s. 370.
83. H. Barycz. Polacy na studiach w Rzymie, PAU, Kraków 1937, s. 244, 257.
84. Rkp. Teki Pawińskiego — Lauda płockie, pl. gr. w. ks. 96 f. 197i
85. j. w.
86. Scriptores t. XI s. 99 i nast. t. XXII s. 439—40 i 587—8.
87. j. w. t. XI s. 12.

STANISŁAW MAŁACHOWSKI

DZIEJE WOLNOMULARSTWA W PŁOCKU

W wiekach średnich doszedł do dużego znaczenia cech wolnych mularzy, pracujących przy wznoszeniu wspaniałych świątyń gotyckich. Wolni mularze średniowieczni różnili się od zwykłych mularzy tym, iż byli bardziej od nich uzdolnieni i pracowali przy ociosywaniu wolnych kamieni, tj. miękkich i drogich gatunków, jak marmur i wapienniak, używanych do ozdobięszych części budowy.

Ci wolni mularze pracowali w zamkniętym pomieszczeniu, zwanym lożą; pracą kierował starszy mistrz i dozorca; wstępujący do cechu wykonywali przysięgę „nad księgą i ślubowali posłuszeństwo Kapitule”. Loże poszczególnych miast utrzymywały między sobą łączność.

Z powstaniem stylu Odrodzenia warunki pracy się zmieniły i cech wolnych mularzy zaczął upadać. Wówczas członkami cechu mogli być nie tylko właściwi mularze, lecz i osoby postronne. Znajdujemy już w spisach lożowych cały szereg utytułowanej szlachty, którą pociągała stara tradycja cechowa, tajemnicze legendy i symbolika. Za szlachtą poczęli się garnąć do loż uczeni i klasa oświecona. W lożach prowadzono rozmowy treści filozoficznej i członkowie ich byli zagorzałymi wyznawcami modnego wówczas racjonalizmu.

Dzień św. Jana Chrzciela r. 1717 uważany jest za datę powstania nowoczesnego wolnego mularstwa, zwanego inaczej masoneria lub masonią. W tym to dniu w Londynie kilka loż cechowych: „pod Gęsią i Brytanną”, „pod Koroną”, „pod Jabłonią” i „pod Winnym Gronem”, noszących nazwy od gospód, w których zbierali się członkowie, połączyło się i utworzyło „Wielką lożę Londyńską”. Za założycieli wielkiej loży uważani są: znakomity historyk, pastor i doktor teologii James Anderson, przyrodnik

Teofil Desaguliers i badacz starożytności G. Payne.

Z Anglii wolnomularstwo przeszło do Francji, gdzie pierwsza loża powstała w Paryżu w r. 1725; konstytucję otrzymała od wielkiej loży londyńskiej. Jednym z jej założycieli był Karol Redcliff hr. Derventuoter, którego tradycja czyni pierwszym Wielkim Mistrzem Francji.

W Niemczech pierwsza loża utworzona została w Hamburgu w 1733. Wstąpił do niej w r. 1738 późniejszy król Fryderyk Wielki i stał się zagorzałym wolnym mularzem.

Loże zaczęły powstawać w innych państwach Europy, a w połowie wieku XVIII-go nie było już w Europie kraju, dokąd by one nie zawitały.

RYT SIEDMIOSTOPNIOWY RÓŻANEGO KRZYŻA

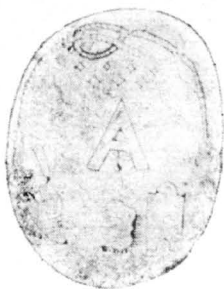
Wolnomularstwo polskie rządziło się rytmem siedmiostopniowym Różanego Krzyża.

Nauka pierwszych dwóch stopni — ucznia i czeladnika — mało różniących się między sobą, polegała na wyrabianiu w wolnomularzu siedmiu obowiązków: *zaufania, szczerości, miłosierdzia dla ubogich, posłuszeństwa, łagodności, odwagi i milczenia*. Do najważniejszych obowiązków należało miłosierdzie dla ubogich, które rozkwitło jako dobroczynność wolnomularska.

Mistrza — trzeciego stopnia — wprowadzano do tajemnic wolnomularstwa, opowiadając mu legendę o *Hyrampie*. Hyram, budowniczy świątyni Salomona, był zamordowany w świątyni przez trzech czeladników, domagających się od niego odkrycia imienia mistrza, które znając mogliby otrzymywać zapłatę wyższą. Czelnicy po zamordowaniu Hyrama pogrzebali ciało

jego pomiędzy skałami i dla oznaczenia miejsca wetknęli gałązkę akacji.

Z polecenia Salomona dziewięciu mistrzów, podzielonych na trzy grupy, poczęło poszukiwać Hyrama. Jeden z mistrzów zauważył gałązkę akacji i świeżo poruszoną ziemię, a gdy poczęli ją odrzucać, znaleźli ciało. W obawie, że Hyram wyjawiał słowo mistrzów umówili się, iż pierwsze słowo, powiedziane podczas wyjmowania ciała, będzie nowym słowem mistrzów. Jakoż jeden z mistrzów, podnosząc ciało rzekł „Macbenac”, co znaczy ciało odchodzi od kości. Macbenac odtąd zostało słowem mistrzów.



Symbole stopnia
pierwszego — Ucznia



Symbole stopnia
czwartego
Kawalera Wybranego



Symbole stopnia
drugiego — Czeladnika

W stopniu czwartym — kawalera wybranego — mamy konsekwencje legendy o Hyramie. Otóż stopień ten uczy zemsty na zabójcach Hyrama i brat mistrz przy wtajemniczeniu do stopnia kawalera wybranego uciną głowę uspięmemu przy fontannie jednemu z zabójców, Abyramowi.

Stopień piąty — kawalera szkockiego — opisuje podróż mistrzów szkockich na poszukiwanie skarbu kościoła i mistrzowie znajdują go w skrzyni w grobie tegoż Hyrama. W nauce do stopnia szóstego — kawalera wschodu — jest też mowa o Hyramie.

Stopień siódmy — kawalera Różanego Krzyża — nie wspomina już zupełnie o Hyramie, natomiast występuje w nim krucyfiks z literami I. N. R. I., jako też zmartwychwstanie i wieczera pańska.

Cel wolnomularstwa do stopnia siódmego włącznie, jak wynika z napisów alfabetem tajnym, jest „Zemsta za Hyrama. Równość, wolność, jak przyrodzonej religii patriarchów”. Że stopnie wyższe templariuszowskie uczą zemsty alegorycznej na królu Filipie Pięknym i papieżu Klemensie V za stracenie na stosie ostatniego mistrza templariuszów Jakuba Molaya, jest rzeczą zupełnie udowodnioną. Uznać trzeba, iż wolnomularstwo jako cel swój ostateczny miało obalenie monarchii francuskiej i papiestwa, lecz było to w Europie Zachodniej, a nie u nas. W Polsce zaś ostateczny cel prac był ten, o którym głosi przytoczony powyżej napis.

Według ustawy historycznego wolnomularstwa polskiego: „Celem masonii jest udoskonalenie człowieka pod każdym względem: w porządku socjalnym ćwicząc go w cnotach obywatelskich i naginając jego wolę do przyzwoitości i rozsądnej karności; w porządku moralnym rozwijając jego zdolności umysłowe i zmysłowe. Świąteł, których jest skarbnicą, udziela stopniowo z przyborem alegorii, pożytecznej tajemniczości i z majestatem symboliki”.

„Rozwija zdolności człowieka — czytamy dalej — dostarczając mu sposobności ćwiczenia ich; w tym celu urządza czynności łoży w ten

sposób, że do prac czysto masonskich łączą się inne prace, zdolne wykształcić dobry smak i talent. Wszystkie nauki, wszystkie sztuki, wszystko co piękne i uczciwe, może być omawiane w łoży i ma prawo do jej studiów i badań.”

Wspierać bliźniego w potrzebie,
Dobrze działać nawet skrycie,
Kochać braci tak jak siebie,
Przekładać wolność nad życie,
A nad wolność kochać cnoty:
Oto są godła mularza.
Kto te połączy przymioty,
Ten u nas godzien ołtarza.

— Śpiewali masoni na swych zebraniach.

OKUPACJA PRUSKA

Łoża Albertyna Doskonałości

W wieku XVIII za Rzeczypospolitej nie było w Płocku łoż wolnomularskich. Najstarsze płockie łoże masonskie pochodzą z lat okupacji pruskiej. Płock włączono do tzw. Prus Nowowschodnich, jako stolicę Departamentu płockiego. Pracowały wówczas w Płocku dwie łoże: *Albertina zur vollkommenheit* i *Leopoldine zur Abendsonne*.

Albertina zur vollkommenheit (Albertyna Doskonałości) założona została 2 kwietnia roku 1803 przez Wielką lożę Matkę *zu den drei Weltkugeln* (Trzech Globów) w Berlinie. Wielką tę lożę erygował w roku 1739 królewicz Fryderyk, późniejszy król Fryderyk II.

Loża Albertina pracowała początkowo tylko w języku niemieckim i składała się przeważnie z oficerów i urzędników pruskich. Członkowie tej loży Polacy zwrócili się do loży *zu den drei Weltkugeln* z prośbą o zezwolenie rozpoczęcia prac w języku polskim, motywując swą prośbę nieznaną języka niemieckiego. Otrzymawszy zezwolenie, rozpoczęli 22 maja roku 1806 prace w języku polskim.

Loża Albertina była świętojańska, czyli symboliczną, zatem pracowała w trzech pierwszych stopniach: ucznia, czeladnika i mistrza. Członkowie dzielili się na czynnych i honorowych i corocznie po nowym roku wolnomularskim, przypadającym na 1 marca ery zwyczajnej, obierali urzędników loży: *mistrza katedry*, *namiestnika*, *dwóch dozorców*, *mówcę*, *podskarbiego*, *sędziego* i *jałmużnika*.



Pieczęć lakowa loży Albertyna
Doskonałości

Mistrz katedry nosi tytuł wielbnego, stoi na czele loży, czuwa nad administracją i finansami loży; *dozorcy* zaś pomagają mistrzowi w prowadzeniu prac. *Mówca* przechowuje ustawy, wygłasza swe zdanie o wszystkich prawach, podlegających dyskusji i przemawia do nowoprzyjmowanych na temat jedności wolnomularskiej. *Podskarbi* zarządza finansami. *Sędzia* przygotowuje wyrok w sprawie brata, który za winił i loża glosuje czy wyrok utrzymać. *Jałmużnik* zarządza funduszami, przeznaczonymi na wsparcia ubogich i czwartą część funduszu rozdać na jałmużny sekretne bez zdawania loży rachunku. Do obowiązków jego należy również odwiedzanie z polecenia loży chorych członków.

Dalej następują urzędnicy mianowani na rok przez mistrza katedry: *sekretarz*, *jego zastępca*,

mistrz obrzędów, *stuart ekonomiczny* i *obrzędowny*, *pieczętarz*, *archiwista*, *gościnnik*, *budowniczy-rachmistrz*, *lecznik* i *dyrektor Harmonii*.

Sekretarz redaguje wszystkie protokoły prac. *Mistrz obrzędów* wprowadza braci odwiedzających i czuwa, aby każdy był umieszczony w loży według właściwego stopnia. *Dwaj stuarci* pomagają jałmużnikowi w czynnościach wobec ubogich i chorych, pomagają mistrzowi obrzędów przy urządzaniu bankietów i są z urzędu członkami deputacji uroczystych z ramienia loży. Loże mogą wyznaczać stuartom czynności według swych potrzeb właściwych. *Pieczętarz* przechowuje pieczęcie i opatruje nimi dokumenty. *Archiwista* przechowuje dokumenty i prowadzi ich rejestr według numerów. *Gościnnik* jest pomocnikiem jałmużnika; *budowniczy-rachmistrz* sprawdza wszystkie rachunki, a *dyrektor Harmonii* zarządza śpiewami i muzyką podczas prac lożowych, bankietów i uroczystości.

Loża Leopoldine zur Abendsonne

(Leopoldyny na Zachodzie)

Loża ta założona została w Płocku 4 października roku 1804 przez wielką lożę berlińską *Royal York* i była lożą szkocką, to jest pracowała w stopniu czwartym i piątym.

W budowie gmachu wolnomularskiego następuje stopień czwarty — kawalera wybranego — i piąty — kawalera szkockiego.

Loża stopnia czwartego składa się z czterech pokojów. Pierwszy ma być bez ornamentów; jest w nim obicie pluszowe. Drugi obity na czarno, w głębi stół, a nad nim transparent z ręką drewnianą uzbrojoną sztyletem z napisem *Nec i świeca z wosku złotego*. Trzeci też obity czarno; naprzeciw drzwi krzak gorejący, ze strony lewej fontanna i obok grotu, czwarty w której przebywa rada kawalerów wybranych, obity jest też czarno i usiany blachami białymi i czerwonymi. Baldachim ma być też czarny, ozdobiony blachami białymi i czerwonymi; nad głową mistrza katedry wisi biała korona żelazna; ze strony lewej tronu ołtarz, a na nim ogień święty.

W loży stopnia piątego baldachim, ołtarz, tron i stoły obite są czerwono z obszyciem złotym i usiane różnymi hieroglifami, odpowiadającymi temu stopniowi. Ubiór braci jest biały, obszyty czerwonym; na fartuszu cztery rozety czerwone. Wstęgę czerwoną morową z brzegiem zielonym nosi się z lewego ramienia na prawo; na końcu dolnym wstęgi wisi złoty trójkąt równoboczny z literą J i cyrkiel przewrócony. Na piersi na wstążce zielonej złożony krzyż św. Andrzeja. Każdy kawaler szkocki ma rękawiczki podszyte czerwonym, buty, ostrogi złote i szpadę w rękę.

Za księstwa Płock stał się stolicą Departamentu Płockiego. Łoża Albertyna wznowiła prace z zezwolenia Wielkiej Łoży Matki w językach niemieckim oraz polskim i przy wznowieniu posiadała 24 członków czynnych, 4 honorowych i jednego brata służącego.

W bibliotece Ordynacji Zamoyskich w Warszawie znajdowała się „Lista członków Łoży św. Jana pod nazwiskiem Albertini Doskonałości w Płocku dnia 14 kwietnia 5808 (1808)”. Zachowała się u mnie z tej listy część nazwisk: Kazimierz Kisielnicki, mistrz obrzędów Łoży w stopniu 3, obywatel ziemski; Jacenty Kukliński w stopniu 4, profesor szkoły wojennej; Otto Friedrich Wilh. König, członek honorowy Łoży w stopniu 4, były kons. kam., Ernst Feieramt, służący Łoży w stopniu 2; Piotr Kretkowski w stopniu 1, były generał; Tomasz Karwosiński w stopniu 1, obywatel ziemski i Józef Burski w stopniu 1, również obywatel ziemski.

3 lutego roku 1811 powstała *Prowincjonalna Łoża Księstwa Warszawskiego na wschodzie Płocka* z Dyrektoriatem, składającym się z Franciska Mickiewicza, Jana Mioduskiego i komisarza sasko-królewskiego Ludwika Mahna. W uroczystość świętojańską 24 czerwca tegoż roku otwarto Łoże: *Wschodzącego Słońca* w Łomży i *Prawdziwe Braterstwo* w Łęczycy. Obydwie te Łoże, wraz z dwiema Łożami w Gdańsku, podlegały Prowincjonalnej Łoży Płockiej, która pozostała wierna wolnomularstwu berlińskiemu.

Kapituła Najwyższa, urzędująca w Warszawie, rozpoczynając walkę z Łożami niemieckimi w Księstwie, zwróciła też uwagę na Płock.

W grudniu r. 1811 przewodniczący w Kapitułe Najwyższej generał Aleksander Roźniecki zawiadamia o uchwale W. Wschodu Polskiego, iż jeżeli Łoża Prowincjonalna Płocka z zależnymi od niej Łożami nie przyłączy się do W. Wschodu Polskiego, to zostanie zamknięta. Nie ma dla niej innego wyjścia — orzekł W. Wschód — aby uniknąć tego smutnego losu, jak przysłanie do W. Wschodu swego reprezentanta.

Niebawem Kapituła Najwyższa rozprawia się z Prowincjonalną Łożą Płocką. Przewodniczący zawiadamia, iż w jednym z pism tej Łoży, „mieniającej się W. Łożą Prowincjonalną”, W. Warsztat zauważył wyrażenia mało umiarkowane względem W. Wschodu Polskiego, a szczególnie dążność do niepodległości i niesubordynacji, mającą na celu zmienić dobre zasady innych Łoż. Wobec tego W. Wschód uchwalił, aby za pośrednictwem władz cywilnych zabronić prac tej Łoży „aroganckiej i buntowniczej”.

Jednocześnie radca Chrystian Elias Wernicke zwrócił się do Płockiej Łoży Prowincjonalnej z prośbą o uznanie i Konstytucję dla nowopowstałej Łoży niemieckiej w Poznaniu *Piast zu den 3 Sarmatischen Säulen* i uzyskał

zgode. Wspomniana Łoża poznańska nie chciała jednak uznać zwierzchnictwa W. Wschodu Polskiego i przez tenże również zamknięta została.

Ciekawe jest postępowanie Niemców poznańskich. Aby omylić czujność W. Wschodu Polskiego i władz Księstwa nadają nowej Łoży nazwę treści polskiej, na pieczęci umieszczają orla, a na znaku prócz orla polskiego także barwy narodowe, lecz należeć do W. Wschodu Polskiego nie chcą.

Niejasne jest w tym wszystkim z punktu widzenia polskości stanowisko kierowników Płockiej Łoży Prowincjonalnej Franciszka Mickiewicza i Jana Mioduskiego.

KRÓLESTWO POLSKIE

W. Kapitularna Łoża Matka pod imieniem
Szczerze Połączenie.

Za Królestwa Płock stał się siedzibą województwa Płockiego. W każdym województwie była komisja wojewódzka złożona z prezesa i komisarzy dla wykonywania rozkazów Komisji Rządowych. W miastach funkcjonowały urzędy municypalne. Organami samorządu były rady wojewódzkie. Sądy dzieliły się na cywilne i kryminalne.

POCZET

Braci Wolnych Mł:

pracujących pod przewodnictwem

W. Wsch. Narodowego Polskiego

W. Kapil. Matki

SZCZÉRE POŁĄCZENIE

NA WSCH. PŁOCKA.

W Roku P. S. 5821.

W PŁOCKU

Drakowano u Br. LUSMANA

Wielka Kapitularna Łoża Matka Płocka pod imieniem Szczerze Połączenie otworzona została w Płocku 24 maja roku 1811. W spisach Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego na rok 1820 jako Łoża Kapitularna zajmowała miejsce drugie; dawniej drugą była także pomiędzy Łożami Prowincjonalnymi i Kapitularnymi.

Według danych z roku 1821 „w światowym adresie” do W. Łoży Kapitułarnej Płockiej pisać można było: a) przy Wielkim Wschodzie w Warszawie do rąk własnych Piwnickiego Stanisława, wiceprezesa Komisji województwa Mazowieckiego; b) w Płocku zaś do rąk własnych Mickiewicza Franciszka, konsyliarza byłej Deputacji Cel i Akcyz Departamentu Płockiego.

Prace zwyczajne odbywał W. Warsztat Płocki raz w każdym kwartale, to jest w R. W. Mł. 5821; pierwsze posiedzenie dnia 9 mies. I, czyli 9 marca 1821, drugie dnia 6 mies. V czyli 6 lipca, trzecie dnia 5 mies. VIII, czyli 5 października i czwarte dnia 11 mies. XI, czyli dnia 11 stycznia 1822.

Uroczystości obchodziła W. Łoża Kapitułarna łącznie ze wszystkimi łozami na wschodzie Płocka; te zaś są następujące: a) uroczystość św. Jana 3 lipca, b) obchód żałobny dnia 4 lipca, urodziny monarchy dnia 24 grudnia i zakończenie roku 31 grudnia.

Dyrektoriat Staroszkocki przy W. Łoży Płockiej składał się w r. 1821 z członka Kapituły Najwyższej Franciszka Mickiewicza, Jana Mioduskiego, Ludwika Mahna, Ignacego Jeżewskiego i Walentego Zakrzewskiego.

Wielkimi urzędnikami byli: w. mistrzem Franciszek Mickiewicz, w. namiestnikiem Ignacy Jeżewski, w. pierwszym dozorcą Jan Lasocki, w. drugim dozorcą Franciszek Jałowiecki, w. mówcą Jan Dembiński, w. archiwistą Walenty Zakrzewski, w. sekretarzem Kajetan Morykoni, drugim w. sekretarzem Ludwik Mahn, w. marszałkiem Ignacy Osiecki, w. podskarbin Karol Hewelke, w. mistrzem obrzędów Alojzy Rowicki, w. pierwszym stuartem Wilhelm Fick, w. drugim stuartem Dawid Trotz, w. jałmużnikiem Florian Jeżewski.

Z wyliczonych wielkich urzędników wybitną postacią był Kajetan Marykoni. Zachowały się dane o nim od roku 1814, kiedy to w Łoży lubelskiej Wolność Odzyskana zajmował stanowisko sekretarz i 2 zastępcy mówcy. W „znaczeniu światowym” był rektorem szkół Departamentu Lubelskiego.

W roku następnym Łoża „Wolność Odzyskana” zęgnąła mówcę Łożowego Morykoniego opuszczającego Lublin. Urządzono Łożę stołową, czyli bankiet, co widać ze słowa „palmy” (pijmy), umieszczonego w śpiewie pożegnalnym na jego cześć.

Śpiew rozpoczyna się od opisu jesieni:

Okrzepli głos w słowiku lubym,
Liść swą zieloność już gubi,
Radość čmi się kirem grubym,
Warsztat też traci, co lubi.

Dziś to, Bracia, raz ostatni,
Jak od Mówcy w tym Zakonie

Odbieramy uścisk bratni;
Co za boleść w naszym gronie!!

Twój stąd odjazd, Morykoni,
Srogi pocisk daje duszy.
Któż się do żalu nie skłoni,
Kogoż Twa mi ł o ś ć nie wzruszy?

Pomnij, Bracie Morykoni,
Kiedy los Cię wydrze srogi,
Że zawsze nam w tej ustroni...
Będziesz miły, będziesz drogi!

Zacny Bracie Morykoni,
Nadzieją słodzim swe życie,
Że nam los jeszcze nie wzbroni
Cieszyć się na Twe przybycie.

Zwróć oczy Twe, Morykoni,
Co Warsztat nasz w Tobie traci,
Jak przyjaciel łzę z ocz roni,
Iż opuszczasz Twoich Braci.

Luby Bracie Morykoni,
Od wroga, potwarz, choroby,
Niech Cię niebo zawsze chroni;
Kosztuj stale słodkiej doby.

W Siedlcach Morykoni nie stracił łączności z wolnomularstwem i piastował wysokie urzędy w nowo utworzonej Łoży tamtejszej *Orzeł Biały Przywrócony*.

W Płocku pozostawił po sobie trwałą pamięć, jako założyciel oraz faktyczny twórca i kierownik Towarzystwa Naukowego, powstałego w r. 1820, i Towarzystwa Miłosierdzia. Kierował pracami Towarzystwa Naukowego i wkładał w nie swą duszę. Zmarł w r. 1830. Jako rektor w Płocku przyniósł szkolnictwu miejscowemu nieocenione zasługi.

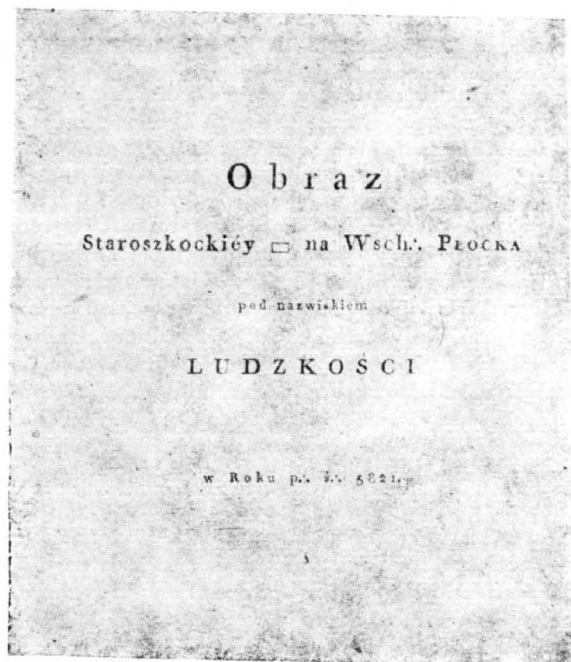
Prace Morykoniego nie były dotychczas drukowane. Dopiero w roku 1931 prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego dr Aleksander Maciesza, w setną rocznicę zgonu, ogłosił drukiem jego autobiografię i rozprawę pt. „Wiadomości o szkole Płockiej”.

Z członków honorowych W. Łoży Kapitułarnej zasługują na wspomnienie wybitni wolnomularze: Eliaszy Aloy i Ludwik Plater oraz wielce zasłużony dla teatru polskiego Ludwik Osieński.

W. Łoża Płocka miała pod swym zwierzchnictwem za Królestwa Polskiego Łoże następujące: w Płocku staroszkocką *Ludzkości*, świętojańską *Doskonałości*, niemiecką świętojańską *zum Dreyeck* i świętojańską *Ściśle Milczenie* oraz w Łomży świętojańską *Wschodzącego Słońca*.

Loża Ludzkości

Loża starszokocka Ludzkości wywodziła swe pochodzenie od loży niemieckiej Leopoldine zur Abendsonne i składała się z braci mistrzów szkockich, czyli kawalerów szkockich w stopniu piątym.



W roku 1821 mistrzem katedry tej loży był Ignacy Jeżewski, namiestnikiem Franciszek Jałowicki, pierwszym dozorcą Wincenty Chelmiński i drugim Jacenty Kukliński.

Loża Doskonałości

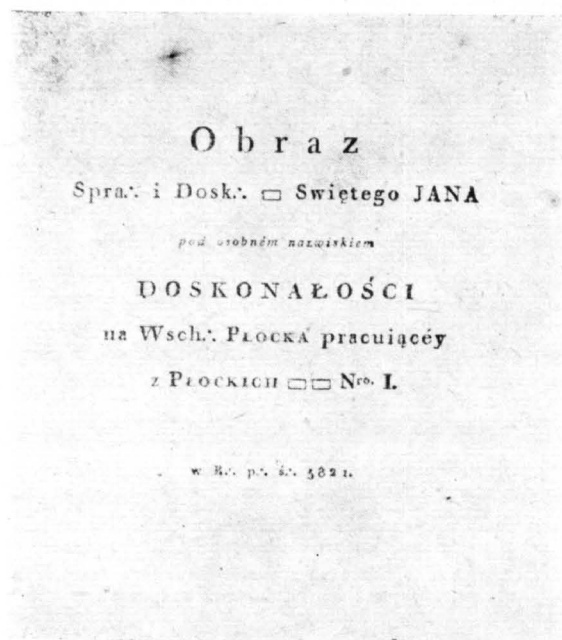
Świętojańska loża Doskonałości pochodziła od loży Albertyny Doskonałości. W roku 1821 mistrzem katedry był Franciszek Jałowicki, a namiestnikiem Wincenty Chelmiński.

Członków czynnych zamieszkałych w Płocku miała wówczas 38: wśród nich sędziów Trybunału cywilnego Michała Bienkowskiego, Karola Chwaliboga i Józefa Koperskiego; prokuratora przy tymże Trybunale Wincentego Gawareckiego; asesora Jakuba Kozłowskiego; pisarza sądu kryminalnego Tomasza Słonkowskiego; podpisarza sądu pokoju Adama Makowskiego i patrona Jana Brzozowskiego. Z Komisji wojewódzkiej: sekretarza generalnego Franciszka Koskowskiego; rachmistrzów Aleksandra Jałowickiego i Wiktora Kozłowskiego; adiunktów Wojciecha Kwasiborskiego, Wiktora Kozłowskiego i Jana Kulakowskiego; płatnika Ignacego Luboradzkiego; archiwistę Tadeusza Waśniewskiego; kasjera m. Płocka Adama Jędrzejewicza; radnego m. Płocka Augusta Zaleszczyńskiego; inspektora więzienia Cypriana Słupckiego oraz szereg urzędników skarbowych i komisji celnej. Z wolnych zawodów byli ku-

piec Józef Pestugia, artysta-muzyk Blumschein, aptekarz Jan Smoliński.

Członków czynnych, zamieszkałych poza Płockiem, było 91. Wśród nich przeważali liczbowo obywatele ziemscy: Bagiński, Bratoszewski, Burdziński, Czapski, Dąbrowski, Kamiński, Olszewski, Rościszewski, Zdzitowiecki, Osmiałowski i inni.

Wincenty Hipolit Gawarecki prokurator przy Trybunale cywilnym był postacią wielce zasłużoną w dziejach Płocka.



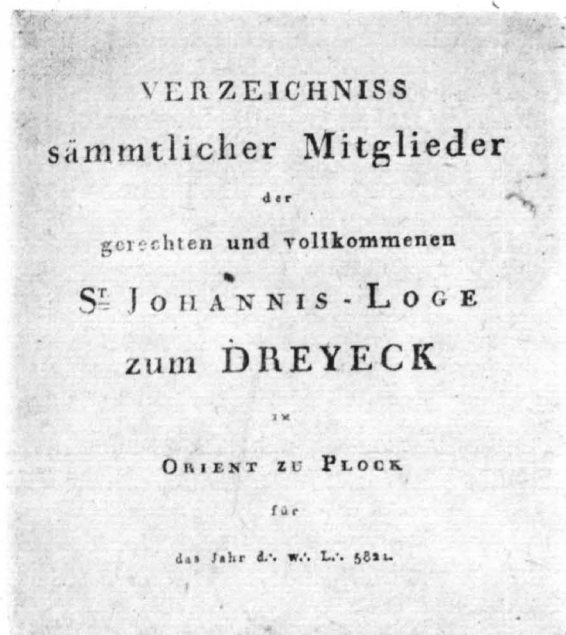
Loża zum Dreyeck

Masoni płocki, uważający się za Niemców, mieli swą lożę świętojańską *zum Dreyeck*, powstałą 14 czerwca roku 1816. W roku 1821 mistrzem katedry był Ludwik Mahn, namiestnikiem Karl Hewelke. W loży pracowali dwaj „musikalische Brüder” Heindrich i Karl Jacobi.

Niektóre loże posiadały własną orkiestrę. W Wielkim Wschodzie Polskim, tj. przy najwyższym zarządzie wolnomularstwa, był wśród urzędników dyrektor Harmonii. Urząd ten w roku 1819 piastował znany kompozytor Karol Kurpiński, a w roku 1821 artysta Teatru Narodowego Ludwik Dmuszewski. Bracia Harmonii — muzycy i śpiewacy — zwali się atalanami.

Obrzęd przyjęcia nowego członka kończy się chórem braci Harmonii, który „przy dźwiękach instrumentów muzycznych cichymi uroczystymi tonami uspokaja namiętności”. Gdy loża stołowa (uczta wolnomularska urządzana po zgromadzeniu loży zwykłej) ogłoszona została za otwartą, bracia w cichości odmawiali modlitwę, po czym następowała pieśń chóralna. Przed zamknięciem loży bracia, utworzywszy łańcuch bratni przez podanie prawej ręki stojącemu z lewej strony i lewej ręki stojącemu z prawej,

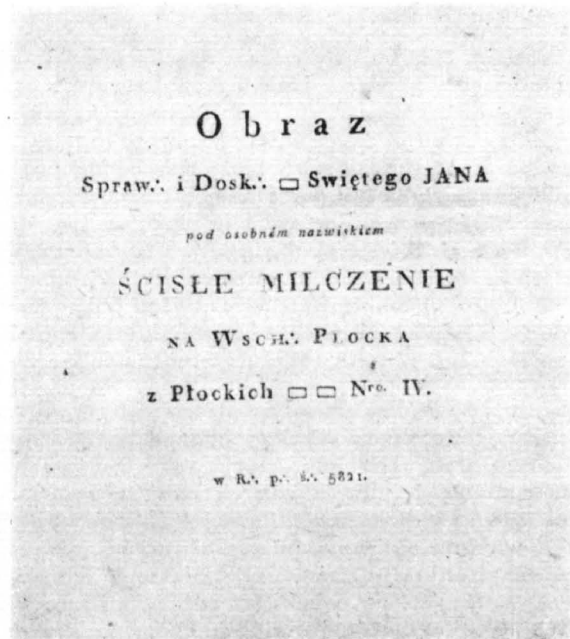
kończyli rozpoczętą po otwarciu loży pieśń. Następowała kwesta jałmużnicza, podczas której bracia Harmonii śpiewali pieśń specjalną.



W czasie uczty między toastami śpiewano pieśń według rozkładu, ułożonego przez mistrza katedry i mistrza obrzędów.

Ścisłe Milczenie

Następna świętojańska loża płocka pod osobnym nazwiskiem Ścisłe Milczenie, założona 7-go

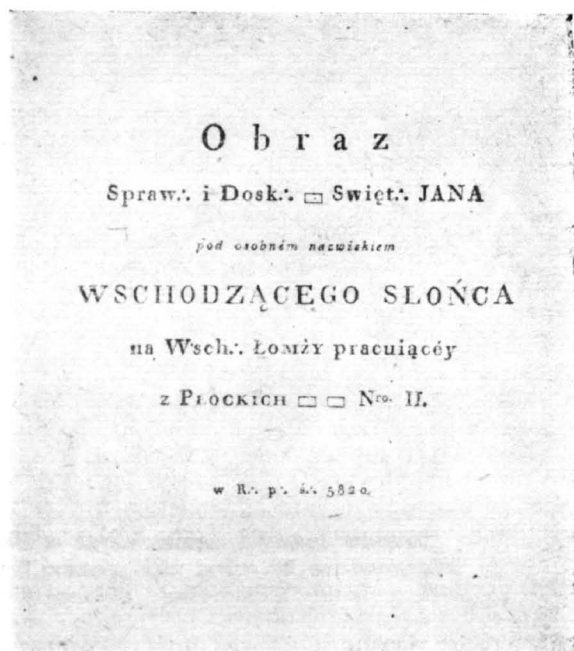


lipca roku 1816, miała odrębny charakter i pokryta była większą tajemnicą aniżeli inne loże.

Zgodnie z ustawą, nie przyjmowała „odwiedziny braci”, czyli była lożą zupełnie zamkniętą. Prace zwyczajne wedle szczególnych postanowień odbywała „na uroczystości, kiedy jaka przypadnie”. Zbierała się więc loża bardzo rzadko, zapewne przy ważnych okolicznościach. Urzędnikami w roku 1821 byli przeważnie wybitni masoni miejscowi.

Wschodzącego Słońca

Ostatnia loża świętojańska, zależna od Wielkiej loży Matki Płockiej, pod osobnym nazwiskiem Wschodzącego Słońca, założona 11 listopada roku 1811 pracowała w Łomży. W roku 1820 mistrzem katedry był Wiktor Rembieliński, a namiestnikiem Ignacy Kisielnicki. Loża miała 29 członków czynnych zamieszkałych w Łomży i 75 mieszkających poza Łomżą: byli to obywatele ziemscy, urzędnicy, wojskowi i ludzie różnych zawodów. Posiadała więc przeszło 100 członków czynnych i widać z tego, iż wolnomularzy w Łomży było dużo.



Silnie rozbudowany gmach wolnomularstwa płockiego zburzył jednak ukaz cesarza Aleksandra I, ogłoszony w Królestwie Polskim 25 września roku 1821.

Utworzona została w Warszawie rządowa Komisja do likwidacji łóż. Przedmioty obrzędowe podlegały zniszczeniu.

W archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie w dziale ruchów niepodległościowych i społecznych jest decyzja władz Królestwa z r. 1828 o przekazaniu biblioteki po lożach masonskich w Płocku Bibliotece Publicznej Uniwersytetu Warszawskiego.

Historia wolnomularstwa polskiego stanowi ciekawą kartę z dziejów naszej kultury. Historia ta zasługuje na szczególną uwagę chociażby ze względu na to, że do stowarzyszenia wolnomularskiego należał cały szereg postaci najwybitniejszych, jak Stanisław Kostka i Ignacy Potoccy, Józef Poniatowski, Julian Ursyn Niemcewicz, generał Henryk Dąbrowski, Walerian Łukasiński i wielu innych.

Zapoznawszy się ze wszystkimi dostępnymi archiwaliami o wolnomularstwie polskim stwierdzić muszę, iż protokoły zebrań lożowych są naogół jednostajne i blade; wszystko obraca się właściwie około obrzędów wtajemniczenia w różne stopnie. Nie ma właściwie śladu, aby wolnomularze polscy omawiali na swych zebraniach sprawy poważne, polityczne, czy też dotyczące kultury.

Ponieważ tworzyli stowarzyszenie tajne, może naumyślnie nie pozostawili po sobie śladów tych prac, niszcząc materiały po kasacie wolnomularstwa.

Wydaje mi się, że zachowałyby się jednak jakieś dane o poważniejszej działalności masonerii polskiej. Według materiałów pozostałych po niej, a opracowanych przeze mnie w okresie dwudziestolecia międzywojennego, wynikałoby, iż arystokracja, szlachta i inteligencja występowały do loż powodowane głównie modą i ciekawością.

Widocznym jednak i znamienym znaczeniem masonerii było to, że jej struktura i obrzędowość stały się gotowym wzorem przy zakładaniu w latach dwudziestych ubiegłego stulecia licznych związków tajnych, dążących do urzeczywistnienia pragnień o niepodległości Polski.

Z tych związków wymienię chociażby: wolnomularstwo narodowe czyli wojskowe Łukasieńskiego, Kosynierów, Towarzystwo Patriotyczne, Wolnych Polaków, Filaretów, Filomatów i Promienistych.

*
* *

Hipolit Skimborowicz umieścił w „Korespondencie Płockim” z r. 1880, nr 6, str. 1-3, artykuł pt.: „Masoni w Płocku” stanowiący część jego pracy o masonerii polskiej, która to praca miała się ukazać (lecz się nie ukazała) w „Bibliotece Warszawskiej”.

We wspomnianym artykule Skimborowicz daje najpierw krótki wstęp o powstaniu masonerii polskiej. Píše, iż w Polsce do r. 1821 istniało sześćdziesiąt loż. Otóż w pracy mej: „Wykaz polskich loż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738—1821...”, wydanej w r. 1929 przez PAU, wyliczyłem polskich loż 273. Dalej zaznacza, iż przygotowana do druku praca jego o wolnomularstwie polskim kosztowała go wiele trudu i że „pracy takiej nie mają inne narody w tym zakresie”. To oświadczenie Skimborowicza tłumaczy się nieznaną literatury zagranicznej o masonerii. Dzieł bowiem o tym stowarzyszeniu jest zagranicą niezliczona wprost ilość.

Skimborowicz nadmienia, że Wschód Polski (tj. najwyższy zarząd masonerii w Polsce) „zależał na przemian od Wschodu francuskiego, berlińskiego, petersburskiego, a nawet angielskiego”. Jest to twierdzenie wręcz błędne, gdyż Wielki Wschód Narodowy Polski był zawsze niezależny.

Następnie Skimborowicz przechodzi do wolnomularstwa płockiego, korzystając z wykazów członków loż (obraz) z r. 1821.

NOTY I NOTKI

RECENZJA

Ksawery Świerkowski: „Dwie nieznane Gazyety z doby Powstania Listopadowego. Praca przedstawiona na posiedzeniu Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa w dniu 11 grudnia 1954 r. Wrocław 1957 8° 14, il. Sprawozdanie Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego 9, 1954 — Dodatek 2.

Doc. K. Świerkowski odkrył dwa nieznane czasopisma z czasów Powstania Listopadowego, jedno „Patriotą Siedlecki”, drugie „Goniec Województwa Augustowskiego”. Województwo Augustowskie mając w swoim zasięgu północno-wschodnie powiaty późniejszej Gubernii Łomżyńskiej wraz z Łomżą wchodzi w obręb zainteresowań Mazowsza Płockiego. Jest to tytuł do niniejszej recenzji, którą uzasadnia dalsze jeszcze uwagi.

Autor omawia historię obu pism, redaktorów, współpracowników i drukarzy, historię i stan zachowanych, jak również przypadłych unikatów, ustala wiadomość o papierze w Dzieźbi, prostuje i uzupełnia wiadomości Estreichera,

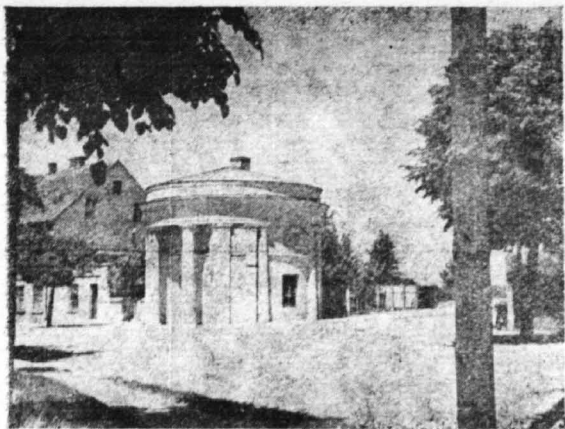
precyzuje kierunek czasopism. Pracę ilustrują zdjęcia Gońca i rysunki znaków wodnych papieru w Dzieźbi. Autorowi znane były 3 pisma prowincjonalne z tego czasu, odnajduje dwa nowe.

Dorzucić warto zagadkę ze starego katalogu Biblioteki im. Zielińskich. W katalogu tym znajduje się czasopismo Sandomierzanin, dziennik polityczny i literacki, dawniej Inwalida Radomski. Radom 1831. Pisma tego nie odnaleziono. Lenteckiego spotyka się wśród pierwszych drukarzy płockich w latach 1811. Czy to ten sam Lentecki Antoni, który drukował Gońca Województwa Augustowskiego.

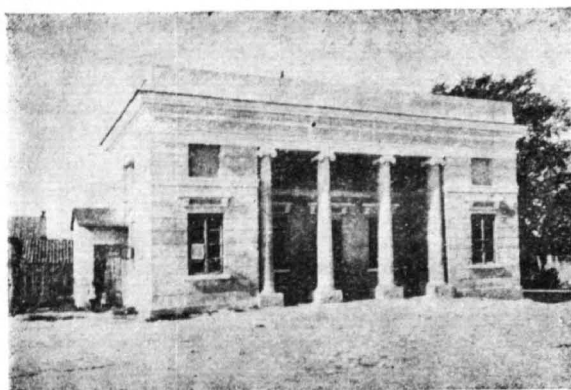
Czasopisma w okresie Powstania Listopadowego mogły wychodzić nie tylko w Kaliszu, Lublinie, Płocku, Augustowie, Siedlcach. Jeżeli bibliografii nie znane były dwa czasopisma a do Płocka może zawędrowało jedno jeszcze, sądzić można, że własne pisma mogły istnieć w innych departamentowych miastach, jak Piotrków, Kielce, Radom. Archiwa Państwowe b. Królestwa mogą jeszcze przynieść wyjaśnienie.

Cz. Gutry

R O G A T K I



Rogatki dobrzyńskie w Płocku



Rogatki warszawskie w Płocku



Rogatki bielskie w Płocku

Rogatki płockie są interesującymi, choć mało znanymi zabytkami polskiej architektury klasycystycznej. Wzniesione zostały w latach 1824—27¹⁾. Ze względu na podobieństwo formalne do rogatek w Warszawie przypisywano je Jakubowi Kubickiemu, jednak atrybucja ta nie była potwierdzona źródłowo.

Rogatki dobrzyńskie mają kształt niewielkiej rotundy z łukowatą wnęką od tyłu. Profilowany gzyms dzieli budynek na dwie kondygnacje. Podziały pionowe wyznaczają gładkie, zdwojone pilastry tokańskie lub pilaster z półkolumną. Elewację frontową akcentują dwie kolumny, tworzące rodzaj wgłębny portyku wejściowego. Na kapitelach kolumn i pilastrów wspiera się belkowanie podtrzymujące gzyms koronujący. Nad gzymsem attyka pełna. W pierwszej kondygnacji otwory okienne bez obramień, nad nimi prostokątne płyciny.

Rogatki warszawskie (wyszogrodzkie) założone są na planie prostokąta, dwukondygnacyjne, z jońskim portykiem wgłębny. Portyk składa się z czterech kolumn wspartych na cokołach. Nad wydatnym gzymsem wieńczącym attyka pełna. W pierwszej kondygnacji prostokątne otwory okienne zwieńczone ławą wspartą na gładkich konsolkach. W drugiej kondygnacji, niższej i oddzielonej od pierwszej profilowanym gzymsem, głęboko cięte płyciny. Cały budynek boniowany wzdłużnie.

Niezachowane rogatki bielskie były założone na rzucie prostokąta i ozdobione dwukolumnowym portykiem. Ich szczegółowy opis jest niemożliwy ze względu na brak odpowiednich materiałów ikonograficznych i pomiarowych.

Sprawa budowy rogatek w Płocku rozpoczęła się w 1817 r. kiedy to: *Namiestnik królewski na własny swój wniosek postanowił upoważnić Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji do wysłania Budowniczego Rządowego [Jakuba] Kubickiego na dni kilka do Miasta Płocka dla sporządzenia tamże Planów upiększenia miasta tego — 2)*.

J. Kubicki przy pomocy budowniczego wojewódzkiego Ludwika Mahna sporządził wówczas plan upiększenia miasta, który obok licznych prac regulacyjnych przewidywał otoczenie miasta rowem i wałem, gdyż *otwarte ze wszystkich stron miejsca ułatwiające wolny wjazd do miasta Płocka stają się powodem do licznych defraudacji dochodów skarbowych i gminnych — 3)*. Przy wjazdach do miasta od strony Warszawy, Bielska i Dobrzyńa zaprojektował wzniesienie domków rogatkowych⁴⁾.

Po wykonaniu projektów sprawa rogatek uległa zawieszeniu na okres trzech lat — być może ze względu na brak środków finansowych. Wypływa ona ponownie w 1820 r., kiedy to następca Kubickiego na stanowisku Architekta Generalnego Aleksander Groffe stwierdził potrzebę przerobienia projektów zwłaszcza

PŁOCKIE

dla zrobienia rzeczy pięknych i zastosowania naszych budowli do architektury włoskiej—⁵⁾. Decyzja ta wynika stąd, że nawiązujący do wczesnego klasycyzmu styl projektów Kubickiego nie odpowiadał zwolennikom monumentalnej, surowej architektury Antoniego Corazziego, do których zaliczał się Groffe.

Nowy projekt rogatki miał wykonać na polecenie namiestnika Corazzi ⁶⁾. Z dalszej korespondencji między Komisją Województwa Płockiego a Radą Budowniczą wynika, że architekt ten ograniczył się do nieznacznych poprawek pierwotnego projektu. Groffe poleca bowiem zwrócić Komisji Wojewódzkiej do realizacji projekt wykonany przez Kubickiego i Mahna, stwierdzając równocześnie niewielką rolę Corazziego ⁷⁾.

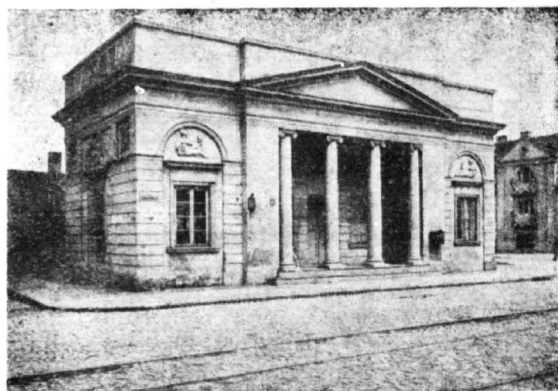
Na podstawie powyższych źródeł z całą pewnością można stwierdzić, że rogatki bielskie, warszawskie i dobrzyńskie projektował J. Kubicki przy pomocy architekta wojewódzkiego L. Mahna. O niewątpliwie kierowniczej i twórczej roli Kubickiego ostatecznie decyduje porównanie rogatek płockich z warszawskimi, których autorstwo jest ustalone. Analogie między rogatkami dobrzyńskimi w Płocku a jerozolimskimi w Warszawie oraz między wyszogrodzkimi a mokatowskimi są tak bezpośrednie, że skłaniają do przypuszczenia iż pomoc Mahna była czysto techniczna i polegała na wykonaniu prac kreslarskich i kosztorysów. Rola A. Corazziego zaś sprowadza się do wykonania chyba tylko nieznacznych poprawek i zmian detalu architektonicznego.

PRZYPISY

1. Korespondencje między Komisją Województwa Płockiego a Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych (KRSW) dotycząca projektów trwa jeszcze w r. 1823 i wyznacza rozpoczęcie prac budowlanych na r. 1824. Rok ukończenia budowy określa protokół rewizyjno-odbiorczy z dn. 25.II.1828 r., AGAD, KRSW, syg. 4520.
2. Wypis z protokołu Posiedzenia Rady Administracyjnej dnia 29 listopada 1817 r., AGAD, AKRSW, syg. 4509.
3. Pismo z dn. 21. VI. 1817 r., AGAD, AKRSW, syg. 4509.
4. W wykazie prac wykonanych przez L. Mahna pod kierunkiem J. Kubickiego pod pozycją 5 czytamy: *Rysunki i wykazy kosztów domów na rogatkach wystawić się mianych*. Pismo z dn. 19. III. 1818 r. AGAD, AKRSW, syg. 4509.
5. Notatka na odwrocie pisma z dn. 7. VII. 1820 r., AGAD, AKRSW, syg. 4511.
6. Pismo z dn. 26. IX. 1820 r. AGAD, AKRSW, syg. 4511.
7. Notatka Groffego na piśmie z dn. 14. X. 1820 r. AGAD, AKRSW, syg. 4511. *Ponieważ plany na wystawienie domów rogatkowych dawniej... przez budowniczego wojewódzkiego [Mahna] zrobione wszystko obejmują... a rysunek p. Corazziego w drobnych szczegółach od tych dawniejszych rysunków się różni, przeto zwrócenie tych rysunków Komisji Województwa Płockiego będzie rzeczą potrzebną, ażeby w uskutecznieniu postużyć mogły.*



Rogatki jerozolimskie w Warszawie



Rogatki grochowskie w Warszawie



Rogatki mokatowskie w Warszawie

O DAWNYM PRZEMYŚLE NA MAZOWSZU PŁOCKIM

Najstarsze wiadomości o przemyśle i rękodzielnictwie na Mazowszu pochodzą z XIV-go stulecia. Płock zajmował wówczas niewielki obszar, którego granicą wschodnią był nieistniejący już parów, zaczynający się od dawnego odwachu i ciągnący po stronie wschodniej domu „Pod trzema trąbami”, a dalej dzisiejszą ulicą Mostową i po osi schodów cementowych, kończąc się na wybrzeżu Wisły. Od istniejącej na miejscu dawnego odwachu bramy Wyszogrodzkiej rozpoczynał się mur obronny, wybudowany na skutek dyplomatu Kazimierza Wielkiego z 1353 r. Mur ten był granicą wschodnio-północną miasta i przecinał skośnie obecną ul. Kościuszki i Tumską, nieruchomości, w której mieści się teraz kino i dużym łukiem podchodził pod żydowski dom modlitwy przy ul. Kwiatka. Od tego punktu mur szedł prawie w linii prostej, równoległej do ulicy Kwiatka, lecz odsuniętej na kilka metrów od frontowej linii domów ku południowi. Od ulicy Bielskiej mur wyginał się nieco ku Wiśle, dochodząc do narożnika północno-zachodniego nieruchomości zwanej „Czarny Dwór”.

Na przecięciu z ulicą Bielską znajdowała się brama tejże nazwy. Od narożnika Czarnego Dworu mur obronny załamywał się ku południowi pod kątem nieznacznie rozwartym i idąc po granicy Czarnego Dworu dochodził do bramy Dobrzyńskiej. Od bramy tej szedł jeszcze kawałek muru w stronę południowo-wschodnią, zataczając łuk ku zboczu wysokiego wybrzeża.

Zachodnio-południową granicą miasta była Wisła.⁵⁾

W wieku XIV-tym Płock posiadał garbarnię, wyrabiano grzebienie rogowe i powrozy, kapelusze i czapki (4 kapeluszników) oraz sukno (2 sukienników). Zapewne ze względu na dwór książąt mazowieckich, rozwinięte było złotnictwo, zatrudniające trzech majstrów oraz zegarmistrzostwo liczące czterech specjalistów. Naturalnie, że nie wyrabiano wówczas zegarów mechanicznych, lecz głównie słoneczne i inne zwykłe polegające na odmierzaniu piasku itp. Dużo pracy niewątpliwie miał puszkarz, wykuwający zbroje dla licznych w Płocku i okolicy rycerstwa. Wymienia się wówczas również zdunów, po których zachowała się do naszych czasów nazwa ulicy Zduńskiej.⁶⁾

Byli zapewne i inni rzemieślnicy, bo przecież budowano w tych czasach mur obronny z głęboką fosą i bramami, był zamek książęcy i katedra z siedzibą biskupów oraz kilka kościołów. Pamiętać również należy, że na podstawie umowy zawartej z książętami mazowieckimi Kazimierzem i Ziemowitem w 1351 r. król Kazimierz Wielki stał się zwierzchnim panem Mazowsza, a szczególnie Płocka i ziemi płockiej; nadał miastu przywileje i dbał o jego rozwój. Rozpoczął się okres jeden z najbardziej pomyślnych

w dziejach Mazowsza. Nader korzystna w tym czasie droga handlowa prowadzi z Torunia do Włodzimierza przez Płock, Warszawę, Lublin i Chełm. Zamożność miasta wzrasta, w 1435 r. otrzymuje pełne prawo niemieckie i niezależność sądowniczą od urzędników ziemskich. Wójtostwo płockie wraz z dochodem, jaki wówczas wójt pobierał ($\frac{1}{3}$ dochodów od czynszów i kar) przeszło na korzyść miasta. Pod koniec XV wieku Płock ma nową łaźnię, w 1498 r. król Olbracht pozwala magistratowi przeprowadzić wodociąg.

Mimo pożarów w 1511 i 1545 r. oraz morowego powietrza w latach 1526 i 1541, Płock w XVI wieku jeszcze bardziej rozkwita, wzmagają się życie gospodarcze na całym Mazowszu, powstają coraz liczniejsze zakłady rękodzielnicze i przemysłowe. Obok sukna międzyrzeckiego i kościańskiego, eksportowanego na Wschód, słyną w całej Rzeczypospolitej czarne sukna mazowieckie. Z płóciennictwa słynęła szczególnie Mogielnica.

Rozwijał się także przemysł żelazny. Większe hamernie czyli kuźnie znajdują się między innymi w Brodowej Łące nad Omulewem, koło Sochaczewa, nad Świdrem. Wyrabiano sierpy, noże i inny sprzęt żelazny w ślofarniach, jakie znajdowały się w Płocku, Warszawie i innych miastach.

Znane były również w całej Polsce pewne gatunki piwa mazowieckiego, produkowanego także w browarze płockim. Wzrasta handel, do czego przyczynił się m. in. pokój toruński z Krzyżakami. Rękodzielnictwo i kupcy zorganizowani są w cechach: krawieckim, szewskim, piwowarskim, kuśnierskim, sukienniczym, kowalskim, ciesielskim, rybackim, rzeźniczym, garncarskim, złotniczym, kupieckim i sprzedawców soli zwanych prasolami.

Powstają winnice w Płocku przy bramie grodzkiej oraz przy kolegiacie. Obsługująca je ludność służebna przychodziła ze wsi Winiary. W Wyszogrodzie znajdowały się również winnice, które założyła królowa Bona.

O przemyśle i rękodzielnictwie krótkie wzmianki znajdujemy w „Wiadomościach o stanie handlu i przemysłu w Polsce w wiekach dawniejszych”⁸⁾. Między XIV, a XVIII-ym wiekiem w Wyszogrodzie oprócz winnic znajdowały się znaczne sukiennice. W Pułtusku była drukarnia i winnice, w Ostrołęce „sławne” fabryki obuwnicze, w Makowie znaczne garbarnie skór zamszowych, w Wyszkowie — sukiennice, w Rawie i Sochaczewie — liczne cechy rzemieślnicze. W Mławie według lustracji z 1564 r. było domów 424, a niezabudowanych siedlisk — 22. Rzemieślników liczono w tym czasie 225 oprócz szewców. Wśród rzemieślników znajdowało się 140 piwowarów.

Przasnysz w tym samym czasie miał w obwodzie swoim 487 domów, a na przedmieściu 202, rzemieślników znaczną liczbę, między tymi samych piwowarów 126.)

*

* *

Wiek XVI był okresem najświetniejszego rozkwitu Płocka i wszystkich miast mazowieckich. W stuleciu następnym zaczyna się upadek miast w całej Rzeczpospolitej. Płock ponadto w 1603 r. dotknięty był silną zarazą, podczas której całe życie miasta zamarło. Taka sama niemal zaraza ogarnęła gród Konradowy w latach 1653 i 1677, a w 1709—1711 prawie dobiła miasto. Dodać do tego należy pożogi jak w 1616 r., która zniszczyła sporą część miasta, najazd szwedzki, łupiestwa i mordy, a następnie zmniejszenie wywozu płodów rolnych. Przemysł i handel upada niemal zupełnie i nie podnosi się w XVIII wieku. W 1800 r. Płock liczy około 2300 mieszkańców, posiada tylko 2 cegielnie, 3 garbarnie, 2 białoskórnice, 1 farbiarnię, 1 fabrykę octu, 4 gorzelnie i 3 browary. Nie lepiej było w innych miastach mazowieckich. Gawarecki pisze tylko o kuźnicach żelaza istniejących w końcu XVIII wieku.¹⁰⁾

Ziemia płocka, według niego, nie jest od natury upośledzona. W łonie jej znajduje się bursztyn, glina do naczyń kuchennych steingutem zwana, gips w górach nadbrzeżnych Wisły, węgiel brunatny, torf, kamień wapienny, a szczególnie ruda żelazna. W Puszczy Myszynieckiej były kuźnice w Olszówce i Lelisie. Tak je oto opisuje:

— „Wieś Olszówka położenie ma swoje na gruncie bagnistym, w środku wsi jest staw zarosły, od którego idzie woda z rzeki Omulwi rowem przekopanym. Ma ta wieś na stawie kuźnicę, w której się wyrabia żelaza ordynaryjne do samych tylko narzędzi rolnych zdadne. Na tę kuźnicę gromada wsi Olszówka złożyła przywilej Władysława IV króla polskiego, w Warszawie dnia 10 stycznia 1639 r. uczciwemu Szczęsnemu Wołoszowi dany. Rudy zaś ta wieś do żelaza nie ma swojej tylko jej po wsiach szlacheckich dostaje. Boru, ani lasu nie ma, oprócz małej części krzaków drobnych, dlatego też żelaza nie robi, jak chyba na swoją potrzebę.

„Grunta do tej wsi należące czasami są bagniste, a miejscami tak piaszczyste i wcale zawiane piaskiem, że się już stały nieużyteczne”.

Następnie Gawarecki podaje, że w dawnych aktach, zwiezionych do Płocka do ogólnego archiwum wojewódzkiego, znajduje się przywilej Augusta II na kopalnię rudy w starostwie ostrołęckim w Olszówce nadany rotmistrzowi Wojciechowi Szczawińskiemu w Krakowie 1697 r. Tenże sam monarcha Michałowi Braclawskiemu i Anastazji z Myszowskich małżonkom przywilejem 1718 r. we Wschowie dał wolność kopania rudy w starostwie ostrołęckim w miejscowościach Olszówce i Czarnotrzew. W tej ostatniej miejscowości królowa Anna dała wolność kopania rudy Stanisławowi Wołoszowi,

z obowiązkiem płacenia do skarbu corocznie 60 złotych.

O kuźnicy we wsi Lelisie w lustracji starostwa ostrołęckiego z 1789 r. czytamy:

„Wieś Lelis nad strugą Rosoga zwaną położona, grunta ma piaszczyste role piaskiem z gór zasypane, boru bardzo mało ma do budowy zdatnego, w lasach zaś bagnistych i błotnych drzewa olszowe i jodłowe. Gospodarzy w niej jest 26, którzy płacą czynszu na rok 442 zł, propinacji 208 zł.

„W tej wsi znajduje się kuźnia na stawie z tej strugi wyrobionym, w której żelazo ordynaryjne wyrabiają. Na kuźnicę lubo Marcin Gałązkowski i Jędrzej Szkop, rudnicy, pismo w Ostrołęce dnia 10 maja 1649 roku przez Stanisława Duczmińskiego, starostę ostrołęckiego dane a w aktach wójtostwskich oblatowane, pozwolenie Maciejowi Chyle i Janowi Hałczykowski rudnikom, pobudowania kuźni, gruntów kopania, żelaza wyrabiania nadające. Po wyjściu lat trzech wolności opłacanie co rok po zł. 50 do prowentu dworskiego pokładali”.

Ponieważ kuźnice zużywały wiele drzewa, niszcząc bory i lasy, nakazano w przytoczonej lustracji, że od 1789 r. wyrób żelaza ma ustać.

Za rządów pruskich były jeszcze kuźnice w ekonomii przasnyskiej we wsi Wądółku, w starostwie różańskim — w Wyszk. Do najstarszych należała kuźnica w Brodowych Łąkach nad Omulewem, pow. przasnyski.

* *

Przechodzimy do pierwszej połowy XIX-go wieku.

Od 1816 r. Płock staje się siedzibą województwa. Zaznacza się znaczny wzrost ludności; w 1824 roku miasto liczyło 7667 mieszkańców. Przemysł jednak nieznacznie się rozwinął; do istniejących w końcu XVIII wieku zakładów doszła 1 fabryka kapeluszy, 1 — mebli i 1 — instrumentów muzycznych. Rzemieślników było 355, w tym szewców 36, krawców 33, stolarzy 25, rybaków 21, mularzy 20, młynarzy 19, ślusarzy 15, zdunów 14, kowali 11, cieśli 10, kuśnierzy 9 i innych od 1—5. W okresie tym powstała łaźnia i rzeźnia, wybudowano nowy ratusz. Rozwinął się handel.

W innych miastach i osadach b. gubernii płockiej Gawarecki¹¹⁾ wymienia istniejące wówczas zakłady przemysłowe: w Bieżuniu n/Wkrą, liczącym 173 domy i 1580 mieszkańców była fabryka sukna i farbiarnia; w Ciechanowie 240 domów, 2579 mieszkańców — garbarnia; w Chorzelach n/Orzycem 185 domów, 1653 mieszkańców — fabryka sukna i garbarnia; w Czyżewie 74 domy, 811 mieszkańców (w tym 711 Żydów) — fabryka sukna; w Janowie n/Orzycem — 185 domów, 1152 mieszkańców — garbarnia; w Makowie 297 domów, 3092 mieszkańców — fabryka sukna i garbarnia; w Myszeńcu nad rz. Rossogą — 150 domów, 1380 mieszkańców, znaczne garbarnie, w okolicy kopią bursztyn i wiele płótna wyrabiają — fabryka wyrobów bursztynowych; w Nasielsku — 216 do-

mów, 3050 mieszkańców — fabryka sukna i garbarnie; w Raciążu — 132 domy, 1266 mieszkańców — garbarnie; w Sierpcu — 272 domy, 2580 mieszkańców — fabryka sukna; w Sochocinie n. Wkrą — 49 domów, 476 mieszkańców — fabryka sukna; w Wyszogrodzie — 214 domów, 3280 mieszkańców — fabryka sukna, żagli i garbarnie; w Wieluniu n. Działdówką — fabryka sukna.

Były to, naturalnie, fabryki małe bez napędu mechanicznego, lecz znajdowały się w każdej niemal osadzie, czy miasteczku. Zabudowania w osiedlach tych przeważnie drewniane, często ulegały pożarom, jak np. Płońsk w 1826 r., gdzie pastwą płomieni stał się rynek z przyległymi ulicami.

* *

Po upadku powstania listopadowego życie gospodarcze rozwija się wolniej. Po uwłaszczeniu chłopów w 1864 r. ubożsi ziemianie i drobna szlachta, nie mogąc dostosować się do nowego kapitalistycznego sposobu gospodarowania, w znacznej liczbie odpłynęła do miast, znajdując oparcie w rozwijającym się przemyśle. Przemysł większy jednak na naszym terenie nie mógł się rozwinąć z powodu złych warunków drogowych. Gubernia płocka graniczyła wówczas z Niemcami, to też władze rosyjskie ze względów strategicznych nowych dróg nie budowały, nie dbano również o należyte utrzymanie istniejących. Rozwijał się natomiast przemysł rolny, należący całkowicie niemal do właścicieli majątków ziemskich. W 1875 roku w guberni płockiej, obejmującej powiaty: płocki, ciechanowski, lipnowski, miński, płoński, przasnyski, rypiński i sierpecki, znajdowały się 223 zakłady przemysłowe, zatrudniające 1469 robotników.

Z ogólnej liczby zakładów przemysłowych na przerabiające produkty roślinne przypada 29 gorzelni, 51 dystylarni, browarów i miodosytni, 2 cukrownie (Krasiniec i Głinojeck) 13 tartaków, 2 papiernie, 5 terpentyniarni, 6 fabryk octu, 5 młynów parowych i 16 olejarni. Do zakładów przerabiających produkty zwierzęce należało: 20 garbarni i 4 fabryki mydła i świec oraz do przemysłu przerabiającego produkty kopalne — 6 fryszerek, 1 hamernia, 67 cegielni, 1 huta szklana i 1 fabryka zapalek.

W Płocku były 2 dystylarnie (5 robotników), 2 fabryki octu (po 1 robotniku), 2 cegielnie (17 robotników), 1 fabryka świec i mydła (5 robotników) 1 krochmalnia (1 robotnik), 1 olejarnia (3 robot.), 1 fabryka tytoniu przerabiająca surowiec rosyjski (61 robotników), 1 piec wapienny. W Wyszogrodzie były tylko dwie olejarnie, zatrudniające 4 robotników, a w powiecie płockim — 6 browarów z 16 robotnikami, 17 cegielni (47 robotników) oraz 12 olejarni i kilka gorzelni.

Wartość produkcji wszystkich zakładów w guberni w 1875 r. wyniosła 1.871.949 rubli i w stosunku do roku poprzedniego wzrosła o 72,352 rb. Powiększyła się produkcja cukru,

przerobu rudy żelaznej i szmelcu, cegielni, fabryk mydła i świec oraz olejarni. Ponieważ prawie wszystkie zakłady przemysłowe należały do ziemian, na miasta przypada zaledwie 154.373 rb. (nieco ponad 12%), z czego najwięcej na Płock, którego wartość produkcji wyniosła 95.905 rb. Przodował w przemyśle położony najbliżej Warszawy powiat płoński, osiągając 663,420 rb. Znajdowały się tam jedynie zakłady żelazne.

Największe transakcje handlowe załatwiane były na jarmarkach, których odbywa się w guberni 169 w ciągu roku. Obroty na jarmarkach obliczane są na sumę 250.000 rb., tj. mniej więcej 1500 rb. na każdy jarmark. Sprzedawało się tam wyroby fabryczne i rzemieślnicze, bydło rogate, przetwory zbożowe, kożuchy, wyroby skórzane, ubrania gotowe, obuwie i pospolite sprzęty domowe. Za granicę wywoziło się zboże, okowitę, surowe skóry, drzewo, wełnę, i trzodę chlewną, a sprowadzało — towary kolonialne, wino, herbatę, wyroby jedwabne i wełniane, porcelanę i wyroby z metali mieszanych.

Na wsi rozwinięty był przemysł domowy, jak garniarstwo szczególnie w ciechanowskim (produkcję roczną obliczano na 3.000 rb.), bednarsstwo w powiecie płońskim i ciechanowskim (roczna produkcja 10.000 rubli). Sami też chłopcy zaspakajali swoje zapotrzebowanie na narzędzia rolnicze, sami je produkowali.

Gubernia płocka liczyła w 1875 r. ok. 500.000 mieszkańców, Płock — 18.552, powiat płocki 62.264¹²⁾.

Uwłaszczeni chłopcy w pierwszych latach po dawnemu używali na swych zagonach sochy, którą następnie zamienili na plużycę mazowiecką opatrzoną w odkładnie, z przodkiem na dwóch kółkach, lub bez nich. Potem zaczęto używać coraz więcej plugów zwanych na wsi amerykański, choć w rzeczywistości były to plugi (ruhadła) czeskie. Ziemianie coraz więcej używali maszyn rolniczych, sprowadzanych z zagranicy. W Płocku zapotrzebowanie to zaspakajały warsztaty reperacyjne maszyn i narzędzi rolniczych, założone w 1871 r. przez M. S. Sarne.

W 1880 r. wskutek upadku waluty rosyjskiej ceny maszyn zagranicznych znacznie wzrosły. Sytuację tę wykorzystał Sarna i warsztaty swe zamienił na fabrykę, zaopatrzoną w 15-to konny motor. Sprowadził odpowiednie modele i zaczął produkować młocarnie, wialnie, grabie konne, siewniki, walce pierścieniowe, siekacze Bentala do roślin okopowych, brony, ekstirpatory, znaczniki i inne drobniejsze narzędzia. W 1885 r. w fabryce Sarny pracowało w ślusarni 30 robotników, w stolarni 8, kuźnię o trzech ogniskach obsługuje 6 ludzi. Razem zatrudnionych było 50 robotników, obrót roczny wynosił 70.000 rb.

W 1884 r. ziemianie założyli pod firmą Nitkowski, Born i Spółka w Płocku drugą fabrykę, która remontowała i wytwarzała narzędzia rolnicze. Fabryka ta posiadała sześciokonny motor parowy, kuźnię o dwu ogniskach, zatrudniającą 5-ciu ludzi, tokarnię dającą pracę sześciu ro-

botnikom, ślusarnię, w której pracowało 15 ludzi, stolarnię obsługiwaną przez 6 robotników i specjalnego modelistę oraz gisernię, gdzie było 9-ciu robotników. Obrót roczny wynosił 65.000 rb.¹³⁾

Istniejąca również w Płocku od 1871 r. fabryka mydła i świec niezbyt dobrze prosperowała ze względu na konkurencję Warszawy. Zatrudniała 6—8 robotników, obrót roczny mydłem wynosił 36.000 rb., świec 14.000 rb. Oleje do produkcji sprowadzono z Rosji, olej palmowy z Ameryki, sole chemiczne z zagranicy.

Nieduża była również fabryka zapalek założona w 1882 r. za rogatkami Bielskimi. Posiadała ona tokarnię ręczną, przy której pracowało 2 ludzi. Przy układaniu pręcików zatrudniano do 6 robotników, przy maczaniu pręcików w masie wybuchowej 3—5 ludzi i specjalny majster, w suszarni 6—8, pudełka papierowe wyrabiało 10 kobiet, a pakowało w paczki 13 dziewcząt. Pręciki zapalczane sprowadzono najpierw z Częstochowy, a potem z Mińska. Pudełka drewniane zakupowano zagranicą, choć mogłaby je dostarczać Warszawa, gdzie wyrabiane były pudełka aptekarskie.

Obrót roczny wynosił 11.000 rb. Produkcja odbywała się w nieodpowiednich warunkach higienicznych, w salach niskich bez wentylacji. Wyrabiano jedynie zapalki fosforyczne.¹³⁾

Nie w samym Płocku, lecz tuż prawie pod miastem, w Soczewce na lewym brzegu Wisły powstała w latach tysiąc osiemset siedemdziesiątych duża fabryka papieru, założona przez Kasztelana. Zatrudnionych w niej było 480 robotników, produkowała rocznie około 9000 centnarów papieru.

Na wystawie powszechnej w Paryżu wyroby Soczewki zdobyły sobie uznanie. (Administracyjnie Soczewka znajdowała się w guberni warszawskiej).

* *

Pod koniec XIX stulecia następuje w guberni płockiej, jak zresztą i w innych pewne rozwarstwienie ludności wiejskiej. Wzrasta ilość gospodarstw mało- i bezrolnych. Ludność w osadach i miastach stosunkowo szybko się zwiększa, przybywa tu wielu bezrobotnych ze wsi, jednakże o większym przemysłe w ziemi płockiej głucho, zaznacza się tylko wzrost przemysłu rolnego. Wskutek wzmagającego się braku pracy gwałtownie wzrasta tzw. „obieźysastwo” i emigracja ludności chrześcijańskiej do Ameryki, a Żydów do Anglii. Wskutek emigracji liczba mężczyzn w miastach i miasteczkach znacznie się zmniejszyła. W Płocku np. w 1897 r. na 27.073 mieszkańców przypadało 14.919 mężczyzn i 12.154 kobiety. Po pięciu latach — w 1902 r. liczba mieszkańców wzrosła do 30.000, liczba mężczyzn spadła do 13.372, liczba kobiet wzrosła do 16.628.¹⁵⁾

W 1897 r. na terenie guberni płockiej czynnych było 1039 fabryk i zakładów przemysłowych, zatrudniających 3077 robotników. Wartość produkcji rocznej wynosiła 3.445,496 rb.

W poszczególnych powiatach ilość fabryk i wartość produkcji przedstawiała się następująco.¹⁶⁾

P o w i a t	ilość fabryk i zakł. przemysł.	Wartość produkcji
Płock miasto		
z powiatem	230	415.156
Ciechanów	113	2.037.877
Mława	189	381.786
Lipno	178	293.753
Rypin	171	155.233
Przasnysz	105	111.150
Sierpc	53	50.540

W przytoczonym wykazie pominięty jest drobny przemysł, w którym poważną rolę odgrywał wyrób guzików w powiecie płockim. Sprawą tą zainteresował się bliżej Stanisław Posner (późniejszy działacz PPS i senator) i omówił ją na łamach ówczesnej prasy płockiej.¹⁶⁾ Przemysł ten zapoczątkowany został przez robotników z fabryki Ludwika Krasieńskiego i zaaklimatyzował się bardzo poważnie w Sochocinie, pow. płockiego i rozwijał się do I-szej wojny światowej.

Guzikarstwo obejmowało kilka kategorii pracowników. Pierwsza — to kapitaliści, tzw. fabrykanci. Rozporządzali oni pewną ilością tokarni, które wypożyczali chcącym pracować mieszkańcom Sochocina i okolicznych wsi. Rozdają im też masę zakupowaną w Hamburgu, bądź surową, bądź w połowie wykończoną. Wyroby guzików przedsiębiorca daje do naszywania dziewczętom, poczym opakowany wyrób wywozi do Warszawy i tu sprzedaje na Nalewkach. Fabrykantów takich Sochocin liczył 11, którzy posiadali razem 270—280 tokarni.

II-ga kategoria to handlarze, którzy udzielali fabrykantom zaliczek i kupowali od nich towar. Oni sprowadzali z Anglii masę, płacąc za nią od 4 do 6 rb. i odsprzedając fabrykantom po 7,5 rb. za pud.

Robotnicy toczyli guziki i pracując dziennie 15 godzin mogli w najlepszych warunkach zarobić do 1 rb., co jednak było rzadko osiągalne. Po przeprowadzonej szczegółowo kalkulacji Posner twierdzi, że każdy robotnik dawał fabrykantom w najgorszym razie pół rubla tygodniowo zysku brutto, a przy dobrej koniunkturze do 2 rb.

Przemysł chałupniczy niewielką odgrywał rolę.

Do I-szej wojny światowej oprócz wymienionych już fabryk narzędzi rolniczych i papierni w Płocku, rozwijał się przemysł cukrowniczy i czynne były cukrownie w Ciechanowie, Izabelinie, Krasieńcu (pow. ciechanowski) w Borowiczkach i Małej Wsi (powiat płocki) w Chełmicy (powiat lipnowski) i w Ostrowitem (powiat rypiński). Cukrownie te w kampanii 1912/13 r. przerobiły 2.735,327 kwintali buraków, pochodzących z plantacji o przestrzeni 11.552 ha.

Gorzelnia było 16 o produkcji 8.130,166 l spirytusu 40%, browarów 11 o przeciętnej pro-

dukcji 1 browaru 4.232 hl. Z innych przemysłów wymienić należy młynarstwo (m. in. 3 duże młyny parowe w Płocku) cementownię, krochmalnię (m. in. w Łęgu, pow. płocki) itd.

W miastach i miasteczkach istniało wiele drobnych olejarni.¹⁷⁾

Mazowsze Płockie nie zmieniło swego wybitnie rolniczego charakteru.

1) Ignacy Baranowski: Przemysł Polski w XVI w., z pominiętego rękopisu wydał K. Tymieniecki. Warszawa 1919 r., s. 42.

2) Pamiętnik Historyczny Płocki przez W. Hipolita Gawareckiego. Warszawa 1830 r., s. 77 i następne w rozdziale „O kuźniach żelaza w województwie płockim”.

3) „Wiadomości o stanie handlu i Przemysłu w Polsce w wiekach dawniejszych” — Stanisławów 1864. Rozdział 6-ty. Stan przemysłu rękodzielniczego między 14 a 18-tym wiekiem. s. 64.

4) Julian Kołaczkowski. — „O fabrykach i rękodzielnictwach w dawnej Polsce”. „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny” — Warszawa 1881 r. T. I s. 495 i t. II s. 12—15.

5) Plan Płocka Göppnera z 1793 r. podany w „Monografii Płocka” A. J. Nowowiejskiego. Płock 1917 r.

6) Julian Kołaczkowski: „Jeszcze w sprawie fabryk i rękodzielnictwa w dawnej Polsce”. „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny” 1881, t. II, s. 12—15.

7) Ignacy Baranowski. Przemysł polski w XVI w. Warszawa 1919 r. s. 11, 12, 31, 37, 42 i 186.

8) Wiadomości o stanie handlu i przemysłu w Polsce w wiekach dawniejszych” Stanisławów 1846 r., s. 64.

9) Przywileje, nadania i swobody przez królów polskich, książąt mazowieckich i biskupów płockich udzielone miastom województwa płockiego, Zebrane staraniem Wincentego Hipolita Gawareckiego. Warszawa 1828 r., s. 127 i 188.

10) Pamiętnik Historyczny Płocki przez W. Hipolita Gawareckiego. Warszawa 1830 r., s. 77 i następne.

11) cyt. „Przywileje, nadania i swobody” s. 29, 72, 93, 119, 126, 134, 136, 207, 230, 242, 259 i 278.

12) Kalendarz Płocki na rok przestępny 1876. Rok drugi pod redakcją A. F. (illeborna). Cena 15 kp. Warszawa, Księgarnia Kempnera w Płocku 1876 r.

13) M. Synoradzki. „Płock pod względem przemysłowym”. „Korrespondent Płocki” 1885 nr 80 i nr 84.

14) Korrespondent Płocki, 1878 Nr 68.

15) Adam. Grabowski: „Powiat płocki”. Zarys opisowy.

16) „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1902 nr 22 i 23 — Sprawy przemysłu drobnego — S. Posner.

17) Tadeusz Świecki i Franciszek Wybult: „Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania Państwa Polskiego”, R. 1932, s. 485—486.

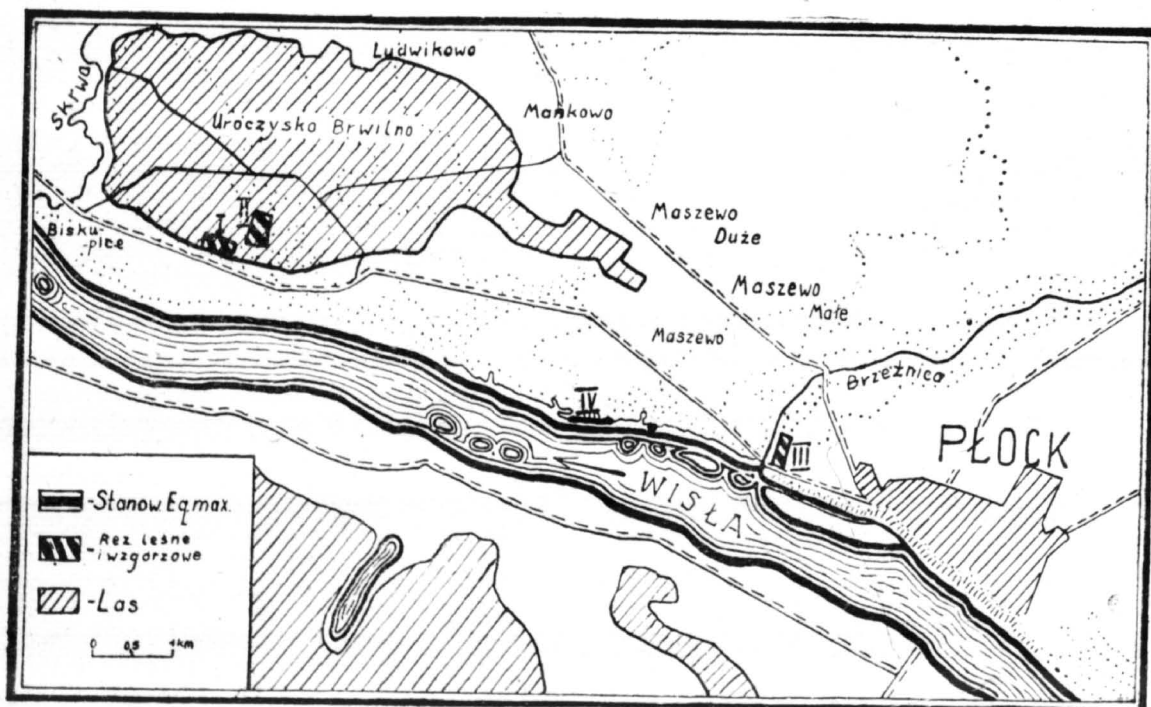
JERZY KORDAKOW

CHARAKTERYSTYKA ROŚLINNOŚCI NAJBLIŻSZYCH OKOLIC PŁOCKA

Obserwacje nad florą miejscową, które przeprowadziłem w okresie wegetacyjnym 1955 r., objęły przede wszystkim Las Brwileński i zbocza prawego brzegu Wisły począwszy od Płocka, aż po Więclawce.

Obserwacjami objęto najbardziej interesujące i stosunkowo najpierwotniejsze płaty roślinności na wymienionym obszarze, które zbadano zarówno pod względem florystycznym, jak i fitosocjologicznym; poza tym poczyniono szereg spostrzeżeń odnośnie gleby (wykopano 17 profili glebowych) i nawodnienia.

Największy wpływ na szatę roślinną, jej rozwój i rozmieszczenie mają stosunki glebowe i klimat. W Lesie Brwileńskim przeważają gleby typu bielcowego; najbardziej interesujące partie lasu rozwinęły się w części północnej i zachodniej Leśnictwa Brwilno, na glebach skryto bielcowych, o grubej warstwie próchnicy; gleby pozostałej większej części lasu są ubogie i przedstawiają jałowe piaski, szczyrki lub całkowite bielice. Porastają tutaj młodniki sosnowe o ubogim składzie florystycznym.



Zbocza nadwiślańskie pokrywają gleby brunatne o dużej zawartości wapnia. Na brzegach Wisły, u ujść wąwozów i dolin bocznych dopływów Wisły, np.: Brzeźnicy, utworzyły się mady, które są często nawadniane przez liczne strumyki. Rosną tutaj zespoły wilgociolubne i aluwialne.

Okolice Płocka posiadają klimat o charakterze przejściowym: latem przeważają tutaj wpływy kontynentalne, a zimą — wpływy oceaniczne. Opady roczne wynoszą około 473 mm; najwięcej opadów przypada na miesiące letnie (lipiec, sierpień). Charakterystyczne są także stosunkowo duże wahania temperatur maksymalnych i minimalnych (średnia temperatura okresu wegetacyjnego waha się w pobliżu 16,5°C a maksymalna dochodzi nawet do 30—31°C); wskaźnik suszy wynosi 20°C. Opisane warunki klimatyczne sprzyjają rozwojowi roślinności kserotermicznej na zboczach doliny Wisły i na południowych stokach Lasu Brwińskiego.

Na zbadanym terenie zanotowano 570 gatunków roślin naczyniowych, wśród których znajdują się gatunki rzadkie, jak: *Astragalus cicer* — traganek pęcherzykowaty, *Laserpitium prutenicum* — okrzyń łakowy, *Prunella grandiflora* — głowienka wielkokwiatowa, *Campanula sibirica* — dzwonek syberyjski, *Equisetum maximum* — skrzyp olbrzymi, *Inula hirta* — oman szorstki; dawniej znajdowano na tym terenie: *Anemone silvestris* — zawilec wielkokwiatowy, *Gentiana amarella*, ssp. *axillaris* — goryczkę gorzkawą i inne rośliny, których wyginiecie należy przypisać gospodarce ludzkiej.

Zbiorowiska roślinne nad Wisłą wyodrębniłono na podstawie zdjęć fitosocjologicznych przeprowadzonych metodą Braun-Blanquetta. Są to:

1. zbiorowiska kserotermiczne zboczy płockich,
2. zbiorowiska z *Equisetum maximum*,
3. zbiorowiska ruderalne terasów nadwiślańskich i aluwia nadrzeczne,

Zbocza nadwiślańskie tuż pod miastem porastają gęste krzewy z *Lycium halimifolium* (kolców szkarłatny), wśród których znajdują się między innymi takie gatunki, jak: *Ballota nigra* — mierzniha czarna, *Chenopodium album* — komosa biała, *Cannabis sativa* — konopie siewne, *Atriplex nitens* — łoboda błyszcząca, *Atriplex patulum* — łoboda rozłożysta, *Anthriscus cerefolium* — trębula ogrodowa, *Sisymbrium officinale* — stulisz lekarski, *Chelidonium majus* — jaskółcze ziele, *Bryonia dioica* — przestęp dwuplenny, *Cuscuta lupuliformis* — kanianka wielka, *Onopordon acanthium* — popłoch pospolity, *Descurainia sophia* — stulicha psia, *Galinsoga parviflora* — żółtlica drobno-kwiatowa, *Setaria viridis* — włośnica zielona, *Amaranthus retroflexus* — szarłat szorstki, *Inula britannica* — oman łakowy, *Xanthium strumarium* — rzepień pospolity, liczne trawy i wiele innych gatunków.

Kolców szkarłatny został prawdopodobnie sprowadzony specjalnie do Płocka około 300 lat temu dla zabezpieczenia tarasów nadwiślańskich

i skarpy przed niszczycielską działalnością wody. Jednakże nie zapobiegło to całkowicie powstawaniu groźnych osuwisk, które zniszczyły nawet niektóre ulice; także i obecnie obserwuje się wiele rozpadlin i osypisk. Należałoby pozyczynić doświadczenia nad obsadzeniem zboczy gatunkami drzew i krzewów stepowych, jak np.: wisienką stepową, paklonem, śliwą-tarniną, głogami i in., czemu sprzyałby charakter kserotermiczny siedliska; przy tym nasze obserwacje dowodzą, że roślinność kserotermiczna czuje się doskonale na tych zboczach i niewątpliwie niegdyś była jeszcze bujniejsza.



Inula hirta — oman szorstki w lesie Brwińskim

Drzewa i krzewy stepowe wzmocniłyby lepiej zbocza, aniżeli kolców. Utrzymanie zboczy w należyтым stanie jest sprawą niezmiernie ważną nie tylko ze względu na bezpieczeństwo przywieszanych części miasta, ale także ze względów estetycznych. Wiadomo bowiem powszechnie, że Płock słynie ze swego pięknego położenia na wysokiej skarpie nadwiślańskiej, tymczasem zbocza te są bardzo brzydko utrzymane i źle zagospodarowane. Wśród zniszczonych, połamanych i wyłysiałych pól kolcowoju rośnie wiele najpospolitszych chwastów; całość wygląda niechlujnie i sprawia bardzo przykre

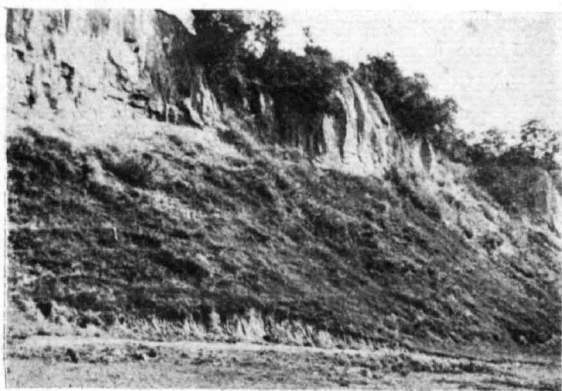
wrażenie. Dobrze utrzymane tarasy, kępy drzew i krzewów, a na wyższych partiach zboczy — troskliwie hodowane plantacje róż — niewątpliwie naprawiłyby istniejącą sytuację.

Roślinność kserotermiczna występuje pod Płockiem w postaci 2 formacji:

1. zbiorowiska murawowe,
2. krzewiaste zarośla.

Zbiorowiska murawowe porastają zbocza nadwiślańskie na zachód od centrum miasta: składają się one z takich gatunków rzadszych, jak: *Campanula sibirica*, *Astragalus cicer*, *Prunella grandiflora*, *Scabiosa ochroleuca* — driakiew żółtawa, *Stachys recta* — czyściec prosty, *Salvia pratensis* — szalwia łąkowa, *Coronilla varia* — cieciora pstra i inne, które określają wyraźny charakter kserotermiczny (sensu lato) tych zbiorowisk i pozwalają je zakwalifikować na podstawie zdjęć fitosocjologicznych do klasy *Festuco-Brometea*.

Zarośla kserotermiczne pokrywają zbocza o wystawie zachodniej w Parowie pod Płockiem: składają się one z następujących krzewów: śliwa-tarnina, szakłak pospolity, dereń świda, kalina koralowa, leszczyna, wiciokrzew-suchodrzew, jałowiec i rozmaite róże. Wśród zarośli na miejscach otwartych znajdują się tutaj — z rzadszych gatunków zielnych: *Campanula sibirica*, *Prunella grandiflora*, *Salvia pratensis*, *Stachys recta*, *Coronilla varia*, *Carex praecox* — turzycza wczesna, *Phleum Boehmeri* — tymotka Boehmera, *Astragalus cicer*, *Scabiosa ochroleuca* i inne. Są one gatunkami kserotermicznymi (sensu stricto) i stanowią w dużym stopniu o charakterze tych zbiorowisk. Zarośla te tworzą więc utwór mozaikowy, strukturalnie zbliżony do zespołu „*Corylus avellana* — *Peucedanum cervaria*” z Jury Krakowskiej, aczkolwiek zbiorowisko pod Płockiem jest



Roślinność murawowa na zboczach pod Płockiem

florystycznie zubożałe (nie posiada odpowiednich gatunków charakterystycznych) i dlatego trudno je usystematyzować fitosocjologicznie. Niemniej płaty roślinności kserotermicznej, które rosną pod Płockiem w postaci muraw i zaro-

śli, mają charakter pierwotny i stanowią cenny element florystyczny.

Niewątpliwie roślinność ta była niegdyś bogatsza. M. Macieszyna znajdowała na tym terenie bardzo rzadkie gatunki kserotermiczne, np.: *Anemone silvestris*, i *Gentiana amarella* ssp. *axillaris*, które obecnie nie występują.

Na skutek szkodliwej działalności człowieka (orka, zakładanie sadów, wydeptywanie, wypasanie), roślinność kserotermiczna zboczowa coraz to bardziej ubożeje. Dlatego postanowiono wystąpić o poddanie niektórych partii zboczy nadwiślańskich (szczególnie w Parowie) — pod ochronę ścisłą.



Rezerwat przyrody w Parowie pod Płockiem

Rezerwat — Parów w Płocku — obejmuje zbocza — przyległe do ulicy Parowy, w granicach następujących (porównaj mapka): gr. wsch. — górny skraj skarpy; gr. zach. — ścieżyna pod skarpą; gr. płn. — koniec wzgórza pokrytego krzewami — naprzeciw zabudowań przy drodze; gr. połud. — za zakrętem, w głąb doliny, pierwsze krzewy. Powierzchnia = 1,575 ha. Rezerwat obejmuje zbocze na wysokości 25 m nad Wisłą, o kącie nachylenia 25—30°, o wystawie zachodniej. Zbocze jest własnością Roln. Zesp. Spółdz. Maszewo Duże, pow. płocki. Odnosne władze miejscowe zechcą wziąć pod rozwagę ten apel ochroniarski i karać surowo wszystkich winnych wyniszczania tych najpiękniejszych fragmentów roślinności miejscowej, tymbardziej, że rezerwat utworzone pod Płockiem mogą stać się cennym obiektem dydaktycznym i terenem wypoczynkowym.

Należałoby także wziąć pod ochronę, występujące miejscami, zbiorowiska nadrzeczne (aluwialne) w skład których wchodzi m. in.: *Senecio fluviatilis* (*S. sarracenicus*) — starzec nadrzeczny, *Solidago canadensis* — nawłóć kanadyjska, *S. serotina* — nawłóć późna, *Achillea salicifolia* (*A. cartilaginea*) — krwawnik wierzbolistny, *Cuscuta lupuliformis* — kaniańka wielka.

Nad Wisłą — na odcinku Płock—Brwilno i Murzynowo—Więclawice, poza płatami roślinności ze skrzypem olbrzymim, nie wykryto żadnych osobliwości florystycznych. Zbiorowisko ze skrzypem olbrzymim (*Equisetum maxi-*

mum Lam.) znajduje się w odległości dwóch km od miasta, na prawym brzegu Wisły, pod wsią Maszewo. Skrzyp olbrzymi jest rośliną notowaną zaledwie w kilku miejscach nad Wisłą i dlatego postanowiono założyć tutaj rezerwat o granicach następujących (mapka):

I. stanowisko — na gruncie ob. Ludwikowskiego Fr. i w pasie nadbrzeżnym (własność Zarządu Dróg Wodnych w Płocku), obok gospodarstwa ob. Fortas J.

Stanowiska następne na przestrzeni wąwozów — w skarpie nadwiślańskiej, na pograniczu gruntów: ob. Budnickiego (od Płocka), dalej — Roln. Zesp. Spółdz. Maszewo, dalej — ob. Krawczyńskiego A. Powierzchnia rezerwatów wynosi łącznie 1150 m² i jest własnością Zarządu Dróg Wodnych w Płocku. Jednakże gospodarze miejscowi — wypasają tam bydło i koszą corocznie łany roślinności przybrzeżnej, tymbardziej, że skrzyp olbrzymi, jako chwast, bywa nieraz bardzo natrętny. Należałoby więc przedsięwziąć jaknajdalej idące i szybkie środki zaradcze przeciw niszczeniu tego bardzo cennego i rzadkiego gatunku, który poza wyżej wymienionymi stanowiskami, nie występuje w pasie środkowej Wisły.

Pod Płockiem — *Equisetum maximum* rozwija się doskonale, rosnąc w bujnych, gęstych łanach bądź to wśród wilgotnych zarośli z olszą szarą i czarną oraz licznymi wierzbowami, bądź to na miejscach otwartych, aczkolwiek podmokłych (teren źródłiskowy), z takimi gatunkami, jak: *Scrophularia alata* — trędownik skrzydlaty, *Solidago canadensis*, *S. serotina*, *Petasites spurius* (*P. tomentosus*) — lepieźnik kutnerowaty, *Valeriana officinalis* — kozłek lekarski, *Epilobium hirsutum* — wierzbownica kosmata, *Eupatorium cannabinum* — sadziec konopiasty, i in.

Kilka szkiełowych uwag na temat badań przeprowadzonych w Lesie Brwiłeńskim. Las Brwiłeński porasta równinę płocką między Maszewem a Skrwą, na powierzchni wynoszącej około 1100 ha. Na podstawie zdjęć fitysocjologicznych przeprowadzonych metodą Braun-Blanqueta, wyodrębniono w nim następujące zespoły roślinne:

- a) *Querceto* — *Carpinetum medioeuropaeum* Tx. 36 r. w wilgotnych wąwozach.
- b) *Querceto* — *Potentilletum albae* — Libb. 33 r. — na ciepłych stokach południowych moreny dennej.
- c) *Pineto* — *Quercetum* Kozł. 36 r. — na wysoczyźnie morenowej, na glebach typu bielecowskiego.

Las dębowo-grabowy (*Q.C.*) występuje na niewielkiej przestrzeni w oddz. 90, 91, 83 i 84 i jest zróżnicowany na dwa podzespoły — wilgotny — z *Corydalis cava* „grond niski” Paczowskiego suchy — *Q.C. typicum* Tx. 36 r., „grond wysoki” „Paczowskiego”

Z gatunków charakterystycznych dla grundu niskiego należałoby wymienić:

Corydalis cava — kokorycz pusta, *Anemone ranunculoides* — zawilec żółty, *Ficaria verna* — ziarnopłon wiosenny, *Isopyrum thalictroides* — zdrojówka rutewkowata, *Lathraea squamaria* — luskiewnik różowy.

Z gatunków charakterystycznych dla grundu wysokiego, należałoby wymienić: *Stellaria holostea* — gwiazdnica wielkokwiatowa, *Polygonatum odoratum* (*P. officinale*) — kokoryczka wonna, *Ranunculus auricomus* — jaskier różnolistny, *Campanula trachelium* — dzwonek rozpierzchły.

Zespół *Q. Potentilletum albae* — to świetlista dąbrowa porastająca południowe stoki moreny dennej, z udziałem takich gatunków charakterystycznych, jak: *Pulmonaria angustifolia* (*P. azurea*) — Miodunka wąskolistna, *Vicia cassubica* — wyka kaszubska, *Ranunculus polyanthemus* — jaskier wielokwiatowy, *Viscaria vulgaris* — smółka pospolita.

Z roślin kserotermicznych, które tutaj rosną: należy podać przede wszystkim takie gatunki, jak: *Inula hirta*, *Inula salicina* — oman wierzbolistny, *Prunella grandiflora*, *Peucedanum cervaria* — gorysz siny, *Veronica teucrum* — przetacznik pagórkowy, *Pulsatilla pratensis* — saskańka łąkowa, *Digitalis grandiflora* (*D. ambigua*) — naparstnica zwyczajna.

Najładniejsze fragmenty opisanych części Lasu Brwiłeńskiego przeznaczono na rezerwat krajobrazowe (szczegóły — patrz art. aut.). Bory sosnowe zajmują największe połacie w Leśnictwie Brwilno i nie stanowią interesujących obiektów pod względem florystycznym.

1. Aschersen P. — „Flora des Nordostdeutschen Flachlands” — Berlin, 1898—99.
2. Atlas Flory Polskiej — T. I, II, III, IV, Kraków, W-wa, 1930—1955.
3. Atlas Polski — Zeszyty:
 - I: Gleby — geomorfologia, 1953;
 - II: Krainy geobotaniczne, Flora, roślinność, lasy, 1954;
 - III: Klimat, 1954 r.
- Centr. Urząd Geodezji i Kartogr. W-wa.
4. Czarnocki J. — „Klucz do oznaczania traw”. P. W. R. L. Warszawa, 1956 r.
5. Celiński Fl. — „Czynniki glebowe a roślinność kserotermiczna Wlkp. Parku Narodowego pod Poznaniem” Wyd. P. T. P. N. Pn, 1953;
6. Czubiński Zyg. — „Zagadnienia geobotaniczne Pomorza zachodniego; Badania fizjograficzne nad Polską zachodnią” (nr 2124) PTPN, 1950 r. PTPNS) Poznań.
7. Flora Polska — T. I—VI — Kraków, 1919—1948.
8. Gostwińska M. — „Reliktowa roślinność stepowa zboczy Kulina pod Włocławkiem” (w druku, PTPN Poznań).
9. Hegi G. — „Illustrierte Flora v. Mittel-Europa München” 1909 i 31 r. t. (I—VII).
10. Jarchz St. — „Krajobrazy Polski”, W-wa 1954;
11. Knapp R. — „Vegetationsaufnahmen v. Waldern d. Mitteldeutsch Trocken gebiets”.
12. Knapp R. — „Vegetationsaufnahmen v. Trockenrasen u. Telsfluren Mitteldeutschlands” Halle (Saale) 1944.
13. Kobendza R. i Szymkiewicz D. — „Spis roślin okolic Szpetala Dolnego” Pom. Fizj., W-wa, 1918 r.
14. Kobendza R. — „Stosunki fitysocjologiczne Puszczy Kampinowskiej” Planta Polonica Vol. KK, W-wa, 1930 r.

15. Kojodziejczyk J. — „Krajobrazy roślinne nad Wisłą”, W-wa, 1921 r.
16. Kordakow Jerzy — „O utworzeniu rezerwatów przyrody w okolicy Płocka”, Chrońmy Przyrodę Ojczyzną, marzec—kw., 1956 r., z. nr. 2.
17. Krawiecowa A. — „Analiza geograficzna flory synantropijnej miasta Poznania” PTPN, Pn, 1951 r.
18. Kulesza W. — „Klucz do oznaczania drzew i krzewów”, P. W. R. L., W-wa, 1952.
19. Libbert W. — „Die Vegetationseinheiten der Neumarkischen Staubecken landschaft”, Verk. d. Bot. Ver. Prox. Brandenburg, Berlin-Dahleim, 1932.
20. Macieszyna M. — rękopisy złożone w aktach Płockiego Tow. Naukowego.
21. Matuszkiewicz W. — „Materiały do fytosocjologicznej systematyki ciepłolubnych dąbrów w Polsce” Acta Soc. Bot. Polen. Vol. XXV, nr 1; 1956 r.
22. Miklaszewski L. — „Gleby Polski”, W-wa, 1930 r.
23. Oberderfer Z. — „Der europäische Auenwald Beitr. zur Naturkundl. Forsch. in Südwestdeutschland” B. XIII, H. J. 1953. Str. 24.
24. Preuss H. — „Die pontischen Pflanzenbestände in Weichselgebiet Beitr. zur Natur Bd II, H 4; Berlin 1912.
25. Szafer Wł., Kulczyński St., Pawłowski B. — „Rośliny polskie”, klucz, W-wa, 1953.
26. Tüxen R. — „Pflanzengesellschaften Nordwestdeutschlands, Mitteld. Florsoziol. Niedersachsen, H 3; Hannover, 1937.
27. Tüxen R. — „Hecken und Gebüsche Mitteilungen der Geographische Gesellschaft”, Hamburg, b2; 1952.
28. Zalewski A. — „Roślinność okolic Płocka” Wszechświat t. VIII (1889) 402—403.
29. Zalewski A. — „Niektóre rzadsze rośliny z Gostyńskiego i z okolic W-wy, znalezione w lecie 1889 r.” Wszechśw. VIII (1889), 832—33.
30. Zalewski A. — „Wyniki poszukiwań nad florą dokonanych w lecie 1890 r. na powierzchni ziemi zawartej pomiędzy rzekami Wisłą, Drwęcą i Skrwą Płocką” (Gostyńskie także); Wszechśw. X (1891) 237—238.
31. Zalewski A. — „Wyniki poszukiwań nad florą w Ziemi Dobrzyńskiej” Wszechśw. X (1891) 273—88.
32. Zalewski A. — „O dalszych poszukiwaniach roślinoznawczych w Ziemi Dobrzyńskiej” Wszechśw. XI (1892), 142—43.
33. Zalewski A. — „Krótki przegląd roślin nowych dla Królestwa Polskiego”, Kosmos XXI (1896), 386—69.
34. Zalewski A. — „Rozbiór prac dotyczących flory polskiej (od roku 1880—1895 włącznie)” Kosmos XXI, (1896) 414—91.

JANINA KUCZEWSKA

WACŁAW LACHMAN

Wacław Lachman, syn Miroslawa, kapelmistrza i Anny z Konwickich urodził się 19 grudnia 1880 r. w Płocku.

Objawiając zdolności muzyczne i zamiłowanie zwłaszcza do muzyki zbiorowej Lachman od najmłodszych lat już jako uczeń 2-jej klasy zorganizował z kolegów niewielki chór, którym sam dyrygował, rozpisując na głosy pieśni, niejednokrotnie swoje pierwsze dziecięce utwory.

Początkowym nauczycielem Lachmana był Antoni Maruszewski, który często powierzał młodzieńkiemu uczniowi dyrygowanie chórem i orkiestrą szkolną. Będąc uczniem czwartej klasy gimnazjum płockiego skomponował Lachman muzykę do sztuki Wolskiego (płoczanina), pod tytułem: „Sądy diabelskie”, wystawionej parokrotnie z dużym powodzeniem w Teatrze Miejskim w Płocku. Za ukazanie się na scenie przed wywołującą go publicznością został młody kompozytor ukarany czterogodzinnym „karcerem” w gimnazjum.

Za czasów płockich poznaje Lachman księdza Eugeniusza Gruberskiego i pod jego kierunkiem zdobywa gruntowne podstawy wiedzy muzycznej. Jako uczeń ostatnich klas gimnazjum organizuje w Płocku „Drużynę Śpiewaczą” — męski zespół chóralki, z którym podczas wakacji objeżdża cały szereg miejscowości Mazowsza Płockiego. Zespół ten poziomem i zapałem wykonawców wyróżniał się pośród innych zespołów regionu mazowieckiego.

Ukończywszy gimnazjum wstępuje Lachman do Instytutu Muzycznego (Konserwatorium) w Warszawie, gdzie studiuje pod kierunkiem Zygmunta Noskowskiego, Mieczysława Surzyńskiego,

Romana Statkowskiego, Piotra Maszyńskiego i Emila Młynarskiego.

Na terenie Konserwatorium organizuje zespoły chóralki, którymi sam dyryguje. Zakłada również pierwszy w Polsce Związek Polskiej Młodzieży Muzycznej, który miał za zadanie upowszechnienie muzyki wśród pracujących (koncerty w fabrykach itp.). Dyplom ukończenia Konserwatorium otrzymał w r. 1909.

Okres, w którym Lachman odbywał swoje studia muzyczne był bardzo ciężki dla b. Kongresówki. Przed uciskiem władz carskich, jaki wzmógł się po latach 1905—1907 zdołały się uchronić jedynie nieliczne instytucje kultywujące muzykę i śpiew, które nie leżały widocznie w sferze pojęć zaborcy, jako czynniki bezpośredniej walki o niepodległość, pomimo, że były one wyrazistymi przejawami życia duchowego narodu.

Zaczęły powstawać potajemnie różne prywatne Towarzystwa Muzyczne i Zrzeszenia Śpiewacze, które miały za zadanie pod ogólnym hasłem sztuki stać na straży kultury narodu. Związujące się coraz liczniej koła chórów męskich podtrzymywały zapał do pieśni i języka ojczystego, krzepiąc ducha w czasach wspólnej niedoli.

W tych czasach z I-go Gniazda Szkolnego, które powstało w okresie ruchów wolnościowych wyłonił się zawiązek chóru „Harfa”.

Zbierano się konspiracyjnie w prywatnych mieszkaniach i uczono się pod kierunkiem dyrygentów amatorów (ostatnim był Karol Malczewski).

W roku 1906 jeden z członków zespołu poznał przypadkowo Wacława Lachmana, który

aczkolwiek był jeszcze studentem Konserwatorium, miał dużą praktykę i wyrobienie muzyczne. Od tej pory obejmuje Lachman kierownictwo artystyczne chóru „Harfa”, z którym wiąże się silnie uczuciowo.

Równocześnie prowadzi przez 3 lata chór mieszany „Lutnia” w Mińsku Mazowieckim, dojeżdżając na próby z Warszawy.

Niepożyta energia i gorące umiłowanie śpiewu chóralnego pozwala Lachmanowi objąć stanowisko wicedyrygenta chórów Filharmonii Warszawskiej. Coraz więcej zespołów chóranych ubiega się o pozyskanie Lachmana jako dyrygenta. Wkrótce zostaje kierownikiem chórów „Echo”, „Duda” i „Surma”. Pracuje równocześnie jako pedagog w szkołach średnich i uczelniach muzycznych, oraz poświęca wiele czasu i wiedzy dla różnych instytucji kulturalno-oświatowych. Równocześnie rozwija się jego twórczość kompozytorska: W r. 1909 otrzymuje nagrodę w konkursie w Kaliszu na utwór „Pastuszek”. W r. 1911 I-szą nagrodę w Warszawie za „Siew wiosenny”. Komponuje wiele pieśni na chór męski i mieszany oraz opracowuje polifonicznie melodie ludowe. W r. 1911-ym Lachman wyjeżdża na czele „Harfy” do Pragi Czeskiej na zjazd Słowiańskich Towarzystw Śpiewaczych. Było to ze względu na ówczesne warunki polityczne trudne przedsięwzięcie artystyczne o znaczeniu propagandy narodowej.

Okres pierwszej wojny światowej spędził Lachman w Moskwie, gdzie zetknął się z czołowymi przedstawicielami miejscowego świata kompozytorskiego jak: Ipolitow-Iwanow, Greczaninow, Kalinnikow, Rimskij-Korsakow, Rachmaninow.

Okres ten poświęcony był nieustającej pracy nad krzewieniem pieśni polskiej na obczyźnie. Znalazła się w Moskwie grupa „Harfiarzy”, która utworzyła kadrę męską i rdzeń zespołu mieszanego Chóru Polskiego, pozostającego pod egidą „Domu Polskiego”. Chór liczył ponad 180 członków, występów odbyło się 101. Dla chóru tego napisał Lachman wiele pieśni i utworów aktualnych.

W roku 1918-tym wraca Lachman do kraju i z zapałem przystępuje do pracy artystycznej, skupiając pod swą batutą rozbitą w czasie wojny chór „Harfa”, objeżdża z nim w r. 1920 Górny Śląsk, współdziałając z Komitetem Obrony Śląska. Pomimo szykan ze strony Niemców przez 3 tygodnie daje 26 koncertów propagandowych o repertuarze polskim.

Rok 1921 przynosi Lachmanowi nominację na dyrygenta Chórów Opery Warszawskiej; na stanowisku tym pozostaje 4 lata.

Równocześnie pracuje nad udoskonaleniem Chóru „Harfa”, który staje do konkursów śpiewaczych na terenie międzynarodowym, uzyskując szereg pierwszych nagród: Rok 1923 — Amsterdam (wykonano J. Olmana „Jeruzalem”, Lachmana „Sztandary polskie”). W drodze powrotnej z Amsterdamu koncert w Hadze, wy-

stęp w Paryżu na Międzynarodowej Wystawie Sztuki.

W r. 1924 Wszechpolski zjazd śpiewaczy w Poznaniu — I nagroda, wykonano Lachmana „Idziemy do Ciebie” i „Maciek”. W r. 1925 II nagroda na konkursie chórów najwyższej kategorii w Haarlemie, 1927 r. — I nagroda na konkursie chórów męskich najwyższej kategorii w Warszawie. Jesienią tegoż roku następuje wyjazd Lachmana na Węgry, gdzie „Harfa” daje szereg koncertów w Budapeszcie i wielu większych miastach.



W roku 1932 Waclaw Lachman zostaje powołany na stanowisko dyrygenta Zjednoczenia Związków Śpiewaczych i Muzycznych, zaś w 1935 r. po śmierci Piotra Maszyńskiego — dyrektora Artystycznego Mazowieckiego Związku Śpiewaczego w Warszawie.

Państwo przyznało mu w uznaniu jego pracy Złoty Krzyż Zasługi, Medal Niepodległości oraz Order „Polonia Restituta”, zaś w r. 1938 otrzymał nagrodę muzyczną miasta stołecznego Warszawy.

Miedzy rokiem 1932—1938 odbyło się szereg koncertów Chóru „Harfa” na terenie Łotwy, Estonii, Francji, Belgii w Polskich Ośrodkach Robotniczych.

Nadchodzi druga wojna światowa a z nią okupacja niemiecka. Podczas okupacji Lachman prowadzi na terenie Warszawy tajne nauczanie, którego program opracowywany jest na konspiracyjnych naradach kolegów-muzyków i peda-

gogów. Zorganizowano wówczas szereg audycji szkolnych i tajnych obchodów dla młodzieży szkolnej i robotniczej.

Władze okupacyjne zainteresowały się pracą artystyczną Lachmana i wzywały go w celu usprawiedliwienia się z jego poczynañ artystycznych.

Zaproponowano mu stanowisko, według mniemania władz okupacyjnych — zaszczytne, które kategorycznie odrzucił, w następstwie czego pozbawiono go prawa do pracy jako artysty muzyka.

Po odzyskaniu niepodległości podejmuje Lachman działalność artystyczną jako organizator śpiewactwa. Jest członkiem Zarządu Związku kompozytorów ZAIKS-u, Związku Nauczycielstwa Polskiego i innych organizacji społeczno-kulturalnych.

Na czele „Harfy” wyjeżdża z szeregiem koncertów propagandowych na Ziemię Odzyskaną, Wybrzeże, Pomorze i Śląsk.

Od r. 1945 do 1951 pełniąc obowiązki instruktora muzyki i śpiewu, uczestniczy w pracach Komisji Ministerstwa Oświaty do spraw ocen podręczników z dziedziny muzyki i śpiewu w charakterze przewodniczącego, oraz jest członkiem komisji repertuarowej w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

W maju 1955 roku z okazji 50-lecia pracy z „Harfą” Lachman zostaje odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu „Polonia Restituta”, zaś w roku 1957 za całokształt pracy muzycznej otrzymuje po raz drugi nagrodę muzyczną miasta stołecznego Warszawy.

W życiu i pracy Wacława Lachmana zaznaczają się wyraźnie trzy kierunki: pedagogiczny, organizacyjny i kompozytorski.

Praca kompozytorska skłania się przeważnie ku pieśniarstwu, w szczególności chóralnemu, bowiem liczba na chóry różnorodne (a capella i z towarzyszeniem) wynosi ponad 200, nie licząc transkrypcji i przekładów.

Wiele z tych utworów, jak: „Do pieśni”, „Sztandary polskie”, „Dwie dole”, „W góry”, „Z naszych stron” i 30 pieśni ludowych zyskały sobie dużą popularność i znajdują się w żelaznym repertuarze bardzo wielu chórów.

Ostatnie lata przyniosły szereg utworów wokalnych do słów poetów współczesnych, jak również szereg pieśni masowych, wykonywanych na uroczystościach państwowych i spo-

łecznych (Nasza pieśń, Nie chcemy wojny, Zielona brzoźka, Zwycięstwo, Pieśń jedności, Strofy o Stalinie, Żołnierski takt i inne).

Dorobek kompozytorski Lachmana w ogólnym zarysie jest następujący:

Muzyka orkiestralna:

Intermezzo na małą orkiestrę symfoniczną (1940).
Uwertura na orkiestrę symfoniczną (1941).

Utwory kameralne:

Serenada i kolysanka na kwintet smyczkowy (1939).

Utwory fortepianowe:

Sonata (1908).

Utwory wokalne:

Hymn do Melopomeny i — na chór męski (1926) i orkiestrę.

W górach — na solo tenorowe, chór męski i fortepian (1939).

Nad wodami Babilonu — kantata na bas solo, chóry i orkiestrę do słów psalmu J. Kochanowskiego (1938).

Witaj muzu — kantata na chór męski i orkiestrę do słów F. Themersona (1952).

Strofy o Stalinie — kantata do słów S. R. Dobrowskiego (1953).

Zniwo — kantata na chór męski lub mieszany a capella, tekst ludowy (1954).

Zwycięstwo — kantata na bas solo, chór męski i orkiestrę do słów K. Gruszczyńskiego (1954).

Suita podhalańska na chór męski a capella, lub z orkiestrą, tekst ludowy (1954).

Na Kujawach — na solo, chóry i orkiestrę, tekst ludowy (1954).

Cykl pieśni o Warszawie do poematu T. Kubiaka „Moje najbliższe” (1954). Pieśni ludowe, chóralne, żołnierskie, na głos solowy, utwory skrzypcowe, kilkadziesiąt kwartetów męskich, msze, kantaty religijne, pieśni masowe.

Pomimo, że wybitna indywidualność muzyczna i organizacyjna płoczanina Lachmana wybiegła daleko poza zasięg kulturalny rodzinnego miasta, tym nie mniej sam muzyk, czując się płoczaninem chętnie odwiedza z „Harfą” Płock zawsze serdecznie witany przez Płoczan jako artysta niepośledniej miary, dobrze zasłużony Płockiej Ziemi.

PRZYPISY

1. Wiadomości muzyczne Nr 5 i 6 z r. 1925.
 2. Nowiny Teatralne i muzyczne Nr 1 z r. 1930.
 3. Jednodniówka „Harfy” z r. 1932, artykuły: P. Maczyńskiego, A. Niewiarowskiego, wspomnienia: H. Sniadeckiego.
 4. B. Schoffer — Almanach kompozytorów polskich współczesnych oraz rzut oka na ich twórczość.
 5. Dane biograficzne otrzymane bezpośrednio od kompozytora.
- Podana dotychczas w różnych życiorysach, nawet w Almanachu data urodzin Lachmana jako rok 1882 jest błędna, sam kompozytor podał jako datę swych urodzin 1880 r.

JULIUSZ KAWIECKI

SPORT WODNY W PŁOCKU

(Część I-sza zamieszczona była w nr 5 „Notatek”)

Płock taboru wioślarskiego, ani urządzeń technicznych nie posiadał.

Sprowadzenie łodzi napotykało na takie trudności, zdawało by się w pierwszych chwilach, że nie mogą być pokonane. Wyszukiwanie, zezwoleń na zabranie, zezwolenia na wywóz z ziem odzyskanych, Urzędy Likwidacyjne, Ministerstwo Rejonu Dróg Wodnych, kapitanaty, Komisariaty Milicji i in-

ne urzędy oraz trudności ówczesnej komunikacji kolejowej — to istny labirynt, gdzie potrzeba było silnej woli, pewnego uporu i poświęcenia, ażeby trudności te pokonać. Niejednokrotnie jazda z taką łodzią trwała tydzień i dłużej. Nie było środków materialnych na pokrycie wydatków i wykup a niekiedy i zakup tych łodzi. Pokrywano je jak i inne związane z koniecznym remontem, z własnej kieszeni.

Byli członkowie Zarządu, którzy znaczne własne zasoby zamrozili na dłuższy okres w Towarzystwie.

Dużo inicjatywy przejawiała i młodzież zarządzając coraz to inne imprezy dochodowe. Naprzykład, chcąc zasilić kasę zaczęli w zimie trenować boks i urządzili spotkanie ze znaną już na terenie Płocka drużyną bokserską innego zrzesczenia. Impreza względnie udała się. Mecz bokserski wioślarze zremisowali. Jedno z pism warszawskich zamieściło nawet o meczu tym sensacyjną wzmiankę, jak to wioślarze walczyli z bokserami i jak jeden z poszkodowanych, leżąc na deskach pytał się jak tam kasa? Czy aby dopisała?

W wyniku zabiegów łódzie wyremontowano, a dwa wraki bracia Bąkowscy w Poznaniu przerobili na dwie całkiem solidne łódzie wyścigowe, które pod nazwą „Juliusz” i „Kieł” przyczyniały się do osiągania wielu sukcesów, a najważniejsze uwolniły od konieczności pożyczania łodzi, z których, dzięki uprzejmości Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego i Włocławskiego, często korzystali wioślarze.

Zdobycie wioseł też kosztowało dużo trudu. Część wioseł przywieziono w trudnych warunkach z Wrocławia, a część okazjinnie zakupiono.

Wiele ułatwień i pomocy zarówno w odszukiwaniu łodzi jak i sprowadzeniu ich oraz realizacji pierwszego projektu budowy ośrodka sportów wodnych, udzielił b. Dyrektor Departamentu Dróg Wodnych, a jednocześnie Prezes Towarzystwa Wioślarskiego w Płocku — inż. Kornacki. Dzięki niemu myśl pierwsza o budowie domu sportowego zaczęła przybierać kształty realne. On zapewnił otrzymanie rekompensaty za dawną przystań wioślarską, zdjętą przez okupanta z pontonów i osadzoną na fundamentach stałych w porcie żeglugi, co w rzeczywistości było kamieniem węgielnym pierwszego projektu inż. Saskiego.

Poza tym wielu członków wniosło poważny wkład pracy społecznej do realizacji projektu budowy i rozwoju sportu wioślarskiego.

Liczba członków w okresie po drugiej wojnie wała się w granicach 200 osób. Ogólna ilość łodzi wynosi 22 sztuki, w tym jedną ósemkę wyścigową, dwie ósemki półwyścigowe, 2 czwórki wyścigowe, 4 czwórki półwyścigowe, jedynka wyścigowa i reszta łodzi turystycznych.

Koło usytuowane jest przy Zakładach Stolarskich i korzysta bezpłatnie ze świetlicy i lokalu tych zakładów.

Poza sportem wioślarskim wyczynowym uprawiana była i jest turystyka wodna. Szlaki wodne Wisły niemal od samych źródeł do jej ujścia zostały przemierzone niejednokrotnie przez wioślarzy płockich, a i szlaki innych rzek częściowo są znane wioślarzom. Z większych wycieczek można byłoby podkreślić wycieczki w obie strony do Czerwińska, Serocka, Warszawy, Poznania, Bydgoszczy Gdańska i Torunia. Wycieczki organizowane były zbiorowo lub dokonywane indywidualnie, względnie w ramach ogólnych spływów wodnych w różnych okolicznościach. Jedną z takich wycieczek do Warszawy i z powrotem można byłoby zaliczyć do rekordów, gdyż dokonało jej 4 wioślarzy na dwójce turystycznej w ciągu 47 godzin bez żadnego wypoczynku (rok 1928 Dutkowski, Momentowicz, Dobrowolski i Kawiecki). Byli i indywidualiści, którzy samotnie lub w małej grupie wjeżdżali rocznie do 3000 kilometrów i więcej (prof. Trzeciak i Smereczński, lata przed II-gą wojną światową).

Ostatnio turystykę wodną przejęmuje w znacznym stopniu PTTK. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i Wojewódzki Ośrodek Młodzieżowy, które posiadają dość liczny tabor kajakowy i odpowiedni sprzęt. Żeglarsko znacznie później rozpoczyna swą działalność. Początkowo w postaci odrębnej sekcji żeglarskiej przy Płockim Towarzystwie

Wioślarskim, gdzie są dość często organizowane regaty żeglarskie — wewnętrzne na krótsze i dłuższe dystansy, lecz do spotkań międzyklubowych nie dochodziło i na szersze wody nie wyszło.

Na krótko przed drugą wojną światową sport żeglarski na terenie Płocka zaczyna uprawiać harcerze i poszczególni indywidualni posiadacze żaglówek, a po drugiej wojnie sport żeglarski przejęmuje głównie początkowo Liga Morska, która dla Płocka otrzymuje 4 pionierów, a następnie Liga Przyjaciół Żołnierza. W ostatnim etapie, tj. w latach 1954 i 1955 żeglarze płocki biorą już udział w regatach żeglarskich innych ośrodków i przygotowują się do ewentualnych przyszłych sukcesów.

Sport pływacki nie posiadał na terenie Płocka ściśle i samodzielnej organizacji. Rozwijał się i egzystował bądź przy sporcie wioślarskim, bądź jak ostatnio przy kołach sportowych. Wprawdzie powstało w roku 1925—1926 samodzielne Towarzystwo Pływackie, lecz jego istnienie trwało krótko, bo zaledwie dwa lata. Poza konkursami pływackimi długodystansowymi biegami krótkimi, organizowanymi w ramach swych jednostek organizacyjnych, sport pływacki Płocka był reprezentowany ostatnio na szczeblu wojewódzkim z koła sportowego Kolejarz i Budowlanych (1953, 1954 r.).

Brak basenu pływackiego i odpowiedniego terenu do nauki pływania, utrudnia rozwój pływactwa na terenie Płocka. Każde koło przeprowadza w swoim zakresie naukę, co następnie jest korygowane przez PKKKF (Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej) w postaci przeprowadzania egzaminów pływackich i wydawania zezwoleń na samodzielny wyjazd łodziami (wydano w roku 1954 i 1955 takich zezwoleń ponad 500 sztuk).

Na terenie Płocka istnieją obecnie poza kołem sportowym Budowlanych dawniej PTW Ośrodek Młodzieżowy Sportów Wodnych Rady Wojewódzkiej Sekcja Sportów Wodnych Ligi Przyjaciół Żołnierza i Sekcja Wioślarska Zrzeczenia Sportowego „Start” oraz PTTK.

Są to ośrodki, które powstały w ostatnich latach. Przejawiają one dość ożywioną działalność i choć nie posiadają jeszcze wyników sportowych, to jednak gromadzą tabor wioślarski i turystyczny, urządzają wycieczki turystyczne, biorą udział w regatach wioślarskich i trenują załogi do startów, co daje podstawę do dalszego rozwoju.

Sukcesy wioślarzy płockich z lat 1947—1950 zwróciły uwagę społeczeństwa i czynników państwowych. Myśl pobudowania własnego ośrodka sportów wodnych znajduje należyte zrozumienie u władz.

Miasto przydzielił odpowiedni teren i daje zapewnienie urządzenia arterii dojazdowych, zieleni, doprowadzenia urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, a czynnik państwowy wprowadzają do planu 6-letniego budowę tego ośrodka z dość poważną kwotą dotacji.

Początkowo zaprojektowano w r. 1950 wspaniały dom z urządzeniami technicznymi, schronem na łódzie, basenem wioślarskim, salą gimnastyczną i innymi pomieszczeniami, dostosowany do wymagań urbanistyki i potrzeb sportowych według pomysłu inż. Saskiego. Później, gdy najwyższe władze sportowe zapoznały się z terenem, możliwościami rozwojowymi Płocka i potrzebami sportu rozszerzono pierwotny projekt i postanowiono wybudować na całym terenie po wyeksploatowanej cegielni już nie tylko ośrodek sportów wodnych, ale park ogólny wszystkich rodzajów sportów.

Uznano teren ten za idealny, dlatego powstał zamiar stworzenia ośrodka, który promieniowałby na całą Polskę i był wzorem przyszłych parków sportowych.

BIBLIOGRAFIA MAZOWSZA PŁOCKIEGO

MAZOWSZE W POLSCE LUDOWEJ

- BARANOWSKI J.:** „W ramach capstrzyku“ (TPPR w woj. warszawskim). Ilustr. K(arol) Ferster—Przyjaźń 1956 r. nr 39, s. 11, ilustr.
- CZUŁA JAN:** Szkoła czy klasztor? [Sprawa zwrotu Zakładu Wychowawczego w Płocku zgromadzeniu zakonnemu]. — Walka Młodych — 1957 nr 4, s. 3.
- E. G.:** Śladami wojny (Sytuacja gospodarcza Mławy). — Og. Pol. Tyg. Gosp. 1956 nr 39, s. 2
- GÓRECKI JEREMI:** W Ostrołęce. — Walka Młodych 1956 nr 9 (104) s. 2.
- INFORMATOR** usług spółdzielczych woj. warszawskiego. — W-wa 1956 Biuro Wydawn. Centr. Zw. Spółdzielni Pracy. 80 ss. 157, 115 nlb., ilustr.
- JEZIEŃSKI PIOTR:** Czy KP zastanowił się nad tym (Z przemówienia na Konferencji powiatowej w Płocku. — Życie Partii 1956 nr 12 s. 37-38.
- KOSTRZEWA ROCH:** O demokratyzację życia ZSL w woj. warszawskim. — Ziel. Sztand. 1956 nr 89 s. 4.
- LIER KAZIMIERZ:** Kierunki zagospodarowania okręgu warszawskiego. — Gospodarka Planowa 1957 nr 1 s. 24-30.
- MARCZAK T.:** Sprawy chłopskiej krzywdy. Plenum P. K. ZSL w Pułtusku. — Zielony Sztandar 1956 nr 94 s. 7.
- MARSZAŁEK WINCENTY:** Doświadczenia budownictwa mieszkaniowego w Płocku. — Rada Nar. 1956 nr 42 s. 14-15.
- MARSZAŁEK WINCENTY:** Co dalej z kwaterunkiem? — Rada Narodowa 1957 nr 10 s. 12.
- MICHAŁOWSKI M(ichał):** A jednak rządzenie to trudna umiejętność. (Sesja Warsz. WRN). — Rada Narodowa 1957 nr 10 s. 6-7.
- MIROWSKA HENRYKA:** Historia i ludzie płockiej „Zgody“. — Społem 1956 nr 20 s. 29-31, ilustr.
- MISZTAŁ STANISŁAW:** Za rogatkami stolicy... (Aktywizacja regionu warszawskiego). — Życie Gospodarcze 1956 nr 24 s. 12, tab. mapa.
- NOWICKI ANDRZEJ:** Płock — Wokół jednej trumny. [Zagadnienia mieszkaniowe]. Nowa Kultura 1957 nr 9, s. 4.
- PIOTROWSKI WILHELM:** Przekreślona idea spółdzielni „Rodzina Zakroczyńska“ — Tyg. Demokratyczny 1957 nr 7 s. 6.
- POTEMSKI TADEUSZ:** Józef Wiczeorek (Wyd. 1) (W-wa) 1956 Książka i Wiedza ss. 165, 3 nlb, mapa 1, ilustr.
- ROZPORZĄDZENIE** Dz. U. 1956 nr 58: zmiana granic niektórych województw poz. 275... utworzenie niektórych osiedli w województwach: warszawskim... poz. 277.
- STRZAŁKA KAZIMIERZ:** Powszednie sprawy Wyszkiwa (Nielegalny handel) — Tygodnik Demokr. 1956 nr 34 s. 7.
- WMD:** Uwagi o realizacji inwestycji i remontów woj. Warszawskiego w 1956 r. — Miasto 1957 nr 1 s. 33-34, tab.
- WYROK** Sądu Wojewódzkiego dla woj. warszawskiego z dnia 10 października 1955 r. (CR 1629/55). Nowe Prawo 1956 nr 11/12 s. 198-200.

HISTORIA

Archeologia

- GARDAWSKI ALEKSANDER:** Mazowsze — biała plama na mapie naszych pradziadków. — Życie Warsz. 1956 nr 278 s. 6, ilustr.
- RAUHUT LECHOSŁAW:** Sprawozdanie z działań wczesnośredniowiecznego ośrodka metalurgiczno-kowalskiego we wsi Kamionka Nadbużna, pow. Ostrow Mazowiecka. — Wiad Archeolog. 1956 z. 4 s. 342-352.
- ZIELONKA B(onifacy):** Grób skrzynkowy we wsi Turza Wilcza, pow. Lipno. — Wiad Archeolog. 1956 z. 3 s. 278-279, rys.

Feudalizm - Kapitalizm

- (f 1) **DOKUMENTY PRACY** i walki. Zachowały się w murach dawnego więzienia w Łomży. (Z historii KPP). — Świat i Ludzie 1956 nr 37 s. 3, ilustr.
- PETERS STANISŁAW:** Częściowa rehabilitacja Konrada Mazowieckiego. — Głos Tyg. 1956 nr 43 s. 2, ilustr.
- RUSSOCKI STANISŁAW:** Z badań nad statutami Książąt mazowieckich z XIV i XV wieku. — Czas. Prawno-Hist. T 8; 1956 z. 2 s. 227-252, wykr.
- RUSSOCKI STANISŁAW:** Z dziejów prac przygotowawczych do ostatecznej redakcji zводу prawa mazowieckiego z 1540 r. — Czasopismo Prawno-Historyczne T. 9: 1957 s. 9-43. Również nadbitka.
- SIERAWSKI NAPOLEON:** Bitwa pod Ostrołęką. (fragm. pamiętnika). — Żołn. Polski 1956 nr 23 s. 11-13 ilustr., mapa.
- THOMMÉE WIKTOR:** Bohaterowie Modlina. (Ze wspomnień generała) Oprac. Zdzisław Ciesiołkiewicz. — Głos Tyg. 1956 nr 44/45 s. 2 ilustr.
- ŻYWCZYŃSKI MIECZYSLAW:** Powstanie i cel kapituły pułtuskiej. — Roczniki Teologiczno-Kanoniczne R. 2: 1955 s. 177-192.

PRZYRODA I TECHNIKA

- CHMIELEWSKA MARIA, CHMIELEWSKI WALDEMAR, JAHN ALFRED:** Stanowisko paleolityczne w Makowie — Biul. Peryglac. 1955 nr 2 s. 59-70. Res. J. Ruk. s. 205-211. Rec. A. Nalepiński s. 277-282.
- (**CHRZANOWSKI WŁADYSŁAW**) Kombajn zbożowy s. 4. Zastosowanie Budowa — Obsługa — Części wymienne. Płock 1956 Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku 80 ss. 182, 2 nlb, tabl. 11 ilustr.
- GECOW ROMUALD:** Analiza spławu na Narewie i Narwi. — Sylwan 1956 z. 9 s. 50-59, tab., wykr.
- GECOW ROMUALD:** Analiza spławu na rzece Biebrzy. — Sylwan 1956 z. 9 s. 59-63 tab. wykr.
- J. I. D.:** Uszkodzenie największego głazu narzutowego na Mazowszu. — Chronimy Przysz. ojcz. 1956 z. 5 s. 44-45, ilustr.
- KLUGMAN ALEKSANDER:** Smutne refleksje nad smutnymi rejestrami czyli dziura w pedagogice i pedagogiki w dziurze. (Budownictwo w woj. warszawskim). — Fundamenty 1957 nr 4 s. 6-7.
- ŁAŃCŮCKA-SRODONIOWA MARIA:** Miocenska flora z Rypina na Pojezierzu Dobrzyńskim. — Z Badań Flor Trzeciorzędowych T. 2: 1957 s. 5-76, ilustr., rys. tab. mapa.
- TARŁOWSKA LUCYNA:** Skład narodowościowy Kurpiów. — Lublin 1956 80, s. 117-155, tabl. 2, mapa. — Annales Universitatis M. Curie Skłodowska Sectio C, Vol. 10. 6.

ROLNICTWO

- CICHOWSKI JERZY:** Prądy krwi w hodowli koni w woj. Warszawskim. — Przegl. Hodowlany 1957 nr 3 s. 33-34.
- GLEBY** woj. warszawskiego. Prace zbiorowe. W-wa 1956 Państw. Wydawn. Roln. i Leśne ss. 315, 1 nlb. 3 err. ilustr. — Roczniki Nauk Roln. T. 76 Seria D. Monografie. Zawiera Głęby woj. warszawskiego oprac. A. Musierowicz i inn. Olszewski Z. Ciężkie gleby ciechanowskie.
- JANOWSKI TOMASZ:** Badania zoohigieniczne nad środowiskiem hodowlanym nadwiślańskiej wsi poprzeczółkowej. — Roczniki Nauk Roln. Ser. B. T. 70: 1956 z. 4 s. 481-522, ilustr., tabl. wykr.
- K. G.:** Młyny i „młynki“. (Śrutowniki w Mławie i Ciechanowie). — Og. Pol. Tyg. Gosp. 1956 nr 37/38 s. 4-5.

KANIOWA ZOFIA: Koło hodowczyń w Przasnyszu. Hodowla drob. inwent. 1957 nr 1 s. 27, ilustr.

KIERSKI MARIAN: Z doświadczeń w prowadzeniu hodowli trzody chlewnej w ciechanowskiej tu-czarni. — Przem. Gastron. 1957 nr 2 s. 7-8.

OCETKIEWICZ JADWIGA: Kozy chorzelowskie. — Hodowca Drobno Inwentarza. 1957 nr 2 s. 18, ilustr.

TURKOWSKA WANDA: Pokaz kiszenia kukurydzy w Rejonowym Zakładzie Doświadczalnym w Po-świętnem. — Przeg. Hodowlany 1956 nr 11 s. 860-861.

ZJAZD Naukowy Pol. Tow. Gleboznawczego 20-23.IX. 1956 (Cz. 1/2 Referaty, Komunikaty) Cz. 3 Kur-sokonferencja terenowa. W-wa 1956 (Druk „Gryf”) ss. 127, 1 nlb, ss. 23, 1 nlb, mapa, ilustr.

Zawiera: m. in. Musierowicz A., Leszczyńska E.: Gleby środkowej części Niecki Mazowieckiej).

Lecznictwo

CUCHRA A.: Obozowy ośrodek zdrowia w Czerwińsku. — Zdrowie Publ. 1956 nr 4 s. 324-329, rys. tabl.

BARTNIK T.: Piekutowska B., Radzimowski M.: Stan opieki zdrowotności nad ludnością rejonu Czerwińska. — Zdrowie Publ. 1956 nr 4 s. 312-323 rys., tabl. wykr.

BARTNIK T., Radzimowski M.: Analiza wskaźników demograficznych gminy Czerwińsk w latach 1930—38 i 1946—54. — Zdrowie Publ. 1956 nr 4 s. 280-285, tabl. wykr.

BULSKA MAŁGORZATA: Ruszkowski Józef: W sprawie leczenia raka narządu rodnego i sutka u kobiet na terenie woj. warszawskiego. — Wiad. Lek. 1956 nr 22 s. 1015-1017.

GARLEJ TADEUSZ: Sprawozdanie z posiedzenia Koła Płockiego Polskiego Towarzystwa Lekarskiego z dn. 1. 12. 1956 r. — Wiad. Lek. 1957 nr 1 s. 14.

MYSTKOWSKA M., Wiszniewska Z.: Stan sanitarny wsi rejonu Czerwińska. — Zdrowie Publ. 1956 nr 4 s. 270-279.

PRUSAK-PIEKUTOWSKA B.: Chorobowość ludności rejonu Czerwińska. — Zdrowie Publ. nr 4 s. 286-290, tabl.

ROZWÓJ fizyczny i stan zdrowia dzieci wiejskich ze szkół powiatu płockiego. Oprac. H. Bieńczak, W. Długosz, Z. Jabłoński, J. Kopczyński, H. Pajęczkowski, Z. Podlaska, K. Wiczorek, W. Witeczak. — Zdrowie Publiczne 1956 nr 4 s. 301-311, tabl.

TARŁOWSKA LUCYNA: Skład antropologiczny Kurpiów. Lublin 1956 s. 117-155, tabl. 2-mapa. — Annales Univ. Curie Skłodowskiej Lublin Sec. C. Vol X, 6.

Językoznawstwo

DOROSZEWSKI WITOLD: Studia fonetyczne z kilku wsi mazowieckich — Prace Językoznawcze PAN nr 4 1955. Rec: Karaś Mieczysław: Przegląd prac z dialektologii. — Język Polski 1956 nr 4 s. 310-312, tabl.

FRIEDRICH HENRYK: Gwara kurpiowska. Fonetyka. Warszawa 1955. Rec: Karaś Mieczysław: Przegląd prac z dialektologii. — Język Polski 1956 nr 4 s. 305-310.

WOLFF ADAM: Nazwy miejscowe na Mazowszu (c. d.). — Onomast. 1956 z. 2 s. 69-94.

ZIERHOFFER KAROL: Nazwy miejscowe północnego Mazowsza (Wyd. I) Wrocław 1957 Zakł. im. Ossol. 8° ss. 417, 2 nlb, err, map 6. Bibliografia na s. 407-13.

Nauka o literaturze

A.B. O Wiktorze Gomulickim. Piewcy historii i miłośniku książek. — Poradnik Bibliotekarza 1956 nr 10/11 s. 330-334.

BAZAREWSKI JERZY: Dwie godziny z Władysławem Broniewskim. — Nowa Wieś 1956 nr 19 s. 1-2 ilustr.

BRONIEWSKI WŁADYSŁAW: Anka. W-wa 1956. Rec. Polsakiewicz Zdzisław. Prawo do uczuć tragicznych. — Nowy Tor 1956 nr 28 s. 2.

BRONIEWSKI WŁADYSŁAW: Dzwon w Płocku. — Iskry 195 nr 45 s. 1.

BRONIEWSKI WŁADYSŁAW: Firanka. Najbliższa ojczyzna. W zachwycie i grozie. — Przegląd Kulturalny 1957 nr 4 s. 9.

BRONIEWSKI WŁADYSŁAW: Wiersze (Wyd. 1). W-wa 1956 „Nasza Księg.”, ss. 166, i nlb, portret 1, ilustr.

MATUSZEWSKI RYSZARD: Nietakt (polem.). — Nowa Kult. 1957 nr 2 s. 6. (Dotyczy Wł. Broniewskiego).

BRONIEWSKI WŁADYSŁAW: Stande Stanisław Ryszard, Wandurski Witold Trzy salwy. Warsz. 1956. Rec: Echo salw. — Walka Młodych 1957 nr 1 s. 2.

GOMULICKI W.: Wspomnienia niebieskiego mundurka. Kraków 1956. — Rec. Poradnik Bibliotekarza nr 10/11 s. 285-287.

(m): Pisarz ziemi Mazowieckiej. — Książka dla ciebie 1956 nr 23 s. 10.

OLSZEWSKI WŁODZIMIERZ: Mazowsze ma swego piewce (Syska Henryk). — Kłosy 1956 nr 25 s. 1,4 ilustr.

SYSKA HENRYK: Słodkie są miody. Fragm. pow. „Choć Myszyniec płonie” Ilustr. Wł. Kozłowski. — Iskry 1956 nr 41 s. 3.

KULTURA. NAUKA. SZKOLNICTWO

J. Z.: Więcej odwagi! (Sprawa Klubu Inteligencji w Płocku). — Iskry 1956 nr 37 s. 7.

JASIEŃKA PAWEŁ: Dziwa mazowieckie (Badania archeologiczno-architektoniczne Płocka i regionu). — Nowa Kultura 1956 nr 34 s. 1,5, ilustr.

K. Ł.: Wystawa jakiej jeszcze nie było w Płocku. W Tygodniku Ochrony Zabytków. — Iskry 1956 nr 35 s. 1.

ŁĘKAWSKI KRZYSZTOF: Rozwaga czy brak odwagi? (Klub Młodej Inteligencji w Płocku). — Iskry 1956 nr 44 s. 1.

OZIMEK STANISŁAW: „Prowokator dobrej sprawy (Reportaż o szkole w Gozdowie). — Żołn. Pol. 1956 nr 22 s. 19-21, ilustr.

PERNEJ STEFAN: Złe jest z wynikami nauczania matematyki w ZSZ okręgu Warszawskiego. — Szkoła Zawodowa 1957 nr 2 s. 22-23.

PIOTROWSKI KAZIMIERZ: Aby wilk był syty i owca cała. Sprawy kulturalne Łomży. — Świat i Ludzie 1956 nr 42 s. 2.

POMORSKA URSZULA: Myśl — serce — czyn. (Konferencja poświęcona badaniom regionu płockiego) — Iskry 1956 nr 46 s. 1, ilustr.

RAD (LIŃSKI JERZY): Dobrze i źle. O wystawie w Płocku (Wystawa reprodukcji ukraińskiego malarstwa, grafiki i rzeźby). — Iskry 1956 nr 34, s. 1.

SZWENGRUB L(ILI) M(ARIA): Kurpiowski Tydzień Kultury (w Ostrołęce 10-17 VI 1956 r.) Analiza organizacji i przebiegu imprezy — (B. m. 1956) Centr. Dom Twórczości Lud. ss. 2 nlb, 24.

UCHWAŁA II Zjazdu Ekonomistów Polskich w sprawie uczczenia pamięci Ludwika Krzywickiego — Ekonomista 1956 nr 5 s. 152.

UCHWAŁA II Zjazdu Ekonomistów Polskich w dn. 7 — 10 czerwca 1956 — Ekonomista 1956 nr 5 s. 150-152.

WALENTYŃSKA ZOFIA: Naukowa konferencja w Płocku (dotycząca badań regionu płockiego. — Iskry 1956 nr 46 s. 1, ilustr.

WALENTYŃSKA ZOFIA: Urzeczeni swoim miastem. (Biblioteka im. Zielińskich). — Iskry 1956 s. 1.

WYRZYKOWSKA MARIA: Kółko geograficzne w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Łomży. Geogr. w Szkole 1957 nr 1 s. 42-46, tabl.

W Sikorzu pod Płockiem podczas prac jesiennych w polu odkryto przypadkowo cmentarzysko przedhistoryczne. Jak wykazują pobieżne oględziny znalezionych urn i szkieletów groby sięgają okresu neolitu. Przybyli na miejsce członkowie Komisji Badań łącznie z przedstawicielami Prezydium PRN i G. R. N. zabezpieczyli miejsce wykopów do czasu przybycia ekipy archeologicznej IHKM — PAN.

*

Otwarta w dniach 22—13 października br. Wystawa Sztuki Ludowej Mazowsza Płockiego cieszyła się nie słabnącą frekwencją. W ciągu 3 tygodni jej trwania przewinęło się przez salę Domu Kultury w Płocku około 8000 osób. W dniu otwarcia zwiedzili wystawę: Minister i Vice-Minister Kultury Republiki Rosyjskiej, przedstawiciele Czechosłowackiej Akademii Nauk, goście z Danii i Finlandii; wszyscy wyrazili swój zachwyt dla twórczości ludu polskiego, jego zmysłu artystycznego i zdolności. Na podkreślenie zasługuje fakt zrozumienia i wykorzystania odżywiających tradycji sztuki ludowej przez nauczycielstwo, które prawie ze wszystkich szkół płockich, a nawet z Sierpca organizowało zbiorowe wycieczki, celem obejrzenia ciekawych eksponatów z zakresu tkactwa, stroju, zdobnictwa, rzeźby i ceramiki ludowej.

Wystawa i jej wartość dydaktyczna przyczyni się niewątpliwie do ożywienia badań etnograficznych na Mazowszu Płockim w związku z rozwijającym się stale regionalnym ruchem naukowym.

*

Badania językoznawcze, rozpoczęte metodą korespondencyjną z wiosną roku bieżącego, objęły początkowo swym zasięgiem tylko powiat płocki. Rozesłane kwestionariusze do wszystkich szkół i parafii zostały po wypełnieniu już częściowo zwrócone. Zakończenie pionierskiej akcji na terenie powiatu płockiego zależne jest od współpracowników terenowych, którzy naogół sumiennie podeszli do badań i przesłali doкладnie wypełnione ankiety.

W ślad za kwestionariuszem dotyczącym hodowli rozesłane będą wkrótce kwestionariusze konkursowe, które wypełni młodzież szkolna. Za staranne i terminowe wypełnienie formularzy pod hasłem: „Czy znasz swoją wieś i mowę jej mieszkańców” przewidziane są nagrody książkowe. Wypełnianie formularzy połączone jest dodatkowo również ze zbieraniem opowiadań, rysunków i opisem czynności tematycznie związanych z uprawą i obróbką lnu. Powodzenie całej akcji zależne jest w dużej mierze od samodzielności wypełniających i od odpowiedniego ustosunkowania się do tej metody szerokich rzesz nauczycielskich. Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka za wkład pracy i dotychczas okazaną pomoc w zbieraniu materiałów do badań słownictwa gwarowego składa tą drogą podziękowanie:

Kierownikom i nauczycielom oraz księżom powiatu płockiego.

Anieli Budek z Dzierżanowa,

Józefowi Cichockiemu, z Wyszogrodu,

ks. Jerzemu Dąbrowskiemu z Zagroby,
Zbigniewowi Dłużniewskiemu z Dłużniewa Małego,
Romanowi Fronczakowi z Myśliborzyca,
Janowi Gawskiemu ze Święcienia,
Józefowi Gościńskiemu z Łubek,
Marianowi Górzynskiemu z Siecienia,
ks. Józefowi Jankiewiczowi z Rokicia,
Ignacemu Jakubowskiemu z Zagroby,
Hannie Kowalskiej z Parzenia,
Krystynie Kaźmierkiewicz z Dobrosielic,
Barbarze Kowalskiej z Turzy Małej,
Stanisławie Kijewskiej z Trzepowa,
Józefowi Łukasiewiczowi z Bodzanowa,
ks. Zbigniewowi Makowskiemu z Bulkowa,
ks. Józefowi Małędzie z Bonisławia,
Jerzemu Matłędze z Kosina,
ks. Jerzemu Michalskiemu z Bielska,
Ludomirze Nawałkiewicz z Nakwasina,
Emilii Popiołek z Cieśli,
Janinie Raczynskiej z Chabowa,
Antoniemu Skorupskiemu z Proboszczewic,
Jadwidzie Śląskiej z Kobylnik,
Marii Szczawińskiej z Czerniewa,
Wandzie Tomaszewskiej z Siemienia,
Janowi Wincenciakowi z Radzanowa,
Henrykowi Wójcikowi z Patrze Kłobukowa,
Radzie Pedagogicznej z Brudzenia,

Komisja, doceniając wagę prac badawczych nad słownictwem gwarowym Ziemi Płockiej, objęła swą akcją tereny sąsiednich powiatów: gostynińskiego, sierpeckiego i płockiego. Prace w tym zakresie po porozumieniu się z terenowymi Wydziałami Oświaty Prezydium PRN już rozpoczęto.

*

Jednym z pomników przeszłości Płocka jest Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Małachowskiego.

Na bieżący rok szkolny przypada 777-lecie istnienia tej szkoły, której początki sięgają 1180 roku.

Grono rozproszonych po kraju i zagranicą wychowanków szkoły postanowiło uczcić tę rocznicę zorganizowaniem Jubileuszowego Zjazdu ogółu wychowanków.

W dniu 6. 10. br. w siedzibie Gimnazjum odbyło się zebranie kilkudziesięciu absolwentów, na którym wyłoniono Komitet Organizacyjny. Na jego czele stanęli kol. kol.: Falkowski Eligiusz, Chojnacki Jakub i Zółtowski Alfons.

Komitet poza sprawami dotyczącymi samego zjazdu zastanawiał się nad formami pomocy w modernizacji szkoły (centralne ogrzewanie, łaźnia, internat) planem remontów nadszarpniętych zębem czasu murów starej uczelni oraz sposobami długofalowego działania dla dobra szkoły i miasta.

Sprawy te znalazły swój wyraz w powołaniu odpowiednich komisji problemowych, które zobowiązano do natychmiastowego działania.

Jako datę Zjazdu wyznaczono 5—8 czerwca 1958 r.

TREŚĆ NUMERU:

Ryszard Zieliński — Wojewoda Płocki Grzegorz Zieliński	2
Stanisław Małachowski — Dzieje wolnomularstwa w Płocku	8
Noty i notki	15
Maria Liczbińska — Rogatki Płockie	16
Franciszek Wybult — O dawnym przemyśle na Mazowszu Płockim	18
Jerzy Kordakow — Charakterystyka roślinności najbliższych okolic Płocka	22
Janina Kuczevska — Wacław Lachman	26
Julian Kawiecki — Sport wodny w Płocku	28
Czesław Gutry, Halina Zienkiewicz — Bibliografia Mazowsza Płockiego	30
Kronika	32